



Uniwersytet
Wrocławski

Polskie spory o rolę filozofii w teorii prawa

Paweł Jabłoński

Wrocław 2014

**Polskie spory
o rolę filozofii w teorii prawa**

Prace Naukowe
Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytetu Wrocławskiego

Seria: **e-Monografie**

Nr 53

Dostęp online: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/62954>

Paweł Jabłoński

**Polskie spory
o rolę filozofii w teorii prawa**

Wrocław 2014

Komitet Redakcyjny
Przewodniczący – *prof. dr hab. Leonard Górnicki*
Członek – *mgr Bożena Górna*
Sekretarz – *mgr Aleksandra Dorywała*

Recenzent
dr hab. prof. nadzw. UŁ Sylwia Wojtczak

© Copyright by Paweł Jabłoński

Korekta
Marta Uruska

Projekt i wykonanie okładki
Karolina Drozd

Skład i opracowanie techniczne
Krzysztof Mruszczak, Tomasz Kalota eBooki.com.pl

Wydawca
E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

ISBN 978-83-61370-07-9

„Prawdą świadomości hermeneutycznej jest mianowicie prawda przekładu. Wyższość tej prawdy polega na tym, że daje ona możliwość przyswojenia czegoś obcego; prawdziwy przekład nie dokonuje bowiem tylko krytycznej destrukcji ani nie odtwarza czegoś bezkrytycznie, lecz interpretuje, posługując się własnymi pojęciami w swym własnym horyzoncie, wykazując na nowo znaczenie tego, co tłumaczy”.

Hans-Georg Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje*

Spis treści

Podziękowania	11
Wprowadzenie	13
1. Przedmiot i cel pracy	13
2. Podejście badawcze	16
3. Wpływ kierunków filozoficznych na polską teorię prawa.....	18
4. Porządek badań.....	27

ROZDZIAŁ I

Perspektywa	33
1. O terminie „teoria prawa”	33
2. O trzech poziomach tematykacji związków teorii prawa z filozofią	40

ROZDZIAŁ II

Pytanie o filozofię prawa	45
1. Uwagi wprowadzające.....	45
2. Dwie osie sporu	49
3. Problem wartości filozofii.....	50
3.1. Pozytywistyczny schemat rozwoju wiedzy	50
3.2. Odrzucanie wartości filozofii.....	52
3.3. Obrona wartości filozofii	54
3.4. Przełom antynaturalistyczny jako perspektywa rozumienia rehabilitacji problematyki filozoficznej.....	56
4. Problem lokalizacji filozofii.....	64
4.1. Trzy stanowiska	64
4.2. Przegląd koncepcji filozofii prawa	66
4.3. Filozoficzne podstawy teorii prawa jako powód rezygnacji z precyzyjnego zakreszenia przedmiotu filozofii prawa	78
4.4. Filozoficzne podstawy teorii prawa jako powód rezygnacji z wyodrębniania filozofii prawa	81
5. Od pytania o filozofię prawa do pytania o filozoficzne podstawy teorii prawa	86

ROZDZIAŁ III

Pytanie o filozoficzne podstawy teorii prawa	89
1. Uwagi wprowadzające.....	89
2. Pierwsze spojrzenie – trzy typy związków między teorią prawa a filozofią	92

3. Właściwości relacji przyporządkowania	94
3.1. Nieformalny charakter reguł przyporządkowania	94
3.2. Wszechobecność i wielopoziomowość relacji przyporządkowania	96
3.3. Stopniowalność relacji przyporządkowania	98
3.4. Przyporządkowanie alternatywne a przyporządkowanie przez sformułowanie minimalnego założenia	99
3.5. Niezależność relacji przyporządkowania względem relacji powołania	100
4. Funkcje założeń filozoficznych w teorii prawa	103
5. Zasadność przyjmowania postawy filozoficznej	106
6. Status koncepcji Jerzego Wróblewskiego	112
6.1. Narzędzie badawcze	112
6.2. Konstrukcja samoistna	116
7. Słaba i mocna interpretacja relacji przyporządkowania	120
8. Od pytania o filozoficzne podstawy teorii prawa do pytania o integrację zewnętrzną prawoznawstwa	129

ROZDZIAŁ IV

Pytanie o integrację zewnętrzną prawoznawstwa	131
1. Uwagi wprowadzające	131
2. Wielość ujęć integracji zewnętrznej prawoznawstwa	132
3. Wielość ujęć płaszczyzn badawczych prawoznawstwa	136
4. Integracja zewnętrzna jako problem ontologicznego aspektu płaszczyzn prawoznawstwa	141
5. Integracja zewnętrzna jako problem autonomii prawoznawstwa	149
6. Integracja zewnętrzna jako problem rodzaju podejmowanych zagadnień filozoficznych	157
Zakończenie	167
Bibliografia	169

Podziękowania

Kilku osobom winien jestem wdzięczność w związku powstawaniem tej książki. Przedkładana publikacja nawiązuje do obronionej przeze mnie w 2008 roku pracy doktorskiej, będąc jednak za sprawą dużej ilości wprowadzonych zmian nie tyle jej powtórzeniem, ile monografią nową. Dlatego też krąg adresatów podziękowań obejmować będzie osoby pomocne przy napisaniu obu prac.

Słowo podziękowania składam więc recenzentce niniejszej publikacji, Pani Profesor Sylwii Wojtczak, której wnikliwa lektura pozwoliła mi dostrzec problemy umykające wcześniej mojej uwadze.

Dużą wdzięczność winien jestem promotorowi, Panu Profesorowi Stanisławowi Kaźmierczykowi, bez którego dobrej woli, zaufania i cierpliwości moja przygoda z teorią prawa bądź to w ogóle by się nie zaczęła, bądź to nader szybko skończyła.

Dziękuję też recenzentom pracy doktorskiej, Panom Profesorom Andrzejowi Batorowi i Markowi Smolakowi za ich cenne spostrzeżenia, pomocne w przygotowaniu niniejszej publikacji.

Zobowiązany również jestem wszystkim Pracownikom Katedry Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego – za inspirujące podpowiedzi i uwagi merytoryczne oraz za panującą w Katedrze atmosferę życzliwej, przyjaznej współpracy. Szczególnie chciałbym tu podziękować: Panu Profesorowi Zbigniewowi Pulce – za „przecieranie szlaków” w podejmowaniu problematyki metateoretycznej oraz za zainspirowanie mnie wykładami z filozofii prawa do podjęcia studiów filozoficznych; Panu Profesorowi Włodzimierzowi Gromskiemu – za bardzo pożyteczną rozmowę merytoryczną; Ś.P. Profesorowi Arturowi Kozakowi – za budzenie wyobraźni filozoficznoprawnej; Panu Prof. Andrzejowi Batorowi – za pomocną w rozwoju naukowym wspomnianą już wyżej atmosferę panującą w Katedrze.

Aby moja próba oddania sprawiedliwości wskazanym wyżej osobom była kompletna, muszę wspomnieć i o tym, co skądinąd oczywiste, że za wszystkie rozstrzygnięcia, a więc i niedostatki pracy, odpowiadam tylko ja.

Na koniec, a nie jest to część mniej ważna, chciałem podziękować Doktorom Marcinowi Lewińskiemu i Damianowi Michałowskiemu za inspirującą zawodowo i osobiście przyjaźń, Rodzicom za różnego rodzaju pomocność oraz mojej Żonie Oli za wspierającą obecność.

Paweł Jabłoński

Wprowadzenie

1. Przedmiot i cel pracy

Wedle starego greckiego przekonania myślenie bierze się ze zdziwienia. Twierdzenie to doczekało się wielu korekt i kontrpropozycji, przy czym jedną z nich jest diagnoza, według której prawdziwą przyczyną namysłu jest nie tyle zdziwienie, ile potrzeba uporańia się z jakimś problemem. Wydaje się, że obydwa te czynniki, wzajemnie się dopełniając, dobrze oddają powody, dla których kiedyś zacząłem przyglądać się toczonym w polskiej teorii prawa metateoretycznym debatom, poświęconym roli, jaką dla tej dyscypliny odgrywa lub powinna odgrywać filozofia. Źródłem mojego zdziwienia – dziś już dostrzegam, że nieco naiwnego – było takie oto silne wrażenie, iż bogaty dorobek polskiej teorii prawa, dostarczając bardzo dobrych, precyzyjnych narzędzi do podejmowania wielu ważnych problemów, uniemożliwiał zarazem postawienie na swoim gruncie niektórych pytań, czy też raczej zasłaniał pewne obszary problemowe. Wskazanie na ponury charakter uwarunkowań ideologicznych, z jakimi przez wiele lat borykała się interesująca mnie dyscyplina, chociaż ważne i znaczące, nie wydawało się dostarczać pełnego wyjaśnienia takiej sytuacji. Wy tłumaczenia mogłem szukać na dwóch przynajmniej drogach. Pierwsza, to przyjrzenie się współczesnej filozofii nauki, a następnie spojrzenie przez jej pryzmat na polską teorię prawa. Droga ta, jakkolwiek ciekawa, miała tę dużą wadę, że polska teoria bardziej byłaby przy takim podejściu przedmiotem niż podmiotem, ja zaś ciągle próbowałbym myśleć kategoriami „zewnętrznyimi” w stosunku do interesującej mnie dyscypliny. Była jednak jeszcze i druga droga, dla mnie zdecydowanie atrakcyjniejsza. Można było mianowicie zapytać o to, czy da się na gruncie polskiej teorii prawa postawić i stematyzować problem kryterium doboru pytań zasadnych. I tutaj trzeba przyznać, że metateoretyczna refleksyjność polskiej teorii nie tylko nie rozczarowuje, ale też dostarcza odpowiedzi wielowarstwowej i interesującej. Prowadzi ona do centralnej dla niniejszej pracy kwestii, tj. pytania o to, jak polska teoria prawa postrzega swoje związki z filozofią. Zgadza się z Jerzym Wróblewskim, że „związki teorii prawa z filozofią można rozpatrywać albo od strony filozofii, albo od strony teorii prawa”¹, przyjmuję więc spojrzenie „wewnątrzteoretyczne”, co przesądza o doborze literatury.

Podejmując się odpowiedzenia na pytanie, jak polska teoria prawa postrzega swoje związki z filozofią, stawiam sobie trzy jak najściślej ze sobą powiązane zadania. Pierwsze

¹ J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy teorii prawa (Rozważania metodologiczne)*, „Państwo i Prawo” 1974, z. 11, s. 7.

– rekonstrukcyjne – polega na odtworzeniu stanowisk wypracowanych w interesującej mnie dyscyplinie, dotyczących jej związków z filozofią. Zadanie drugie – nazwijmy je refiguracyjnym – to propozycja ułożenia poszczególnych głosów w jedną scalającą narrację, pozwalającą wyeksponować najistotniejsze kwestie sporne oraz być może nieco rozjaśnić niektóre z nich. Trzecie natomiast zadanie – reinterpretacyjne – to podjęcie próby nowego odczytania kilku ważnych momentów w polskiej dyskusji o filozoficznym zaangażowaniu teorii prawa. Nawiązując do wskazówek Tadeusza Kotarbińskiego, uczącego „dobrej roboty filozoficznej”², można powiedzieć, że chodzi tu o przesunięcie z postępowania „globalnie naśladowczego”³ w kierunku „metody interpretacji twórczej”⁴.

Wybór problematyki badania chcącego wpisać się w ramy ogólnej refleksji o prawie wydaje się być zadaniem znacznie delikatniejszym niż analogiczna decyzja podejmowana na gruncie szczegółowych nauk prawnych. O ile bowiem te ostatnie swój przedmiot napotyka, zastają, o tyle refleksja z zakresu teorii prawa musi własny obiekt zainteresowania skonstruować i uwiarygodnić⁵. Owa właściwość ogólnej nauki o prawie stwarza pewną przestrzeń wolności, której jednak nie należy postrzegać jako dowolności. Aby zatem zarekomendować zaproponowany tu przedmiot badawczy, chciałbym zwrócić uwagę na kilka okoliczności:

Po pierwsze, planowane przedsięwzięcie znajduje patronat teoretyczny u wielu znakomitych przedstawicieli polskiej teorii prawa, jak choćby Jerzy Wróblewski i Kazimierz Opałek. Autorzy ci wielokrotnie czynili przedmiotem analizy związku między szeroko rozumianą teorią prawa a filozofią. J. Wróblewski w uwagach otwierających rozważania na interesujący mnie temat napisał kiedyś: „Sądzę jednak, że mimo tej różnorodności ujęć i koncepcji można postawić ogólny problem związków, jakie występują między filozofią a teorią prawa, jeżeli ten ostatni termin traktujemy jako równoznaczny z innymi, oznaczającymi ogólną refleksję nad prawem”⁶.

Po drugie, jakkolwiek polska teoria prawa doczekała się już książki w całości poświęconej problematyce związków prawoznawstwa i filozofii⁷, to brak monografii,

² T. Kotarbiński, *Dobra robota w filozofii*, „Studia Filozoficzne” 1973, z. 8, s. 4.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*.

⁵ Zob. A. Bator, *Wspólnota kulturowa jako element integracji prawa*, [w:] A. Sulikowski (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, Wrocław 2006, s. 14; A. Kaufmann, *Filozofia prawa, teoria prawa, dogmatyka prawa*, tłum. J. Stelmach, [w:] T. Gizbert-Studnicki, K. Płeszka, R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Współczesna teoria i filozofia prawa na zachodzie Europy. Wybór tekstów*, Kraków 1985, s. 10–11. W tym ostatnim tekście czytamy między innymi: „W dogmatycznej nauce szczegółowej kierunek pytania określony jest przez przedmiot badań tej nauki. Ponieważ nauka ta od początku skierowana jest na szczegół, w związku z tym pytanie może bezpośrednio do tego nawiązywać. [...] Inaczej jest w filozofii oraz w filozofii prawa [...] w filozofii nie istnieje przymus stawiania pytań w określonym kierunku”.

⁶ J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy teorii prawa...*, s. 5.

⁷ Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego w prawoznawstwie*, Wrocław 2004.

która próbowałaby zebrać i uporządkować wypracowane w polskiej teorii stanowiska metateoretyczne, odnoszące się do relacji teorii prawa i filozofii. Tymczasem problem ten ma swoją literaturę, wartość analizy. Być może niniejszej pracy uda się, po części chociaż, wypełnić wskazany brak.

Po trzecie, większość przedstawicieli ogólnej refleksji o prawie zgodziłoby się najprawdopodobniej z określeniem własnej dyscypliny jako czegoś, co znajduje się między dogmatyką prawniczą a filozofią ogólną⁸. Taką lokalizację zdaje się też potwierdzać rozpowszechnione za sprawą Marka Zirk-Sadowskiego rozróżnienie na dwa sposoby uprawiania filozofii prawa (od filozofii do prawa i od prawa do filozofii)⁹. Jeśli więc sąsiedztwo z filozofią jest ważnym elementem samorozumienia dyscypliny, to sądzę, że można i należy wygospodarować w niej miejsce na analizę wchodzących tu w rachubę związków.

Uwaga czwarta stanowi uogólnienie trzeciej. Jedną ze specyficznych cech ogólnej refleksji o prawie, obcą – jak się wydaje – pozostałej części prawoznawstwa, a dzieloną z innymi dyscyplinami zorientowanymi teoretycznie, jest przywiązywanie dużego znaczenia do problematyki metateoretycznej. Znamieniem teoretycznego myślenia jest bowiem między innymi to, że często czyni ono siebie własnym przedmiotem, wspinając się na kolejne poziomy abstrakcji. Rzecz oswojona i zrozumiała w filozofii przynajmniej od czasów Immanuela Kanta¹⁰, budzić może niechęć wśród części z przedstawicieli prawoznawstwa. Warto tu jednak pamiętać o racji następującej: Mimo zachodzenia w literaturze prawniczej pewnych rozbieżności co do podziału nauk prawnych, istnieje zgoda w kwestii wyróżniania nauk szczegółowych i ogólnej refleksji o prawie. Nie budzi przy tym wątpliwości stwierdzenie, że owe szczegółowe dyscypliny stanowią główną część prawoznawstwa, ale też mało kto kwestionuje za-

⁸ Poświadczenie takiej lokalizacji znajdziemy między innymi w następujących miejscach: J. Stelmach, *Spór o metodę we współczesnej nauce ogólnej o prawie*, [w:] K. Opalek, F. Ryszka, W. Sokolewicz (red.) *Prawo i polityka*, Warszawa 1988, s. 281; J. Stelmach, *Ponowoczesna filozofia prawa*, [w:] *idem* (red.) *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2003, s. 17; R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, Lublin 2004, s. 28; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1980, s. 5.

⁹ M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Zakamycze 2000, s. 7–8. Rozróżnienie to można chyba uznać za ogólniejszą wersję przytoczonej wyżej dystynkcji J. Wróblewskiego. O dwóch drogach do filozofii prawa – od filozofii i od prawa – możemy też przeczytać u K. Opalka – por. *idem*, *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1983, s. 61.

¹⁰ Por. M. Kropiwnicki, *O istocie filozofii według Simona Critchleya*, „Odra” 2006, z. 12, s. 34. Czytamy tam między innymi: „Po Kancie rozum filozoficzny z reguły obcuje już sam ze sobą i w porządku refleksji krytycznie naświetla mechanikę powstawania własnych konstrukcji myślowych oraz własnych roszczeń poznawczych, które w przeważającej większości stanowią następstwa pytań, na jakie ludzki rozum nie jest w stanie odpowiedzieć”. Por. też W. Pawliszyn, *Do czego zobowiązuje filozofowanie?*, Gdańsk 2006, s. 37. Znajdujemy tam: „Można powiedzieć, że jeśli w starożytności człowiek starał się nauczyć świata, to wraz z nowożytnym przełomem, którego ukoronowanie stanowi filozofia Kanta, człowiek stara się nauczyć własnego rozumu”.

sadność i potrzebę uprawiana ogólnej refleksji o prawie. Właśnie w obszarze tej ostatniej chce szukać dla siebie miejsca niniejsza praca. Na tyle więc, na ile zadomowiona jest wśród prawników teoretyczna refleksja nad prawem, winno znaleźć się też miejsce dla prawidłowości, jakimi teoria się rządzi. Bez wątpienia zaś włączenie w obszar badawczy problemów metateoretycznych jest jedną z nich. W literaturze trafnie wskazuje się na ich swoistość w stosunku do pozostałych pól badawczych nauk prawnych. Polega ona na ogólnym podejściu oraz – co się z tym wiąże – na wykraczaniu poza materię *stricte* prawniczą¹¹. Nawiązując do wyeksponowanego ongiś przez K. Opałka konfliktu między badaczami zajmującymi się faktami a badaczami skupiającymi się na problematyce metateoretycznej¹², można stwierdzić, że pomyślny rozwój teorii prawa wymaga badań z obydwu zakresów¹³.

Z obszaru bezpośrednich zainteresowań wyłączam w tej pracy przedwojenną teorię prawa oraz dorobek jeszcze wcześniejszy, o ile można w odniesieniu do tego ostatniego używać w ogóle określenia „teoria prawa”. Krok ten podyktowany jest koniecznością ograniczenia przedmiotu badawczego, i tak już obszernego, a nadto – o czym za chwilę więcej – niejednorodnego. Decyzja taka w niczym nie umniejsza mojego przekonania, podzielanego zresztą powszechnie w prawnictwie, o wysokiej jakości i oryginalności polskiej przedwojennej teorii prawa.

Trzeba też podkreślić, że przedmiot pracy nie obejmuje wszystkich, bardzo bogatych toczonych w polskiej teorii prawa debat metateoretycznych i metodologicznych, a jedynie te, które traktują o interesującym mnie problemie związku tej dyscypliny z filozofią ogólną.

2. Podejście badawcze

Jak wynika z tego, co już zostało powiedziane, w kwestii relacji między przedmiotem i metodą możliwe są dwa przynajmniej stanowiska. Wedle pierwszego, przedmiot ma charakter pierwotny, zaś metoda jest do niego wtórnie dobierana. Jako taka pełni ona jedynie funkcję kognitywną, nie zaś konstruktywną. Wedle drugiego natomiast ujęcia, przedmiot i metoda (czy też – ostrożniej – podejście badawcze) nawzajem się współkonstytuują. Jako że przyjmuję drugie stanowisko, to poniższe uwagi dotyczące zastosowanego podejścia badawczego traktuję zarazem jako ciąg dalszy doprecyzowania przedmiotu.

¹¹ K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, Warszawa 1991, s. 19.

¹² K. Opałek, *Problematyka pojęciowo-terminologiczna nauk politycznych*, [w:] *idem* (red), *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, Warszawa 1975, s. 12 i nast.

¹³ O potrzebie rozważań metateoretycznych w teorii prawa czytamy między innymi [w:] J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze*, Kraków 2006, s. 271.

Czym zatem charakteryzuje się wybrane przeze mnie podejście? Najważniejsze wydają się trzy elementy:

Naprzód trzeba powiedzieć, że intencją moją nie jest napisanie pracy z zakresu historii myśli. Przedsięwzięcie takie wymagałoby nieco innego doboru źródeł i zupełnie już odmiennej konstrukcji książki. Cel mój bliższy jest natomiast temu, co w anglosaskiej literaturze nazywane jest „historycznym uprawianiem filozofii” (*doing philosophy historically*)¹⁴, a czego istotę rozumiem jako przemyśliwanie w oparciu o tradycję aktualnie interesujących pytań i zagadnień. W ten znany także polskiej refleksji metafizycznej¹⁵ sposób obchodzenia się z wypracowanym w przeszłości dorobkiem, programowo wpisane jest więc miejsce na elementy refiguracyjne i reinterpretacyjne. A zatem przywiązywaniu dużej wagi do tradycji towarzyszy tu przekonanie, że właściwym sposobem jej przechowywania jest nie tyle powtarzanie, ile myślenie w oparciu o nią. Interesuje mnie więc nie tyle historyczne znaczenie poszczególnych wypowiedzi, ile – przynajmniej w zakresie zadania reinterpretacyjnego – to, co mogą one znaczyć dzisiaj.

Po wtóre, stosowane podejście cechuje, co ściśle zresztą związane z poprzednim, przywiązywanie dużej wagi do figury rozmowy. Spełnia ona w pracy podwójną funkcję. Z jednej więc strony, usiłuję doprowadzić do rozmowy poszczególnych teoretyków zabierających głos w interesującej mnie sprawie, porównując ich wypowiedzi, odnosząc wzajem do siebie, czasem starając się tłumaczyć przy tym pewne konkretne nieporozumienia i spory. Z drugiej jednak strony, sam przyjmuję w pracy pozycję jednego z rozmówców, wprowadzając własne propozycje i stawiając interesujące mnie pytania.

Trzecim elementem preferowanego tu podejścia jest przedkładanie hermeneutyki zaufania i życzliwości nad hermeneutykę podejrzeń¹⁶. Oznacza to, że po pierwsze traktuję poznawane sensy poważnie, nie próbując ich sprowadzić do czegoś względem nich zewnętrznego, po drugie analizując konkretny tekst staram się przyjmować interpretację najbardziej życzliwą z możliwych. Jeśli zatem praca ta nie próbuje być studium z zakresu historii nauki, to tym bardziej nie chce być raportem z zakresu tego, co nazywa się zewnętrzną historią nauki, zajmującą się nauką jako pewną praktyką społeczną, uwarun-

¹⁴ Zob. R. Piercey, *The Uses of the Past from Heidegger to Rorty. Doing Philosophy Historically*, Cambridge University Press 2009. W książce tej znajdujemy nie tylko interesującą koncepcję historycznego uprawiania filozofii autorstwa Piercey’a, ale również rekapitulację toczoną od połowy lat osiemdziesiątych minionego wieku debaty wokół takiego podejścia.

¹⁵ M. Tyl, *Polskie modele filozofii historii filozofii*, [w:] J. Skoczyński (red.), *Polskie ethos i logos*, Kraków 2008, s. 209–211.

¹⁶ Tę wywodzącą się od P. Ricoeura opozycję opisałem w artykule *Pytanie o prawo w kontekście konfliktu między hermeneutyką podejrzeń i hermeneutyką zaufania*, [w:] M. Pichlak (red.), *Profesjonalna kultura prawnicza*, Warszawa 2012. Tam też Czytelnik może znaleźć stosowne wskazówki bibliograficzne.

kowaną różnymi czynnikami politycznymi, ekonomicznymi i socjologicznymi¹⁷. Do kwestii tej wypadnie na chwilę jeszcze powrócić.

Gdyby chcieć afiliować zarysowane wyżej podejście badawcze przy jakimś kierunku filozoficznym, to najbliższa wydaje mi się współczesna hermeneutyka, uprawiana w duchu Gadamerowskim, podszyta może nieco perspektywą Richarda Rorty'ego. Przedkładana tu praca jest próbą włączenia się w rozmowę, jaką polska teoria prawa toczyła w kwestii swoich związków z filozofią. Jakkolwiek przystępuję do niej, jak każdy, z własnymi przesądami i sympatiami filozoficznymi, przyjmuję język obowiązujący w tej konwersacji, tj. język polskiej teorii prawa.

3. Wpływ kierunków filozoficznych na polską teorię prawa

Na wstępnym etapie opracowania niniejszej książki zagadnienie, którego teraz dotykamy, miało być centralnym problemem badawczym. Pomysł ten po pewnym czasie jednak porzuciłem z powodów, które wyjaśniam w drugiej części rozdziału *Perspektywa*. Tutaj natomiast chciałbym podać kilka podstawowych informacji, dotyczących najważniejszych wpływów filozoficznych na polską teorię prawa, już nie w roli przedmiotu badawczego, lecz jako poprzedzające właściwą część pracy niezbędne tło.

Na początku trzeba podkreślić, że mówimy o czasie bardzo niejednorodnym. Możemy podzielić go na cztery okresy: 1) pierwsze lata powojenne (1945–1949), 2) tzw. czasy stalinowskie (1950–1956), 3) okres ograniczonej wolności (1956–1989, przy czym warto go jeszcze podzielić na lata osiemdziesiąte i czas wcześniejszy, a ten z kolei na podokresy 1956–1970 i 1971–1980), wreszcie 4) okres pełnej wolności, zapoczątkowany przełomem końca lat osiemdziesiątych minionego wieku i trwający do dziś¹⁸. Każdy z tych okresów ma swoją specyfikę, przy czym najbardziej ponury i trudny dla całej nauki był bez wątpienia drugi z nich. W okresach 1–3, zwłaszcza zaś 2 i 3 filozofia ogólna była traktowana przez władze państwa jako dyscyplina ideologiczna, co *a fortiori* odnosiło się do ogólnej refleksji o prawie. W 1950 roku decyzją administracyjną zlikwidowano filozofię prawa jako dyscyplinę badawczą i dydaktyczną, tworząc w jej miejsce teorię państwa i prawa¹⁹.

¹⁷ Zob. J. Woleński, *Kontrowersje metametodologiczne*, [w:] J. Kędziński (red.), *Podstawy naukoznawstwa. Wybór tekstów*, Wrocław 1988, s. 60; L. Morawski, *Science as an institution and science as a research programme – on the crisis in legal theory*, [w:] A. Bator, Z. Pulka (red.), *Legal Theory and Philosophy of Law: Towards Contemporary Challenges*, Warszawa 2013.

¹⁸ Podobną periodyzację możemy znaleźć w odniesieniu do polskiej filozofii ogólnej – zob. J. Skoczyński, J. Woleński, *Historia filozofii polskiej*, Kraków 2010, s. 526; M. Szyszkowska, *Filozofia w Europie*, Białystok 1999, s. 244–245.

¹⁹ Zob. M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1995, s. 4–9; *eadem*, *Filozofia prawa i filozofia człowieka*, Warszawa 1989, s. 50; *eadem*, *Zarys filozofii prawa*, Białystok 2000, s. 17–19; P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa we współczesnej polskiej filozofii i teorii prawa*, Kraków 1996,

Ta ostatnia była ostro przeciwstawiana filozoficznym sposobom namysłu nad prawem. Miała być naukowa (budowana na założeniach „filozofii naukowej” tj. doktryny marksizmu-leninizmu) oraz otwarcie zaangażowana w walkę ideologiczną. Filozofia prawa w dotychczasowym kształcie pozostała tylko na jedynej wówczas prywatnej uczelni w Polsce – Katolickim Uniwersytecie Lubelskim²⁰.

Jak jednak polska filozofia ogólna zachowała – co było ewenementem w krajach socjalistycznych – wysoką jakość²¹, tak i polska teoria prawa uprawiana była zazwyczaj na wysokim poziomie, zaś polscy teoretycy – by wymienić tu chociaż Jerzego Wróblewskiego, Kazimierza Opałka, Zygmunta Ziemińskiego i Adama Podgóreckiego – byli znani i cenieni również poza granicami naszego kraju, w tym także w zachodnim prawnictwie. Aleksander Peczenik pisze o specyfice sytuacji polskiej teorii w następujących słowach: „Polska była także jedynym krajem Układu Warszawskiego, w którym teoria państwa i prawa – w innych krajach tego regionu niemal zredukowana do powierzchownego «marksizmu-lenizmu» – poszczycić się mogła wielkimi osiągnięciami naukowymi”²².

Wydaje się, że w odniesieniu do okresów 1–3 najważniejsze wpływy filozoficzne na polską teorię prawa pochodziły od²³: filozofii analitycznej (w tym szkoły lwowsko-warszawskiej), szeroko ujmowanego pozytywizmu filozoficznego²⁴ i marksizmu. Do tego trzeba dodać jeden jeszcze bardzo ważny impuls niefilozoficzny (choć mocno związany z pozytywizmem) – oddziałujący mocno w okresach 1 i 3 wpływ tradycji polskiej przedwojennej teorii prawa.

s. 10–12; W. Szostak, *Kilka uwag o współczesnej teorii państwa w Polsce*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga jubileuszowa Profesor Marii Boruckiej-Arctowej*, Kraków 1992, s. 367–368. Szczegółową rekonstrukcję programu marksistowskiej teorii państwa i prawa można znaleźć [w:] Z. Pulka, *Legitymizacja państwa w prawnictwie*, Wrocław 1996, s. 33–49. Różne stanowiska w kwestii likwidacji filozofii prawa prezentuje cykl wywiadów: *O filozofii prawa na tle epoki. Rozmawia Remigiusz Grzela*, [w:] M. Szyszkowska (red.), *Dziwne losy filozofii prawa w Polsce*, Warszawa 2010.

²⁰ M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, s. 4. Por. M. J. Siemek, *Filozofia i społeczeństwo w powojennej Polsce*, [w:] *idem*, *Wolność, rozum, intersubiektywność*, Warszawa 2002, s. 312–313.

²¹ Ciekawej charakterystyki polskiej filozofii z tego okresu dokonują J. Woleński (J. Skoczyński, J. Woleński, *Historia filozofii polskiej*, s. 525–545) i M. J. Siemek (M. J. Siemek, *Filozofia i społeczeństwo...*). Obydwaj autorzy mocno podkreślają fakt utrzymania wysokiego poziomu polskiej filozofii mimo niesprzyjających po temu warunków.

²² A. Peczenik, *Stan obecny teorii i filozofii prawa w krajach zachodnich*, [w:] J. Stelmach (red.) *Studia z filozofii prawa*, s. 13.

²³ Nieco inaczej rekonstruuje to J. Woleński – zob. *idem*, *Szkoła lwowsko-warszawska a polska teoria prawa*, „Studia Prawnicze” 1985, z. 3–4, s. 292.

²⁴ Na temat takiego szerokiego ujęcia pozytywizmu zob. L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume’a do Koła Wiedeńskiego*, Warszawa 2004, s. 9–18. Przy takim ujęciu pozytywizmu pojawiają się jednak komplikacje z jego rozgraniczeniem od filozofii analitycznej, których tutaj nie będę podejmował – zob. spór J. Woleńskiego z L. Kołakowskim: J. Woleński, *Filozofia szkoły lwowsko-warszawskiej*, Wrocław 1986, s. 55–59 w nawiązaniu do: L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna*, s. 199–201.

Wpływ filozofii analitycznej na polską teorię prawa jest niepodważalny²⁵. Wydaje się też, że to właśnie z analityczną tradycją utożsamiana jest najczęściej polska teoria prawa poza granicami naszego kraju²⁶. Wymienione przez autora niedawno powstałej monografii poświęconej filozofii analitycznej – Tadeusza Szubkę – cechy tej tradycji myślenia dobrze pasują do sporej części polskiej teorii prawa. I tak wśród najważniejszych znaków rozpoznawczych wymieniane tam²⁷ są: opozycja do filozofii spekulatywnej, wizjonerskiej, literackiej, wysoka estyma dla badań empirycznych, nacisk na sprawy metodologiczne, marginalizacja historii filozofii, dążenie do unaukowania filozofii, przywiązywanie dużej wagi do drobiazgowych prac analitycznych. Z takim sposobem filozofowania wydają się dobrze korespondować metafora spokojnych pastwisk solidnej analizy intelektualnej, oddalonej od niespokojnego świata, oraz metafora ontologicznej brzytwy, eliminującej z rozważań wiele sfer rzeczywistości, jako nierealnych lub niepoddających się porządnej teoretycznej problematyce. Jako podstawowe wady tej tradycji wymieniane są ahistoryzm, swoiste wyjałowienie oraz scjentyzm, mający swój wymiar metafizyczny i – co warto podkreślić – stylistyczny²⁸. Chwalona zaś jest za to, że „jej przedstawiciele mają mniejszą skłonność do napuszonego i pretensjonalnego dyskursu filozoficznego niż zwolennicy innych kierunków czy stylów filozofowania”²⁹. Jerzy Stelmach z kolei, podkreślając olbrzymie zróżnicowanie wewnętrzne filozofii analitycznej³⁰ decyduje się jednak na wyszczególnienie kilku cech, stanowiących rdzeń tego sposobu podejścia do filozofii. Wymienia mianowicie: odrzucenie metafizyki, rezygnację z systemowości i ograniczenie się do badań metodologicznych, skupienie się na wypracowaniu efektywnej metody analizy, dążenie do obiektywności³¹. Wskazane cechy składają się na podkreślany w literaturze

²⁵ Zob.: J. Woleński, *Szkoła lwowsko-warszawska...*, s. 289; K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 31; K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...* s. 97; J. Stelmach, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, Kraków 1999, s. 107; M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, s. 20, 102–103; A. Bator, Z. Pulka, A. Sulikowski, *Czy koniec teorii prawa?*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, t. 312, Wrocław 2011, s. 22–23; S. Czepita, S. Wronkowska, M. Zieliński, *Założenia szkoły poznańsko-szczecińskiej w teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 2013, z. 2, s. 5.

²⁶ Zob. R. Alexy, *Aleksander Peczenik: In Memoriam*, „Ratio Juris” 2006, Vol. 19, No. 2, s. 246. Czytamy tam o odzwierciedlaniu przez A. Peczenika „polskiej analitycznej tradycji w filozofii prawa, z jej koncentracją na logice, epistemologii i metodologii”.

²⁷ T. Szubka, *Filozofia analityczna. Koncepcje, metody, ograniczenia*, Wrocław 2005, s. 11–86, 148, 170.

²⁸ *Ibidem*, s. 8, 204–220.

²⁹ *Ibidem*, s. 7.

³⁰ J. Stelmach, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, s. 89.

³¹ *Ibidem*, s. 95–96. Największym autorytetem w polskiej teorii prawa, gdy chodzi o charakterystykę filozofii analitycznej, zasłużenie cieszy się praca J. Woleńskiego, *Filozofia analityczna*, zamieszczona [w:] *idem*, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Prawnicze” 1980, z. 92. Por. też: M. Zirk-Sadowski, *Rozumienie ocen w języku prawnym*, Łódź 1984, s. 48–52.

minimalizm filozofii analitycznej³². Minimalizm ten znajduje czasem przełożenie na stanowcze odrzucanie sposobów filozofowania nie wpisujących się w surowe rygory nurtu analitycznego. Tym też zapewne należy tłumaczyć przestrożę J. Stelmacha: „Nakaz tolerancji jest dla filozofii analitycznej być może na miarę przetrwania”³³. Myśląc o filozofii analitycznej, koniecznie trzeba pamiętać o niejednorodności tego nurtu – obok „twardej” i związanej z rekonstrukcjonizmem, istnieje również jego „miękką”, deskrypcjonistyczna odmiana³⁴. Rozwój filozofii analitycznej oraz możliwość owocnej adaptacji analitycznie zorientowanej teorii prawa do nowych uwarunkowań społeczno-filozoficznych bardzo mocno akcentuje obecnie w polskim prawoznawstwie Andrzej Bator³⁵.

W literaturze można spotkać także opinie, wedle których polska teoria prawa pozostawała pod silnymi wpływami pozytywizmu filozoficznego (szeroko ujmowanego, obejmującego także neopozytywizm i traktowanego jako pewien styl myślenia)³⁶. Przez wiele lat próbowano ją bowiem uprawiać na wzór wąsko rozumianej teorii prawa. Ten model ogólnej refleksji o prawie, którego specyfiką jest próba *stricte* naukowego badania zjawisk prawnych³⁷, zazwyczaj łączony jest właśnie z filozoficznym pozytywizmem³⁸. Stawiany naukom prawnym postulat unikania wartościowania, nadzieja zbudowania jednej prawdziwej teorii, którą będzie można zastąpić nienaukową spekulacją filozoficzną, faworyzowanie badań empirycznych i logicznych, niechęć do podejmowania tradycyjnej problematyki filozoficznej – wszystko to łączy wąsko rozumianą teorię prawa z programem filozoficznego pozytywizmu.

Źródłem takiego pozytywistycznego impulsu była też polska przedwojenna teoria prawa. Nawiazywanie do dorobku przedwojennego początkowo wydawało się, wobec jego świetności, czymś oczywistym. Najwybitniejszy uczeń Leona Petrażyckiego – Jerzy Lande³⁹ – po wojnie sam był nauczycielem znakomitych przedstawicieli teorii pra-

³² J. Woleński, *Szkola lwowsko-warszawska...*, s. 288; K. Opalek, *Główne kierunki niemieckiej teorii i filozofii prawa po II wojnie światowej*, [w:] *idem, Studia z teorii i filozofii prawa*, Kraków 1997, s. 14; J. Stelmach, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, s. 96; K. Kilian, *Filozofia analityczna*, [w:] L. Gawor, Z. Stachowski (red.) *Filozofia współczesna*, Bydgoszcz–Warszawa–Lublin 2006, s. 189.

³³ J. Stelmach, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, s. 101.

³⁴ K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 100–107; K. Kilian, *Filozofia analityczna*, s. 195–200.

³⁵ A. Bator, *Analytical theories of law – negation or adaptation*, [w:] A. Bator, Z. Pulka (red.), *Legal Theory and Philosophy of Law...* Zob. też: Z. Ziemiński, *Deskrypcjonistyczna i rekonstrukcjonistyczna analiza języka w prawoznawstwie*, „Studia Prawnicze” 1985, z. 3–4.

³⁶ P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa...*, s. 8, 9; S. Czepita, S. Wronkowska, M. Zieliński, *Założenia szkoły poznańsko-szczecińskiej...*, s. 5; A. Bator, *Analytical theories...*, s. 16–18. Zob. też: K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 75.

³⁷ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2005, s. 21.

³⁸ *Ibidem*. Por. J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 29.

³⁹ Zob. K. Motyka, *Początki recepcji myśli Leona Petrażyckiego w Polsce*, „Państwo i Prawo” 1992, z. 8, s. 71.

wa, takich jak: Jerzy Wróblewski, Kazimierz Opalek, Maria Borucka-Arctowa, Wiesław Lang, Adam Podgórecki, Grzegorz Leopold Seidler⁴⁰. Choć autorzy ci wypracowali z czasem własne sposoby uprawiania refleksji o prawie⁴¹ (tylko A. Podgórecki pozostał blisko modelu prawoznawstwa proponowanego przez L. Petrażyckiego), to wspólne korzenie niewątpliwie miały pozytywne znaczenie dla kształtu i kondycji dyscypliny⁴². W 1945 roku J. Lande zainicjował w Krakowie kilkuletnie seminarium, na którym udało się zgromadzić osoby mające przez wiele następnych lat nadawać ton polskiej teorii prawa, między innymi dopiero co wymienionych. Wspominając ten czas A. Podgórecki odnotowywał zarysowanie się wśród uczestników spotkań wyraźnej opozycji między ukierunkowanym na badania socjologiczne stanowiskiem empirycznym a szukającym oparcia w logice podejściem analitycznym⁴³. To drugie znajdowało wsparcie w pracach innego przedstawiciela przedwojennej teorii prawa – Czesława Znamierowskiego. Jako próbkę jakości konstrukcji wypracowanych przez polskiego myśliciela można podać fakt daleko idącego podobieństwa zaproponowanej przez niego koncepcji norm konstrukcyjnych do opracowanego kilka dziesięcioleci później, cieszącego się dużym uznaniem i szeroko komentowanego w światowej refleksji prawniczej, Hartowskiego modelu systemu prawnego⁴⁴. W drugim z wymienionych okresów nastąpił wynikający z powodów ideologicznych odwrót od otwartej recepcji dorobku przedwojennego, później jednak znowu do niego powrócono, a dziś jego istotny faktyczny wpływ na kształt polskiej teorii prawa nie budzi wątpliwości⁴⁵.

Jeśliby przystać na myśl K. Opalka, wedle którego teoretyczna rywalizacja w ogólnej refleksji o prawie rozgrywa się w trójkącie: formalizm prawniczy – koncepcje zorientowane aksjologicznie – realizm⁴⁶, to można postawić tezę o istnieniu w polskiej teorii przez wiele lat swoistego sojuszu realizmu i formalizmu przeciwko stanowisku aksjologicznemu. Podejście formalistyczne – o ile przyjąć, że określa się tym mianem sposób uprawiania teorii skoncentrowany na kwestiach logiczno-językowych (a jest to oczywiście tylko jedno z wielu znaczeń tego terminu) – znajdowało zaplecze w filozofii analitycznej. Nastawienie związane z realizmem korespondowało z kolei z filozoficznym pozytywizmem. Istnienie wskazanego wyżej sojuszu potwierdzają słowa J. Wróblewskiego, który

⁴⁰ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 22; K. Motyka, *Wpływ Leona Petrażyckiego na polską teorię i socjologię prawa*, Lublin 1993, s. 56.

⁴¹ Zob. K. Motyka, *Wpływ Leona Petrażyckiego...*, s. 200–203.

⁴² Zwraca na to uwagę A. Peczenik [w:] *Stan obecny teorii i filozofii prawa...*, s. 13. Por. też R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Wstęp*, [w:] K. Opalek, *Studia z teorii i filozofii prawa*, Kraków 1997, s. 7.

⁴³ A. Podgórecki, *Zarys socjologii prawa*, Warszawa 1971, s. 54.

⁴⁴ Zob. S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława Znamierowskiego*, Poznań 1988, s. 53–72; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 54.

⁴⁵ Zob. S. Czepita, *Leon Petrażycki and Czesław Znamierowski – Founders of the Polish Theory of Law*, [w:] Z. Ziemiński (red.), *Polish Contributions to the Theory and Philosophy of Law*, Amsterdam 1987.

⁴⁶ K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 56.

pisał, że „analityczne zainteresowania w marksistowskiej teorii prawa są programowo łączone z podejściem do prawa jako zjawiska społecznego”⁴⁷. Podobnie twierdził K. Opałek, choć zauważał on zarazem, że mimo uznania równoprawności analitycznej i empirycznej teorii prawa, rysowała się przewaga rozważań logiczno-językowych⁴⁸. Trzecia z wyróżnionych przez K. Opałka rywalizujących perspektyw do lat osiemdziesiątych pozostawała w zdecydowanej defensywie. Taka sytuacja może być wytłumaczona, z jednej strony, silną pozycją dwóch pozostałych opcji, z drugiej natomiast, zajęciem pola przeznaczanego dla aksjologii przez marksizm, któremu to zajęciu nie towarzyszyło jednak owocne zagospodarowanie. Z. Ziemiński, jako jeden z pierwszych wskazujący na potrzebę zadbania o problematykę wartości w teorii prawa⁴⁹, zwracał uwagę, że etyka była najsłabszym punktem filozofii marksistowskiej⁵⁰. Mimo tej niemocy marksizmu jego pozycja była z powodów politycznych na tyle silna, by blokować próby budowy koncepcji aksjologicznych, szukających zaplecza w innych nurtach myślenia.

Pozytywistyczno-analityczne zaplecze filozoficzne pasowało do dominującego w Polsce pozytywizmu prawniczego. Ponieważ podkreślana w literaturze wieloznaczność nazwy „pozytywizm prawniczy” skłania tu do daleko idącej ostrożności, to odnotujmy tylko, że dwa najczęściej wyszczególniane typy prawniczego pozytywizmu (jako kierunek realistyczny i jako stanowisko imperatywistyczne)⁵¹ znajdują w pozytywizmie filozoficznym i filozofii analitycznej adekwatne zaplecze⁵².

Ostatni z wymienionych wyżej impulsów filozoficznych ważnych dla polskiej teorii prawa uprawianej w okresach 1–3 płynął z marksizmu. Krzysztof Pomian rekomendując lekturę *Głównych nurtów marksizmu* Leszka Kołakowskiego, książki będącej surową rozprawą z tą tradycją myślenia, twierdzi, że rozumienie dzisiejszego świata nie jest możliwe bez uwzględnienia roli, jaką od końca XIX wieku zaczął odgrywać marksizm⁵³. Tezę tę można odnieść – po raz drugi *a fortiori* – do polskiej teorii prawa

⁴⁷ J. Wróblewski, *Modele prawoznawstwa a typy kształcenia prawniczego*, „Państwo i Prawo” 1981, z. 4, s. 20.

⁴⁸ K. Opałek, *Normatywizm w Polsce*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1989, s. 20–21.

⁴⁹ Dowodem tego praca: Z. Ziemiński, *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972.

⁵⁰ *Idem*, *Zarys zagadnień etyki*, Poznań–Toruń 1994, s. 9. Zob. też: R. Tokarczyk, *O potrzebie filozofii prawa (W związku z książką M. Szyszkowskiej)*, „Państwo i Prawo” 1983, z. 12.

⁵¹ K. Opałek, J. Wróblewski, *Aksjologia – dylemat pomiędzy pozytywizmem prawniczym a doktryną prawa natury*, „Państwo i Prawo” 1966, z. 9, s. 252–253; L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 2001, s. 14; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 48. Por. też: J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1999, s. 21–59; Z. Pulka, *Czy nastąpił zmierzch pozytywistycznej koncepcji prawa i prawoznawstwa?*, [w:] A. Sulikowski (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, Wrocław 2006.

⁵² Por. J. Stelmach, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, s. 31.

⁵³ K. Pomian, *Leszek Kołakowski: jednostka, wolność, rozum*, [w:] L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Część I. Powstanie*, Warszawa 2009, s. VIII.

uprawianej w okresie 1–3. Bez wątpienia gdyby ktoś chciał zabrać się za historię tej dyscypliny, jakoś by musiał dojść z kwestią marksizmu do ładu. Ponieważ jednak niniejsza praca nie ma być rozprawą historyczną, mnie zaś raczej bardziej interesuje to, co afiliacja przy marksizmie zasłania, ograniczę się tu do dwóch tylko uwag, z których pierwsza dotyczy marksizmu w ogóle, natomiast druga marksistowskiego uwikłania polskiej teorii prawa.

Najpierw więc odnotujmy, że trzeba rozgraniczyć marksizm jako projekt filozoficzny i marksizm jako ideologię⁵⁴. Jest to ważne z tego między innymi powodu, że jakkolwiek początkowo te dwa marksizmy zgodnie kooperowały, to z czasem relacje te się komplikowały i ideologia spychała filozofię. Jednym z przejawów tego, że marksizm jako filozofia musiał często kapitulować wobec marksizmu jako ideologii, była marginalizacja nauk społecznych w pierwszych latach powojennych, zwłaszcza zaś socjologii i psychologii. Rzecz zdumiewająca nie tylko ze względu na znakomite przedwojenne tradycje uprawiania tych dyscyplin, ale także z racji immanentnego przecież myśli marksistowskiej zorientowania na problematykę społeczną. M. Borucka-Arctowa trafnie więc wskazywała, jeszcze w latach pięćdziesiątych, na paradoks marginalizacji socjologii w prawoznawstwie deklarującym marksistowską orientację⁵⁵. Wedle Marka J. Siemka marksizm jako projekt filozoficzny „domyślany do końca” przestał istnieć (podobnie brzmiała teza L. Kołakowskiego o martwym marksizmie) w latach sześćdziesiątych minionego wieku⁵⁶. Autor ten stawia następującą diagnozę wobec marksizmu jako filozofii: „Nader jasno okazało się, że wszystko to, co w marksistowskiej teorii jest filozoficznie cenne i płodne intelektualnie, przy nieskrępowanym i konsekwentnym rozwinięciu nieuchronnie wyprowadza poza granice tej teorii jako marksistowskiej właśnie, a to, co w granicach tych daje się utrzymać, pozostaje tylko martwą literą czysto ideologicznej apologetyki. Mówiąc krótko «marksistowska teoria» przestaje w końcu istnieć, ponieważ musi zawieść albo jako teoria, albo jako «marksistowska»”⁵⁷. Jakkolwiek współczesny stan filozofii raczej przeczy tej konstatacji, to wydaje się, że w odniesieniu do tradycji polskiej jest ona prawdziwa. Jerzy Zajadło odnotowuje ciekawą w tym kontekście rzecz, że mianowicie sposób uprawiania ogólnej refleksji o prawie z rzeczywistym wy-

⁵⁴ M. J. Siemek, *Filozofia i społeczeństwo...*, s. 316–319.

⁵⁵ M. Borucka-Arctowa, *Znaczenie badań socjologiczno-prawnych dla teorii państwa i prawa*, „Państwo i Prawo” 1957, z. 4–5, s. 706, 709. Por. też: G. Auscaler, *Aktualne zagadnienia ideologiczne nauki prawa*, „Państwo i Prawo” 1956, z. 7, s. 4. Czytamy tam między innymi: „Jakież więc przyczyny złożyły się na to, że zwycięstwo metodologii marksistowskiej zostało w rzeczywistości odtrąbione, a bynajmniej nie do końca osiągnięte. Wydaje się, że w dużej mierze zadecydował o tym fakt, iż przejście na pozycje marksistowskie zostało po Pierwszym Kongresie Nauki dokonane nie w wyniku rzeczywistej dyskusji, a raczej deklaracyjnie. [...] Kwestie metodologiczne w zasadzie nie były dyskutowane, gdyż marksizm sprowadzono do szeregu tez oficjalnie obowiązujących”. Zob. też: *ibidem*, s. 5–8.

⁵⁶ M. J. Siemek, *Filozofia i społeczeństwo...*, s. 321.

⁵⁷ *Ibidem*.

korzystaniem myśli marksistowskiej cieszy się dziś popularnością nie w tzw. krajach postkomunistycznych, lecz w nauce zachodniej⁵⁸.

I druga z zapowiadanych uwag, jak najściślej zresztą związana z poprzednią. W literaturze dosyć zgodnie wskazuje się na to, że przyjmowanie założeń marksistowskich zamieniało się z czasem w polskiej teorii w deklaracje nie znajdujące odzwierciedlenia w praktyce badawczej⁵⁹ i że nierzadko z powoływaniem marksizmu nie szło w parze rzeczywiste czerpanie z niego inspiracji⁶⁰, a powołanie takie miało „charakter pozornego ozdobnika zapewniającego walor politycznej poprawności”⁶¹. Nawiązując do alternatywy sformułowanej w wyżej cytowanych słowach M. J. Siemka wydaje się więc, że afiliująca się przy marksizmie teoria prawa zdecydowanie częściej „zawodziła” jako „marksistowska”, niż zawodziła jako teoria. Który z polskich teoretyków afiliujących się przy marksizmie autentycznie w niego wierzył (i do kiedy), a który podporządkowywał się jedynie politycznej poprawności – tego typu sprawy nie będą tutaj dociekane. Dodać jednak trzeba, że byli też teoretycy, którzy afiliacji takiej nie przyjmowali, płacąc za to zwykle cenę w postaci różnego rodzaju i stopnia utrudnień, z jakimi spotykało się ich funkcjonowanie w świecie akademickim.

Na początku lat osiemdziesiątych pozycja marksizmu w naukach prawnych, w tym także teorii prawa, uległa jawnemu już zachwianiu⁶², co sprzyjało zwiększeniu swobody w działalności badawczej. Zmiana klimatu intelektualnego polskiej teorii prawa nie polegała wtedy jednak tylko na oficjalnie już zauważanym osłabieniu pozycji marksistowskich. Jakkolwiek nurt analityczny zachowywał bardzo silną pozycję, to teoria zaczęła się otwierać na inne sposoby myślenia. Oto bowiem K. Opalek, dokonywał rehabilitacji problematyki filozoficznej⁶³, J. Wróblewski wyróżniając technicystyczną i humanistyczną perspektywę prawoznawstwa wskazywał na potrzebę przywrócenia równowagi między nimi poprzez „nadrobienie zaległości” w zajmowaniu się perspektywą humanistyczną⁶⁴, M. Zirk-Sadowski publikował pierwsze teksty oparte na myśleniu

⁵⁸ J. Zajadło, *Marksistowska teoria prawa*, [w:] idem (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2007, s. 185.

⁵⁹ Zob.: R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, Kraków 2005, s. 20; P. Kamela, *Teoria prawa a filozofia prawa*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 2006, nr 4, s. 210–211; J. Niesiołowski, *Teoria państwa i prawa wczoraj i dziś*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa?*, s. 55.

⁶⁰ J. Zajadło, *Marksistowska teoria prawa*, s. 186.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² S. Zawadzki, *Stan nauk prawnych i ich zadania w procesie socjalistycznej odnowy*, „Państwo i Prawo” 1984, z. 9, s. 7; J. Kowalski, *Teoria państwa i prawa – kierunki rozwoju i stan aktualny w PRL*, „Państwo i Prawo” 1985, z. 2, s. 36.

⁶³ K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 63–78.

⁶⁴ J. Wróblewski, *Prawoznawstwo: Perspektywa technicystyczna i humanistyczna. (Z problemów III Kongresu Nauki)*, „Państwo i Prawo” 1986, z. 4. Por. też: J. Wróblewski, *Nauki prawne: poznanie a praktyka społeczna*, „Państwo i Prawo” 1985, z. 7–8, s. 18; J. Wróblewski, *Nauki prawne a dokumenty III Kongresu Nauki Polskiej*, „Państwo i Prawo” 1987, z. 3, s. 4–5, 8.

hermeneutycznym⁶⁵, zaś J. Stelmach przybliżał polskiej teorii (a przy okazji również polskiej filozofii ogólnej) dorobek tej orientacji filozoficznej⁶⁶. Zmiana klimatu intelektualnego polskiej teorii prawa w latach osiemdziesiątych przejawiała się także we wzroście zainteresowania problematyką filozoficzną⁶⁷. Coraz częściej też słychać było głosy wskazujące na zaniedbanie zagadnień etyki oraz konieczność ich podejmowania⁶⁸.

I wreszcie nadszedł ostatni z wyróżnionych okresów. Zmiany polityczne wydarzające się pod koniec lat osiemdziesiątych miały olbrzymie znaczenie także dla nauki. Wraz z nimi nadszedł czas pełnej wolności słowa. Nałożenie się przemian ogólnocywilizacyjnych na przekształcenia społeczno-polityczne w Polsce, które swój moment kulminacyjny osiągnęły w roku 1989, stworzyło dla ogólnej refleksji o prawie grunt nie tyle sprzyjający zmianom, ile wręcz je wymuszający⁶⁹.

Artur Kozak pisał o tym w następujących słowach: „Pierwszym efektem tego stanu rzeczy było zaskoczenie i milczenie teorii (poza nielicznymi wyjątkami) w dyskusjach nad aksjologicznymi i filozoficznymi podstawami reformy polskiego systemu prawnego. Właściwie chyba dopiero od niedawna pojawiają się w naszej literaturze próby ukształtowania nowego paradygmatu teoretycznego, na tyle rozbudowane, że poddające się uogólnieniom. Uogólnienia takie wymagają jednak jakiegoś fundamentu teoretycznego, oparcia w języku którejś z filozoficznych koncepcji”⁷⁰.

Wydaje się, że czwarty z wyróżnionych na początku tego podrozdziału okresów polskiej teorii prawa, a więc czas przypadający po 1989, nie pozwala jeszcze na ocenę co do nowych wpływów filozoficznych oraz trwałości poprzednich (pomijając marksizm). Jedno co można bez wątpienia odnotować, to pluralizm pojawiających się podejść i perspektyw.

⁶⁵ M. Zirk-Sadowski, *Hermeneutyka a problemy filozofii prawa*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1982, t. 28; *idem*, *Demokracja jako hermeneutyka*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1982, t. 29.

⁶⁶ J. Stelmach, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny model teorii prawa*, „Studia Prawnicze” 1984, z. 3–4; *idem*, *Co to jest hermeneutyka?*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989; *idem*, *Filozoficzne podstawy hermeneutyki prawniczej*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1990, t. 4. Na przyczynienie się J. Stelmacha do rozpowszechnienia znajomości perspektywy hermeneutycznej w polskiej filozofii zwraca uwagę Leszek Kleszcz – zob. *idem*, *Boczne drogi. Z genealogii filozofii hermeneutycznej*, Wrocław 2004, s. 464.

⁶⁷ H. Rot, W. Zamkowski, *Refleksje nad podręcznikiem teorii państwa i prawa*, „Państwo i Prawo” 1980, z. 11, s. 49.

⁶⁸ S. Zawadzki, *Stan nauk prawnych...*, s. 7; J. Kowalski, *Teoria państwa i prawa...*, s. 34; J. Wróblewski, *Nauki prawne a dokumenty...*, s. 7.

⁶⁹ Zob. T. Kozłowski, *Aksjologia polskiej transformacji a rewolucja globalna*, [w:] L. Leszczyński (red.), *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, konstytucja, integracja europejska*, Lublin 1999.

⁷⁰ A. Kozak, *Granice prawniczej władzy dyskrecyjnej*, Wrocław 2002, s. 17. Zob. też: W. Gromski, *Prawo a dynamika transformacji ustrojowej w państwach postsocjalistycznych (Kilka uwag o poszukiwaniu nowych koncepcji teoretycznych)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, t. 241, Wrocław 1995; M. Smolak, *Zmiana paradygmatu interpretacyjnego w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1998, z. 3; Z. Ziemiński, *Teoria prawa a filozofia prawa i jurisprudencja ogólna*, [w:] B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, s. 91; P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa...*, s. 18.

4. Porządek badań

Na koniec części wprowadzającej chciałbym jeszcze z grubsza zarysować porządek pracy. Pierwszy z rozdziałów – *Perspektywa* – jest ostatnim etapem krystalizowania się przedmiotu badawczego. Omawiając wielość możliwości rozumienia tytułowego terminu „teoria prawa”, wskazuję tam sposób posługiwania się nim przyjęty w niniejszej pracy. Jako znaczenie podstawowe deklaruję takie, wedle którego teoria prawa jest po prostu ogólną refleksją o prawie, natomiast jako znaczenie uboczne takie, w którym chodzi o określony typ tej refleksji. Omawiam też trzy występujące w polskiej literaturze poziomy tematyzowania związków teorii prawa z filozofią ogólną. Na pierwszym z nich pyta się o powoływane *explicite* projekty filozoficzne, na drugim problematyzuje się sposób i zakres faktycznego wykorzystania tych projektów, na trzecim zaś analizuje się związki teorii prawa z filozofią ogólną, nie relatywizując tego względem uwikłania w konkretne tradycje filozoficzne. Wybierając trzeci z tych poziomów tematyzacji, podaję argumenty za jego zasadnością oraz wskazuję, że na tym poziomie polska teoria prawa rozpoznawała swoje związki z filozofią w trzech dyskusjach: o filozofii prawa, o filozoficznych podstawach teorii prawa, o integracji zewnętrznej prawoznawstwa. Teza ta funduje dalszą strukturę pracy.

Rozdział drugi, zatytułowany *Pytanie o filozofię prawa*, jest analizą pierwszego z wyróżnionych sposobów rozpoznawania przez teorię prawa swoich związków z filozofią. Otwierają go uwagi na temat specyfiki sporu o wyodrębnianie dyscypliny naukowej. Z jednej strony wskazana tam zostaje wielość czynników, mających wpływ na przebieg takiej dyskusji, z drugiej natomiast, podnoszone są racje za zajmowaniem się owym sporem w niniejszej pracy.

W dalszej kolejności zostają poddane analizie dwa problemy, które w merytorycznej warstwie dyskusji o filozofii prawa odegrały istotne znaczenie, tj. zagadnienie wartości filozofii wobec rozwoju nauki oraz kwestia możliwości wydzielenia składnika filozoficznego w teoretycznym podejściu do prawa.

Pierwszy problem zostaje wyeksponowany przy pomocy nawiązania do pozytywistycznego schematu rozwoju wiedzy. Następnie nakreślone zostają dwa typy odpowiedzi udzielanych w tej kwestii przez polską teorię prawa. Wedle pierwszego z nich sukcesy nauki dyskredytują praktykę filozoficzną, wedle drugiego zaś nie. Przy czym drugie z tych stanowisk, będąc początkowo raczej marginalne, zdobyło sobie pozycję dominującą w polskiej teorii prawa. Teoretyczne tło tej ewolucji zostaje omówione poprzez odwołanie się do antynaturalistycznego przełomu nauk humanistycznych. A zatem analiza pierwszego problemu doprowadza do wniosku o powszechnym dziś uznaniu w teorii prawa potrzeby refleksji filozoficznej.

Badanie drugiego zagadnienia, tj. kwestii możliwości wypreparowania pierwiastka filozoficznego z wiedzy teoretycznej, prowadzi do wyróżnienia trzech stanowisk. Wedle pierwszego, oddzielenie takie jest możliwe i zasadne, wedle drugiego – jest pomysłem niemożliwym do przekonującej realizacji, wedle trzeciego – jest to zadanie możliwe, ale bardzo problematyczne. Wskazana różnorodność stanowisk odsłania, widoczne już zresztą w analizie poprzedniego problemu, uwikłanie myślenia metafizycznego w filozoficzne.

W dalszej części rozdziału dokonany zostaje przegląd zadań, jakie zwolennicy oddzielenia filozofii prawa jej przypisują. Przegląd ten zakończony jest próbą generalizacji, która wskazuje, że najczęściej filozofię prawa postrzegano albo jako dyscyplinę skoncentrowaną wokół zagadnień etycznych, albo jako szeroką dyscyplinę, podejmującą również zagadnienia ontologiczne i epistemologiczne. W obu wypadkach sformułowanym zwykle wobec filozofii prawa oczekiwaniem wydaje się być tematykacja założeń tkwiących w prawie lub w mówieniu o prawie.

W ostatnich partiach rozdziału zostaje pokazane, jak dyskusja o filozofii prawa prowadzi do zagadnienia filozoficznych podstaw teorii prawa. Świadomość relatywności rozwiązania problemu granic między teorią prawa a filozofią prawa w stosunku do przyjętych – świadomie lub bezwiednie – założeń filozoficznych (a więc uwikłanie poziomu metafizycznego w filozoficzny), skłania niektórych autorów do powstrzymania się od wyraźnego zakresienia przedmiotu filozofii prawa. Z tych samych racji część teoretyków w ogóle rezygnuje z wyodrębniania filozofii prawa. Dokonują oni przekonstruowania problemu, wykazując wtórność pytania o filozofię prawa w stosunku do pytania o filozoficzne podstawy teorii prawa. Perspektywa horyzontalna szukania tego, co filozoficzne w ogólnej refleksji o prawie, zastąpiona zostaje perspektywą wertykalną.

W ten sposób docieramy do rozdziału trzeciego – *Pytanie o filozoficzne podstawy teorii prawa*. Jego rdzeń stanowi rekonstrukcja metateoretycznej koncepcji J. Wróblewskiego. Częścią tej rekonstrukcji jest włączenie się do dyskusji, jaka wywiązała się wokół pomysłu łódzkiego teoretyka, i pokazanie, że nie jest ona wolna od nieporozumień, w szczególności gdy chodzi o kluczowe dla niej pojęcia „relacja przyporządkowania” i „postawa filozoficzna”.

Owa krytyczna rekonstrukcja uzupełniona zostaje dwiema propozycjami interpretacyjnymi. Pierwsza odnosi się do całości pomysłu J. Wróblewskiego i zarysowuje dla niego dwie perspektywy. Wedle jednej, w analizowanej koncepcji należy upatrywać przede wszystkim narzędzia badawczego. Wedle drugiej natomiast, koncepcja ta ma walor samoistnej konstrukcji, pozwalającej rozpoznać specyfikę związków między teorią prawa a filozofią. Położenie akcentu na tę ostatnią perspektywę pozwala w pełni docenić wartość metateorii J. Wróblewskiego.

Druga propozycja dotyczy kluczowej dla analizowanej konstrukcji relacji przyporządkowania. Także i tutaj można rozróżnić dwie interpretacje. Wedle pierwszej z nich, nazwanej interpretacją mocną, relacja ta wskazuje na filozoficzne struktury konstytuujące teorii prawa przestrzeń możliwych twierdzeń. Wedle interpretacji odmiennej, nazwanej słabą, relacja przyporządkowania wskazuje tylko na pewne analogie zachodzące między poszczególnymi sposobami uprawiania teorii prawa a różnymi kierunkami filozoficznymi. Wybór między tymi interpretacjami wydaje się mieć kluczowe znaczenie dla ujęcia statusu refleksji filozoficznej w teorii prawa. Argumentacji za trafnością interpretacji mocnej jako bliższej koncepcji J. Wróblewskiego towarzyszy próba spojrzenia na nią z perspektywy idei transcendentalizmu. Przy takim spojrzeniu odtwarzanie relacji przyporządkowania jawi się jako swoista krytyka teoretycznoprawnego rozumu.

Analiza koncepcji J. Wróblewskiego pokazuje, że to, co filozoficzne najmocniej związane jest z problematyką aksjologiczną. Wskazując wielokrotnie na stopniowalność relacji przyporządkowania i na szczególnie mocne zaangażowanie filozoficzne problematyki aksjologicznej prawoznawstwa, J. Wróblewski potwierdza zaobserwowaną w poprzednim rozdziale tendencję do upatrywania w etyce podstawowego miejsca przenikania się teorii prawa z filozofią. Zarazem jednak koncepcja łódzkiego teoretyka jasno mówi, że filozoficzne uwikłanie teorii prawa obejmuje również problematykę ontologiczną i epistemologiczną, co z kolei dobrze koresponduje z tymi poglądami na temat filozofii prawa, wedle których nie należy sprowadzać jej roli do podejmowania zagadnień etyki.

Jednocześnie także w tym rozdziale ujawniło się napięcie między metateoretycznym wysiłkiem spojrzenia zewnętrznego a pytaniem o przedmiotowe uwikłanie owego spojrzenia. Rzecz tym bardziej tu zaskakująca, że przecież przekonstrowanie sposobu pytania o status filozofii w teorii prawa podyktowane było dostrzeżeniem owego uwikłania rozważań o filozofii prawa. Namysł nad tą kwestią prowadzi do wyszczególnienia dwóch aspektów metateoretyczności – formalnego i materialnego. Drugi z nich, oznaczający brak merytorycznego uwikłania w badany przedmiot, nie wydaje się możliwy do pełnej realizacji.

Rozdział czwarty nazwany jest *Pytanie o integrację zewnętrzną prawoznawstwa*. Tytułowa kwestia stanowi trzeci sposób, w który teoria prawa rozpoznawała swoją bliskość z filozofią. Zagadnienie integracji zewnętrznej rozpatrywane jest tu – zgodnie ze sposobem jego podejmowania dominującym w literaturze przedmiotu – w połączeniu z kwestią płaszczyzn badawczych prawoznawstwa. Po ogólnym nakreśleniu problematyki zewnętrznej integracji oraz płaszczyzn podniesione zostają trzy kwestie, z których każda odsłania inny aspekt związku teorii prawa i filozofii.

Naprzód przedmiotem analizy uczyniony zostaje ontologiczny wymiar zagadnienia płaszczyzn prawoznawstwa. Pytanie o zasadność angażowania argumentów odwołujących się do filozoficznych *par excellence* rozstrzygnięć co do struktury rzeczywistości pojawia się tu nie tylko przy kontrowersji dotyczącej ontologicznego ujęcia płaszczyzn. Pytanie to okazuje się bowiem ważne również przy ich ujęciu metodologicznym. Nakreślenie toczonych sporów oraz pojawiających się wątpliwości uzupełnione jest o próbę spojrzenia na badaną rzecz z punktu widzenia zaproponowanego w poprzednim rozdziale rozróżnienia między słabą i mocną interpretacją relacji przyporządkowania. Przy mocnej interpretacji relacji przyporządkowania zważanie na racje ontologiczne wydaje się czymś niezbędnym, przy słabej – sztucznie dodawanym teorii prawa kłopotem.

W drugiej kolejności uwaga zostaje zwrócona na związek zagadnienia integracji zewnętrznej z problemem specyfiki i autonomii prawoznawstwa, w szczególności zaś teorii prawa. W polskiej literaturze dyskutowane bowiem były nie tylko osiągnięte lub spodziewane korzyści z integracji, ale także związane z nią zagrożenia. Omawiana próba zażegnania owego niebezpieczeństwa, przyjmująca postać postulatu zawężenia integracji zewnętrznej do problematyki charakterystycznej dla „prawniczego punktu widzenia”, pozwala raz jeszcze odsłonić moment napięcia między horyzontalną i wertykalną perspektywą badania związków teorii prawa z filozofią. O kierunkach integracji zewnętrznej, więc także i o rodzaju podejmowanych w jej zakresie zadań filozoficznych (perspektywa horyzontalna) rozstrzyga bowiem przyjęty pogląd na to, co stanowi „prawniczy punkt widzenia”, tymczasem ten ostatni, związany z akceptowaniem określonego modelu prawoznawstwa, sam łączy się z rozstrzygnięciami filozoficznymi (perspektywa wertykalna), zwłaszcza zaś przyjętą ontologiczną charakterystyką prawa. Związek ten ulega jednak podwójnemu osłabieniu. Po pierwsze, za sprawą konieczności uwzględnienia innych, niż filozoficzne, racji przemawiających za wyborem określonego modelu prawoznawstwa. Po drugie, za sprawą tego, że wpisywanie się przyjętego modelu prawoznawstwa w określone rozstrzygnięcia filozoficzne może być ujmowane nie tylko z punktu widzenia mocnej interpretacji relacji przyporządkowania, lecz także i słabej.

W trzeciej kolejności skoncentrowano się na tym, co można nazwać filozoficznym kierunkiem integracji zewnętrznej. Przyjmuje się tu, że spośród czterech wyznaczających główne kierunki integracji płaszczyzn prawoznawstwa, dwie były łączone z problematyką filozoficzną, tj. płaszczyzna aksjologiczna i logiczno-językowa.

Przybliżony jest spór o wyodrębnienie aksjologicznej płaszczyzny prawoznawstwa. Skierowana zostaje uwaga na paralelność stopniowego pokonywania zastrzeżeń wobec wyodrębniania tej płaszczyzny oraz omówionej w drugim rozdziale rehabilitacji refleksji filozoficznej. Równoległość tych procesów zdaje się potwierdzać jak najściślej- szy związek zadań filozoficznych z etyką.

Przeprowadzone rozważania nawiązują do odnotowanego przez K. Opalka podziału filozofii na dwa typy: filozofię tradycyjną i koncentrującą się na języku współczesną filozofię analityczną. Dystynkcja ta zostaje odniesiona do dwóch filozoficznych kierunków integracji zewnętrznej, łącząc problematykę aksjologiczną z tradycyjnym sposobem filozofowania, płaszczyznę logiczno-językową zaś z drugim wyróżnionym przez Opalka typem filozofii, mianowicie analitycznej.

Takie postawienie sprawy prowadzi do potwierdzenia wniosków wyciągniętych w dwóch poprzednich rozdziałach. O ile jednak wiązanie refleksji filozoficznej z problematyką etyczną jest tu wyraźnie widoczne, o tyle pozostałe obszary filozofii zostały w tej perspektywie zdominowane przez podejście zgodne z dwudziestowieczną filozofią analityczną, która tradycyjną problematykę filozoficzną po części oddaliła, po części zaś stworzyła wedle własnego paradygmatu.

Całość zostanie domknięta kilkoma uwagami sformułowanymi w *Zakończeniu*.

Na koniec tego przeglądu treści jedną kwestię chciałbym jeszcze odnotować. Marek Zirk-Sadowski i Tomasz Bekrycht, redaktorzy wydanej w 2011 roku zbiorowej pracy *Wpływ teorii Jerzego Wróblewskiego na współczesne prawoznawstwo*, w słowie wprowadzającym wyrażają oczekiwanie, że „książka ta rozpocznie wydawniczy proces refleksji naukowej nad jego twórczością”⁷¹. Podzielając w pełni przekonanie o zasadności powracania do dorobku autora *Sądowego stosowania prawa*, mam nadzieję, że niniejsza praca stanie się jakimś przyczynkiem do realizacji wspomnianego oczekiwania. Jakkolwiek bowiem metateoretyczne poglądy Jerzego Wróblewskiego nie są tutaj jedynym przedmiotem badawczym, to pełnią one rolę fundamentalną. Łódzki teoretyk jest jedynym autorem, którego prace mają pierwszoplanowe znaczenie we wszystkich trzech analizowanych przeze mnie debatach na temat znaczenia filozofii dla teorii prawa. Jestem głęboko przekonany, że bez dorobku Jerzego Wróblewskiego toczony w polskiej teorii prawa spory metateoretyczne rozpadłyby się na wiele oderwanych od siebie głosów, których wiarygodne scalenie w jedną dyskusję byłoby niezwykle trudne, a być może nawet niemożliwe. Kolejnymi trzema kluczowymi autorami, bez których prac powstanie tej książki raczej nie byłoby możliwe są: Kazimierz Opalek, Zygmunt Ziemiński oraz Jan Woleński. Jakkolwiek doskonale zdają sobie sprawę, że zadeklarowana przeze mnie hermeneutyczna sympatia filozoficzna jest bardzo odległa od filozoficznych preferencji wszystkich czterech wskazanych autorów, to mam nadzieję, że podjęta tu próba rozmowy nie będzie całkiem chybiona.

⁷¹ T. Bekrycht, M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie*, [w:] *idem* (red.), *Wpływ teorii Jerzego Wróblewskiego na współczesne prawoznawstwo*, Warszawa 2011, s. VII.

Rozdział I

Perspektywa

1. O terminie „teoria prawa”

Słowa takie jak „teoria” i „teoretyczny” są niejednoznaczne, co sprawia, że posługiwanie się nimi wymaga często pewnych rozjaśnień pojęciowych. Jak pisał kiedyś za Piotrem Sztompką Zygmunt Ziemiński⁷² to, co teoretyczne bywa przeciwstawiane temu, co: praktyczne, empiryczne, konkretne, potoczne, pewne. Autor *Podstawowych problemów prawoznawstwa* zwracał przy tym uwagę, że w naukach prawnych zdarza się, iż słowo „teoria” jest używane w szczególnie luźny sposób, a związane z tym zaśląganie przenosi się czasem na kłopoty i nieporozumienia związane z nazwą „teoria prawa”. Aby więc uwyrażnić perspektywę niniejszej książki, zmniejszając przez to ryzyko nieporozumień, odnotujmy kilka spraw związanych z tym tytułowym terminem.

Wyrażeniu „teoria prawa” przypisywane są różne znaczenia. W jednym z nich oznacza ono to samo, co określenie „ogólna refleksja o prawie”. A zatem przy takim szerokim rozumieniu nie łączy się z teorią prawa metodologicznych wymagań co do sposobu jej uprawiania. Wskazany tu sposób posługiwania się tym terminem daje się zauważyć nie tylko u autorów nie przywiązujących dużej wagi do problematyki metateoretycznej, ale także i u tych, którzy podejmując właśnie ową materię, szukają w określeniu „teoria prawa” wygodnego punktu wyjścia. Dla przykładu, otwierając swoje rozważania o szkołach w ogólnej refleksji o prawie, Kazimierz Opałek pisał: „Musimy na wstępie uwolnić się od pewnej bariery terminologicznej. Jak wiadomo, ogólne rozważania o prawie noszą dziś zakresowo z grubsza pokrywające się nazwy teorii prawa, jurysprudencji bądź filozofii prawa.[...] Tutaj idzie nam o wszelkie szkoły w ogólnej nauce o prawie, niezależnie od tego, jak one tę ogólną naukę nazywały lub nazywają. Posłużenie się przez nas terminem «szkoły w teorii prawa» nie jest podyktowane żadnymi względami bardziej istotnymi niż ten, że nazwa «teoria prawa» (jako określenie ogólnych rozważań o prawie) jest u nas najbardziej spopularyzowana”⁷³. Podobny użytek z nazwy „teoria prawa”, a więc utożsamiający ją z ogólną refleksją o prawie, robił Jerzy

⁷² Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 42–44.

⁷³ K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 36–37.

Wróblewski, kiedy badał związki własnej dyscypliny z filozofią⁷⁴. Tak samo radził sobie Jerzy Stelmach, który przystępując do analizy naturalistycznego i antynaturalistycznego modelu teorii prawa zastrzegając, iż pod terminem „teoria prawa” będzie rozumiał „wszelką jak najogólniejszą naukę prawa, zarówno teorię prawa [w znaczeniu wąskim – P. J.], jak i filozofię prawa”⁷⁵. Wreszcie taką konwencję przyjmował też Jan Woleński w namyśle nad relacją między ogólną refleksją o prawie a filozofią. Autor ten pisał: „Z powyższych uwag wynika, że nazwa «teoria prawa» jest traktowana jako termin techniczny, oznaczający określoną dyscyplinę. Dwie sprawy wymagają tutaj wyjaśnienia. Po pierwsze, nie wiążę – przynajmniej na razie – żadnych supozycji metodologicznych związanych z posługiwaniem się tą właśnie nazwą, takich jak np. żywił Lande. Po drugie, wiadomo, że termin «teoria prawa» jest w pewnym sensie regionalny, to co u nas nazywa się w ten sposób, w innych kręgach kulturowych określane jest mianem «jurysprudencji analitycznej», «jurysprudencji», «ogólnej nauki o prawie», a nawet «filozofii prawa». Przyjmuję założenie – niewątpliwie upraszczające – że z perspektywy historycznej wszystkie powyższe nazwy mogą być uznane za prawie jednoznaczne”⁷⁶. Zauważmy, że przy tak szerokim ujęciu „teorii prawa” jej zakres pokrywa się zakresem ujmowanej równie szeroko „filozofii prawa”, co pozwala na zamienne stosowanie tych nazw⁷⁷.

Inny sposób rozumienia terminu „teoria prawa”, funkcjonujący w literaturze przedmiotu, odnosi go już nie do całej ogólnej refleksji o prawie, lecz tylko do pewnego jej rodzaju. A zatem „teoria prawa” rozumiana wąsko nie jest równoznaczna z ogólnym namysłem nad prawem, lecz wskazuje jedynie na pewną jego część, która najczęściej łączona była ze spełnianiem określonych wymogów metodologicznych, zakorzenionych w programie sformułowanym na przełomie XIX i XX⁷⁸. O tak ujętej teorii prawa K. Opalek pisał, że „chodzi o naukę o swoistym programie: jasno zarysowanej koncepcji, odmiennej od kierunku reprezentowanego przez filozofię prawa, jurisprudence oraz tej ostatniej kontyentalny odpowiednik”⁷⁹.

⁷⁴ Por. przyp. 6. Zob. też J. Wróblewski, *Teoria prawa – wielopłaszczyznowa, empiryczna czy socjologiczna*, „Studia Metodologiczne” 1974, nr 12, s. 63.

⁷⁵ J. Stelmach, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny model...*, s. 88–89. Zob. też: A. Bator, W. Gromski, J. Kaczor, S. Kaźmierczyk, A. Kozak, *Relacje między teorią i dogmatyką prawa*, [w:] Z. Tobor (red.) *Prawoznawstwo a praktyka stosowania prawa*, Katowice 2002, s. 13.

⁷⁶ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 9.

⁷⁷ Na temat zamienności używania tych nazw w Polsce do połowy dwudziestego wieku zob. M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, s. 4–5. Nieco inaczej: J. Lande, *Studia z filozofii prawa*, Warszawa 1959, s. 635.

⁷⁸ Zob. J. Lande, *Studia z filozofii prawa*, s. 631–633; P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa...*, s. 8.

⁷⁹ K. Opalek, *Problemy metodologiczne nauki prawa*, Warszawa 1962, s. 305. Zob. też: J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa 2012, s. 20–25.

Warto tu przypomnieć porządkujące rozróżnienie J. Woleńskiego. Autor ten przeciwstawiał mianowicie używanie nazwy „teoria prawa” dla oznaczenia dyscypliny i stosowanie jej w celu wskazania teorii ujętej metodologicznie⁸⁰. Przestrzegał przy tym przed przemieszaniem „myślenia dyscyplinowego i teoretycznego”, wskazując na zachodzącą tu niewspółmierność. Jakkolwiek istnieje duża pokusa, by utożsamić to, co nazwaliśmy „teorią prawa” w szerokim znaczeniu z dyscypliną, zaś to, co zostało określone „teorią prawa” w rozumieniu wąskim z ujęciem metodologicznym teorii, to nie wydaje się, by pomysł taki był w pełni uzasadniony. Mówiąc dokładniej, wątpliwości budzić może drugi z rozważanych znaków równości. O ile bowiem poprzez „teorię prawa” w znaczeniu szerokim możemy rozumieć pewną dyscyplinę wiedzy, o tyle całkowite utożsamienie wąsko ujętej „teorii prawa” z teorią w sensie metodologicznym nie jest przekonujące. Jakkolwiek o polskiej ogólnej refleksji o prawie nierzadko mówiono jako o dyscyplinie, która kierować ma się programem naturalistycznym, to ów program nie przyniósł wypracowania jednej wspólnej i spójnej teorii naukowej, spełniającej stawiane w takich razach wymagania metodologiczne⁸¹. Co więcej, jak zauważał J. Woleński, oczekiwanie, by dyscyplina została zagospodarowana jedną jedyną teorią, nie znajduje uzasadnienia w analizie stanu współczesnej nauki, łącznie z tymi dyscyplinami, które uważa się za najbardziej rozwinięte. Krakowski filozof mówił o tej sprawie w następujących słowach: „Tzw. rozwinięte dyscypliny naukowe, np. fizyka czy chemia, są w istocie rzeczy zbiorami teorii, jeśli pominąć efekty badań eksperymentalnych. Nie wiadomo, czy przedmiot badań fizyki da się opisać przez jedną «teorię fizyczną» i wiele wskazuje na to, że jest to nierealne. Natomiast jest rzeczą zadziwiającą, że w naukach społecznych, żąda się, aby rezultaty danej dyscypliny były scalone w teorię”⁸². Przyjmując argument J. Woleńskiego notujemy więc, że utożsamienie wąsko interpretowanej „teorii prawa” z teorią w sensie metodologicznym mogłoby być dokonane tylko za cenę dużego uproszczenia.

⁸⁰ J. Woleński, *Dyscyplina naukowa a teoria naukowa*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1981, 1–2 (65–66). Zob. też: J. Woleński, *Możliwe światy teorii prawa*, [w:] S. Wronkowska, Z. Ziemiński (red.) *Szkiecy z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, Poznań 1990, s. 17 i nast.; J. Woleński, *Spór o status metodologiczny nauki o polityce*, [w:] K. Opalek (red.) *Metodologiczne i polityczne problemy nauk politycznych*, Warszawa 1975, s. 40–41; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 9, 11.

⁸¹ Na temat tych wymagań: J. Woleński, *Spór o status...*, s. 37–38; J. Woleński, *Dyscyplina naukowa...*, s. 9. Argumentację teoretyczną, przemawiającą za niemożliwością wypracowania jednej teorii naukowej w ramach ogólnego namysłu nad prawem, znaleźć możemy [w:] J. Woleński, *Możliwe światy...*, s. 26–28. Argumentacja ta opiera się na wskazaniu nieprzystawalności do siebie interesujących ogólną refleksję o prawie zjawisk empirycznych i semantycznych. Zob. też: Z. Ziemiński, *O trudnościach rozwoju teoretycznej problematyki prawoznawstwa*, „Państwo i Prawo” 1968, z. 8–9, s. 224; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 11–13; J. Zajadło, *Teoria prawa*, [w:] *idem* (red.), *Leksykon współczesnej teorii...*, s. 338.

⁸² J. Woleński, *Możliwe światy...*, s. 29. Zob. też: *idem*, *Dyscyplina naukowa...*, s. 10.

Wyróżnione dwa sposoby rozumienia terminu „teoria prawa” – ujęcie szerokie i wąskie – pozwalają doprecyzować temat niniejszej książki. Otóż zamieszczoną w tytule nazwę „teoria prawa” należy rozumieć szeroko. Nie oznacza to jednak, że w poniższych rozważaniach obejdzie się zupełnie bez używania nazwy „teoria prawa” w znaczeniu wąskim. Popadamy zatem w kłopot związany z komunikatywnością rozważań. Problem ten zostanie rozwiązany przez sięgnięcie do rady Z. Ziemińskiego, który uczył, że w sytuacji występowania terminu w dwóch znaczeniach odpowiednim sposobem zadbania o przejrzystość rozważań jest przyjęcie któregoś ze znaczeń jako podstawowego, drugiego zaś jako ubocznego⁸³. Tak też stanie się w niniejszej pracy.

Przez „teorię prawa” będzie się więc tu rozumieć ogólną refleksję o prawie. Wyjątkowo tylko nazwa ta będzie oznaczać pewien typ takiej refleksji, wtedy jednak nie zabraknie odpowiedniego zastrzeżenia. Określenie „filozofia prawa” wyrażać będzie pewien typ ogólnej refleksji o prawie, przeciwstawiany wąsko ujmowanej teorii prawa. Wreszcie, określenie „filozofia” używane będzie na oznaczenie „filozofii ogólnej”, tj. takiej, która nie jest instytucjonalnie związana z prawoznawstwem.

Decyzję posłużenia się szerokim ujęciem „teorii prawa” warto uzupełnić jeszcze trzema uwagami. Po pierwsze, wydaje się, że takie rozumienie interesującego nas terminu jest stosunkowo najmniej arbitralne. Jakiegokolwiek węższe ujęcie „teorii prawa” wiąże się bowiem z przeprowadzaniem granic wewnątrz ogólnej refleksji o prawie, a to z kolei – o czym więcej później – pociąga liczne kontrowersje. Takie nazwy jak „teoria prawa”, „filozofia prawa” czy „jurysprudencja” nie mają już dziś zdolności do jednoznacznego wskazywania pewnego typu ogólnej refleksji o prawie. Ścisłe łącznie „filozofii prawa” z metafizyką lub prawem natury, „jurysprudencji” z myśleniem analitycznym, a „teorii prawa” z orientacją empiryczną, wskutek czerpania z siebie poszczególnych sposobów badania prawa, a także za sprawą braku zgodnego operowania tymi terminami przez badaczy, jest mocno problematyczne. Przytoczmy słowa J. Wróblewskiego, który już pół wieku temu pisał: „Współcześnie, w miarę wzajemnej konfrontacji rozmaitych kierunków i nastawień badawczych, szłyby terminologiczne, pod którymi uprawiana jest problematyka tradycyjnie rozpatrywana we wszystkich trzech rodzajach dyscyplin [tj. wąsko rozumianej teorii prawa, filozofii prawa i jurysprudencji – P. J.], w coraz mniejszym stopniu wiąże się ze stanowiskiem filozoficzno-metodologicznym autorów, jak też z zakresem poruszanej problematyki oraz tradycją kulturową, na której gruncie się te badania uprawia”⁸⁴. Podobne stanowi-

⁸³ Por. Z. Ziemiński, *O pojmowaniu celu, zadania, roli i funkcji prawa*, „Państwo i Prawo” 1987, z. 12, s. 16.

⁸⁴ J. Wróblewski, *Zagadnienia przedmiotu i metody teorii państwa i prawa*, „Państwo i Prawo” 1961, z. 11, s. 751. Zob. też: *idem*, *Filozoficzno-metodologiczne zagadnienia współczesnej amerykańskiej teorii prawa*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1983, t. 30, s. 7; *idem*, *Filozoficzne problemy...*, s. 3. W tym ostatnim

sko znajdujemy u K. Opałka: „Okazało się, że te trzy wersje ograniczały się od siebie względnie wyraźnie w okresie, gdy ukształtowały się ich konkurujące ze sobą programy, w naszych czasach natomiast granice pomiędzy nimi uległy w dużej mierze zatartciu. «Filozofia prawa», «jurysprudencja», «teoria prawa» spadły dziś z tego powodu do rzędu terminów o niejasnych znaczeniach i zatartych wzajemnych różnicach”⁸⁵. Znamienne, że o ile jeszcze w roku 1961 K. Opałek bronił swego znaczenia tych terminów, o tyle już dwadzieścia dwa lata później konstatawał ich nieadekwatność do określania czegokolwiek innego, niż po prostu ogólnej refleksji o prawie⁸⁶. Przemiana ta wydaje się poświadczać proces zacierania się granic między poszczególnymi typami takiej refleksji. Jednak owa pierwotna, a mająca być później dopiero zatracona klarowność w posługiwaniu się tymi terminami, także może budzić pewne wątpliwości. Oto w latach trzydziestych minionego wieku J. Lande pisał: „Nosila ona [ogólna refleksja o prawie – P. J.] i nosi bardzo różne nazwy: od skromnych, jak «Wstęp do prawoznawstwa» lub «Encyklopedia prawa», poprzez spokojne, ale pełne godności, jak «Ogólna nauka o prawie» lub «Teoria prawa» aż do wzniosłych, jak «Filozofia prawa». Jaki uczynić tu wybór? Wypada przede wszystkim zaznaczyć, że gdy chodzi o literaturę istniejącą, to wybór etykiety umieszczonej na dziele o niczym jeszcze nie przesądza. Zależy ona nie tylko od dążności (nie mówiąc już o kwalifikacjach) naukowych autora, lecz także od tradycji miejscowej, od nazwy użytej w oficjalnym programie studiów uniwersyteckich, od upodobań, od mody, od przypadku”⁸⁷. W podobnym tonie wypowiedział się na początku lat dziewięćdziesiątych minionego wieku Z. Ziemiński: „Na dobrą sprawę terminy «filozofia prawa», «teoria prawa», «jurysprudencja ogólna» ani nie miały, ani nie mają w języku prawników jakiegoś jednego, dokładnie określonego znaczenia, stąd wszelka rzeczowa dyskusja na temat stosunku ich zakresów oraz ich powiązania wymaga na początek przyjęcia określonych definicji, a te definicje w zastanym stanie rzeczy nie mogą mieć charakteru definicji sprawozdawczych, lecz jedynie (co najwyżej) definicji nominalnych regulujących”⁸⁸. Aby uniknąć nieporozumienia, trzeba koniecznie zauważyć i podkreślić, że w przytoczonych wyżej słowach Z. Ziemińskiego nie tyle rozstrzyga się o merytorycznych racjach przema-

miejsu czytamy: „Tradycyjnie przyjęte nazwy «filozofia prawa», «(ogólna) teoria prawa», czy «jurysprudencja» nie wyznaczają współcześnie z reguły ani zakresu zagadnień, jakim się tak nazwane dyscypliny zajmują, ani też sposobu ich rozwiązywania”.

⁸⁵ K. Opałek, *Filozofia prawa a filozofia społeczna*, [w:] *Problemy teorii i filozofii prawa*, Lublin 1985, s. 193.

⁸⁶ Zob. K. Opałek, *Filozofia prawa – jurysprudencja analityczna – teoria prawa*, „Państwo i Prawo” 1961, z. 1; *idem*, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 75. Zob. też: *ibidem*, s. 63–66.

⁸⁷ J. Lande, *Studia z filozofii prawa*, s. 629–630.

⁸⁸ Z. Ziemiński, *Teoria prawa a filozofia...*, s. 84. Zob. też: R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, s. 18–23; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 20.

wiających za takim lub innym użyciem wymienionych terminów, ile opisuje się zastany w sferze językowej chaos. Tak też i ja na razie zajmuję się tylko słowami, a nie rzeczami, tj. nie podejmuję jeszcze merytorycznych racji w sprawie budowania opozycji między teorią prawa a filozofią prawa, czy też jakiegoś innego rozparcelowania ogólnej refleksji o prawie. Cytowane wyżej stanowiska klasyków polskiej teorii prawa pozwalają odnotować wniosek, że jakkolwiek nie ma zgody co do tego, czy poszczególne nazwy ogólnej refleksji o prawie kiedykolwiek cieszyły się dostateczną stabilnością semantyczną, to bezsporny jest współczesny brak takiej stabilności.

Uwaga druga odnosi się do problemu wyznaczenia zakresu szeroko ujętej teorii prawa. Dopowiedzenie, że idzie tu o dyscyplinę wiedzy, którą inaczej określić można mianem ogólnej refleksji o prawie, nie rozwiązuje wszystkich problemów z rozumieniem terminu „teoria prawa”. Powstaje bowiem pytanie: Jak zarysować zewnętrzne granice dyscypliny?⁸⁹

Kiedy Z. Ziemińskiemu przyszło określić granice prawoznawstwa, opierał się on na kryterium instytucjonalnym. Powiadał mianowicie, że prawoznawstwo to „działalność umysłowa, której wytworem są wypowiedzi takiego rodzaju, jak wypowiedzi zazwyczaj formułowane w pracach uznawanych za podstawę nadawania prawniczych stopni naukowych”⁹⁰. Słowa te nie są świadectwem upraszczania sobie zadania, czy też uciekania w odpowiedzi *quasi*-tautologiczne, lecz daleko idącej ostrożności oraz świadomości siły instytucji w profilowaniu paradygmatu dyscypliny, w tym oczywiście także wyznaczaniu jej metodologicznych i przedmiotowych granic. Analogicznie radził sobie J. Woleński, kiedy stanął przed pytaniem: Jakie są granice teorii prawa ujmowanej jako dyscypliny? Podkreślając zawodność kryteriów metodologicznych i przedmiotowych, autor ten stwierdził, że „nie ma innego sposobu orientacji w zasobie dyscyplin naukowych, jak odwołanie się do tego, co czynią naukowcy jako uczestnicy społecznego podziału pracy”⁹¹. A zatem szeroko ujmowana teoria prawa nie jest niczym innym, jak tym, „co czynią teoretycy prawa jako uczestnicy podziału pracy w nauce”⁹². Także i w niniejszych rozważaniach przyjmuje się więc kryterium instytucjonalne⁹³, zastrzegając jednak, że będzie ono stosowane bez przesadnej pedanterii.

⁸⁹ Dla przykładu: kłopotliwe byłoby – gdyby szukać oparcia w kryterium przedmiotowym lub metodologicznym – rozgraniczenie ogólnej refleksji o prawie i filozofii politycznej – zob. M. Błachut, *Postulat neutralności moralnej prawa a konstytucyjna zasada równości*, Wrocław 2005, s. 8.

⁹⁰ Z. Ziemiński, *Rodzaje sporów w prawoznawstwie*, „Studia Metodologiczne” 1968, z. 4, s. 64.

⁹¹ J. Woleński, *Dyscyplina naukowa...*, s. 8.

⁹² *Idem*, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 8.

⁹³ Dla porządku trzeba jednak zaznaczyć, że w polskiej literaturze nierzadko dokonywane było przedmiotowe określenie tak całego prawoznawstwa, jak i samej teorii prawa. Zob.: K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 327. Czasami też kryterium przedmiotowe łączono z metodologicznym – zob. W. Lang, *Teoria prawa*, Toruń 1972, s. 4.

Szczególnie delikatna wydaje się kwestia – i ona też będzie przedmiotem trzeciej z zapowiedzianych uwag – relacji między przyjętym sposobem funkcjonowania nazwy „teoria prawa” a teoretyczną problematyką związaną z państwem. Powstaje bowiem pytanie o to, czy i ona podpada pod szeroko ujmowaną teorię prawa. Nie miejsce tu na dokładną rekonstrukcję złożonego sporu o przynależność teorii państwa do ogólnego namysłu nad prawem, czy szerzej – do prawoznawstwa. Dość powiedzieć, że kwestia ta, rozstrzygnięta administracyjnie w latach pięćdziesiątych minionego wieku, przynajmniej od lat osiemdziesiątych zaczęła budzić coraz więcej zastrzeżeń i wątpliwości⁹⁴. W *Zarysie teorii prawa* Sławomiry Wronkowskiej i Zygmunta Ziemińskiego czytamy: „Jedność «teorii państwa» oraz «teorii prawa», traktowana kilkadziesiąt lat temu w nauce krajów socjalistycznych jako założenie niepodlegające dyskusji, została współcześnie zdecydowanie zakwestionowana”⁹⁵. A parę stron dalej: „Dyscyplina określana mianem teorii państwa i prawa stanęła w pewnym punkcie zwrotnym. Dwa tytułowe składniki uległy w zasadzie rozłączeniu, a tzw. teoria państwa przechodzi głównie do zakresu nauk politycznych, w kształcie jaki przybierają one w obecnych układach społeczno-politycznych”⁹⁶. Jakkolwiek trudno uznać, by wszystkie argumenty podnoszone w obronie jedności teorii państwa i prawa zostały oddalone⁹⁷, to przyjęte tu kryterium instytucjonalne uznawania odrębności dyscyplin zdaje się dobrze przystawać do cytowanych wyżej słów. Kłopot jednak w tym, że rozstrzygnięcie to nie przesądza jeszcze, jakie rozumienie „teorii prawa” byłoby bardziej adekwatne dla niniejszej pracy. Jeśli bowiem przedmiot rozważań obejmuje także czasy, gdy jedność teorii państwa i prawa nie budziła wątpliwości, to zabieg jej retrospektywnego podziału mógłby wydać się nieuprawniony. Rzecz nabiera wszakże innego wyglądu, jeśli wziąć pod uwagę trafne spostrzeżenie K. Opałka odnotowującego, że nawet wtedy, gdy jedność teorii państwa i prawa nie była kwestionowana, występowała w tej

⁹⁴ Przykłady interesujących głosów w dyskusji o zasadności wyodrębnienia teorii państwa jako odrębnej dyscypliny znaleźć można [w:] W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, s. 16; K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 172–185; H. Groszyk, A. Korybski, *Politologiczne znaczenie teorii państwa i prawa* oraz J. Kowalski, *Natura więzi między państwem i prawem – obydwa artykuły* [w:] K. Opałek, F. Ryszka i W. Sokolewicz (red.) *Prawo i polityka*, Warszawa 1988; Z. Pulka, *Teoria państwa i prawa – jedna dyscyplina czy „federacja” dyscyplin?*, „Państwo i Prawo” 1989, z. 8; W. Gromski, *Uwagi o jedności teorii państwa i teorii prawa*, [w:] H. Rot (red.) *Państwo – prawo – społeczeństwo. Zbiór studiów*, Wrocław 1992; R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Wstęp*, s. 8.

⁹⁵ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 19. Por. też: *ibidem*, s. 7; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, s. 272–274; K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 9, 11.

⁹⁶ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 24.

⁹⁷ Dla przykładu: W. Gromski trafnie wskazuje, że historia myśli zna bardzo wiele prób łączenia teoretycznej wiedzy o prawie z teoretyczną wiedzą o państwie (W. Gromski, *Uwagi o jedności...*, s. 45). Dlatego też uznawane czasem za rozstrzygające w tej materii przewartościowanie perspektywy marksistowskiej wcale jeszcze nie musi przesądzać o zdezaktualizowaniu propozycji badania państwa i prawa w ramach jednej dyscypliny. Zob. też: T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2003, s. 21–22.

materii faktyczna specjalizacja wśród badaczy⁹⁸. A zatem monolityczność refleksji o państwie i prawie, jakkolwiek oficjalnie zadekretowana, pozostawała w dużym stopniu fikcją. Sprzyja to ograniczeniu uwagi w niniejszej pracy do refleksji nad prawem. Dodatkową zachętą do takiego kroku jest znacznie większy stopień ideologicznego uwikłania teoretycznej refleksji o państwie⁹⁹, a także spotykane czasami w literaturze przekonanie, iż problematyka prawna mocniej wiąże się z zagadnieniami filozoficznymi, niż teoria państwa¹⁰⁰. Diagnoza ta ma tę zaletę, że przeciwstawia filozofię ideologii, troszcząc się tym samym o powagę tej pierwszej. Ma jednak i wadę – mianowicie słabemu związkowi problematyki państwa i filozofii zdaje się przeczyć tak tradycja, jak i bogaty rozwój współczesnej filozofii politycznej. Jeśli jednak przyjąć, że w zakresie polskiego teoretycznego prawoznawstwa filozofia ujawniała swoją obecność bardziej w refleksji o prawie, niż w refleksji o państwie – choćby taki stan rzeczy miał się brać z powodów pozamerytorycznych – to znajdujemy w takiej diagnozie argument za skoncentrowaniem się na tej pierwszej.

Wskazanie słabego związku problematyki państwa z zagadnieniami filozoficznymi czasami przyjmowało też inną postać. Mianowicie podkreślano już nie brak rzeczywistych związków merytorycznych między tymi obszarami, lecz faktyczne zaniedbania w badaniach problemów wyznaczanych przez te związki¹⁰¹. Takie postawienie sprawy znacznie lepiej przystaje do dziedzictwa tradycji filozoficznej i faktu współczesnego rozwoju filozofii politycznej.

Podsumowując więc trzecią uwagę rozstrzygamy, że przedmiotem naszego zainteresowania będzie tutaj głównie literatura wypracowana w ramach teoretycznej refleksji o prawie.

2. O trzech poziomach tematykacji związków teorii prawa z filozofią

Problematyka relacji między teorią prawa a nieprawniczą refleksją filozoficzną może być podejmowana w różny sposób. Wydaje się, że dobrego klucza, gdy chodzi o konceptualizacje obecne w polskiej teorii prawa, dostarcza termin „postawa filozoficz-

⁹⁸ K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 29; K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 9–10. Podobną obserwację możemy znaleźć u J. Wróblewskiego – por. *idem*, *Zagadnienia przedmiotu...*, s. 754–755; *idem*, *Norma prawna jako przedmiot prawoznawstwa*, „Państwo i Prawo” 1970, z. 5, s. 672. Zachodzenie specjalizacji odnotowują też niechętni rozdzielaniu teorii państwa i teorii prawa H. Groszyk i A. Korybski – zob. *idem*, *Politologiczne znaczenie...*, s. 209.

⁹⁹ W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, s. 18, 113; J. Wróblewski, *Teoria państwa i prawa – stan aktualny i problemy rozwoju*, „Państwo i Prawo” 1972, z. 11, s. 36; W. Szostak, *Kilka uwag...*, s. 370.

¹⁰⁰ W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, s. 28–29.

¹⁰¹ Por. J. J. Kowalski, *Teoria państwa i prawa...*, s. 34

na”. Otóż w rodzimych badaniach matateroretycznych¹⁰² funkcjonuje on na trzy odmienne sposoby. Jakkolwiek nie zawsze są one konsekwentnie od siebie oddzielane, to każdy z nich inaczej tematyzuje problematykę związków teorii prawa z filozofią ogólną. Wszystkie trzy znaczenia mają jedną istotną cechę wspólną, polegającą na tym, że bliższe są one rozumieniu postawy filozoficznej jako pewnej postawy teoretycznej niż praktycznej. Można więc powiedzieć, że w konflikcie między scholastycznym ujęciem filozofii jako teorii a starożytnym jako sposobu życia, którego dyskurs jest tylko częścią¹⁰³, polska teoria prawa zdecydowanie wzięła stronę tego pierwszego. A zatem pojęcie „postawa filozoficzna” odsyła w naszej dyscyplinie nie tyle do praktyki, ile do określonych rozstrzygnięć teoretycznych, przy czym – jak już było wspomnianie – owe rozstrzygnięcia mogą być trójakiego typu.

Pierwszy sposób posługiwania się interesującym nas terminem pochodzi od Jerzego Wróblewskiego, a więc autora, który określenie „postawa filozoficzna” wprowadził do polskiego prawnictwa. W ujęciu łódzkiego teoretyka postawa filozoficzna oznacza pewien werbalny fakt – określoną deklarację. Odkładając analizę koncepcji J. Wróblewskiego do rozdziału poświęconego pytaniu o filozoficzne podstawy teorii prawa, zaznaczmy teraz tylko, że u tego autora kryterium występowania postawy filozoficznej jest sam fakt powoływania się na jakiś projekt filozoficzny. A zatem z postawą filozoficzną mamy do czynienia wtedy, gdy występuje wskazane *explicite* nawiązanie do jakiegoś nurtu filozofii ogólnej. Jakkolwiek owo powołanie ma niewielkie znaczenie dla ustalenia faktycznego zaangażowania filozoficznego danego projektu teoretycznego, to jest ono rozstrzygającym kryterium przypisania danej konstrukcji reprezentowania postawy filozoficznej. Podkreślmy więc – w ujęciu J. Wróblewskiego termin „postawa filozoficzna” nie odnosi się do merytorycznego zakorzenienia filozoficznego określonej teorii, a jedynie do fenomenu czysto werbalnego¹⁰⁴. Takie kontrintuicyjne ujęcie tego określenia sprzyja nieporozumieniom, o czym szerzej wypadnie powiedzieć w rozdziale poświęconym analizie konstrukcji zaproponowanej przez J. Wróblewskiego.

Inaczej termin ten funkcjonuje w pracach Zbigniewa Pulki i Jana Woleńskiego. Dla tych autorów postawa filozoficzna oznacza autentyczne ugruntowanie, czyli opieranie się

¹⁰² Pomijam zatem takie ujmowanie tego pojęcia, które nie dotyczy refleksji metateoretycznej – np. J. Zajadło, *Sędzia konstytucyjny – profil filozoficznoprawny*, [w:] W. Staśkiewicz, T. Stawecki, (red.), *Dyskrecjonalność w prawie. Materiały XVIII Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Teorii i Filozofii Prawa. Miedzyszyn k. Warszawy 22–24 września 2008 r.*, Warszawa 2010, s. 31. Zob. też: J. Zajadło, *Po co prawnikom filozofia prawa?*, Warszawa 2008, s. 15.

¹⁰³ Zob. P. Hadot, *Czym jest filozofia starożytna?*, tłum. P. Domański, Warszawa 2000. Więcej o tych dwóch modelach filozofii pisałem [w:] *O postawie filozoficznej w polskiej ogólnej refleksji nad prawem*, [w:] O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008, s. 253–254.

¹⁰⁴ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna we współczesnej teorii prawa*, „Studia Prawnicze” 1966, z. 13, s. 70–71.

w wywodach teoretycznoprawnych na określonych założeniach filozoficznych¹⁰⁵. Przy czym trzeba położyć nacisk na to, że w tym ujęciu chodzi o „faktycznie przyjmowane założenia filozoficzne, które mogą być wyraźnie deklarowane lub stosowane bez takich deklaracji”¹⁰⁶. Tak więc z postawą filozoficzną mamy do czynienia w razie rzeczywistego zakorzenienia wywodu teoretycznoprawnego w jakimś projekcie filozoficznym.

I trzeci wreszcie sposób funkcjonowania interesującego nas pojęcia znajdujemy u Romana Tokarczyka. Autor ten używa określenia „postawa filozoficzna” na oznaczenie jednego z trzech – obok tych, które nazwane są „postawą afilozoficzną” i „antyfilozoficzną” – stanowisk w kwestii obecności problematyki filozoficznej w ogólnej refleksji o prawie¹⁰⁷. Zgodne z wywodami R. Tokarczyka¹⁰⁸ wydaje się sprowadzenie postawy filozoficznej do uznawania obecności problematyki filozoficznej w tej dyscyplinie, postawy afilozoficznej – do pomijania kwestii owej obecności, wreszcie postawy antyfilozoficznej – do negowania występowania zagadnień filozoficznych w ogólnej refleksji o prawie. A zatem „postawa filozoficzna” jest tu ujmowana jako pewien pogląd metateoretyczny w kwestii związków teorii prawa z filozofią ogólną, pogląd wedle którego owe związki są silne i istotne.

Deklaracja, ugruntowanie, pogląd metateoretyczny – zauważmy, że każdy z tych trzech sposobów rozumienia nazwy „postawa filozoficzna” odsłania inną możliwość konceptualizacji zagadnienia związków teorii prawa z filozofią ogólną. Możemy więc badać padające w polskiej teorii prawa deklaracje w kwestii związku poszczególnych konstrukcji teoretycznoprawnych z określonymi kierunkami filozoficznymi, przy czym należałoby tu mieć na uwadze nie tylko akty powoływania się na różne nurty filozoficzne, lecz również wypowiedzi dystansujące się do takich nurtów. J. Woleński, wyrażając swój sceptycyzm wobec tego typu przedsięwzięć, podkreśla, że wyliczanie filozoficznych odniesień znalezionych w teorii może być tyleż nużące, co poznawczo jałowe, a nawet zwodnicze¹⁰⁹. Znacznie ciekawsze zadanie stanowi badanie już nie samych deklaracji, lecz rzeczywistego – tj. w sposób przekonujący zrekonstruowanego – ugruntowania filozoficznego teorii prawa. Taka perspektywa prowadziłaby zatem do odtworzenia czegoś, co można by nazwać (ale tylko na prawach określenia prowizorycznego, gdyż sprawa jest – jak później będę się starał pokazać – bardziej skomplikowana) mianem „podłoża filozoficznego” poszczególnych koncepcji teoretycznoprawnych. Jak-

¹⁰⁵ Z. Pulka, *Hegłowski-marksowski model wiedzy dialektycznej i jego zastosowanie w ogólnej nauce o prawie*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji”, t. 44, Wrocław 2000, s. 24; Z. Pulka, *Pojęcie władzy państwowej w prawoznawstwie PRL*, Wrocław 1993, s. 4; J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 26.

¹⁰⁶ Z. Pulka, *Pojęcie władzy państwowej...*, s. 18.

¹⁰⁷ R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, s. 27.

¹⁰⁸ Por. *ibidem*, s. 13–35.

¹⁰⁹ J. Woleński, *Szkola lwowsko-warszawska...*, s. 288.

kolwiek ten sposób organizacji badań, nawiązujący do „postawy filozoficznej” w ujęciu Z. Pulki i J. Woleńskiego, wydaje się bardzo pociągający, to powstaje jeden istotny kłopot. Otóż przy rozległości polskiej teorii prawa oraz wielości i wewnętrznej niejednorodności wchodzących w rachubę kierunków filozofii, perspektywa taka byłaby niewyczerpywalna. Należałoby bowiem uwzględnić wielość propozycji teoretycznych wypracowanych w ramach dyscypliny i każdą z nich próbować przypisać do konkretnego projektu filozoficznego. O ile tego typu przedsięwzięcie mogłoby być możliwe do podjęcia w stosunku do teorii prawa ujętej metodologicznie, o tyle rzetelne i kompletne zbadanie w taki sposób całej dyscypliny przekracza ramy jednej książki. Sprawa byłaby znacznie prostsza, gdyby w ramach dyscypliny wypracowano jedną tylko teorię naukową, co – jak już było powiedziane przy okazji analizowania terminu „teoria prawa” – nie miało jednak miejsca. Jest raczej odwrotnie – specyfiką ogólnej refleksji o prawie jest wyjątkowo duży w stosunku do innych dyscyplin stopień niejednorodności¹¹⁰, co znajduje swoje odzwierciedlenie w ilości stosowanych metod i wypracowanych koncepcji. Podobnie zadanie takie byłoby zasadne, gdyby ograniczyć pole poszukiwań do wpływu jednego tylko kierunku filozoficznego na teorię prawa¹¹¹, gdyż i w takim razie uzyskujemy możliwość koncentracji badań.

Oprócz deklaracji i filozoficznego ugruntowania można jednak przeanalizować inną jeszcze kwestię związaną z relacją między teorią prawa a filozofią ogólną, tj. same metateoretyczne poglądy na temat tej relacji. Można mianowicie badać to, jak interesująca nas dyscyplina prawoznawstwa postrzega swoje związki z filozofią, nie w sensie pytania o to z jakimi kierunkami filozoficznymi polska teoria prawa się łączy, lecz w znaczeniu pytania o to, jak przedstawiciele ogólnej refleksji o prawie zapatrują się na rolę filozofii w ich dyscyplinie. Skoro bowiem wielokrotnie dokonywali oni identyfikacji własnego pola badawczego poprzez odwołanie się do sąsiedztwa z filozofią, to można mniemać, iż ma ono duże znaczenie dla samorozumienia interesującej nas dyscypliny.

Zauważmy, że jakkolwiek badając poglądy metateoretyczne dotyczące kwestii związków teorii prawa z filozofią ogólną, nie analizujemy już tego, co wcześniej zostało nazwane deklaracjami i ugruntowaniem, to stwarzamy przestrzeń do tematykacji eksponujących je koncepcji. Innymi słowy, mimo że metateoretyczne poglądy Jerzego Wróblewskiego czy Jana Woleńskiego nie wyznaczają perspektywy niniejszej książki, to stają się one ważną częścią badanego przedmiotu.

¹¹⁰ Zwracają na to uwagę między innymi: S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 16–17; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, s. 17; J. Kowalski, *Teoria państwa i prawa...*, s. 30, 32, 35. Zob. też przegląd kierunków badawczych polskiej powojennej teorii prawa – K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 19–27.

¹¹¹ Przykładem udanego przedsięwzięcia tego typu jest praca Z. Pulki – *Hegłowsko-marksowski model...*

Idąc wskazanym wyżej tropem możemy odnotować, że polska teoria prawa rozpoznawała swoje związki z filozofią w trzech dyskusjach: o filozofii prawa, o filozoficznych podstawach teorii prawa i wreszcie o integracji zewnętrznej prawoznawstwa. Twierdzenie to dostarcza ram dla niniejszej książki, na którą będą składały się analizy wskazanych trzech debat. Choć nie pora tu jeszcze na szczegółowe odnoszenie tych dyskusji do siebie, to warto zasygnalizować, że kluczowe znaczenie ma kwestia omawiana w drugiej kolejności, a więc znajdująca się w samym środku rozważań, tj. tematyzowanie obecności i roli filozoficznych podstaw teorii prawa. Waga tego zagadnienia widoczna będzie także w tym, że ujawni się ono w pozostałych dwóch dyskusjach, po części je tłumacząc.

Rozdział II

Pytanie o filozofię prawa

„[...] filozofia prawa podejmowała zagadnienia, które – odrzucane przez filozoficzny minimalizm – powracają i okazują się ważne”.

Kazimierz Opalek¹¹²

1. Uwagi wprowadzające

W interesującym artykule *Filozofia prawa a teoria prawa: spór nierozstrzygalny czy pozorny?*¹¹³ Tomasz Stawecki dokonał porządkującej rekonstrukcji stanowisk zajmowanych w polskiej debacie o filozofii prawa, koncentrując się jednak przy tym na okresie przypadającym po roku 1989. W tekście znajdujemy następującą typologię artykułowanych w tym czasie poglądów na temat relacji między teorią prawa i filozofią prawa: a) przekonanie o całkowitej zbędności bądź to filozofii prawa, bądź to teorii prawa; b) uznanie filozofii prawa za odrębną dyscyplinę koncentrującą się na zagadnieniach aksjologicznych; c) uznanie filozofii prawa za odrębną dyscyplinę, zorientowaną nie tylko na problematykę wartości, ale także na zagadnienia ontologiczne, epistemologiczne i metodologiczne; d) przyjęcie, że filozofia prawa jest zróżnicowaną dyscypliną, której część zagadnień wpisuje się w zainteresowania teorii prawa, część zaś poza nie wykracza; jednocześnie takie postawienie sprawy skłania do rezygnacji z ostrego przeciwstawiania sobie tych dyscyplin¹¹⁴. Warto dodać, że sam autor dołączył swoim głosem do poglądów wyróżnionych w ostatniej kolejności¹¹⁵. W artykule znajdujemy także omówienie okoliczności wyszczególnionych jako istotne dla sporu o filozofię prawa. Sporządzony tam został, a następnie omówiony, katalog następujących zagadnień ważnych dla dyskusji o relacji między filozofią prawa i teorią prawa¹¹⁶: a) wielość płaszczyzn na jakich ten spór jest toczony, przy czym wyszczególnione tu są płaszczyzny: treściowa, ideologiczna i dydak-

¹¹² K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 65.

¹¹³ T. Stawecki, *Filozofia prawa a teoria prawa: spór nierozstrzygalny czy pozorny?*, „*Studia Iuridica*” 2006, t. 45.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 212–220. Zob. też P. Kamela, *Teoria prawa...*, s. 214–217.

¹¹⁵ T. Stawecki, *Filozofia prawa...*, s. 220.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 220–231.

tyczna; b) wewnętrzna niejednorodność odnoszonych do siebie dyscyplin, rozumiana jako wielość ich modeli; c) zmienność porównywanych dyscyplin w czasie; d) regionalizm teorii i filozofii prawa. Najważniejszym jednak wnioskiem sformułowanym w przywoływanym artykule jest przewartościowanie samego problemu relacji między teorią prawa a filozofią prawa i ocenienie go jako sprawy dla współczesnego prawoznawstwa drugorzędnej¹¹⁷. Trudny do rozsupłania splot różnych aspektów tego sporu, w tym także uwikłanie dokonywanych rozstrzygnięć w przyjmowane filozoficzne założenia wyjściowe, czynią go nierozstrzygalnym. A ponieważ ów brak rozstrzygnięcia nie wydaje się dzisiaj przysparzać realnych kłopotów ani teorii, ani praktyce, to cały spór – czytamy – można uznać za problem pozorny¹¹⁸. Podsumowując, powodami przewartościowania problemu wyodrębnienia filozofii prawa są trzy czynniki: po pierwsze – przenikanie się aspektów treściowych z innymi, po drugie – uzależnienie rozstrzygnięcia od przyjętej optyki filozoficznej, po trzecie – brak realnego znaczenia dla praktyki prawniczej. Pierwsze dwie okoliczności prowadzą do wniosku o nierozstrzygalności sporu, uwzględnienie zaś dodatkowo trzeciej do konkluzji o jego pozorności.

Konkluzja ta sprawia, że chcąc powrócić do pytania o filozofię prawa, czuję się zobowiązany do kilku słów wytłumaczenia, tym bardziej że zgadzam się z większą częścią ustaleń poczynionych w rzeczonym artykule. Najogólniej rzecz ujmując, sądzę, że niewątpliwa nierozstrzygalność sporu i możliwy brak znaczenia dla praktyki prawniczej nie muszą prowadzić do wniosku o jego pozorności. Wygłoszoną w słowach wprowadzających do niniejszej książki pochwałę metateorii uzupełnię teraz o bardziej szczegółowe wskazanie kilku powodów, dla których chciałbym powrócić do dyskusji o filozofii prawa.

Pierwszy odwołuje się do celów badawczych. Zadaniem, jakiemu próbuje sprostać niniejsza książka, jest analiza tego, jak polska ogólna refleksja o prawie postrzega swoje związki z filozofią ogólną. Jeśli więc interesują nas stanowiska w tej kwestii i jeśli ich wyrażanie przybierało nierzadko postać uczestnictwa w sporze o filozofię prawa, to spór ten powinien być przedmiotem naszych rozważań. Niezależnie od tego, jak oceniamy sens toczenia dzisiaj dyskusji o filozofii prawa, dyskusja ta była prowadzona i bardzo często właśnie w ten sposób polska teoria prawa rozpoznawała i opisywała swoją bliskość z filozofią ogólną. Jak bowiem trafnie wskazywał J. Woleński, z terminem „filozofia prawa” łączono nadzieję na ustalenie relacji między szeroko rozumianą teorią prawa i filozofią¹¹⁹. Innymi słowy – rekonstrukcja postrzegania związków teorii prawa z filozofią pomijająca spór o filozofię prawa musiałaby być niepełna. Nawet jeśli przystać by na to, iż dyskusja o wyodrębnieniu filozofii prawa jako osobnej części ogólnej

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 219.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 231.

¹¹⁹ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 10.

refleksji o prawie sama w sobie nie ma dziś dużego znaczenia, to jest ona o tyle przynajmniej istotna, że była jednym ze sposobów tematyzowania zagadnienia związków szeroko ujmowanej teorii prawa z filozofią ogólną. Mówiąc jeszcze inaczej – pytanie o filozofię prawa wydaje się przynajmniej pośrednio pożyteczne, a to dlatego, że prowadzi do pytania innego, tj. problemu relacji ogólnej refleksji o prawie z filozofią. Refleksja nad tego typu uwikłaniem podejmowana jest we wszystkich chyba dyscyplinach naukowych, łącznie z naukami matematycznymi i przyrodoznawczymi¹²⁰.

Po drugie, wskazywane zgodnie w literaturze znaczenie czynników niemerytorycznych dla rozstrzygnięć dotyczących podziału na poszczególne dyscypliny naukowe¹²¹ nie wyklucza istnienia istotnej z punktu widzenia refleksji teoretycznej merytorycznej warstwy sporu. Zwracał na to uwagę Z. Pulka, przestrzegając przed sprowadzaniem kwestii wyodrębniania dyscypliny naukowej do wymiaru organizacyjnego i wskazując na filozoficzny aspekt toczonych w tym zakresie debat¹²². Jeszcze mocniej podkreślał to A. Kozak, który w odniesieniu do problemu filozofii prawa pisał: „Gdy jednak prowadzi się badania w dziedzinie ogólnej nauki o prawie, jej wewnętrzna struktura może już mieć, przynajmniej dla pewnych zagadnień, znaczenie fundamentalne, determinując rangę określonej problematyki i metodę używaną do jej opracowania”¹²³. Merytoryczna wartość metateoretycznej problematyki odróżniania filozofii prawa od teorii prawa zdaje się też być potwierdzana przez toczone współcześnie spory w zachodnim prawoznawstwie. J. Zajadło, wprowadzając do bardzo interesującego przedstawienia toczonej w tym zakresie debaty niemieckiej filozofii prawa, pisał o tym w następujących słowach: „Problem statusu metodologicznego nauk prawnych stanowi zresztą sam w sobie przedmiot sporów i debat wśród niemieckich uczonych. Dotyczy to wprawdzie przede wszystkim tzw. ogólnych prawniczych badań nad prawem (*juristische Grundlagenforschung*) odróżnianych od szczegółowych problematyk prawniczych (*Rechtsdogmatik*), ale jednocześnie ma szczególne znaczenie w odniesieniu do relacji zachodzących pomiędzy filozofią prawa (*Rechtsphilosophie*) i teorią prawa (*Rechtstheorie*). Trzeba podkreślić, że nie jest to fenomen wyłącznie niemiecki, ponieważ dyskutuje się go szeroko w światowej literaturze prawniczej, a zwłaszcza w literaturze anglosaskiej”¹²⁴. Przytoczone głosy

¹²⁰ Zob. J. Woleński, *Czy nauka opiera się na założeniach filozoficznych i prowadzi do konsekwencji filozoficznych?*, [w:] S. Butryn, M. Czarnocka, W. Ługowski i A. Michalska (red.), *Nauka w filozofii. Oblicza obecności*, Warszawa 2011.

¹²¹ Zob.: S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 9; Z. Ziemiński, *Rodzaje sporów...*, s. 64; J. Woleński, *Dyscyplina naukowa...*, s. 4–8; K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 35; Z. Pulka, *Pojęcie władzy...*, s. 15; A. Bator, *Dyscyplina prawnicza*, [w:] *idem* (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2010, s. 29–30.

¹²² Z. Pulka, *Teoria państwa...*, s. 57.

¹²³ A. Kozak, *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej*, do druku przygotował M. Pichlak, wstępem opatrzył A. Bator, Wrocław 2010, s. 22.

¹²⁴ J. Zajadło, *Filozofia prawa a teoria prawa we współczesnej jurysprudencji niemieckiej*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa?*, s. 225. Zob. też: J. Zajadło, *Filozofia prawa międzynarodowego?*,

zdają się jednoznacznie poświadczają, że dyskusja o filozofii prawa, mimo całego uwikłania w szereg uwarunkowań pozamerytorycznych, ma interesującą warstwę merytoryczną.

Po trzecie, wydaje się, że nierozstrzygalność sporu nie musi być brana za miarę jego jakości. Wedle niektórych filozofów, by wspomnieć tu choćby J. Woleńskiego, nierozstrzygalność sporów jest czymś zwykłym dla filozofii, zaś celem badań filozoficznych nie jest rozwiązanie kontrowersji, lecz jej uwyrażnienie¹²⁵. Sądzę, że samo uwypuklenie owego momentu nierozstrzygalności jest w tym wypadku ciekawe i pożyteczne. Jedną z wartości takiego uwyrażnienia jest to, że może ułatwić zajęcie określonego stanowiska przez konkretnego badacza. Spory te są bowiem nierozstrzygalne w odniesieniu do wspólnoty teoretyków, nie zaś w kontekście pojedynczego naukowca, wypracowującego własną perspektywę myślenia o prawie. Nawet jeśli poznawanie okazuje się tu wybieraniem, odsłaniając tym samym swoją filozoficzność, to wybór ten może mieć konsekwencje dla doboru przedmiotu i metody pracy badawczej, na co wskazywał w cytowanych wyżej słowach A. Kozak. Warto też przypomnieć słowa Hanny Waśkiewicz, która podkreślając różnorodność czynników wpływających na sposoby podejmowania i rozstrzygania problemów filozoficznoprawnych, obok uwarunkowań teoretycznych i społecznych (do tych ostatnich, nazywanych „faktycznymi”, zaliczone zostały między innymi stosunki polityczne oraz instytucjonalne, związane z organizacją nauczania) wskazywała również na istotność trudnego do uchwycenia czynnika osobowościowego¹²⁶. Jeśli dodać do tego jeszcze, że polska myślicielka uznawała problem zdefiniowania filozofii prawa za jedną kwestii filozoficznoprawnych¹²⁷, to wydaje się, że możemy tu szukać argumentu na rzecz przekonania, wedle którego kwestia rozstrzygnięcia sporu o filozofię prawa może być rozpatrywana nie tylko w kontekście istnienia widoków (lub ich braku) na wypracowanie podzielanych przez całą wspólnotę badawczą rozstrzygnięć, lecz również w kontekście indywidualnych wyborów perspektywy badawczej.

Z. Ziemiński, pisząc o rodzajach sporów w prawoznawstwie, wyodrębnił jako osobny typ spory pozorne, rozumiejąc je jednak inaczej, niż ma to miejsce w artykule T. Stawckiego. W ujęciu poznańskiego teoretyka spory pozorne to takie, które żywią się brakiem precyzji w wyrażaniu stanowisk przez poszczególnych uczestników debaty oraz wynikającymi z tego nieporozumieniami¹²⁸. Jakkolwiek dyskusja o filozofii prawa

„Państwo i Prawo”, 2007, z. 2, s. 16; Z. Ziemiński, *Teoria prawa a filozofia...*, s. 83; M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, s. 1; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 24; P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa...*, s. 19; P. Kamela, *Teoria prawa a filozofia prawa*.

¹²⁵ J. Woleński, *Czy nauka opiera się na założeniach filozoficznych...*, s. 29.

¹²⁶ H. Waśkiewicz, *Historia filozofii prawa starożytnego świata pogańskiego. Część I. Grecja – okres najwcześniejszy i helleński*, Lublin 1960, s. 6.

¹²⁷ *Ibidem*, s. 5.

¹²⁸ Por. Z. Ziemiński, *Rodzaje sporów...*, s. 79.

ma niewątpliwie predyspozycje do tego, by ześlizgiwać się na bezdroża tak ujmowanych sporów pozornych, to wydaje się, że przy zachowaniu należytej ostrożności terminologicznej oraz życzliwości interpretacyjnej dla wszystkich wyrażanych stanowisk pewne sprawy można tu próbować trochę jeszcze poukładać.

2. Dwie osie sporu

W moim przekonaniu spór o filozofię prawa ogniskuje wokół dwóch związanych ze sobą kwestii. Pierwsza dotyczy wartości refleksji filozoficznej, druga zaś możliwości i zasadności oddzielania tego, co filozoficzne, od tego, co naukowe. Zagadnienia te organizują porządek dalszej części tego rozdziału. Aby uniknąć nieporozumień poczynimy jeszcze dwie uwagi dotyczące zakresu i sposobu analizy.

Pierwsza z nich jest właściwie tylko przypomnieniem i skonkretyzowaniem tego, o czym była mowa we wprowadzających do książki ustaleniach metodologicznych. Otóż mówiąc o centralnym znaczeniu dla sporu o filozofię prawa dwóch wskazanych dopiero co kwestii, mam na myśli jego merytoryczną (czy jak nazywa to T. Stawecki – „treściową”) warstwę. Oczywiście, że chcąc zajmować się kompleksowo kwestią dyskusji o filozofii prawa, trzeba by było odnieść się również do aspektów innych niż *stricto* merytoryczne, przy czym wskazane przez warszawskiego teoretyka wymiary dydaktyczny, a zwłaszcza ideologiczny, przekonująco odsłaniają najważniejsze obszary, o które analiza musiałaby być poszerzona, aby mieć roszczenie do kompletności.

Uwaga druga dotyczy miejsca, jakie interesująca nas dyskusja zajmowała w polskiej teorii prawa przed 1989 rokiem. Mimo iż w dyscyplinie tej wiele rozważań poświęcano problematyce metodologicznej i metateoretycznej, to kwestia filozofii prawa poruszana była stosunkowo rzadko. Po części zdaje się to wynikać z uwarunkowań polityczno-ideologicznych, po części zaś z tego, że problematykę związków teorii prawa z filozofią ogólną tematyzowano również na inne sposoby, w szczególności w będących przedmiotem dalszych rozdziałów dyskusjach o filozoficznych podstawach teorii prawa oraz o integracji zewnętrznej prawoznawstwa. Natomiast sama kwestia filozofii prawa podejmowana była sporadycznie. Paweł J. Smoczyński zwracał w tym kontekście uwagę na znaczenie dwóch okresów: „Dyskusja wokół filozofii prawa toczyła się w Polsce po roku 1945 w dwu etapach. Pierwszy przypada na lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte, drugi obejmuje przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych”¹²⁹. Trzeba pamiętać, że słowa te, pisane ponad dwadzieścia lat temu, nie obejmują

¹²⁹ P. J. Smoczyński, *Kilka uwag w sprawie filozofii prawa*, „Nowe Książki” 1985, nr 6, s. 2. Por. R. Tokarczyk, *Polskie spory o potrzebę filozofii prawa*, „Wiadomości Uniwersyteckie” 1994, nr 1(24).

już ważnego trzeciego etapu, rozpoczętego na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego wieku, kiedy to w nowych warunkach społecznych i politycznych wrócono do pytania o filozofię prawa.

3. Problem wartości filozofii

3.1. Pozytywistyczny schemat rozwoju wiedzy

Pierwszą z dwóch kluczowych dla merytorycznej warstwy sporu o filozofię prawa kwestii była wartość poznania filozoficznego. Chodziło zatem o to, czy refleksja filozoficzna może być ciągle jeszcze właściwym sposobem poznawania i rozumienia rzeczywistości. Paradoks filozofii polega na tym, że mając duże roszczenia poznawcze nie potrafi wykazać się jakimś wiarygodnym poznaniem źródłowym, które mogłoby być porównane do obserwacji i eksperymentu nauki¹³⁰. Jak trafnie zauważa T. Szubka, kłopot z poszczególnymi kandydatami do roli poznania swoiście filozoficznego (np. ogląd intelektualny, czy doświadczenie fenomenologiczne) jest taki, że są oni „demaskowani” jako mało wiarygodni przez samą filozofię.

Zagadnienie przewartościowywania tradycyjnego poznania filozoficznego, zestawianego z naukami empirycznymi, nie było niczym swoistym dla polskiej teorii prawa. Przeciwnie, można na nie spojrzeć jak na rodzimą odmianę wielkiego problemu kultury europejskiej, który kiełkując w siedemnastym wieku, wraz z narodzinami nowożytnej nauki, wzrastał przez kolejne dekady i stulecia, doprowadzając na początku wieku dwudziestego do ostrego konfliktu między myśleniem zorientowanym scjentyście a myśleniem próbującym szukać oparcia w tradycji filozoficznej¹³¹. Legitymująca się bezsprzecznymi sukcesami nowożytna nauka zderzana była z apriorystycznymi roszczeniami idealistycznej filozofii. Jako swoisty i stroniczy symbol tej opozycji można podać sytuację w której najpierw filozof (Hegel), stosując aprioryczny wywód, argumentował w rozprawie habilitacyjnej, że liczba planet jest ostatecznie poznana i zamknięta, a kilka miesięcy później uczony świat dowiedział się o odkryciu Neptuna przez naukowca (Herschel)¹³². Odpowiedzią na przesadne roszczenia filozofii nierzadko stawało się jej deprecjonowanie oraz idące zwykle z tym w parze bałwochwalstwo nauki.

Tak też sprawa często wyglądała w polskiej teorii prawa, nawiązującej w tym zakresie, milcząco lub *explicite*, do wizji rozwoju wiedzy rozpowszechnionej przez pozy-

¹³⁰ T. Szubka, *Filozofia analityczna...*, s. 220–227.

¹³¹ Zob. H.-G. Gadamer, *Fakt nauki*, [w:] *idem, Dziedzictwo Europy*, tłum. A. Przyłębski, Warszawa 1992.

¹³² *Ibidem*, s. 56.

tywizm filozoficzny¹³³. Przypomnijmy, że wedle pozytywistycznego schematu rozwoju wiedzy ludzkość, ale też człowiek z osobna, przechodzi ewolucję umysłową, składającą się z trzech faz: teologicznej, metafizycznej i pozytywnej¹³⁴.

Etap teologiczny, będący dziecięcym okresem rozumu, cechuje się podejmowaniem pytań nierozstrzygalnych i udzielaniem na nie odpowiedzi poprzez odwołanie się do czynników nadprzyrodzonych. Ta najmniej doskonała – wedle omawianej perspektywy – postać myślenia opiera się więc na wyobraźni i micie. Błądzący w ten sposób umysł odnosi jednak korzyść, gdyż dojrzewa do stawiania pytań lepszych. Tym samym zbliża się do drugiej fazy rozwoju.

Metafizyczne stadium wiedzy także znamionuje zajmowanie się problemami przekraczającymi możliwości ludzkiego poznania, niemniej jednak udzielane tutaj odpowiedzi nie odwołują się już do zjawisk nadprzyrodzonych, lecz do abstrakcyjnych pojęć. Ów przejściowy etap ludzkiej rozumności charakteryzuje się tym, że „czysta wyobraźnia traci już wtedy swą władzę, a prawdziwa obserwacja jeszcze jej nie zdobywa; ale rozumowanie opanowuje coraz większy zakres działania i w sposób mglisty przygotowuje się do postępowania naprawdę naukowego”¹³⁵. Ciągłe jednak jeszcze spekulacja i argumentacja ma pierwszeństwo przed obserwacją.

Zwieńczeniem rozwoju rozumu ma być etap trzeci – pozytywny. Umysł ludzki porzuca tu zajmowanie się nierozstrzygalnymi kwestiami i koncentruje swoje wysiłki na poznawaniu tego, co jest mu rzeczywiście dostępne. Obserwacja oraz konstrukcja pozwalających przewidywać i sterować teorii zastępuje wcześniejszą spekulację. Etap pozytywny to czas zajmowania się tym, co da się zmierzyć, zważyć, obliczyć, a nade wszystko wykorzystać do prognozowania i kierowania. Poznanie naukowe wyniesione jest do funkcji jedyne go dojrzałego sposobu badania rzeczywistości.

W zarysowanym modelu trzy modusy wiedzy nie dopełniają się wzajemnie, lecz każdy kolejny wstępuje w miejsce poprzedniego – bardziej doskonała forma wiedzy wypiera poprzednią. A zatem zagospodarowanie rozumności przez wiedzę naukową równoznaczne jest w tym ujęciu z wykluczeniem rozważań teleologicznych i metafizycznych.

¹³³ Odstępując tutaj od całościowej rekonstrukcji filozofii pozytywistycznej, wydobywam tylko te jej aspekty, które mają pierwszorzędne znaczenie dla interesującej mnie kwestii. Czytelnik zainteresowany szerszym omówieniem pozytywizmu w pierwszej kolejności powinien sięgnąć do: L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna...*

¹³⁴ Por.: A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, tłum. J. K., Kęty 2001, s. 15–26; L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna...*, s. 59–67; M. J. Siemek, *Pozytywizm, czyli filozofia przeciw filozofii*, [w:] *idem, W kręgu filozofów*, Warszawa 1984, s. 58–61; T. Benton, I. Craib, *Filozofia nauk społecznych. Od pozytywizmu do postmodernizmu*, tłum. L. Rasiński, Wrocław 2003, s. 32–33; W. Słomski, *Pozytywizm*, [w:] L. Gawor, Z. Stachowski (red.), *Filozofia współczesna*, Bydgoszcz 2006, s. 9–17.

¹³⁵ A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii...*, s. 20.

Ogólnie można za M. J. Siemkiem powiedzieć, że pozytywizm to „filozofia zapatrzona w naukę”¹³⁶ i „filozofia swoiście antyfilozoficzna”¹³⁷. Wedle pozytywistycznego myślenia tradycyjne problemy filozoficzne zostają w części unieważnione, w części zaś przekonstruowane i przekazane naukom szczegółowym¹³⁸. Jeśli nie ma innej wiedzy o świecie jak tylko ta, którą dostarczają nam owe nauki, to jedynym zadaniem filozofii jest syntezowanie i analiza wypracowanych przez nie wyników¹³⁹. Dodajmy jeszcze, że późny pozytywizm charakteryzuje się wyraźnym zwróceniem się ku logice¹⁴⁰.

3.2. Odrzucanie wartości filozofii

Stanowisko nawiązujące do pozytywistycznej koncepcji rozwoju wiedzy prezentowali przez długi czas w polskiej ogólnej refleksji o prawie K. Opałek i Z. Ziemiński. Obydwaj autorzy przeciwstawiając ostro dwa modele budowania teoretycznej wiedzy o prawie – teorię prawa i filozofię prawa – zdecydowanie faworyzowali pierwszy z nich. Wedle poglądu K. Opałka, wyrażonego w *Problemach metodologicznych nauki prawa*, poznanie naukowe jest dalece bardziej doskonałe, niż filozoficzne, należna mu zaś rola nie tyle polega na uzupełnieniu wiedzy filozoficznej, ile na jej zastąpieniu. Dlatego też zorientowana naukowo teoria prawa postrzegana była przez niego jako najwyższy rozwojowo szczebel ogólnej nauki o prawie, z kolei filozofia prawa – jako dyscyplina przestarzała¹⁴¹. Przedmiotem filozofii prawa była wedle krakowskiego teoretyka „spekulacja na temat prawa idealnego, norm powszechnie ważnych, wartości znajdujących swe wcielenie w prawie itp.”¹⁴². Szczególne znaczenie dla rozwoju tego sposobu refleksji przypisywał on klasycznej filozofii niemieckiej. K. Opałek dostrzegając rolę, jaką dla dyskusji o filozofii prawa powinno mieć rozróżnienie na poznanie filozoficzne i naukowe¹⁴³, a także zachowując tę podkreślaną przez myśl niemiecką dwoistość, odrzucał jednocześnie pogląd przyznający prymat poznaniu filozoficznemu.

W większości prac Z. Ziemińskiego porównanie teorii prawa z filozofią prawa wypadało na niekorzyść tej ostatniej. O ile badania teoretycznoprawne cechować mia-

¹³⁶ M. J. Siemek, *Pozytywizm, czyli...*, s. 59.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 59. Tak samo L. Kołakowski – por. *Filozofia pozytywistyczna*, s. 7

¹³⁸ M. J. Siemek, *Pozytywizm...*, s. 59.

¹³⁹ K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Warszawa 1983, s. 91; W. Słomski, *Pozytywizm* s. 12.

¹⁴⁰ R. Kleszcz, *Krytyka rozumu pozytywistycznego*, [w:] *idem, O rozumie i wartościach*, Łódź 2007, s. 35. Por. też: K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki...*, s. 94.

¹⁴¹ K. Opałek, *Problemy metodologiczne...*, s. 309. Por. też *idem, Krytyka ogólnej teorii państwa i prawa*, „Państwo i Prawo” 1958, z. 5–6.

¹⁴² K. Opałek, *Problemy metodologiczne...*, s. 289.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 289–290.

ło dążenie do budowy teorii *par excellence* naukowej¹⁴⁴, o tyle filozofia prawa postrzegana była jako przyjmujący postać luźnych refleksji namysł nad istotą i celami prawa¹⁴⁵. Poznański badacz podkreślał, że teoria prawa próbuje spełnić metodologiczne wymogi, jakie stawiane są teorii naukowej. Przede wszystkim chodzi tu o to, by twierdzenia teoretycznoprawne układały się w odpowiednią dla wywodów naukowych strukturę¹⁴⁶ oraz by dotyczyły one materii, która poddaje się weryfikacji lub chociaż – ostrożniej – falsyfikacji. Ceną za takie roszczenia namysłu teoretycznoprawnego miała być rezygnacja z pewnych obszarów, ale rezygnacja ta postrzegana była nie tyle jako strata i zubożenie, ile jako postęp.

Głosy domagające się rezygnacji z podejmowania zadań filozoficznych na rzecz badań spełniających wymogi naukowości słyhać było także ze strony socjologicznie zorientowanego prawoznawstwa. Szczególnie radykalnie stawiał sprawę A. Podgórecki, namawiający do poniechania jałowej spekulacji i skoncentrowania się na pozwalającej kumulować wiedzę pracy empirycznej¹⁴⁷.

Izolowanie teorii prawa od filozofii i związane z tym przedkładanie pierwszej nad drugą związane było – gdy chodzi o warstwę merytoryczną sporu – z przyjętym modelem rozwoju ludzkiej wiedzy, przystającym do scharakteryzowanego wyżej ujęcia pozytywistycznego. K. Opalek wskazywał *explicite* na pozytywizm filozoficzny jako na podbudowę metodologicznego programu przeciwstawianej filozoficznemu namysłowi teorii prawa. Można więc dopatrzeć się pewnego napięcia między negowaniem filozofii i chęcią odwrócenia się od tego, co filozoficzne z jednej strony, a świadomością filozoficznego statusu samego tego negowania z drugiej. Napięcie to i związana z nim paradoksalność cechuje myślenie pozytywistyczne, jako – by jeszcze raz nawiązać do trafnego określenia M. J. Siemka – „filozofii swoiście antyfilozoficznej”. Dopiero jednak optyka zaproponowana przez J. Wróblewskiego, której przyjrzymy się na dalszych stronach, pozwala wydobyć i skonceptualizować pojawiający się tu problem.

¹⁴⁴ Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, s. 43.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 7–8.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 14; *idem*, *Teoria prawa*, Wrocław–Poznań 1977, s. 5. W tym ostatnim miejscu czytamy: „Programem dyscypliny określanej mianem teorii prawa, a będącej pewnym fragmentem teorii państwa i prawa, jest zbudowanie ogólnej teorii zjawisk prawnych w metodologicznym znaczeniu słowa «teoria» (a więc jako zbioru w pewien szczególnie sposób usystematyzowanych twierdzeń naukowych)”. A dalej, na stronie 17 tej samej pracy czytamy: „Teoria prawa jako dyscyplina naukowa nie osiągnęła jeszcze tej fazy swego rozwoju, w której można byłoby przedstawić jej twierdzenia w postaci teorii naukowej w pełni rozwiniętej i uporządkowanej, w każdym jednak razie zmierza ona do zbudowania empirycznej teorii zjawisk prawnych”.

¹⁴⁷ A. Podgórecki, *Socjologia prawa*, Warszawa 1962, s. 190 i nast.

3.3. Obrona wartości filozofii

Na początku podkreślmy, że będzie teraz mowa nie o obronie filozofii prawa jako osobnej części ogólnej refleksji o prawie, lecz o obronie wartości refleksji filozoficznej. Jak zobaczymy nieco później, poszczególni autorzy wyciągali odmienne konsekwencje z brania w obronę filozofii, na razie jednak interesuje nas sam fakt występowania takiej obrony.

Po pierwsze więc, trzeba odnotować, że istnieli autorzy, którzy podchodząc do wartości refleksji filozoficznej z różnych, czasem bardzo odległych od siebie stanowisk, przypominali o potrzebie uwzględniania filozoficznego wymiaru refleksji teoretycznoprawnej. I tak: Jerzy Wróblewski, Jan Woleński i Wiesław Lang podkreślali nieuchronność filozoficznego uwikłania każdej teorii prawa¹⁴⁸; Jerzy Kalinowski zwracał uwagę na istotną rolę przyjmowanych w refleksji o prawie założeń antropologiczno-filozoficznych¹⁴⁹; Maria Szyszkowska wskazywała na ścisły związek myślenia o prawie z filozofią człowieka¹⁵⁰; Grzegorz L. Seidler podkreślał z kolei potrzebę filozoficznej refleksji nad ideami, którym służyć ma prawo¹⁵¹; Marek Zirk-Sadowski uczulał na potrzebę zachowania w prawoznawstwie hermeneutycznej wrażliwości przywracającej „czucie świata społecznego”¹⁵².

Po drugie, trzeba też odnotować zmianę stanowiska tych autorów, którzy początkowo przeczyli wartości refleksji filozoficznej. I tak K. Opałek w latach osiemdziesiątych minionego wieku mówił o „przewartościowaniu filozofii prawa”¹⁵³. Trafnie zauważał, że „minimalistyczne kierunki filozoficzne XX w., odrzucające znaczną część klasycznych problemów filozofii nie sprzyjały też filozofii prawa”¹⁵⁴. Wraz z osłabieniem tych kierunków, czy też może raczej dopełnieniem ich wpływu poprzez uznanie zasadności czerpania także z innych tradycji myślenia, coraz bardziej przekonujące, wedle K. Opałka, stawało się twierdzenie, że „filozofia prawa podejmowała zagadnienia, które – odrzucane przez filozoficzny minimalizm – powracają i okazują się ważne”¹⁵⁵. Odkładając jeszcze przyjrzenie się stanowisku krakowskiego teoretyka w sprawie zasadności wyodrębniania filozofii prawa jako osobnej części ogólnej refleksji o prawie, tutaj zwracam uwagę na samą zmianę oceny wartości refleksji filozoficznej.

¹⁴⁸ Zob. J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilezoficzna...*, s. 70; J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 30; W. Lang, *Czy potrzebna jest filozofia prawa?*, [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński (red.), *Szkice z teorii prawa...*, s. 381.

¹⁴⁹ J. Kalinowski, *Filozofia prawa a antropologia filozoficzna. Szkic*, [w:] *Problemy teorii i filozofii prawa*, Lublin 1985, s. 109–110.

¹⁵⁰ M. Szyszkowska, *Filozofia prawa i filozofia człowieka*, s. 54.

¹⁵¹ G. L. Seidler, *Z zagadnień filozofii prawa*, Lublin 1978, s. 49, 50.

¹⁵² M. Zirk-Sadowski, *Hermeneutyka...*, s. 21.

¹⁵³ K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 62.

¹⁵⁴ *Ibidem*. Por. *idem*, *Główne kierunki...*, s. 14.

¹⁵⁵ *Idem*, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 65.

Gdy chodzi zaś o Z. Ziemińskiego, to jeszcze na początku lat osiemdziesiątych minionego wieku J. Wróblewski protestował przeciwko marginalizowaniu przez poznańskiego teoretyka problematyki filozoficznej¹⁵⁶. Wyraźną zmianę stanowiska autora *Podstawowych problemów prawnoznawstwa* daje się zauważyć dopiero w jednym z ostatnich jego tekstów, zatytułowanym *Teoria prawa a filozofia prawa i jurisprudencja ogólna*. Z. Ziemiński podtrzymywał tam co prawda przekonanie o zasadności odróżnienia tego, co filozoficznoprawne od tego, co teoretycznoprawne, ale jednocześnie mocno już akcentował uwikłanie każdej koncepcji teoretycznoprawnej w filozofię. Afilozoficzny sposób uprawiania szeroko rozumianej teorii prawa, podobnie z resztą jak innych dyscyplin naukowych, może – wedle Z. Ziemińskiego – polegać albo na opieraniu się na jakiejś filozofii minimalistycznej, albo na nieświadomym przyjmowaniu określonych założeń filozoficznych, przy czym owe ukryte pokłady materii filozoficznej mogą być bardzo rozbudowane¹⁵⁷. Co jednak istotniejsze, wąsko ujmowane teoria prawa i filozofia prawa nie były już postrzegane jako rywalizujące ze sobą dyscypliny, lecz raczej jako dwa uzupełniające się sposoby namysłu nad prawem.

Także od strony socjologii prawa słychać było głosy korekty w stosunku do radykalnego stanowiska A. Podgóreckiego. W szczególności podkreślano, że przywiązywanie wagi do metody empirycznej nie powinno przybierać postaci wynoszenia jej ponad inne sposoby badań prawa i dyskredytowania tych ostatnich¹⁵⁸.

Podsumowując, obecne kiedyś w polskiej teorii prawa dążenie do zakwestionowania wartości i pożytku refleksji filozoficznej nie było – po pierwsze – głosem jedynym oraz – po drugie – głos ten był coraz słabszy. Używając propozycji terminologicznej R. Tokarczyka, który stanowisko negujące pożytek refleksji filozoficznej w badaniu prawa określa mianem „omniscjentyzmu”¹⁵⁹, notujemy zatem, że w sporze o wartość refleksji filozoficznej dla teorii prawa omniscjentyzm został odrzucony. Podkreślmy jednak, że zgoda co do wartości refleksji filozoficznej nie dotyczy ani sposobu zagospodarowania miejsca na filozofię w ogólnej refleksji o prawie, ani konsekwencji istnienia takiego miejsca, ani nawet jego dokładnej lokalizacji, lecz jedynie samego jego istnienia.

¹⁵⁶ J. Wróblewski, recenzja pracy Z. Ziemińskiego *Problemy podstawowe prawnoznawstwa*, „Państwo i Prawo” 1981, z. 1, s. 114–115

¹⁵⁷ Z. Ziemiński, *Teoria prawa a filozofia...*, s. 85. Zob. też J. Oniszczyk, *Problem przyszłości teorii prawa (kilka uwag)*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, t. 312, Wrocław 2011, s. 68–70.

¹⁵⁸ K. Pałeczki, G. Skąpska, recenzja książki A. Podgóreckiego *Zarys socjologii prawa*, „Państwo i Prawo” 1972, z. 6, s. 112; K. Pałeczki, *O przedmiocie socjologii prawa raz jeszcze*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie...*, s. 34.

¹⁵⁹ R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, s. 21

3.4. Przełom antynaturalistyczny jako perspektywa rozumienia rehabilitacji problematyki filozoficznej

Rehabilitację problematyki filozoficznej warto widzieć w szerszej perspektywie przekształceń zachodzących w naukach humanistycznych, które to przemiany charakteryzowane są często jako przejście od naturalistycznego do antynaturalistycznego programu badawczego. Spojrzenie na interesującą nas kwestię z punktu widzenia tych dwóch modeli uprawiania dyscypliny humanistycznej jest tym bardziej uzasadnione, że dystynkcja ta mocno zadomowiła się w metateoretycznych rozważaniach polskiego prawoznawstwa¹⁶⁰.

Perspektywa naturalistyczna zakorzeniona jest w zarysowanej wyżej pozytywistycznej wizji rozwoju wiedzy¹⁶¹. Nie oznacza to jednak, że wolno ją po prostu utożsamiać z pozytywizmem Comte'a, albowiem naturalistyczny charakter mają także inne projekty filozoficzne. Tytułem przykładu podać można marksizm lub filozofię analityczną, choć w drugim przypadku kwalifikacja taka budzi pewne wątpliwości¹⁶². Spośród koncepcji z zakresu ogólnej refleksji o prawie naturalistyczny charakter przypisuje się między innymi: realizmowi amerykańskiemu i skandynawskiemu, empirycznie zorientowanej socjologii prawa, marksistowskiej teorii prawa, koncepcji L. Petrażyckiego, czasem także projektowi H. Harta¹⁶³. Najogólniej mówiąc naturalistycznym charakterem

¹⁶⁰ Por. J. Stelmach, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny model...*; *idem*, *Naturalistyczna i antynaturalistyczna wersja nauki ogólnej o prawie*, [w:] *Problemy metodologii i filozofii prawa*, Wrocław 1988; Z. Pulka, *Instrumentalizacja prawoznawstwa*, [w:] A. Kozak (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Instrumentalizacja prawa*, Wrocław 2000; Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego...*, s. 9–15, 56–61, 130–132, 186–206; L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2003, s. 337–354; *idem*, *Naturalizm i antynaturalizm – dwie opcje nauk prawnych*, [w:] *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998 (Choć artykuł ten stanowi podstawę napisanego pod tym samym tytułem rozdziału zamieszczonego na wskazanych w poprzedniej pozycji stronach, to z racji zachodzenia między tymi tekstami kilku istotnych różnic, wymieniam je jako dwa źródła); I. Gołowska, *Prawo w ujęciu antynaturalistycznym*, „*Studia Prawno-Ekonomiczne*” 2003, t. 67; I. Gołowska, *Naturalizm-antynaturalizm jako spór o charakterze metodologicznym*, „*Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*” 2003, z. 1; S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 76; A. Kozak, *Antynaturalistyczne ujęcie prawa oraz Naturalistyczne ujęcie prawa*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych...*

¹⁶¹ Próbę odseparowania naturalizmu od pozytywistycznego postulatu redukcji przedmiotu badawczego podjął L. Nowak – zob. *idem*, *Próba metodologicznej charakterystyki prawoznawstwa*, Poznań 1968, s. 49 i nast.

¹⁶² Na bliskość filozofii analitycznej i naturalizmu wskazuje J. Stelmach. Jednocześnie autor ten zaznacza, że dokonanie tu jednoznacznej kwalifikacji może budzić uzasadnione wątpliwości. Por. J. Stelmach, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny model...*, s. 93, 102; *idem*, *Naturalistyczna i antynaturalistyczna wersja...*, s. 45–46, 48.

¹⁶³ Por. A. Kozak, *Naturalistyczne ujęcie prawa*, s. 50; J. Stelmach, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny model...*, s. 94; *idem*, *Naturalistyczna i antynaturalistyczna wersja...*, s. 46, 47; *idem*, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, s. 39–44.; Z. Pulka, *Instrumentalizacja prawoznawstwa*, s. 34–47. Poglębioną analizę naturalistycznego charakteru marksistowskiej teorii prawa, wykazującą specyficzność tego projektu teoretycznego, można znaleźć [w:] Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego...*, s. 61–94. Por. też *idem*,

odznaczają się koncepcje teoretycznoprawne zorientowane empirycznie lub analitycznie. Kłopoty z jednoznaczną kwalifikacją analitycznie ukierunkowanej teorii prawa są echem sygnalizowanych wyżej wątpliwości z dokonaniem lokalizacji „na mapie naturalizm–antynaturalizm” analitycznej filozofii. J. Stelmach, rozważając na ile w przypadku analitycznego podejścia do prawa mamy do czynienia z perspektywą naturalistyczną pisze: „Cel, jaki stawiają sobie obydwie teorie, to znaczy empiryczna i analityczna teoria prawa jest w zasadzie ten sam. Jest nim budowa nauki ogólnej o prawie opartej na metodach nauk formułujących dające się zweryfikować twierdzenia”¹⁶⁴. A. Bator z kolei, akcentując mocno różnicę między rekonstrukcjonistycznym i deskrypcjonistycznym nurtem analitycznej teorii prawa, zwraca uwagę na większą przystawalność tej drugiej odmiany do ponowoczesnego sposobu myślenia¹⁶⁵. Uogólniając, wolno powiedzieć, że o ile wczesną filozofią analityczną, zorientowaną rekonstrukcyjnie i związaną z neopozytywizmem, można zasadnie próbować wpisywać w paradygmat naturalistyczny, o tyle druga odmiana tego nurtu, związana z deskrypcjonizmem, nie poddaje się już takiej kwalifikacji. Nie upierając się więc przy tym, by wpisywać całe analityczne prawoznawstwo w paradygmat naturalistyczny, podkreślmy tylko to, że utożsamianie naturalizmu z wąsko ujętym pozytywizmem filozoficznym byłoby uproszczeniem. Jakkolwiek ten drugi jest paradygmatyczną postacią pierwszego, to nie jest on jego postacią jedyną.

Czym zatem cechuje się perspektywa naturalistyczna?

Wedle naturalizmu¹⁶⁶ rzeczywistość społeczna rządzi się prawami analogicznymi do świata przyrody, dlatego też powinna ona być badana w podobny sposób. Podstawową drogą poznania ma być obserwacja, przy czym może i musi ona spełniać wymóg obiektywizmu. Metoda ta ma więc doprowadzić do skonstruowania naukowej teorii, która będzie mieć roszczenie do bycia obrazem społecznej rzeczywistości, wiernie odzwierciedlającej badane struktury i mechanizmy. Tak gromadzona wiedza powinna być artykułowana w sposób jednoznaczny oraz wolny od sądów wartościujących. Te ostatnie

Heglowsko-marksowski model..., s. 17 i nast. Co do samej myśli marksistowskiej, to trzeba jednak zaznaczyć, że wśród wielu kierunków jej rozwijania można znaleźć także interpretacje antynaturalistyczne – por. M. J. Siemek, *Goldman i epistemologia sensotwórczej intersubiektywności*, [w:] *idem, Wolność, rozum...*, s. 252–277. Zresztą, we wskazanych wyżej pracach Z. Pulka podkreśla właśnie ów brak konsekwencji marksizmu w realizacji paradygmatu naturalistycznego.

¹⁶⁴ J. Stelmach, *Naturalistyczna i antynaturalistyczna wersja...*, s. 48. Zob. też: *idem, Spór o metodę...*, s. 284–285. Na związek analitycznej ogólnej refleksji o prawie z neopozytywizmem wskazuje też M. Zirk-Sadowski – por. *idem, Uniwersalna pragmatyka a teoria i filozofia prawa*, „*Studia Prawno-Ekonomiczne*” 1986, t. 37, s. 23.

¹⁶⁵ A. Bator, *Wspólnota kulturowa...*, s. 26–27.

¹⁶⁶ Pomijam opisywane często w literaturze rozróżnienie metodologicznego i przedmiotowego (anty) naturalizmu (por. L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa...*, s. 338–339). Obydwa te (anty)naturalizmy idą zwykle ze sobą w parze – przekonania na temat przedmiotu implikują twierdzenia o sposobie jego badania (Choć zdarzają się wyjątki, jak np. w marksizmie – zob. Z. Pulka, *Instrumentalizacja prawoznawstwa*, s. 28, 39. Zob. też: *idem, Legitymizacja państwa...*, s. 40 i podana tam literatura).

nie mają wartości poznawczej (a nawet – w ujęciu jeszcze bardziej radykalnym – sensu), toteż należy je wyrugować z poznania naukowego. Jeśli uzyskana wiedza ma zasługiwać na miano obiektywnego poznania, to powinna abstrahować nie tylko od ocen, ale także od wszelkich innych założeń. Sens tak prowadzonej działalności poznawczej wyznaczony jest przez trzy dopełniające się zadania: wiedzieć, przewidywać, kierować. Możliwość przełożenia na konkretne działania oraz skuteczność są tutaj podstawowymi wyznacznikami tego, czym warto się zajmować. Tym samym ruguje się z kręgu zainteresowania wszelką taką działalność badawczą, która nie spełnia owych wymogów. W szczególności eliminuje się namysł nad tradycyjnymi problemami filozoficznymi, który postrzegany jako archaiczny i niekonkluzywny traci rację bytu.

Tak zarysowany naturalizm podlega różnym złagodzeniom poprzez osłabianie i przeformułowywanie poszczególnych wymogów, co znajduje odzwierciedlenie w wyróżnianiu przez niektórych autorów radykalnej i umiarkowanej wersji tego programu¹⁶⁷. Zauważa się więc, że fakty z jakimi mają do czynienia nauki humanistyczne zasadniczo różnią się od tych, które stanowią empirię nauk przyrodniczych. W związku z tym wymóg bycia nauką *sensu stricto*, tj. nauką empiryczną, zamienia się na postulat bycia nauką *sensu largo*. Kwalifikowanie czegoś jako naukowe łączy się tu z postulatem intersubiektywnej sprawdzalności, która to sprawdzalność ma być umożliwiona przez jasność i jednoznaczność twierdzeń oraz ich niezależność względem sądów aksjologicznych. Doświadczenie i obserwacja przestają więc już w tym ujęciu stanowić jedyne dopuszczalną procedurę badawczą. Wydaje się, że to właśnie w taki umiarkowany model naturalistyczny można próbować wpisywać rekonstrukcjonistyczny nurt analitycznego podejścia w ogólnej refleksji o prawie. Jak trafnie zauważa Kamil Zeidler, filozofię analityczną łączy z filozoficznym pozytywizmem to, że są one odpowiedzią na zawiedzione nadzieje wcześniejszych projektów filozofii spekulatywnej, przy czym różnica polega tu na odmiennym kierunku poszukiwań właściwej „twardej metody”, pozytywizm kieruje się ku naukom empirycznym, filozofia analityczna ku badaniom logiczno-językowym¹⁶⁸.

Zauważmy, że w zależności od tego, którą z wersji naturalizmu przyjmujemy, inaczej będzie wyglądała kwalifikacja tradycyjnego pozytywizmu prawniczego, prowadzącego rolę nauk prawnych do analizy i porządkowania obowiązującego systemu prawnego. Radykalna wersja naturalizmu, nawiązująca bezpośrednio do pozytywizmu

¹⁶⁷ Por. J. Stelmach, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny model...*, s. 95–97; *idem*, *Naturalistyczna i antynaturalistyczna wersja...*, s. 45–46; Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego...*, s. 13–15; 56–61; *idem*, *New and old variants of methodological naturalism in Polish legal theory*, [w:] A. Bator, Z. Pulka (red.), *Legal Theory and Philosophy of Law...*, Warszawa 2013.

¹⁶⁸ K. Zeidler, *Czy koniec teorii prawa – co nam podpowiada historii filozofii analitycznej?*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa?*, s. 93–94.

filozoficznego i jako taka domagająca się od nauki badań *stricte* empirycznych może być postrzegana jako opozycyjna w stosunku do tradycyjnego pozytywizmu¹⁶⁹. Odmienne jednak rzecz będzie się przedstawiać, jeśli za miarę wziąć umiarkowaną wersję naturalizmu. W tym wypadku program pozytywizmu prawniczego, sprowadzający rolę nauk prawnych do badania swoistej empirii prawniczej, za jaką w tym wypadku brane są akty prawne¹⁷⁰, głoszący możliwość niezaangażowanego aksjologicznie i obiektywnego poznania owych przepisów, wreszcie wykluczający wszelkie dywagacje filozoficzne, wydaje się wpisywać w oczekiwania odpowiednio zmodyfikowanej wersji naturalizmu. Nawiązując do wprowadzonych przez J. Wróblewskiego modeli prawoznawstwa¹⁷¹, warto zauważyć, że w zależności od sposobu ujęcia naturalizmu, będziemy mogli zaliczyć do niego tak przeciwstawne sobie modele jak antyprawniczy (naturalizm radykalny, oparty bezpośrednio na pozytywizmie filozoficznym) i tradycyjny prawniczy (naturalizm zmodyfikowany)¹⁷². Mimo wielkich różnic tych ujęć naturalizmu i tych modeli prawoznawstwa, z których pierwszy ma charakter antyformalistyczny, drugi zaś formalistyczny, łączy je niechęć do spekulatywnych rozważań filozoficznych, nakierowanie

¹⁶⁹ Por. L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa...*, s. 342–346

¹⁷⁰ Na *quasi*-empiryczny charakter badań dogmatycznoprawnych wskazywali między innymi L. Nowak, A. Peczenik i J. Wróblewski (zob. A. Kozak, *Dogmatyka prawa*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych...*). J. Wróblewski zaznacza, że mówiąc o badaniach prawnoempirycznych, możemy mieć na uwadze dwojakiego rodzaju empirię. Z jednej strony może tu zatem chodzić o akty prawne, z drugiej zaś (empiria w znaczeniu wąskim) o tego rodzaju materię, która jest przedmiotem zainteresowania psychologicznej i socjologicznej płaszczyzny prawoznawstwa (J. Wróblewski, *Badania prawnoempiryczne a metodologia prawoznawstwa*, „Problemy Rad Narodowych” 1981, nr 50, s. 77–80; zob. też: *idem*, *Teoria prawa – wielopłaszczyznowa...*, s. 78–79). J. Wróblewski celnie też zwraca uwagę, że pozytywizm prawniczy jawi się jako empiryczny, bo badający to, co jest, a nie co być powinno – w zestawieniu z doktrynami prawnonaturalnymi, przy zestawieniu z kierunkami realistycznymi okazuje się jednak kierunkiem imperatywistycznym, bo badającym to, co powinno być, a nie co jest (*idem*, *Teoria prawa – wielopłaszczyznowa...*, s. 78–79). A zatem w zależności od perspektywy, prawo pozytywne raz jawi się jako element świata bytu, innym razem jako część świata powinności.

¹⁷¹ Por. J. Wróblewski, *Modele prawoznawstwa...*

¹⁷² L. Morawski pisze co prawda, że „Już na pierwszy rzut oka widać, iż tradycyjny model prawoznawstwa widzący w naukach prawnych przede wszystkim nauki interpretujące pozostaje w znacznie głębszej opozycji do modelu naturalistycznego niż antynaturalistycznego” (*idem*, *Naturalizm i antynaturalizm...*, s. 188), jednak stronę wcześniej czytamy: „Kontrowersja między zwolennikami pozytywizmu prawniczego a przedstawicielami szeroko rozumianych kierunków antypozytywistycznych, których najwybitniejszymi przedstawicielami są współcześnie J. Habermas i R. Dworkin, to również jedna z form sporu między naturalistami i antynaturalistami” (*ibidem*, s. 187). Naturalizm łączony jest też przez tego autora z pozytywizmem prawniczym w pracy *Co może dać nauce prawa postmodernizm?* (Toruń 2001, s. 16). Kwalifikowanie pozytywizmu prawniczego raz jako stanowiska stojącego w głębokiej opozycji do naturalizmu, innym zaś razem jako jednego z wariantów naturalizmu należy – jak się wydaje – wytłumaczyć milczącym przyjmowaniem zarysowanych wyżej dwóch wersji programu naturalistycznego. Analogicznie można wytłumaczyć rozbieżność między kwalifikowaniem przez M. Zirka-Sadowskiego pozytywizmu prawniczego jako wpisującego się w perspektywę naturalistyczną (*idem*, *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Łódź 1998, s. 5, 9–20) a przeciwstawianiem owego pozytywizmu podejściu naturalistycznemu przez K. Opałka (*idem*, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 39–40). Może być jednak i tak, że w powyższych przypadkach chodzi o niestabilność drugiego z porównywanych elementów, czyli pojęcia „pozytywizm prawniczy”.

na bezpośrednią użyteczność wiedzy, wiara w możliwość obiektywnego naukowego poznania nie angażującego subiektywności podmiotu¹⁷³ oraz zakaz wartościowania.

Stanowiska antynaturalistyczne są jeszcze bardziej rozmaite niż naturalistyczne. Za przykłady pozycji antynaturalistycznych w ogólnej refleksji o prawie podawane są między innymi: szkoła neokantowska, fenomenologiczna, egzystencjalistyczna, filozofia prawa J. Habermasa czy R. Dworkina¹⁷⁴. Spoiwem łączącym tutaj bardzo odległe czasami od siebie perspektywy badawcze jest wspólny sprzeciw wobec scjentyistycznego podejścia do humanistyki. Wedle antynaturalistów metody wypracowane w naukach opartych na doświadczeniu nie przystają do materii i zadań dyscyplin humanistycznych, w tym także ogólnej refleksji o prawie. Określając cel humanistyki nie należy dokonywać jego przeszczepienia z nauk przyrodniczych, lecz trzeba rozpoznać swoistość realizowanego tu zadania. Polega ono na interpretowaniu, wartościowaniu i postulowaniu¹⁷⁵, a nie na technicznym opisie, przewidywaniu i sterowaniu. Kierunki teoretyczne wpisujące się w omawiany teraz model krytykują podejście naturalistyczne za okrajanie humanistyki z problematyki filozoficznej, w szczególności z zagadnień etycznych. Podporządkowanie ogólnej refleksji o prawie ideałowi wiedzy pewnej i obiektywnej prowadzi wedle antynaturalistów nie tylko do drastycznego zawężenia pola badawczego, ale także do ukrywania dokonywanych wartościowań i rozstrzygnięć filozoficznych. Naturalistyczny zarzut, wedle którego brak rezygnacji z wplatania do namysłu teoretycznego sądów wartościujących prowadzi do przemieszania nauk społecznych, polityki i ideologii, antynaturaliści odpierają więc poprzez wskazanie na nieuchronność wartościowania. Przyjęcie jakiejś postawy jest wedle nich niezbędne przy podejmowaniu problematyki humanistycznej. Nie ma czystego, niezaangażowanego aksjologicznie poznania przedmiotu przez podmiot. Ów przedmiot jest optymalizowany¹⁷⁶ lub nawet współkonstruowany¹⁷⁷ przez poznawczą aktywność podmiotu. Odnotujmy przy tym dla porządku, że podobnie jak to miało miejsce w przypadku naturalizmu, także i stanowiska antynaturalistyczne pozwalają wprowadzić w ich zakresie podział na wersję radykalną i umiarkowaną¹⁷⁸.

¹⁷³ Dopiero w integracyjnym modelu prawoznawstwa znajduje się miejsce na „nadanie odpowiedniej rangi wszelkim dyscyplinom, które pozwalają na rozumienie zjawisk kulturowych, choćby nie były one bezpośrednio przydatne w rozwiązywaniu problemów praktycznych” (J. Wróblewski, *Modele prawoznawstwa...*, s. 29).

¹⁷⁴ Por.: J. Stelmach, *Naturalistyczna i antynaturalistyczna wersja...*, s. 49; A. Kozak, *Antynaturalistyczne ujęcie prawa*; L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa...*, s. 346–354.

¹⁷⁵ L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa...*, s. 352.

¹⁷⁶ Por. Z. Pulka, *Prawoznawstwo – opis czy optymalizacja prawa?*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji”, t. 43, Wrocław 2000.

¹⁷⁷ Por. M. Zirk-Sadowski, *Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja podmiotu i przedmiotu poznania*, [w:] J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2001.

¹⁷⁸ Por. L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa...*, s. 339, 351; J. Stelmach, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny model...*, s. 100–101; Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego...*, s. 130–132.

Choć obydwie perspektywy mają rodowód filozoficzny, to naturalizm prowadzi bądź to do odwrócenia się od zagadnień filozoficznych, bądź to do radykalnej redukcji zakresu ich podejmowania. Jedną z konsekwencji tego może być zapoznanie własnych korzeni – wszak i ich badanie podpada pod zdyskredytowane zagadnienia filozoficzne. Prowadzi to do przedstawiania własnego stanowiska jako obiektywnego i wymykającego się filozoficznej relatywizacji. Przede wszystkim dotyczy to bardziej radykalnych wersji naturalizmu, nawiązujących bezpośrednio do pozytywizmu filozoficznego. Antynaturalizm z kolei, będąc programowo otwartym na zagadnienia filozoficzne, wykazuje więcej teoretycznej wrażliwości w kwestii własnego rodowodu. Taki stan rzeczy zdaje się być przyczyną ciekawej asymetrii we wzajemnym uznaniu obydwu stanowisk. O ile bowiem w model antynaturalistyczny łatwo wpisać świadomość, iż jest to tylko jedna z możliwych perspektyw¹⁷⁹, o tyle z modelem naturalistycznym – jak się wydaje – częściej łączona jest skłonność do dyskredytacji antynaturalizmu jako poznawczo jałowego.

Warto zauważyć, że w zachodniej części naszego kontynentu antynaturalistyczna perspektywa zaczynała zdobywać powoli dominację w ogólnej refleksji o prawie po drugiej wojnie światowej¹⁸⁰, natomiast w Polsce czas jej przewagi przyszedł znacznie później. Lata powojenne były u nas, jak już mówiono, okresem próby budowy ogólnej refleksji o prawie podporządkowanej modelowi naturalistycznemu. Wąsko rozumiana teoria prawa, a więc ujmowana jako pewien typ ogólnej refleksji o prawie, podporządkowana była założeniom naturalistycznym. Wynikało to nie tylko z sytuacji społeczno-politycznej naszego kraju, ale także, co warto przypomnieć, z wpływu znakomitej tradycji przedwojennej polskiej ogólnej refleksji o prawie, wyraźnie zdominowanej przez filozoficzny pozytywizm. Lata osiemdziesiąte minionego wieku przyniosły dodatkowe wzmoczenie popularności perspektywy antynaturalistycznej na Zachodzie¹⁸¹, która tym razem zaczęła obejmować również nasze prawoznawstwo.

Tytułem dopełnienia charakterystyki kontrowersji między naturalizmem i antynaturalizmem odnotujmy jeszcze trzy sprawy. Po pierwsze, jak wyżej wspomniano, jedną z cech antynaturalizmu jest olbrzymia różnorodność wpisujących się w tę perspektywę stanowisk.

¹⁷⁹ Por. S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 73. Czytamy tam: „Kierunki te nie próbują wykazywać, że proponowane przez nie metody badawcze są «lepsze», «trafniejsze» niż te, które proponuje nurt scjentyistyczny. Utrzymują one, że nie istnieje naukowa metoda rozstrzygnięcia sporu o wyższość którejs z proponowanych metod poznawania świata. Dlatego też uważają, że paradygmat scjentyistyczny jest jednym z możliwych; można go wybrać spośród innych, ale nie da się wykazać jego wyłączości”.

¹⁸⁰ Por. A. Kozak, *Antynaturalistyczne ujęcie prawa*, s. 19; L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa...*, s. 346 (W tym ostatnim miejscu wskazywane są lata sześćdziesiąte minionego wieku jako czas dochodzenia do głosu perspektywy antynaturalistycznej, z jednoczesnym jednak zastrzeżeniem, że naturalizm „nadal święcił swoje wielkie triumfy”).

¹⁸¹ Por. K. Opałek, *Główne kierunki...*, s. 43, 44; J. Stelmach, *Naturalistyczna i antynaturalistyczna wersja...*, s. 46.

Jeśli tak, to efektem opisanego wyżej przełomu antynaturalistycznego musi być daleko posunięty pluralizm stosowanych w ogólnej refleksji o prawie podejść badawczych. I rzeczywiście, sytuacja taka jest – co w kontekście literatury rodzimej już wcześniej odnotowaliśmy – dzisiaj zauważana w odniesieniu do polskiej i zachodniej refleksji o prawie¹⁸².

Sprawa druga wymaga nieco szerszego omówienia. Otóż zauważmy, że kwestii ostatecznego zwycięstwa stanowiska antynaturalistycznego współcześni, aktualnie tworzący polscy badacze, wydają się podzieleni. Z. Pulka pisze o niepowodzeniu podejścia naturalistycznego i – co za tym idzie – definitywnym ustąpieniu miejsca modelowi antynaturalistycznemu¹⁸³. Autor ten zwraca uwagę, że pewien moment intuicyjnego wartościowania i optymalizacji jest immanentnie związany z prawoznawstwem, odnosząc to zresztą nie tylko do ogólnej refleksji o prawie, ale również do szczegółowych nauk prawnych. Nieco ostrożniejszy zdaje się być L. Morawski, który mówi o potrzebie kompromisu między tymi podejściami: „Tak bowiem jak antynaturaliści rozwijając wizje dobrego i racjonalnego prawa nie mogą abstrahować od argumentów empirycznych, jeżeli nie chcą popaść w pułapkę szlachetnych, ale nierealizowalnych utopii, tak zdominowane przez naturalizm prawoznawstwo powinno sobie zdawać sprawę, że wiedza o tym, jak skutecznie działać, nie jest identyczna z wiedzą o tym, jak dobrze żyć”¹⁸⁴. Jednocześnie autor ten zauważa, że pogodzenie tych wariantów nie zawsze i nie w pełni jest możliwe¹⁸⁵. W dosyć podobnym tonie wypowiadał się jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych minionego wieku J. Stelmach, zwracający już wtedy uwagę na zmniejszanie się napięcia między tymi konkurencyjnymi podejściami badawczymi¹⁸⁶. Krakowski teoretyk upatrywał tego zbliżenia w koncentracji wokół zagadnień językowych, co oznacza, że odnosił owo zbliżenie do umiarkowanej wersji naturalizmu. Być może zresztą różnica zdań między Z. Pulką i L. Morawskim nie jest tak znaczna, jak to zrazu może wyglądać. Jakkolwiek bowiem w tak szerokiej dyscyplinie, jaką jest ogólna refleksja o prawie, nie powinno zabraknąć badań nad realnym aspektem prawa – i w tym sensie rację ma L. Morawski, wskazujący na potrzebę kompromisu między naturalizmem i antynaturalizmem – to dyscyplina ta nie może być jako całość – i na ten moment z kolei zdaje się kłaść nacisk

¹⁸² Zob. A. Peczenik, *Stan obecny teorii i filozofii prawa...*, s. 9; S. Czepita, S. Wronkowska, M. Zieliński, *Założenia szkoły poznańsko-szczecińskiej...*, s. 3–4; A. Sulikowski, *The crisis of traditional legal theory. A diagnosis and view into the future*, [w:] A. Bator, Z. Pulka (red.), *Legal Theory and Philosophy of Law...*

¹⁸³ Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego...*, s. 186–206. W kwestii niepowodzenia programu naturalistycznego i związanego z nim powrotu nauk humanistycznych do filozofii zob. też: *idem*, *Pojęcie władzy państwowej...*, s. 53; L. Morawski, *Co może dać nauce prawa postmodernizm?*, s. 60; P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa...*, s. 20.

¹⁸⁴ L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa...*, s. 354.

¹⁸⁵ *Ibidem*.

¹⁸⁶ J. Stelmach, *Naturalistyczna i antynaturalistyczna wersja...*, s. 51. Inaczej: J. Woleński, *Naturalizm w teorii prawa*, [w:] A. Choduń i S. Czepita (red.) *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, Szczecin 2010, s. 903-905.

Z. Pulka – podporządkowana modelowi nauki empirycznej. Nawiązując raz jeszcze do terminologii zaproponowanej przez R. Tokarczyka, można więc powiedzieć, że kompromis naturalizmu z antynaturalizmem polega na tym, iż odrzucony zostaje tak omnisjentyzm, jak i marginalizujący momenty empiryczne maksymalizm filozoficzny.

Być może jednak – i kwestię tę odnotowujemy jako trzecie z zapowiedzianych uzupełnień – czas perspektywy zbudowanej wokół opozycji naturalizm–antynaturalizm powoli mija. Perspektywa taka, jak każdy model, pewne rzeczy pozwala zobaczyć za cenę zasłonięcia innych. Zauważmy, że współcześnie powrotowi tradycyjnych problemów filozoficznych towarzyszy często postulat dopełniania budowanych koncepcji różnie rozumianymi badaniami empirycznymi. Ma to miejsce tak w odniesieniu do ogólnej refleksji o prawie¹⁸⁷ jak i szeroko ujmowanej filozofii społecznej¹⁸⁸. Można doszukiwać się w tym powodów do przyjęcia tezy o powrocie naturalizmu. Oto bowiem, jak w dwudziestym wieku, zwłaszcza pierwszej połowie, myślenie naturalistyczne wyrosło jako odpowiedź na zmęczenie niepowodzeniami dziewiętnastowiecznej, spekulatywnej filozofii, tak teraz odradzanie się scjentyzmu może wynikać z rozczarowania ponowoczesnymi projektami filozoficznymi. Można jednak spojrzeć na to i tak, że owo powracające dowartościowanie podejścia empirycznego czerpie dzisiaj swoją siłę nie tylko – i może nawet nie tyle – z odrzucania współczesnych projektów filozoficznych, ile z konsekwentnego traktowania ich treści. Jakkolwiek by to nie było paradoksalne, to ponowoczesną filozofię łączy pewne podobieństwo z filozofią pozytywistyczną, polegające na przewartościowaniu roli i kompetencji samej filozofii¹⁸⁹. M. Zirk-Sadowski w tekście *Postmodernistyczna jurisprudencja?* pisze: „Kultura masowa, konsumpcja, rozwinięte społeczeństwa postindustrialne mogą spokojnie istnieć bez logosu i jego filozoficznej konceptualizacji. Nie realizując też jakiegokolwiek filozoficznej wizji świata, a więc nie ulegając ukrytej w dyskursie filozoficznym przemocy są w stanie rozwijać się postfilozoficznie. Po raz pierwszy w historii filozofii na bardzo szeroką skalę ugruntowało się przekonanie, że związek między filozoficznym projektem świata i szeroko rozumianą polityką (w tym polityką prawa) nie istnieje”¹⁹⁰. Jakkolwiek na minimalizowanie roli wielkich opowieści filozoficznych można za M. Zirk-Sadowskim spojrzeć jako na przejaw powrotu naturali-

¹⁸⁷ Zob. M. Zirk-Sadowski, *Postmodernistyczna jurisprudencja?*, [w:] M. Błachut (red.) *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, Kolonia Limited 2007, s. 24; T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa*, Warszawa 2012, s. 9–50; J. Czapska, *Empiryczna rewolucja w prawie*, [w:] J. Czapska, M. Dudek, M. Stępień (red.), *Wielowymiarowość prawa*, Toruń 2014.

¹⁸⁸ P. Baert, F. Carreira da Silva, *Teorie społeczne w XX wieku i dzisiaj*, tłum. S. Burdziej, Kraków 2013, s. 243–273.

¹⁸⁹ Por. P. Jabłoński, *O przydatności rad Odo Marquarda we współczesnym namyśle nad prawem*, [w:] M. Błachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, s. 58–61.

¹⁹⁰ M. Zirk-Sadowski, *Postmodernistyczna jurisprudencja?*, s. 22.

zmu lub też – w duchu konstatacji L. Morawskiego – jako na wyraz koniecznego kompromisu między tymi podejściami, to można też – i taka perspektywa jest mi najbliższa – upatrywać w tym przewartościowania samej optyki ukształtowanej wokół tej opozycji. Filozoficznych argumentów na rzecz takiego postawienia sprawy możemy poszukiwać między innymi w odrzucającym tradycyjne dualizmy – w tym napięcie między humanistyką i naukami przyrodniczymi – myśleniu R. Rorty’ego¹⁹¹, czy też – sięgając dalej jeszcze w głąb dwudziestego wieku – w opisie praktyki naukowej wypracowanym przez T. S. Kuhna¹⁹².

Jeśli jednak sama perspektywa naturalizm–antynaturalizm może budzić dziś wątpliwości, to zniecierpliwiony Czytelnik może zapytać: Cóż to w końcu za strategia, by tłumaczyć jakiś proces (tj. rehabilitację filozofii) poprzez umieszczenie go na określonym tle, a następnie zabierać się za demontaż owego tła? W odpowiedzi na taką ewentualną wątpliwość muszę więc przypomnieć podany już wcześniej argument, odwołujący się do zadomowienia optyki naturalizm–antynaturalizm w polskim prawoznawstwie oraz zadeklarowany w słowach otwierających książkę wybór podążania tym, co nazwałem drogą wewnątrzteoretyczną. Przy takim spojrzeniu zbudowana wokół opozycji naturalizm–antynaturalizm optyka przestaje być jedynie tłem i zaczyna się jawić jako część badanego przedmiotu.

4. Problem lokalizacji filozofii

4.1. Trzy stanowiska

Należy odróżnić wątpliwości co do wagi i aktualności problematyki filozoficznej w refleksji nad prawem od kwestii oceny możliwości i sensowności oddzielenia tej problematyki od pozostałej części prawoznawstwa¹⁹³. Ilustracją tego, że mamy tu do czynienia z dwoma różnymi momentami dyskusji o filozofii prawa może być ewolucja stanowiska K. Opałka. Autor ten, będąc zrazu przekonany o niskiej wartości poznania filozoficznego, mocno je separował od naukowego. Jednak późniejszej rehabilitacji problemów filozoficznych towarzyszyła – o czym szerzej będzie jeszcze mowa – większa ostrożność krakowskiego teoretyka w kwestii możliwości ich wypreparowania z tego, co naukowe. Problem rozgraniczania filozofii i nauki sam ma charakter filozoficzny. Filozoficzność ta, oraz związana z nią względność przyjmowanego modelu nauki, została

¹⁹¹ Zob. R. Rorty: *Nauka jako solidarność* oraz *Teksty i gródki* – obydwa artykuły znajdują się w: *idem, Obiektywność, relatywizm i prawda. Pisma filozoficzne. Tom I*, tłum. J. Margański, Warszawa 1999.

¹⁹² Zob. T. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromęcka i J. Nowotniak, Warszawa 2009.

¹⁹³ Analizę stanowisk w kwestii relacji między poznaniem filozoficznym i naukowym przedstawił Z. Pulka [w:] *idem, Struktura poznania filozoficznego...*, s. 186–196.

w polskim prawoznawstwie dawno już rozpoznana¹⁹⁴. Podobnie jak rozpoznana została wielość i różnorodność przyjmowanych koncepcji nauki¹⁹⁵.

W kwestii możliwości i sensowności oddzielenia tego, co filozoficzne, od tego, co filozoficzne nie jest, można wyróżnić trzy stanowiska: Autorzy zajmujący pierwsze z nich przeciwstawiają to, co filozoficzne, temu, co niefilozoficzne. Zwolennicy drugiego poglądu, dopuszczając możliwość przeprowadzenia granicy między rozważaniami filozoficznymi i niefilozoficznymi, zachowują jednak daleko idącą ostrożność w tej kwestii. Podkreślają oni kluczową rolę założeń, na których trzeba się oprzeć przy dokonaniu takiego zabiegu. Wedle zwolenników trzeciego wreszcie stanowiska oddzielanie tego, co filozoficzne, od tego, co filozoficznym nie jest, musi być zabiegiem sztucznym. Ujmując rzecz w dużym uproszczeniu, można odnotować teraz następującą prawidłowość: Pierwsi z wymienionych są najczęściej zdecydowanymi zwolennikami wyodrębnienia filozofii prawa. Drudzy generalnie przychylając się do tej propozycji, wskazują na problem z jej konsekwentną realizacją. Przedstawiciele trzeciej natomiast grupy nie znajdują uzasadnienia dla oddzielenia filozoficznej części ogólnej refleksji o prawie. Przy czym wśród owej trzeciej grupy, a więc rezygnującej z wypreparowania tego, co filozoficzne z tego co, naukowe, możliwe są dwa przeciwstawne warianty¹⁹⁶.

Z jednej więc strony z rozróżnienia tego można zrezygnować, jeśli przyjmie się, że „porządnie uprawiana” filozofia musi mieć charakter naukowy lub metanaukowy. Jak zauważa Z. Pulka, ceną za taki monizm jest „drastyczna redukcja przedmiotu poznania filozoficznego”¹⁹⁷. Filozofia utożsamiona z nauką przestaje być sobą, co przejawia się w porzuceniu tradycyjnej dla siebie problematyki ontologicznej, epistemologicznej, czy aksjologicznej. Nawijając do wskazanego wcześniej odrzucenia filozofii przez pozytywizm (i neopozytywizm), można powiedzieć, że gotów jest on ją zaakceptować o tyle, o ile stanie się „filozofią przeciw filozofii”¹⁹⁸. Pozostanie w jednej całości tego, co filozoficzne i niefilozoficzne jest tu właściwie tylko pozorne, albowiem warstwa filozoficzna zostaje w szczątkowej postaci. A zatem to stanowisko okazuje się innym ujęciem kwestionowania wagi filozofii. W tym jednym miejscu różnica między problemem wagi poznania filozoficznego i zagadnieniem możliwości jego oddzielenia zdaje się zacierać.

¹⁹⁴ J. Wróblewski, *O naukowości prawoznawstwa*, „Państwo i Prawo” 1965, z. 8–9, s. 193, 200; K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 36, 71, 77, 80–83.

¹⁹⁵ Dla przykładu: K. Opałek, *Swoistość prawoznawstwa a problem integracji*, „Państwo i Prawo” 1966, z. 4–5, s. 631; J. Kowalski, *Teoria prawa*, Warszawa 1974, s. 25; Z. Pulka, *Pojęcie władzy państwowej...*, s. 55 (czytamy tam o specyfice marksistowskiego ujęcia nauki, zamazującego różnicę między nią a filozofią); K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 36 (tu z kolei przeciwstawia się sobie dwa modele nauki – pozytywistyczny i postpozytywistyczny).

¹⁹⁶ Zob. Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego...*, s. 186–196.

¹⁹⁷ *Ibidem*, s. 186.

¹⁹⁸ M. J. Siemek, *Pozytywizm, czyli...*

Z drugiej zaś strony przeciwnikami odróżniania tego, co naukowe, od tego, co filozoficzne, są ci, dla których wiedza naukowa przenika się z jakąś ogólną perspektywą filozoficzną. Stanowisko to, zwłaszcza w odniesieniu do nauk humanistycznych, wydaje się cieszyć coraz większą popularnością. W każdym razie dominującym dziś sposobem argumentacji na rzecz rezygnacji z odróżniania filozofii i nauki nie jest wskazywanie naukowości filozofii, lecz filozoficzności nauki. Łagodniejsza wersja tego stanowiska, odgrywająca bardzo ważną rolę w polskiej dyskusji o związkach teorii prawa z filozofią, mówi już nie filozoficzności całej nauki, ale o filozoficznym charakterze fundujących i ukierunkowujących ją założeń oraz o braku ostrej granicy między zagadnieniami filozoficznie uwikłanymi i tymi, które wolne są od takich związków.

Dokonane wyżej rozróżnienia na trzy typy stanowisk w kwestii filozofii prawa wyznaczają strukturę dalszej części rozdziału. Najpierw będzie więc mowa o tych stanowiskach, w których – opierając się na twierdzeniu o rozdzielności filozoficznych i niefilozoficznych obszarów badawczych – wyodrębnia się jakiś specyficzny obszar dla filozofii prawa. Ta grupa poglądów zostanie przedstawiona w podrozdziale *Przegląd koncepcji filozofii prawa*. Następnie będzie mowa o tych stanowiskach, wedle których przeprowadzenie demarkacji między filozofią a niefilozofią jest co prawda możliwe, ale mocno problematyczne i zrelatywizowane względem przyjętych założeń filozoficznych. Wreszcie, w trzeciej kolejności omówione zostaną poglądy wskazujące na niecelowość wydzielania filozofii prawa z ogólnych rozważań o prawie. Dwa ostatnie typy stanowisk prowadzą do przekonania o problematyczności obecności elementów filozoficznych w szeroko ujmowanej teorii prawa, odsłaniając inny sposób pytania o owe elementy: pytania o filozoficzne podstawy teorii prawa. Ów inny sposób stawiania problemu nie jest już ukierunkowany na rozparcelowanie teorii prawa na teorię prawa w znaczeniu wąskim oraz filozofię prawa, lecz na uchwycenie tego, jak filozoficzne rozstrzygnięcia przenikają dyscyplinę ujmowaną całościowo.

4.2. Przegląd koncepcji filozofii prawa

Dokonanie przeglądu koncepcji filozofii prawa zaproponowanych w polskiej literaturze jest chyba najbardziej kłopotliwym z wszystkich zadań, jakie są realizowane w ramach tej książki. Wynika to z kilku powodów, z których dwa wydają się najważniejsze. Pierwszy to problem niewspółmierności perspektyw przyjmowanych przez autorów. Kłopot drugi to szereg wątpliwości interpretacyjnych, jakie można mieć w odniesieniu do części z omawianych niżej projektów metafizycznych, które to wątpliwości najczęściej pominię. Wynikać to będzie z wyrażonego wcześniej przekonania, że podstawowe znaczenie dla pytania o związek ogólnej refleksji o prawie z filozofią ma kwestia

filozoficznych podstaw szeroko ujmowanej teorii prawa. Pytanie o filozofię prawa interesuje mnie więc głównie jako sposób dotarcia do kwestii innej, tj. właśnie pytania o filozoficzne podstawy ogólnej refleksji o prawie. Przy tak postawionym celu poszczególne koncepcje filozofii prawa, zasługujące skądinąd na pogłębione analizy, nie powinny stać się głównym przedmiotem badawczym.

Zacznijmy od artykułu Henryka Jankowskiego *Filozofia państwa i prawa. Rewindykacja dobrych tradycji*, który to głos został uznany przez część polskich teoretyków za otwarcie dyskusji o potrzebie przywrócenia filozofii prawa¹⁹⁹. Praca H. Jankowskiego jest apelem adepta filozofii skierowanym do innych adeptów filozofii, by nie pozostawiać problematyki państwa i prawa jedynie przedstawicielom nauk prawnych, lecz podjąć z nimi współpracę. Mamy tu więc komunikat, którego nadawca i adresaci lokują się poza prawoznawstwem, który jednak przez środowisko teoretycznoprawne został zauważony i wielokrotnie uczyniony punktem wyjścia do rozważań nad zasadnością wyodrębnienia z ogólnej refleksji o prawie filozofii prawa. W artykule wskazane są trzy zadania jakich – wedle tej propozycji – powinna się podjąć filozofia prawa, przeciwstawiana wąsko ujmowanej teorii prawa. Po pierwsze, przypisywano jej funkcję określaną mianem „apologetycznej”²⁰⁰, która – jak się wydaje – miała polegać na ideologicznym legitymizowaniu panującego porządku społeczno-politycznego. Na łączenie refleksji filozoficznoprawnej z zaangażowaniem ideologicznym wskazywali także Zygmunt Ziemiński i Maciej Zieliński, tyle że u poznańskich teoretyków nie mieliśmy już do czynienia z postulatem, lecz z krytycznym opisem negatywnie ocenianego sposobu czynienia użytku z powoływania się na filozofię²⁰¹. Drugą wskazywaną przez H. Jankowskiego rolą filozofii prawa było pełnienie funkcji nazywanej „korektywną”²⁰². Polegać ona miała na „zastanawianiu się, w jakiej mierze kształt przemian i rodzaj inicjatyw praktycznej rzeczywistości jest przejawem łączenia praktycznego i idealnego punktu widzenia, w jakiej zaś mierze inicjatywy odbiegają od

¹⁹⁹ H. Jankowski, *Filozofia państwa i prawa. Rewindykacja dobrych tradycji*, „Studia Filozoficzne” 1972, nr 6 (79). Zob. też: *idem*, *Czy filozofia jest jeszcze potrzebna współczesnemu człowiekowi?*, „Nowe Książki” 1985, nr 3. H. Jankowski jest wskazywany jako inicjator polskiej dyskusji o filozofii prawa przez: P. J. Smoczyński, *Dyskusje wokół filozofii prawa w polskim prawoznawstwie powojennym. Zarys zagadnień*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 2–3, s. 147, 148; R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, s. 22, 23; W. Lang, *Czy potrzebna jest filozofia prawa?*, s. 373; P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa...*, s. 14. Autor ostatniej z przytoczonych pozycji zwraca uwagę, że głos domagający się przywrócenia filozofii prawa można usłyszeć już we wcześniejszej pracy H. Jankowskiego: *Marksizm a filozofia prawa* („Studia Filozoficzne” 1967, nr 1). Rzeczywiście, już tam Jankowski pisze o wadze problematyki filozoficznej, wykluczonej poza naukowo zorientowane prawoznawstwo (*ibidem*, s. 199, 200), ale nie ma to jeszcze postaci programowego manifestu, jaki znajdujemy w artykule *Filozofia państwa i prawa. Rewindykacja dobrych tradycji*.

²⁰⁰ H. Jankowski, *Filozofia państwa i prawa...*, s. 119–120.

²⁰¹ M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Uzasadnianie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie*, Warszawa 1988, s. 88. Zob. też: Z. Pulka, *Pojęcie władzy państwowej...*, s. 17–18.

²⁰² H. Jankowski, *Filozofia państwa i prawa...*, s. 118.

idealnych projektów”²⁰³. Tak zasygnalizowana funkcja korektywna dopuszcza różne interpretacje. I tak może istnieć pokusa upatrywania w niej prostego dopełnienia zadań ideologicznych. Przy takim ujęciu owa działalność korektywna musi dziś dzielić historyczne obciążenie funkcji ideologicznej. Jest jednak inny, ciekawszy i pożyteczniejszy sposób pomyślenia o tego rodzaju oczekiwaniach stawianych filozofii prawa. Można bowiem upatrywać w nich analogii do projektu filozoficznego namysłu nad prawem, jaki nakreślony został przez Arthura Kaufmanna w pracy *Wozu Rechtsphilosophie heute?*²⁰⁴. Niemiecki autor, zastanawiając się nad sensem uprawiania filozofii prawa, doszedł do przekonania, że powinna być ona przede wszystkim pewnego rodzaju uwagą i czujnością. A zatem nie w budowaniu coraz bardziej wyrafinowanych, skomplikowanych i abstrakcyjnych konstrukcji, lecz w pilnym przyglądaniu się temu, co dzieje się w rzeczywistości społecznej, upatrywał on prawdziwie pożytecznego i sensownego zadania filozoficznej refleksji nad prawem. Trzecim wreszcie zadaniem stawianym filozofii prawa miało być dokonywanie ekspertyz filozoficznych, które byłyby wykorzystywane w procesach podejmowania teoretycznych lub praktycznych rozstrzygnięć²⁰⁵. Nie znajdujemy natomiast w tekście jakiegoś bliższego określenia, o jakie rozstrzygnięcia i jakie ekspertyzy miałyby chodzić.

Przejdźmy teraz do propozycji G. L. Seidlera, wedle którego rolę filozofii prawa, przeciwstawianej wąsko ujmowanej teorii prawa, miała być rekonstrukcja ukrytych w porządku prawnym założeń. Autor ten, opisując model wielopłaszczyznowego prawoznawstwa, obejmującego nie tylko badania nad normami, ale także problematykę polityczną, psychologiczną i socjologiczną²⁰⁶, konstatował, że powinien on być uzupełniony o rozwiązania filozoficzne: „Proponowana koncepcja rozszerzonych badań nad prawem nie daje nam jednak wiedzy o ideach, które inspirują określony system prawny. Nie wiemy – pomimo tych badań – jakie miejsce zajmuje prawo w systemie obowiązujących wartości, nie wiemy wreszcie, jakie są relacje między prawem i kulturą. W moim przekonaniu zagadnienia te stanowią przedmiot odrębnej dyscypliny – filozofii prawa”²⁰⁷. Porządkując problematykę, wskazaną jako przedmiot postulowanej filozofii prawa, G. L. Seidler dzielił ją na dwie płaszczyzny: założeń filozoficznych i idei.

Pierwsza dotyczyć miała rozstrzygnięć filozoficznych, które leżą u podstaw danego porządku prawnego. Szło tu więc o nieweryfikowalne empirycznie przekonania, znajdującą

²⁰³ *Ibidem*. Por. J. S. Langrod, *Kilka uwag na temat filozofii prawa*, [w:] *Problemy teorii i filozofii prawa*, Lublin 1985, s. 135; R. Sobański, *Iurisprudentia – vera, non simulata philosophia (Uwagi o formacji filozoficznej prawników)*, [w:] B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie...*, s. 176.

²⁰⁴ A. Kaufmann, *Wozu Rechtsphilosophie heute?*, Frankfurt a. M. 1971, s. 36–39.

²⁰⁵ H. Jankowski, *Filozofia państwa i prawa...*, s. 115–118.

²⁰⁶ G. L. Seidler, *Z zagadnień filozofii prawa*, s. 21–48.

²⁰⁷ *Ibidem*, s. 49, 50. Por. P. J. Smoczyński, *Dyskusje wokół filozofii prawa...*, s. 151–153; M. Szyszkowska, *Odrodzenie filozofii prawa*, „Nowe Książki” 1985, nr 6.

ce swoje odzwierciedlenie nie tylko w sposobie rozumienia statusu ontologicznego i funkcji prawa, ale też w jego treści. Na tej płaszczyźnie Seidler znajdował miejsce dla rekonstrukcji tkwiących u podstaw prawa odpowiedzi na takie kwestie jak: pytanie „czy jednostka jest częścią obiektywnego świata i podlega wyłącznie naturalnemu porządkowi, czy też świat jest intelektualnym wytworem jednostki, a więc tylko projekcją człowieka”²⁰⁸; pytanie o to, czy ostateczną podstawą porządku normatywnego jest wiedza czy wola²⁰⁹; pytanie, w jakim stopniu zasadne jest wymaganie od człowieka racjonalności i przewidywalności, a w jakim niezbędne jest opieranie się na tym, co nieprzewidywalne, ukryte, nie poddające się ujęciu naukowemu²¹⁰, wreszcie – przy czym Seidler zastrzegając, iż nie jest to katalog wyczerpujący – pytanie o „konflikt między tradycją i postępem, między stabilnością a zmiennością, między skostnieniem prawa a jego giętkością”²¹¹. Mogące się tu łatwo pojawić wątpliwości, co do trafności dokonanego przez Seidlera wyboru pytań, nie powinny przesłonić istoty jego propozycji, wedle której podstawowym problemem podejmowanym na tej płaszczyźnie namysłu miało być pytanie o założenia tkwiące u podstaw danego porządku prawnego. Rekonstruowanie tych założeń, ich problematyzowanie i komentowanie byłoby więc w tym ujęciu jednym z zadań filozofii prawa.

Druga z wyróżnionych przez interesującego nas teraz autora płaszczyzn filozofii prawa miała zajmować się kwestią „idei wiodących, wyrażających cele, jakie systemy prawne mają spełnić”²¹². Chodziło tu przede wszystkim o tkwiącą u podstaw konkretnych porządków prawnych wizję sprawiedliwości. A zatem także i na tej płaszczyźnie zadaniem filozofii prawa byłaby rekonstrukcja założeń przyjmowanych w prawie. O ile jednak pierwsza płaszczyzna dotyczyłaby – jak się wydaje – przede wszystkim problematyki ontologicznej²¹³, o tyle druga byłaby miejscem podejmowania kwestii aksjologicznych. To właśnie sfera wartości była dla Seidlera głównym, aczkolwiek – podkreślimy – nie jedynym, żywiołem filozofii prawa: „Uważam, że teoria prawa stanowi w zasadzie podstawę wykształcenia prawniczego, natomiast filozofia prawa winna przede wszystkim wychowywać w określonym systemie wartości”²¹⁴.

G. L. Seidler nie był jedynym polskim autorem, który wskazywał na taki kierunek filozoficznego namysłu nad prawem. Również wedle Pawła Dutkiewicza właści-

²⁰⁸ G. L. Seidler, *Przedmiot filozofii prawa*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 2–3 (231–232), s. 6.

²⁰⁹ *Ibidem*, s. 7, 9.

²¹⁰ *Ibidem*, s. 9, 10.

²¹¹ *Ibidem*, s. 10.

²¹² *Ibidem*, s. 11.

²¹³ Dlatego też trudno się zgodzić ze spotykanym w literaturze przekonaniem o sprowadzeniu przez G. L. Seidlera przedmiotu filozofii prawa tylko do rozważań aksjologicznych. Dla przykładu por. R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, s. 23; P. J. Smoczyński, *Dyskusje wokół filozofii prawa...*, s. 148. Trzeba tu zgodzić się z T. Staweckim, który konstatuje, że Seidler nie zamykał kwestii filozoficznych w problematyce wartości – por. T. Staweki, *Filozofia prawa a teoria prawa...*, s. 215.

²¹⁴ G. L. Seidler, *Z zagadnień filozofii prawa*, s. 6.

wym zadaniem filozofii prawa miało być badanie aksjologicznych i ontologicznych podstaw prawa²¹⁵. Autor ten podkreślał, że: „Każde prawo stanowione ma u swoich podstaw – niezależnie od tego czy ustawodawcy zdają sobie z tego sprawę – określoną koncepcję człowieka i związaną z nią koncepcję wartości”²¹⁶. Jakkolwiek należy zgodzić się z Wiesławem Langiem, że „widzenie społeczeństwa i procesów społecznych wyłącznie przez pryzmat instytucji i pojęć prawnych zaciemnia obraz głębokiej struktury społeczeństwa”²¹⁷, to trzeba dodać, iż jeśli tylko ów pryzmat uczynić jednym z wielu, to stanowić on może bardzo interesujące i wiarygodne źródło wiedzy o danej zbiorowości ludzkiej.

Warto też przypomnieć, że nieco podobną propozycję prowadzenia filozoficznej refleksji nad prawem przedstawił kiedyś M. Zirk-Sadowski, znajdując dla niej filozoficzną podstawę w tradycji hermeneutycznej²¹⁸. Wypada przy tym jednak zaznaczyć, że propozycja tego autora nie miała na celu argumentowanie na rzecz odróżniania filozofii prawa od teorii prawa, lecz pokazanie możliwości zastosowania do refleksji nad prawem tradycji hermeneutycznej. W tym sensie nie należy tego konceptu postrzegać jako stanowiska w sporze o filozofię prawa.

Trzeba przy tym pamiętać, by odróżniać filozoficzną interpretację rozstrzygnięć tkwiących u podstaw konkretnego porządku prawnego od rekonstrukcji filozoficznych założeń rozważań teoretycznoprawnych. Nie należy więc utożsamiać relacji między filozofią i prawem z relacją między filozofią i teorią prawa. Badanie pierwszej z nich, choćby pod postacią rekonstruowania filozoficznych założeń porządku prawnego, może okazać się obszarem, w którym przedstawiciel filozofii ogólnej spotyka się z dogmatykiem prawa bez pośrednictwa teoretyka prawa²¹⁹.

Kolejna propozycja pochodzi od Marii Szyszkowskiej, która szczególnie mocno i konsekwentnie od wielu lat akcentowała konieczność wyodrębnienia filozofii prawa. Autorka ta w następujący sposób szkicowała zadania postulowanej dyscypliny: „Filozo-

²¹⁵ P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa...*, s. 19.

²¹⁶ *Ibidem*, s. 5.

²¹⁷ W. Lang, *Refleksja filozoficznoprawna*, „Państwo i Prawo” 1996, z. 12, s. 88.

²¹⁸ M. Zirk-Sadowski, *Hermeneutyka...*, s. 20–23; *idem*, *Rozumienie ocen w języku prawnym*, s. 198–204.

²¹⁹ Objętościowo skromne, ale ciekawe próbki urzeczywistnienia tego typu namysłu nad prawem możemy znaleźć w tomie: B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie...* W szczególności chodzi tu o następujące prace: J. Tischner, *Budowanie demokracji (refleksje na temat filozoficznych podstaw prawa)*; K. Piasecki, *Antropologiczne i aksjologiczne podstawy prawa cywilnego procesowego*; T. Zieliński, *Antropologiczne i aksjologiczne podstawy prawa pracy*. Warto zaznaczyć, że przedsięwzięcia tego rodzaju podejmowane też są w innych krajach. Tytułem przykładu wskazać można na tekst E.-W. Böckenförde, *Wizerunek człowieka w świetle dzisiejszego porządku prawnego*, tłum. M. Łukaszewicz, [w:] K. Michalski (red.), *Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castelgandolfo*, tłum. zbiorowe, Paryż 1988. Analizę teoretycznych, w tym także filozoficznych, założeń tkwiących w koncepcji źródeł prawa zawartej w polskiej konstytucji przeprowadził W. Gromski – zob. *idem*, *Niektóre filozoficzno-teoretyczne podstawy konstytucyjnej koncepcji źródeł prawa*, [w:] A. Bator (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Konstytucja*, Wrocław 1999.

fia prawa stara się znaleźć odpowiedź na pytanie, czym jest prawo i jaką spełnia rolę w życiu człowieka. Zajmuje się głównie, jak twierdzą, zależnościami człowieka w relacji do prawa, w tym do prawa natury, oraz samym prawem natury [...] Przedmiotem filozofii prawa jest prawo w ogóle, a w tym prawo natury. Jest ono rozważane wielostronnie, w sposób wielowarstwowy, dzięki charakterowi filozofii prawa – nauki z pogranicza wielu dziedzin²²⁰. W innym miejscu czytamy: „Nawarstwiły się wokół niej [filozofii prawa – P. J.] pewne nieporozumienia i niejasności. Tak zresztą bywa z dziedzinami łączącymi w sobie elementy nauk pogranicznych. Filozofia prawa wiąże się bowiem ściśle z wiedzą prawniczą oraz z filozofią a zwłaszcza aksjologią, z teorią poznania, z filozofią człowieka, która leży u podstaw systemów filozoficznoprawnych, chociaż nie zawsze jest uwyrażniona, a także wiąże się z psychologią społeczną²²¹. Autorka mocno przy tym podkreśla, że tak rozumiana filozofia prawa jest nie tyle częścią prawoznawstwa, ile działem filozofii ogólnej²²².

Zarysowany tu obraz filozofii prawa wydaje się ją ukazywać jako szeroką dziedzinę, podejmującą obok problematyki prawa natury (będącej jej głównym, ale nie jedynym przedmiotem²²³) także inne zagadnienia napotymane w refleksji o prawie i jego roli w życiu człowieka. Przy czym szczególnie bliskie M. Szyszkowskiej jest spojrzenie na prawo z punktu widzenia filozofii człowieka. Owe inne zagadnienia nie odchodzą jednak od problematyki prawa naturalnego na tyle daleko, by nie uznać, że „dzieje filozofii prawa to dzieje zmagania się stanowiska prawnonaturalnego głoszącego istnienie sprawiedliwości czy słuszności wyższej od zawartej w prawie stanowionym ze stanowiskiem pozytywistycznym, głoszącym istnienie jednego rodzaju sprawiedliwości, mianowicie zawartym w prawie pozytywnym²²⁴. Podkreślmy więc, że swoistym centrum, wokół którego skupia się filozofia prawa, zdaje się stanowić w tym ujęciu refleksja nad problemem prawa natury.

W ten sposób ujętą filozofię prawa autorka zdecydowanie przeciwstawia teorii prawa, której cechy charakterystycznej upatruje w analityczno-językowym ujęciu zja-

²²⁰ M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, s. 3.

²²¹ *Eadem*, *Filozofia prawa i filozofia człowieka*, s. 30. Por. też: *eadem*, *Zarys filozofii prawa*, s. 17–23; *eadem*, *Filozofia człowieka u podstaw systemów filozoficznoprawnych XX wieku*, „Studia Filozoficzne” 1989, nr 1 (278); *eadem*, *Filozofia w Europie*, s. 71–76. Wskazaną tu listę warto jeszcze uzupełnić o mieszczący się w książce *Filozofia prawa* (M. Szyszkowska, I. S. Grat, T. Kozłowski, A. Kryniecka-Piotrak, M. Mitera, *Filozofia prawa*, Warszawa 2001) rozdział *Przedmiot filozofii prawa* (s. 25–77). Jakkolwiek autorem tego fragmentu książki jest T. Kozłowski, to widać tam wyraźnie wpływ koncepcji M. Szyszkowskiej.

²²² M. Szyszkowska, *Teoria i filozofia prawa*, Warszawa 2008, s. 9. Zob. też: A. Rossmannith, *Rola filozofii prawa*, [w:] M. Szyszkowska (red.), *Filozofia prawa w życiu i nauczaniu*, Białystok 2004, s. 43.

²²³ M. Szyszkowska, *Niezbędność filozofii oraz filozofii prawa w kształceniu prawników*, [w:] A. Turska (red.), *Humanizacja zawodów prawniczych a nauczanie akademickie*, Warszawa 2002, s. 20.

²²⁴ M. Szyszkowska, *Europejska filozofia prawa*, s. VI.

wisk prawnych²²⁵. Jak rozważania filozoficznoprawne przynależą do filozofii, tak badania teoretycznoprawne prowadzone są w ramach prawoznawstwa.

Nieco podobnie przedmiot filozofii prawa opisuje R. Tokarczyk. W przedstawianej przez niego koncepcji spotykamy bardzo szerokie ujęcie przedmiotu interesującej nas dyscypliny – w początkowych partiach *Filozofii prawa* czytamy: „autor niniejszej pracy opowiedział się za koncepcją filozofii prawa w sensie autonomicznej i wszechstronnie ukształtowanej dyscypliny wiedzy, obejmującej pluralistyczne poglądy i metody poznawcze”²²⁶. Przedmiot tak rozumianego filozoficznego namysłu nad prawem raz jest przybliżany poprzez wymienienie przewodnich idei filozofii prawa (R. Tokarczyk zalicza do nich idee: prawa natury, sprawiedliwości, porządku prawnego, umowy społecznej, odpowiedzialności, przymusu)²²⁷, innym znowu razem przez wskazanie działów tej dyscypliny, będących odpowiednikiem podziału zagadnień filozoficznych na problematykę ontologiczną, epistemologiczną, aksjologiczną i metodologiczną²²⁸. Z drugiej jednak strony R. Tokarczyk wyraża przekonanie, że „spory w filozofii prawa w ostatecznym rachunku sprowadzają się do odwiecznej polemiki zwolenników prawa natury ze zwolennikami pozytywizmu prawniczego”²²⁹, co zdaje się z kolei redukować zakres problematyki filozoficznoprawnej. Jej fundamentem i w tym ujęciu okazuje się więc zagadnienie prawa natury²³⁰. Powstaje tu jednak pewna wątpliwość. Jeśli mianowicie przyjąć, że zasadniczym przedmiotem filozofii prawa jest spór między przedstawicielami iusnaturalizmu a zwolennikami pozytywizmu prawniczego, i jeśliby przystać na to, że – jak wskazuje wielu autorów, w tym także R. Tokarczyk²³¹ – kontrowersja ta jest coraz mniej aktualna, to trzeba by zgodzić się i na to, że filozofia prawa znajduje się bądź to w stanie zaniku swojego przedmiotu, bądź to w chwili jego radykalnej zmiany.

Czasem jednak kreślone przez R. Tokarczyka ujęcie filozofii prawa pozwala nieco inaczej odczytać koncepcję tego autora. W pracy *Praktyczne treści filozofii prawa* znajdujemy krótką charakterystykę naukowej i filozoficznej refleksji nad prawem: „Współczesna ogólna wiedza naukowa o prawie [...] różni się od ogólnej wiedzy filozoficznej o prawie przede wszystkim metodami oraz rezultatami poznania. Trudno byłoby jednak rozgrani-

²²⁵ *Ibidem*, s. 5.

²²⁶ R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, s. 23.

²²⁷ *Ibidem* s. 8

²²⁸ *Ibidem*, s. 16, 17.

²²⁹ *Ibidem*, s. 21.

²³⁰ *Ibidem*, s. 31. Próbie zbudowania jednego paradygmatu doktryn prawa natury, wraz ze wskazaniem podstawowych problemów podejmowanych w iusnaturalizmie, można znaleźć [w:] R. Tokarczyk, *Prawo natury jako uniwersalna podstawa ładu społecznego*, [w:] B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie...*

²³¹ J. Zajadło, *Marksistowska doktryna prawa natury in statu nascendi czy rehabilitacja antypozytywizmu?*, „Państwo i Prawo” 1986, z. 9, s. 24; R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, s. 34; L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa...*, s. 19.

czyć zakresy ich przedmiotów. Metody naukowe pretendują, nie zawsze zasadnie, do większej ścisłości, niż metody filozoficzne. Nauka, w odróżnieniu od filozofii, i znowu nie zawsze zasadnie, podkreśla swoją praktyczną genezę i funkcję. [...] Nauka posługując się sędami opisującymi i wyjaśniającymi, unikając sądów powinnościowych, stosowanych szeroko w filozofii, szczególnie zaś w filozofii prawa”²³². A zatem tutaj różnicy między filozofią prawa a wąsko ujmowaną teorią prawa upatruje się nie tyle w samym przedmiocie, ile w sposobie podejścia badawczego oraz związanej z tym odmienności statusu wypracowanych wyników. Teoria prawa zdaje się tutaj łączyć z wynikami o mocniejszym statusie, z „systematyzowaniem prawd pretendujących do obiektywnych, w odróżnieniu od prawd subiektywnych rozpowszechnianych w filozofii”²³³. Ta radykalna odmienność statusu epistemologicznego zostaje jednak pogodzona z przekonaniem, że „procesy poznania filozoficznego i naukowego przebiegają na zasadach szczególnego wypierania starszych, mniej doskonałych przez nowsze, bardziej doskonałe osiągnięcia wiedzy”²³⁴.

W stosowanym podejściu badawczym podstawowej różnicy między teorią prawa a filozofią prawa zdawał się doszukiwać również P. J. Smoczyński. Pisząc o perspektywie specyficznej dla filozofii prawa, autor ten proponował rozróżnić coś, co określił mianem „wewnętrznego i zewnętrznego obszaru prawa”²³⁵ czy też – w innej wypowiedzi – mianem „światopoglądu prawniczego” i „światopoglądu filozoficzno-prawnego”²³⁶. Wewnętrzny obszar prawa to rzeczywistość postrzegana jedynie przez okulary prawniczego fachu, przy czym P. J. Smoczyński przyjmował, iż taka optyka eliminuje z pola widzenia inne niż prawo elementy życia społecznego²³⁷. W obszarze tym refleksja o prawie podejmuje tylko te zagadnienia i wedle tych tylko sposobów, jakie akceptowalne są dla redukcjonistycznego „światopoglądu prawniczego”. Poza nimi jest – wskazywał Smoczyński – refleksja prowadzona nad czynnikami mającymi wpływ na zmiany zachodzące w prawie, które to czynniki same nie mają już charakteru jurydycznego: „Jest to już, jak sądzę, obszar filozofii prawa – jako nauki od teorii prawa zasadniczo różnej, mającej odmienny cel, swój własny przedmiot badań i specyficzne metody [...] Jej dążeniem naczelnym jest [...] powiązanie szeroko pojętego kompleksu zagadnień prawnych i prawniczych z elementami rzeczywistości znajdującymi się poza prawem, lecz pozostającym z nim w istotnych zależnościach”²³⁸. Smoczyński nie wskazał, o jakie dokładnie elementy tu chodzi, zastrzegając, że to powinno być dopiero uczynione przedmiotem badań.

²³² R. Tokarczyk, *Praktyczne treści filozofii prawa*, [w:] B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie...*, s. 180.

²³³ *Idem*, *Filozofia prawa*, s. 20.

²³⁴ *Ibidem*.

²³⁵ P. J. Smoczyński, *Dyskusje wokół filozofii prawa...*, s. 157.

²³⁶ *Idem*, *Kilka uwag w sprawie...*, s. 1–2.

²³⁷ *Ibidem*, s. 2.

²³⁸ *Idem*, *Dyskusje wokół filozofii prawa...*, s. 17.

Kolejny głos postulujący wyodrębnienie filozofii prawa – a trzeba powiedzieć, że jest to jedna z bardziej oryginalnych i interesujących propozycji sformułowanych w polskiej teorii prawa – pochodzi od Antoniego Kościa. O przedmiocie swojej dyscypliny pisał on: „Filozofia prawa jest dyscypliną prawniczą, której przedmiotem jest ogólna refleksja nad prawem i zjawiskami prawnymi”²³⁹. W innym miejscu czytamy: „Filozofia prawa zajmuje się systematycznym rozważaniem przyczyn istnienia prawa i jego istotą. Filozofia prawa jest filozofią zajmującą się prawem albo innymi słowy: filozofia prawa widzi prawo oczyma filozofa”²⁴⁰. A kawałek dalej: „filozofia prawa, będąca filozoficznym rozważaniem o prawie, nie jest nauką empiryczną, lecz nauką spekulatywną”²⁴¹. Antoni Kość mocno podkreślał, że celem owej nauki spekulatywnej nie jest rozwiązywanie technicznych problemów prawa pozytywnego. Namysł nad prawem zdaje się mieć wedle tego autora trzy poziomy. Pierwszy, podejmowany przez to, co nazwane jest tu „nauką prawa”, zajmuje się wykładem metody stosowania prawa. Na drugim poziomie – filozofii prawa – „chodzi przede wszystkim o to, aby wyjaśnić zarówno istotę, jak i istnienie prawa, jego idee i wartość, ale także prawo jako fakt czy też fenomen społeczny”²⁴². Dyscyplina ta pełni funkcję „pomostu między filozofią a prawem”²⁴³, skupia się ona nie tylko na świecie idei, ale także na istniejącym porządku prawnym, przy czym kulminuje w momencie zetknięcia się tych dwóch sfer. Trzeci poziom – teologia prawa – łączy odnosi problematykę prawa do Boga.

Wydaje się, że autor dokonał rozparcelowania obszaru tego, co tradycyjnie postrzegane było w Polsce jako teoria prawa – jedna część przesunięta została do dogmatyki prawa²⁴⁴, druga natomiast do filozofii prawa²⁴⁵. Jednocześnie Kość negatywnie oceniał koncentrowanie się w rozważaniach nad prawem jedynie na aspektach formalnych, charakterystycznych wedle niego dla tradycyjnego podejścia teoretycznoprawnego. Przedmiot filozofii prawa podzielony zostaje na trzy części: historię myśli prawnej, analizę prawa i syntezę prawa²⁴⁶. Zadaniem analizy prawa jest wydobyć „istotnych elementów,

²³⁹ A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, Lublin 1988, s. 20. Zob. też: *idem*, *Filozofia prawa jako nauka* oraz J. Potrzebacz, *Zadania współczesnej teorii i filozofii prawa w warunkach akceptacji niepozytywistycznej koncepcji prawa* – obydwie artykuły znajdują się [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa?*

²⁴⁰ A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 14.

²⁴¹ *Ibidem*, s. 17.

²⁴² *Ibidem*, s. 22.

²⁴³ *Ibidem*, s. 21. Por. też: A. Kość, *Wkład Jerzego Kalinowskiego do nauki filozofii prawa w Polsce i Europie*, [w:] J. Stelmach (red.), *Filozofia prawa wobec globalizmu*, Kraków 2003. W pracy tej A. Kość pisze: „Słusznie więc można uważać filozofię prawa za naukę interdyscyplinarną, pomost między filozofią a prawem, który je łączy” (s. 204).

²⁴⁴ A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 21.

²⁴⁵ *Ibidem*, s. 27.

²⁴⁶ *Ibidem*, s. 24, 25. Zob. też: A. Łopatka, recenzja książki A. Kościa *Podstawy filozofii prawa*, „Państwo i Prawo” 2001, z. 11, s. 102–103.

które składają się na pojęcie prawa”²⁴⁷. Przedmiotem badań są tu takie cechy prawa jak: pozytywność, normatywność, historyczność, związek z przymusem, państwem, sprawiedliwością, moralnością i ideologią²⁴⁸. Synteza prawa z kolei, określana mianem filozofii prawa *sensu stricto*, podejmuje zagadnienie związków zachodzących między elementami wiedzy wypracowanej dzięki analizie prawa. Związki te wydają się być ujmowane bądź to w pojedynczych ideach (np. sprawiedliwość, słuszność), bądź to w ogólnych koncepcjach filozoficznoprawnych (np. teorie pozytywizmu prawniczego, teorie prawa naturalnego). W filozofii prawa *sensu stricto* dokonana też zostaje ontologiczna charakterystyka prawa poprzez jego lokalizację w nawiązującym do koncepcji warstw bytowych Nicolaia Hartmanna modelu rzeczywistości. Historia myśli prawnej dopełnia obie wskazane części, dostarczając tworzywa do ich budowania.

Na koniec przeglądu sformułowanych w polskiej literaturze koncepcji filozofii prawa powiedzmy o dwóch jeszcze propozycjach, zdecydowanie mi najbliższych. Chodzi mianowicie o zajęte stosunkowo niedawno metafizyczne stanowiska Artura Kozaka i Jerzego Zajadły. Propozycje te mają dwie istotne cechy wspólne. Po pierwsze, obie zostały sformułowane z zastrzeżeniem ich zrelatywizowania względem przyjętych założeń. Innymi słowy, wyraźnie obecny jest w nich moment indywidualnej decyzji konkretnego badacza, budującego własną perspektywę myślenia o prawie. Tym samym, stanowiska te, mimo iż treścią ich jest propozycja odróżniania filozofii prawa od wąsko ujmowanej teorii prawa, zbliżają się do poglądów akcentujących problematyczność i nieoczywistość tego typu rozstrzygnięć. Drugą cechą wspólną propozycji wskazanych autorów jest nawiązywanie filozofii I. Kanta, przy czym każdy z nich wykorzystuje inny element tej spuścizny. O ile bowiem A. Kozak opiera zaproponowaną konstrukcję o odczytywaną w duchu interpretacji M. J. Siemka ideę transcendentalizmu (przy czym idea ta jest bardzo umiejętnie łączona z perspektywą socjologii wiedzy, wypracowaną przez P. L. Bergera i T. Lucka-manna, widoczna jest tam też wyraźna i zresztą wskazana inspiracja metafizycznymi uwagami tragicznie zmarłego polskiego przedwojennego filozofa prawa – Czesława Martyniaka²⁴⁹), o tyle J. Zajadło wykorzystuje przede wszystkim – idąc tropem współczesnej niemieckiej filozofii prawa – Kantowski podział na rozum teoretyczny i praktyczny.

Zacznijmy od stanowiska A. Kozaka²⁵⁰. Wrocławski teoretyk dzieli ogólną refleksję o prawie na trzy sfery: filozofię prawa, teorię prawa i deontologię prawa. Rola tej pierwszej

²⁴⁷ A. Kość, *Podstawy filozofii prawa*, s. 24.

²⁴⁸ *Ibidem*, s. 105–151.

²⁴⁹ Zob. A. Kozak, *Myślenie analityczne...*, s. 57–59.

²⁵⁰ Zob. *ibidem*, s. 21–69; *idem*, *Granice prawniczej władzy...*, s. 50–67; T. Stawecki, *Przedmiot, założenia i zadania filozofii prawa oraz teorii prawa według Artura Kozaka*, [w:] M. Pichlak (red.), *Profesjonalna kultura prawnicza*, Warszawa 2012; P. Jabłoński, *O filozoficznym reprezentowaniu prawa. Komentarz do metateoretycznych rozważań Artura Kozaka*, [w:] P. Jabłoński, P. Kaczmarek, M. Paździora, M. Pichlak (red.), *Perspektywy juryscyntyzmu*, Wrocław 2011.

polegać ma na fundowaniu transcendentálnych struktur dla teorii prawa oraz reprezentowaniu prawniczego świata wobec otoczenia społecznego. Teoria prawa z kolei „dopiero jest swoistą «geografią» opisującą ów świat, ale i inżynierią konstruującą narzędzia umożliwiające poruszanie się po tym świecie i działanie w nim”²⁵¹. Całość dopełniania jest przez deontologię, która ma ułatwiać ruch po pozostawionej prawnikowi przestrzeni wolności i indywidualnej decyzji. Wydaje się więc, że poszczególne trzy części ogólnej refleksji o prawie dopełniają się w fundowaniu świata prawniczego. Filozofia prawa kreuje pole epistemiczne, stwarzając tym samym określoną strukturę możliwości, teoria prawa wypełnia to pole konkretnymi bytami, ontologizując pewne konstrukcje, tak że dla poruszającego się po prawniczym świecie jurysty są one stawiającymi opór bytami, i wreszcie deontologia dopełnia ów świat w bardziej już „miękki” sposób, to znaczy poprzez wprowadzenie reguł poruszania się po nim. Drugą stroną funkcji związanej z ideą transcendentalizmu jest łączona z socjologiczną koncepcją wielości subświatów społecznych rola reprezentowania prawa wobec otoczenia społecznego, a więc wobec innych subświatów. Filozof prawa odpowiada więc na pytania i oskarżenia, które są formułowane wobec świata prawa z zewnętrznego punktu widzenia. Co ciekawe, śledząc poszczególne publikacje Artura Kozaka, możemy zaobserwować pewne istotne przesunięcie do jakiego doszło w pojmowaniu roli filozofa prawa. O ile bowiem jeszcze w *Granicach prawniczej władzy dyskrecyjnej* filozof prawa jest osobą „źle wychowaną” w znaczeniu Arystotelejskim, tj. osobą, która nie wie o co można pytać, a o co pytać już nie należy – innymi słowy, osobą reprezentującą zewnętrzny punkt widzenia – o tyle w ostatniej książce owa funkcja zadawania niewygodnych pytań przyporządkowana już jest do reprezentanta „zwykłej” filozofii (filozofii ogólnej)²⁵². Tutaj już wrocławski teoretyk bardzo mocno akcentuje właśnie „dobre wychowanie” filozofa prawa. Ma być on wychowankiem tradycji prawniczej, osadzonym wewnątrz jurydycznej perspektywy poznawczej. Nie jest on już bezstronnym negocjatorem między subświatem prawniczym i otoczeniem społecznym, lecz stronniczym adwokatem prawników, którego rola polega na legitymizowaniu i bronienu prawniczego sposobu myślenia i działania.

Przejdźmy teraz do stanowiska J. Zajadło²⁵³. Gdański teoretyk, nawiązując do niemieckiego filozofa prawa – Dietmara von der Pfordtena, oraz wypracowanej w filozofii Kanta relacji między rozumem teoretycznym i praktycznym, proponuje podzielić ogólną refleksję o prawie na opisowo i analitycznie zorientowaną teorię prawa oraz filozoficznie i normatywnie ukierunkowaną etykę prawa²⁵⁴. Tak więc teoria prawa podejmowałaby

²⁵¹ A. Kozak, *Myślenie analityczne...*, s. 22.

²⁵² Por. A. Kozak, *Granice prawniczej władzy...*, s. 67, z *idem*, *Myślenie analityczne...*, s. 53–54.

²⁵³ J. Zajadło, *Filozofia prawa a teoria prawa...*; *idem*, *Filozofia prawa międzynarodowego?*

²⁵⁴ *Ibidem*, s. 19. Czytamy tam: „Jeśli przyjąć, w pewnym uproszczeniu, za podstawę kantowskie odróżnienie rozumu teoretycznego i praktycznego, to można powiedzieć, że ogólna refleksja nad prawem dzieli się na

funkcje rozumu teoretycznego, natomiast filozofia prawa – praktycznego. W innych miejscach ten sam autor, zachowując człony podziału, zmienia nazwę całości dzielonej na „filozofię prawa w znaczeniu szerokim”²⁵⁵. Owa filozofia prawa w szerokim znaczeniu, jak było wspomniane w poprzednim rozdziale, używana może być zamiennie z takimi terminami jak „ogólna refleksja o prawie”, czy szeroko ujmowana „teoria prawa”, dlatego też wspomnianej modyfikacji nie należy postrzegać jako niekonsekwencji. Jakkolwiek J. Zajadło raczej podaje zasadę podziału niż rozwija skonstruowaną wokół niej koncepcję, to wskazany trop wydaje się bardzo obiecujący. Warto bowiem przypomnieć, że w Kantowskim projekcie rozum teoretyczny i praktyczny nie funkcjonują w separacji, lecz jak najściślej się dopełniają, wzajemnie do siebie odsyłając²⁵⁶. Podstawą wprowadzonego dualizmu rozumu jest tam nie tyle przeciwstawienie dwóch dziedzin przedmiotowych, ile dwóch typów nastawienia umysłowego. Gdyby udało się przeszczepić na strukturę ogólnej refleksji o prawie uruchomioną w Kantowskiej filozofii fascynującą grę wzajemnego zabezpieczania i dopełniania swoich interesów poznawczych przez rozum teoretyczny i praktyczny, byłaby to propozycja niezwykle atrakcyjna.

Podsumowując przegląd zgłaszanych w polskiej literaturze propozycji wyodrębnienia filozofii prawa jako specyficznego typu ogólnej refleksji o prawie, trzeba się zgodzić z ustaleniami poczynionymi przez T. Staweckiego. W szczególności widoczne jest, że zwolennicy wyodrębnienia filozofii prawa najczęściej optują bądź to za pojmowaniem jej jako dyscypliny zajmującej się problematyką etyczną (przy czym, jak trafnie odnotowuje P. Dutkiewicz²⁵⁷, różni autorzy odmiennie problematyzują sferę etyki), bądź to jako szerokiej dyscypliny, podnoszącej nie tylko kwestie wartości, lecz również zagadnienia z innych obszarów filozofii. W pierwszym wypadku filozofia prawa jawi się jako prawniczy rozum praktyczny, który w poszczególnych ujęciach podejmuje różne, ale mieszczące się w sferze etyki zadania²⁵⁸. W wypadku drugim zakres zainteresowań

teorię prawa operującą argumentami analitycznymi w stosunku do prawa takiego, jakim ono jest, oraz etykę prawa posługującą się argumentami normatywnymi w stosunku do prawa takiego, jakim ono być powinno”. O podziale na rozum teoretyczny i praktyczny pisze interesująco także J. Stelmach (zob. *idem*, *Epistemologiczna perspektywa ponowoczesnej filozofii prawa*, [w:] *Prawo – władza – społeczeństwo – polityka. Księga jubileuszowa profesora Krzysztofa Paleckiego*, Toruń 2006, s. 44, 45. Czytamy tam: „jestem przekonany, że istnieją co najmniej dwa dające się odróżnić, jeśli zgoła nie przeciwstawić dyskursy poznawcze w prawie, mianowicie, dyskurs teoretyczny i praktyczny”. Por. też: J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze*, s. 274–277). Jakkolwiek dystynkcja ta nie jest tam pozyskiwana dla rozróżnienia między teorią prawa i filozofią prawa, to dyskursowi teoretycznemu J. Stelmach przypisuje charakter naukowy, praktycznemu zaś pozanaukowy.

²⁵⁵ Por. J. Zajadło, *Filozofia prawa*, [w:] *idem* (red.), *Leksykon współczesnej teorii...*, s. 90.

²⁵⁶ Zob. P. Jabłoński, *Relacja między Kantowską filozofią teoretyczną i praktyczną w świetle dwóch pierwszych Krytyk*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2010, z. 3.

²⁵⁷ Zob. P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa...*, s. 15.

²⁵⁸ Warto dodać, że także w głosach niezaangażowanych bezpośrednio w spór o filozofię prawa nierzadko wyrażane jest przekonanie o związku tej części ogólnej refleksji o prawie z aksjologią – por. S. Zawadzki, *Problemy teoretyczne prac nad zmianą konstytucji*, „Państwo i Prawo” 1987, z. 10, s. 21.

filozofii prawa jest znacznie obszerniejszy i obejmuje większość tradycyjnej problematyki filozoficznej. Obie jednak wskazane funkcje łączą się bardzo często z zadaniem rekonstruowania założeń tkwiących w porządku prawnym lub w dyskursie prawniczym.

4.3. Filozoficzne podstawy teorii prawa jako powód rezygnacji z precyzyjnego zakresienia przedmiotu filozofii prawa

Przejdziemy teraz do zarysowania drugiego z trzech zapowiadanych typów stanowisk, tj. takiego, wedle którego trudno o jedno obowiązujące wszyskich wskazanie przedmiotu lub funkcji filozofii prawa. Najpierw przyjrzymy się późnym poglądom K. Opalka. W pracy *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki* poszukiwanie specyfiki filozoficznego namysłu nad prawem krakowski teoretyk zaczynał od określenia negatywnego. Mówił mianowicie, że chodzi o rozważania „dotyczące problemów, których prawnicy w swej codziennej działalności nie podejmują lub nie zakładają”²⁵⁹, przy czym określeniu temu towarzyszy słuszna uwaga, iż tak samo można wypowiedzieć się o innych postaciach ogólnej nauki o prawie. Ostrożnie przechodząc do próby pozytywnego uchwycenia specyfiki filozofii prawa, Opalek zauważał, że problemy tej dyscypliny, z jednej strony nie mogą być narzucane przez filozofię ogólną, lecz powinny mieć źródło w potrzebach badawczych prawoznawstwa, z drugiej zaś odnotowywał, że „kryterium identyfikacji tych problemów jako filozoficznych można jednak znaleźć tylko w ogólnej filozofii”²⁶⁰. Co więcej, czytamy dalej, że „problemy takie nie mogą również być rozpatrywane w jakiś odrębny, prawnikom właściwy sposób, lecz tak, jak to się czyni w ogólnej filozofii”²⁶¹.

Podwójne odniesienie przy lokalizacji pytań filozoficznych w teorii prawa, tj. odniesienie do filozofii ogólnej i do prawoznawstwa zarazem, prowokuje do pytań: Czy problem filozoficzny może być zauważony i uznany przez kogoś, kto poznaje niefilozoficznie? Czy problemy filozoficzne się spotyka, jeśli ich się nie szuka? Czy warunkiem możliwości zakorzenienia problemu filozoficznoprawnego w potrzebach badawczych prawoznawstwa nie jest filozoficzne ukierunkowanie prawoznawstwa? Z. Ziemiński słusznie zwracał uwagę, że to, jakie zagadnienia i w jaki sposób mają być w ramach refleksji prawniczej badane, rozstrzygane jest poprzez wybór definicji (a więc koncepcji) prawoznawstwa²⁶². Podobnie zauważał J. Wróblewski, który pisał, że zakres przedmiotowy teorii prawa wynika po części z przyjętych założeń metodologiczno-filozoficznych²⁶³. Powyższe pytania, mające zasygnalizować pewne trudności związane z wywodzeniem problemów filozoficz-

²⁵⁹ K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 66.

²⁶⁰ *Ibidem*, s. 67.

²⁶¹ *Ibidem*.

²⁶² Z. Ziemiński, *Rodzaje sporów...*, s. 64.

²⁶³ J. Wróblewski, *Zagadnienia przedmiotu...*, s. 753.

noprawnych z potrzeb prawoznawstwa, zostawmy tutaj bez odpowiedzi i przejdźmy do kwestii jeszcze bardziej fundamentalnej, rozpatrywanej przez K. Opałka. Otóż jeśli zgodzić się na to, że o przedmiocie i metodzie filozofii prawa ma współdecydować tzw. filozofia ogólna, to stajemy przed pytaniem o samą filozofię. Opałek słusznie poprzedza odpowiedź na pytanie „Co to jest filozofia prawa?” odpowiedzią na pytanie „Co to jest filozofia?”. Jak powszechnie wiadomo, kwestia definicji filozofii, czy uchwycenia jej istoty, nie doczekała się i z istoty swojej doczekać się nie może jednej powszechnie uznanej odpowiedzi. Aby więc określić, czym jest filozofia prawa, należy stanąć na gruncie jakichś przekonań, czy choćby założeń, co do tego, czym jest filozofia sama²⁶⁴. Opałek proponował następujące określenie: „do filozofii należą wszelkie wypowiedzi o języku i o rzeczywistości pozajęzykowej, które nie mają ani charakteru zdań analitycznych nauk formalnych, ani charakteru zdań empirycznych”²⁶⁵. Odnosząc to do prawa, pisał: „Za niefilozoficzne w nauce prawa uznajemy: (a) zdania empiryczne, opisowe i teoretyczne, (b) zdania dogmatyki prawa o przepisach prawa obowiązującego”²⁶⁶, przy czym te pierwsze „występują w historii prawa, w empirycznej socjologii prawa i częściowo w ogólnej nauce o prawie”²⁶⁷. Charakter filozoficzny natomiast został przyznany: zdaniom z dziedziny ontologii przedmiotów prawnych, zdaniom z dziedziny aksjologii prawa, zdaniom semantycznym o języku prawnym i prawniczym, zdaniom logiki norm i logiki deontycznej w zastosowaniu do prawa, zdaniom logik nieformalnych i wreszcie zdaniom z zakresu metodologii prawoznawstwa²⁶⁸. Nieco inaczej granica ta została przeprowadzona w jeszcze późniejszej, napisanej razem z J. Wróblewskim pracy *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*²⁶⁹. Wydaje się jednak, że bardziej od dokładnego przebiegu owej granicy istotne są dla nas ustalenia K. Opałka co do skutków zależności od czynników warunkujących ten przebieg. Świadomość teoretycznej niestabilności tych czynników, a więc braku zgody w kwestii odpowiedzi na pytania o specyfikę poznania filozoficznego i naukowego, sprawia, iż ustalenia swoje K. Opałek raz po raz relatywizował względem przyjętych założeń. A zatem rehabilitacja podejmowania filozoficznej refleksji nad prawem połączona była u niego z dużą ostrożnością w wydzielaniu z prawoznawstwa tego, co filozoficzne²⁷⁰. Chociaż autor ten ostatecznie skłaniał się ku udzieleniu odpowiedzi pozytywnej w kwestii wyodrębnienia filozofii

²⁶⁴ Por. K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 66-69; *idem*, *Filozofia prawa a filozofia społeczna*, s. 193.

²⁶⁵ *Idem*, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 69.

²⁶⁶ *Ibidem*, s. 72. K. Opałek przyznaje przy tym, że jednoznaczne odmówienie filozoficznego charakteru zdaniom dogmatyki prawa jest kontrowersyjnym uproszczeniem (*ibidem*, s. 73). Por. Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego...*, s. 186-206.

²⁶⁷ K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 72.

²⁶⁸ *Ibidem*, s. 73-74.

²⁶⁹ K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 71 i nast.

²⁷⁰ Por. K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 74.

prawa jako odrębnej dyscypliny²⁷¹, to dokonał on zarazem przewartościowania samego tego pytania, osłabiając – a raczej zmieniając – znaczenie ogniskującego się w nim sporu²⁷². W rozważaniach K. Opaleka widoczne jest, że pytanie o filozofię prawa jako specyficzną część ogólnej refleksji o prawie wskazuje konieczność podjęcia zagadnienia bardziej fundamentalnego, mianowicie problematyki filozoficznych podstaw szeroko rozumianej teorii prawa. Ów zwrot do filozoficznych podstaw nie wynika – jak można by zrazu sądzić – z odkrycia faktu osadzenia ogólnej refleksji o prawie na określonych założeniach filozoficznych. Co do tego bowiem K. Opalek nie miał wątpliwości, także i wtedy, gdy zdecydowanie odrzucał pomysł uprawiania filozofii prawa: „Nie da się zaprzeczyć, iż ogólna nauka o prawie, ściśle z naukami «filozoficznymi» w ich stanie obecnym związana, musiała siłą rzeczy stać się odbiciem sporów metodologicznych i poznawczych, których nauki te są terenem”²⁷³. Wydaje się, że raczej chodzi tutaj o to, iż w świetle przebiegu wskazanych wyżej sporów i zachodzących w nim wydarzeń teoretycznych, jako coraz bardziej problematyczne jawiło się konsekwentne wybranie konkretnego fundamentu filozoficznego. A zatem zmiana paradygmatów filozofowania i związany z nią kryzys mogą oznaczać dla teorii prawa problematyzację własnych fundamentów. To z kolei pociąga za sobą brak stabilnego oparcia dla wielu podstawowych rozstrzygnięć, choćby takich kwestii, jak zasadność oddzielania tego, co filozoficzne, od tego, co naukowe.

Jeszcze inaczej przeprowadzał K. Opalek linię graniczną między teorią prawa i filozofią prawa w pracy *Główne kierunki niemieckiej teorii i filozofii prawa po II wojnie światowej*²⁷⁴. Konsekwentnie podkreślając nieostrość oraz problematyczność takiej demarkacji, także tutaj dostrzegał on możliwość wprowadzenia ogólnego porządku w tej materii²⁷⁵. Porządek ten, choć nie uwalnia od skądinąd mało istotnego kłopotu z dokładnym wyznaczeniem linii granicznej, to organizuje perspektywę, pozwalającą na wstępną przynajmniej orientację co do różnicy między tymi dyscyplinami. I tak podejmowaną przez ogólną refleksję o prawie problematykę aksjologiczną K. Opalek zaliczał do zakresu kompetencji filozofii prawa, natomiast opis prawa w jego aspektach lingwistycznych i empirycznych zakwalifikowany został jako podstawowe zadanie teorii prawa.

²⁷¹ *Ibidem*, s. 75. Czytamy tam między innymi: „Jak wykazują powyższe rozważania, można zidentyfikować w sposób pozytywny przynajmniej trzon problematyki filozoficznej i określić jej wspólne cechy. Problematyka ta wyróżnia się pokaznym i odrębnym zakresem rozważań prowadzonych przez wyspecjalizowaną grupę badaczy. Niewyraźność swych granic dzieli ona z innymi dyscyplinami prawnymi, tak więc można mówić co najwyżej o nie dających się ściśle wymierzyć różnicach stopnia tej niewyraźności. Stąd wydaje się, że istnieje *de facto*, ze względu na swoiste cechy i w świetle praktyki badawczej, odrębna dyscyplina filozofii prawa, a nie tylko rozsiane i pozbawione wzajemnych związków problemy filozoficznoprawne”.

²⁷² K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 80.

²⁷³ K. Opalek, *Zarys dziejów filozofii prawa w Polsce*, [w:] K. Opalek, W. Wolter, *Nauka filozofii prawa i prawa karnego w Polsce*, Kraków 1948, s. 11.

²⁷⁴ K. Opalek, *Główne kierunki...*

²⁷⁵ *Ibidem*, s. 14.

Przejdźmy do późnego stanowiska Z. Ziemińskiego. Jakkolwiek poznański teoretyk wskazywał na problematykę aksjologiczną jako tę materię filozoficzną, która jest najczęściej dyskutowana przez prawników²⁷⁶, to zauważał on, że dokładne przeprowadzenie granicy między teorią prawa a filozofią prawa musi wziąć na siebie „historyczny bagaż sporów dotyczących określenia i stosunku filozofii do nauki”²⁷⁷. Choć więc Z. Ziemiński zaznaczał potencjalny zakres problemowy filozofii prawa, to czynił to w sposób ostrożny i powściągliwy, zastrzegając, że wprowadzone rozróżnienie między tym, co naukowe a tym, co filozoficzne ma charakter typologiczny. Autor ten zauważał, że zaliczenie jakiegoś problemu do filozofii lub wyrzucenie go poza nią, samo ma charakter rozstrzygnięcia filozoficznego²⁷⁸. Jeśli więc w ogólnej refleksji o prawie próbuje się ustalić granice tego, co filozoficzne, i jako takie podpadające pod filozofię prawa, to nie czyni się tego w sposób wolny od filozoficznej relatywizacji. Możemy więc wnioskować, że nie da się rozstrzygnąć sporu o filozofię stojąc poza filozofią. Pytanie o filozofię prawa wydaje się więc wtórne w stosunku do przyjętych filozoficznych podstaw szeroko rozumianej teorii prawa.

4.4. Filozoficzne podstawy teorii prawa jako powód rezygnacji z wyodrębnienia filozofii prawa

Zarówno J. Wróblewski, jak i W. Lang sprzeciwiali się wyodrębnianiu z ogólnej refleksji o prawie filozofii prawa. Stanowiska swoje opierali na podobnej argumentacji, dlatego też zostaną tu one zaprezentowane razem. Istotą owej argumentacji jest odwołanie się do przekonania, że filozofia nie tyle stanowi jakiś obszar ogólnej refleksji o prawie, ile leży u podstaw tej refleksji. Wypreparowanie filozofii z teorii prawa byłoby zatem wysadzeniem tej drugiej z fundamentów. W artykule *Czy potrzebna jest filozofia prawa?*, będącym odpowiedzią na propozycje H. Jankowskiego, G. L. Seidlera i R. Tokarczyka²⁷⁹, W. Lang pisał: „Afilozoficzność teorii prawa byłaby jednak afilozoficznością czysto pozorną. Problematyka filozoficzna prawoznawstwa nie ogranicza się do zagadnień ontologii, epistemologii i aksjologii prawa rozpatrywanych na szczeblu wysokiej abstrakcji i generalizacji, ale zawarta jest *implicite* w głębokiej strukturze teorii prawa i nauk prawnych. Każda teoria prawa – również wówczas, gdy deklaruje swoją filozoficzną neutralność – opiera się w swojej głębokiej strukturze na pewnych założeniach filozoficznych”²⁸⁰. Podobne stwierdzenie znajdujemy u J. Wróblewskiego: „Nawet bez wyodrębniania «filozofii

²⁷⁶ Z. Ziemiński, *Teoria prawa a filozofia...*, s. 88, 92.

²⁷⁷ *Ibidem*, s. 84.

²⁷⁸ *Ibidem*, s. 87.

²⁷⁹ Komentarz tego ostatniego do artykułu W. Langa: R. Tokarczyk, *Polskie spory...*, s. 10.

²⁸⁰ W. Lang, *Czy potrzebna jest filozofia prawa?*, s. 381. Jako że w innym miejscu tekstu – o czym niżej – W. Lang potwierdza koncentrowanie się zagadnień filozoficznych teorii prawa wokół kwestii ontologicznych, epistemologicznych i aksjologicznych, to przytoczone tu słowa trzeba chyba tak interpretować, by

prawa» ogólnoteoretyczne rozważania o prawie są związane z określonymi koncepcjami filozoficznymi, względnie koncepcjom takim mogą być przyporządkowane²⁸¹.

Argumentacja tych autorów prowadzona była na dwóch poziomach. O ile na pierwszym odwoływali się oni do konkretnego projektu filozoficznego, mianowicie do marksizmu, o tyle na drugim poziomie, głębszym i bardziej uniwersalnym, wskazywali na nieuchronność istnienia powiązań treściowych między każdą teorią prawa a filozofią ogólną. A zatem odpowiedź udzielona na pierwszym poziomie brzmiała: w prawoznawstwie marksistowskim nie ma miejsca na wykraczającą poza perspektywę marksizmu filozofię prawa. Natomiast odpowiedź na poziomie bardziej uniwersalnym prezentuje się u tych autorów następująco: ponieważ każda ogólna refleksja o prawie jest nieuchronnie uwikłana w założenia filozoficzne, to także kwestia, czy w owej ogólnej refleksji można wyróżnić dwie dyscypliny, tj. teorię prawa i filozofię prawa, zależy ostatecznie od rodzaju fundamentu, na którym refleksja ta jest budowana. Wypreparowywanie filozofii z szeroko rozumianej teorii prawa zawsze jednak łączy się z ryzykiem sztucznego oddzielenia wąsko rozumianej teorii prawa od swoich korzeni²⁸².

Obydwaj interesujący nas tu autorzy stwierdzali natomiast istnienie problematyki filozoficznoprawnej w ramach teorii prawa (filozoficzne problemy teorii prawa)²⁸³, obydwaj też zgadzali się, że należy upatrywać jej głównie w zagadnieniach ontologicznych, epistemologicznych i aksjologicznych²⁸⁴, przy czym J. Wróblewski wielokrotnie wskazywał na zagadnienia wartości jako te, które najsilniej są uwikłane filozoficznie²⁸⁵. Co więcej, obydwaj autorzy twierdzili, że to właśnie problematyka aksjologiczna powinna stać się przedmiotem szczególnie intensywnej refleksji filozoficznej prowadzonej w ramach szeroko ujętej teorii prawa²⁸⁶. Dodajmy, że jako dodatkowy argument przeciwko wyodrębnianiu filozofii prawa W. Lang zgłaszał obawę przed oderwaniem się takiej dyscypliny od rzeczywistości prawniczej i możliwość jej ugrzęźnięcia w spekulatywnych abstrakcjach²⁸⁷.

nacisk położyć na poruszaną w nich kwestię stopnia abstrakcji. Szłoby zatem o to, że owe wymienione typy zagadnień filozoficznych objawiają się w teorii prawa nie tylko na poziomie wysokiej abstrakcji.

²⁸¹ J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy teorii prawa...*, s. 3.

²⁸² Z powodu istnienia tego drugiego poziomu argumentacji J. Wróblewskiego i W. Langa należy uznać za chybioną taką krytykę ich sprzeciwu wobec wyodrębniania filozofii prawa, która poprzestaje na wskazaniu zależności ich stanowiska od myśli marksistowskiej.

²⁸³ J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy teorii prawa...*, s. 13; W. Lang, *Czy potrzebna jest filozofia prawa?*, s. 374.

²⁸⁴ J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy teorii prawa...*, s. 13; W. Lang, *Czy potrzebna jest filozofia prawa?*, s. 374.

²⁸⁵ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 64, 77–78; *idem*, *Filozoficzne problemy teorii prawa...*, s. 5.

²⁸⁶ *Ibidem*, s. 14–15; W. Lang, *Czy potrzebna jest filozofia prawa?*, s. 382.

²⁸⁷ *Ibidem*, s. 380, 381. Czytamy tam: „Operacja ta powodować musi przede wszystkim oderwanie rozważań filozoficznych o prawie zarówno od szczegółowych nauk prawnych, jak i od socjologii i historii

Inny autor, który w filozoficznym charakterze ogólnej refleksji o prawie widział argument przeciwko dokonywaniu jej podziału na część filozoficzną i niefilozoficzną, to Jerzy Kalinowski. Dokonując wyraźnego podziału na poznanie naukowe i filozoficzne, J. Kalinowski zaliczał ogólną refleksję o prawie w całości do filozofii. Interesujący nas teraz teoretyk z jednej strony podkreślał wielość i różnorodność koncepcji filozoficznych, a więc i odpowiedzi na pytanie, czym jest filozofia, z drugiej jednak strony stał on na stanowisku, że mimo owej niejednorodności filozofii, można dokonać jej ogólnej charakterystyki, w szczególności zaś przeciwstawić ją nauce. Kryterium, jakie J. Kalinowski przyjmował, przeprowadzając granicę między tym, co naukowe, a tym, co filozoficzne, była możliwość empirycznej weryfikacji twierdzeń²⁸⁸. A zatem sądy naukowe, wedle prezentowanego tu stanowiska, charakteryzują się tym, iż poddają się sprawdzeniu w oparciu o doświadczenie. Dokonując takiego rozróżnienia, J. Kalinowski zauważał, że ten typ ogólnej refleksji o prawie, który określany jest mianem teorii prawa, w gruncie rzeczy także jest projektem filozoficznym, tyle, że swoje filozoficzne uwikłanie często ukrywa lub zapoznaje. J. Kalinowski twierdził, że człowiek w myśleniu nieuchronnie jest zanurzony w metafizyce, niezależnie, czy jest on tego świadomy, czy nie. Nawiązując do pracy L. Kołakowskiego *Obecność mitu* argumentował, że nawet programowo odcinające się od tradycyjnej spekulacji filozoficznej projekty, takie jak pozytywizm czy marksizm, także opierają się o pewne założenia metafizyczne.

J. Kalinowski stawiał diagnozę, wedle której odzeganie się teorii prawa od filozoficznego uwikłania wynika z niedoceniań filozofii i przeceniania nauki²⁸⁹. To niedoceniań filozofii można, jak się wydaje, rozumieć na dwa dopełniające się sposoby. Z jednej strony przejawia się ono w deprecjonowaniu filozoficznego sposobu namysłu, jako przestarzałego, z drugiej natomiast w nierozpoznanie ekspansywności filozofii, zakresu jej obecności. Wspomniane przecenianie nauki także, jak sądzę, można rozumieć dwojako. Po pierwsze, wiązano zbyt duże nadzieje, gdy chodzi o zakres problematyki poddającej się ściśle naukowemu opracowaniu (ograniczenie horyzontalne), po drugie – nie zawsze wyciągano konsekwencje z odsyłania przez naukę do filozofii w kwestii zdania sprawy z własnych podstaw (ograniczenie wertykalne). Dodajmy, że brak powszechnej zgody co do tego, czym jest filozofia prawa, łączył Kalinowski z wielością koncepcji samej filozofii²⁹⁰. I tutaj więc pytanie o filozofię prawa okazuje się wtórne w stosunku do kwestii innej.

prawa, a w konsekwencji – od związku z empirycznym poznanem prawa, w szczególności od empirycznej wiedzy o prawie, dostarczanej przez różne nauki wchodzące w zakres prawoznawstwa”.

²⁸⁸ Podobnie zresztą Z. Pulka – por. *idem, Pojęcie władzy państwowej...*, s. 55–56.

²⁸⁹ J. Kalinowski, *Filozofia prawa a antropologia filozoficzna...*, s. 111. Czytamy tam: „Uderzające jest, iż niektórzy oświadczają, że uprawiają nie filozofię prawa, ale teorię. Tak czynią pozytywiści, np. Kelsen [...]. Podobnie u marksistów miejsce filozofii prawa zajmuje teoria państwa i prawa. Jest to wyraz niedoceniań filozofii, a przeceniania nauki”.

²⁹⁰ *Idem, O znaczeniu logiki deontycznej dla filozofii prawa*, „Studia Prawnicze”, 1985, z. 3–4, s. 88.

Innym teoretykiem, który ze względu na filozoficzne zakorzenienie ogólnej refleksji o prawie wydaje się przeciwnikiem wyodrębniania filozofii prawa, jest Zbigniew Pulka. Autor ten dokonując analizy problemów podejmowanych przez szczegółowe nauki prawne (do których to zagadnień zalicza: obowiązywanie prawa, wykładnię prawa, systematyzację prawa, analizę praktyki stosowania prawa, kwestie definicyjno-pojęciowe, zagadnienia socjotechniczne prawoznawstwa) broni tezy, wedle której rozstrzygnięcie owych zagadnień jest działalnością zaangażowaną aksjologicznie²⁹¹. Z. Pulka wskazuje, że szczegółowe nauki prawne nie tyle opisują swój przedmiot badawczy, ile go optymalizują²⁹². Warunkiem możliwości owej optymalizacji jest opieranie się na określonych wartościach. Aby to z kolei mogło się powieść, wspomniane wartości powinny tworzyć spójny system: „Wynika z tego, że prawidłowe wypełnianie podstawowej dla nauk prawnych funkcji optymalizacji prawa wymaga operowania przez te nauki jednolitą aksjologią, bez względu na to, czy nauki te reprezentują postawę apologetyczną czy krytyczną wobec prawa obowiązującego”²⁹³. Dostarczanie owej jednolitej aksjologii jest, wedle interesującego nas teraz autora, zadaniem ogólnej refleksji o prawie²⁹⁴.

Wydaje się, że stwierdzona przez Z. Pulkę filozoficzność szczegółowych nauk prawnych i ogólnej refleksji o prawie nie jest dokładnie tej samej natury. O ile bowiem w pierwszym przypadku polega ona przede wszystkim na optymalizowaniu w oparciu o aksjologię, o tyle w drugim na optymalizowaniu samej aksjologii: „Można więc powiedzieć, że działalność teoretycznoprawna jest właściwie zawsze aktywnością o charakterze filozoficzno-prawnym i polega na porządkowaniu aksjologicznych struktur myślenia prawniczego”²⁹⁵.

Z. Pulka nie zajmował stanowiska w sporze o filozofię prawa, mimo to jednak liczne wypowiedzi tego autora na temat struktury poznania w ogólnej refleksji o prawie pozwalają na wyciągnięcie wniosków co do rozwiązania owej kwestii. Mianowicie jeśli przyjąć, że namysł filozoficzny stanowi rdzeń ogólnej refleksji o prawie, to postulat wyodrębnienia części filozoficznej z szeroko ujętej teorii prawa musi wydać się pomysłem chybionym. Powstaje jednak pytanie o stosunek autora do twierdzeń rzeczywiście unikających wartościowania, ograniczających się jedynie do faktualnego aspektu prawa. Innymi słowy mówiąc, można zadać pytanie: co z tymi twierdzeniami z zakresu ogólnej refleksji o prawie lub szerzej – prawoznawstwa, które rzeczywiście interesują się tylko tym, co jest, nie pytając zaś o to, jak być powinno? Wydaje się, że w oparciu o prace Z. Pulki można udzielić następującej odpowiedzi. Po pierwsze, taka sytuacja ma miejsce znacznie rzadziej, niż

²⁹¹ Z. Pulka, *Prawoznawstwo...*, s. 83–93; *idem*, *Struktura poznania filozoficznego...*, s. 29–45.

²⁹² *Idem*, *Prawoznawstwo...*, s. 93. Zob. też *idem*, *Struktura poznania...*, s. 7–8, 45–55.

²⁹³ *Idem*, *Prawoznawstwo...*, s. 95.

²⁹⁴ *Ibidem*; zob. też: *idem*, *Struktura poznania...*, s. 8.

²⁹⁵ *Idem*, *Prawoznawstwo...*, s. 96.

to zrazu może się zdawać. A zatem bardzo często deklarowane powstrzymywanie się od dokonywania rozstrzygnięć aksjologicznych nie znajduje odzwierciedlenia w praktyce badawczej²⁹⁶. Występuje tu więc jeden z podstawowych zarzutów, jakie formułowane są wobec naturalizmu z pozycji antynaturalistycznych – mianowicie zarzut ukrytego wartościowania, dokonywanego pod zasłoną obiektywnych i czysto opisowych wywodów. Po drugie, choć można jednak wskazać w prawoznawstwie twierdzenia empiryczne, niezaangażowane aksjologicznie – gdyż „taki status mają wypowiedzi dotyczące funkcjonowania prawa jako zjawiska psychicznego i społecznego”²⁹⁷ – to twierdzenia te nie stanowią właściwej bazy prawoznawstwa. Jakkolwiek i na nie znajduje się tu miejsce, to nie one decydują o specyfice tej dziedziny wiedzy. Prawoznawstwo wymaga więc prowadzenia związanej z wyborami aksjologicznymi działalności optymalizacyjnej. Twierdzenia *stricto* empiryczne mogą tutaj pełnić jedynie funkcję pomocniczą²⁹⁸.

Przytoczmy jeszcze jedną wypowiedź interesującego nas teraz autora, pochodzącą z wcześniejszego okresu pracy badawczej: „Ogólnie można powiedzieć, że przedmiot teorii państwa i prawa tworzą zarówno filozoficzne problemy prawoznawstwa, jak i empiryczna problematyka teoretyczno-prawna, którą można sprowadzić do zagadnień socjologiczno-prawnych i psychologiczno-prawnych”²⁹⁹. Wydaje się, że słowa te uprawniają nas do dwóch wniosków. Po pierwsze, istniała potencjalna linia podziału między filozoficzną i niefilozoficzną częścią ogólnej refleksji o prawie. Po drugie, możemy zaobserwować przewartościowanie empirycznej problematyki prawoznawstwa, która w przytoczonych dopiero co słowach ujęta jest jako pełnoprawny element na nauk prawnych, w późniejszych zaś pracach Z. Pulki zostaje uznana za marginalną w stosunku do problematyki filozoficznej część ogólnej refleksji o prawie. Wraz z przewartościowaniem problematyki empirycznej osłabiona została racja za przeprowadzaniem owej linii demarkacyjnej między filozoficzną i niefilozoficzną częścią teorii prawa, czy – zgodnie z szerokim ujęciem Z. Pulki – prawoznawstwa w ogóle.

Brak możliwości wypracowania wiedzy pewnej; brak uniwersalnej, niezawodnej i twardej metody badawczej; optymalizacyjny charakter; kluczowa rola intuicji, a więc „brak możliwości stosowania w pełni intersubiektywnych empirycznych i logicznych kryteriów prawomocności formułowanych twierdzeń”³⁰⁰ – wszystkie te jak najściślej ze sobą związane określenia poznania prawniczego wskazują na moment jedności między pracą prawnika

²⁹⁶ Zob. analizę teorii Harta [w:] Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego...*, s. 94–129.

²⁹⁷ *Ibidem*, s. 202. Zob. też *idem*, *Pojęcie władzy państwowej...*, s. 12.

²⁹⁸ Por. *idem*, *Struktura poznania filozoficznego...*, s. 202; *idem*, *Interpretacja prawnicza jako rodzaj interpretacji filozoficznej*, [w:] M. Błachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, s. 124; Z. Pulka, *Legitymizacja państwa...*, s. 7.

²⁹⁹ *Idem*, *Pojęcie władzy państwowej...*, s. 16. Por. *ibidem*, s. 12, 18–19.

³⁰⁰ *Idem*, *Struktura poznania filozoficznego...*, s. 7; por. *ibidem*, s. 8, 197–200.

i filozofa. Jednocześnie, co warto podkreślić, twierdzenie o istnieniu momentów jedności poznania prawniczego i filozoficznego „nie oznacza zacierania różnic, jakie z jednej strony istnieją pomiędzy poznaniem dogmatycznym a teoretycznym w prawoznawstwie, a z drugiej strony pomiędzy poznaniem prawniczym a poznaniem filozoficznym”³⁰¹.

Kolejnymi autorami, którzy wypowiedzieli się negatywnie w kwestii zasadności wyodrębniania filozofii prawa, są Jerzy Stelmach i Ryszard Sarkowicz. Wedle krakowskich teoretyków lokalizacja ogólnej refleksji o prawie na pograniczu filozofii i prawoznawstwa jest argumentem przemawiającym za tym, by nie wypreparowywać filozofii prawa z ogólnych rozważań o prawie jako odrębnej dyscypliny, lecz łączyć teoretyczne rozważania nad prawem pod wspólną nazwą filozofii i teorii prawa³⁰². Połączenie takie nie koliduje z przekonaniem, że w tej dyscyplinie „występuje część problematyki ściśle związana z kwestiami filozoficznymi (treść filozoficzna koncepcji) oraz część problematyki mająca charakter czy to empiryczny, czy to formalny, gdzie problemy bywają rozstrzygane wedle sposobów opracowanych w naukach formalno-empirycznych, nie angażujących bezpośrednio aparatury filozoficznej (treść empiryczno-formalna koncepcji)”³⁰³.

Do głosów negujących zasadność przeciwstawiania filozofii prawa teorii prawa należy jeszcze dodać artykuł Pawła Kameli. O wąsko ujmowanej teorii prawa autor ten powiada, że jest ona niczym innym, niż minimalistyczną filozofią prawa³⁰⁴. A zatem także i tutaj filozoficzny charakter ogólnej refleksji o prawie podnoszony jest jako argument przeciwko wyodrębnianiu z niej filozofii prawa. Jak wcześniej wspominaliśmy, budowanie jakiejś wyraźnej granicy między teorią prawa a filozofią prawa za nieprzekonujące uznaje również Tomasz Stawecki. Wreszcie ostatnio stanowczo przeciwko takiej delimitacji wypowiedzieli się Lech Morawski³⁰⁵ i Sylwia Wojtczak³⁰⁶.

5. Od pytania o filozofię prawa do pytania o filozoficzne podstawy teorii prawa

Głównym powodem odrzucania pomysłu wyodrębniania z ogólnej refleksji o prawie filozofii prawa jest przekonanie o mocnym uwikłaniu refleksji teoretycznoprawnej w rozstrzygnięcia filozoficzne. W negatywnej odpowiedzi na pytanie o filozofię prawa obecne jest nie tylko trafnie wskazywane przez T. Staweckiego przewartościowanie samego tego pytania

³⁰¹ *Ibidem*.

³⁰² R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, s. 23. Por. J. Stelmach, *Ponowoczesna filozofia prawa*, s. 21.

³⁰³ R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, s. 23.

³⁰⁴ P. Kamela, *Teoria prawa a filozofia prawa*, s. 217.

³⁰⁵ L. Morawski, *Podstawy filozofii prawa*, Toruń 2014, s. 333.

³⁰⁶ Zob. S. Wojtczak, *Wpływ piśmiennictwa anglojęzycznego z zakresu prawoznawstwa na zmianę paradygmatu polskiej teorii prawa*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa?*, s. 82–83.

(przynajmniej jako kwestii, która miałaby mieć widoki na jedną wspólną dla wszystkich odpowiedź), ale też – i to jest dla nas kluczowe – wskazanie, że pytanie to prowadzi do pytania innego, logicznie pierwotnego w stosunku do kwestii wyodrębnienia filozofii prawa. Odślanianą tu kwestią jest mianowicie pytanie o filozoficzne podstawy teorii prawa. Tym samym horyzontalny kierunek poszukiwań tego, co filozoficzne, zastąpiony zostaje kierunkiem wertykalnym. Filozofia przestaje być tematyzowana jako tak czy inaczej wykrojona część ogólnej refleksji o prawie, a zaczyna jako fundament, przesądzający o podstawowych rozstrzygnięciach metodologicznych dokonywanych na gruncie teorii prawa.

Pytanie o filozoficzne podstawy teorii prawa

„Odrzucenie tradycyjnej filozofii, czy też niewiara w potrzebę problematyki filozoficznej sama wychodzi z określonych przesłanek metodologiczno-filozoficznych, które *ex hypothesi* pozwalają odróżnić to, co jest problemem pozornym od tego co jest problemem rzeczywistym”.

Jerzy Wróblewski³⁰⁷

1. Uwagi wprowadzające

Pytanie o filozofię prawa doprowadza do problematyki filozoficznych podstaw ogólnej refleksji o prawie³⁰⁸. Przejście to widoczne jest szczególnie wyraźnie w argumentacji autorów, którzy – sprzeciwiając się wyodrębnieniu filozofii prawa jako szczególnego typu ogólnego namysłu nad prawem – wskazują na filozoficzne uwikłanie całej szeroko ujętej teorii prawa. Jeśli więc dyscyplina ta oparta jest na założeniach filozoficznych, to – powiadają – próbując rozpoznać obecność i znaczenie elementu filozoficznego nie należy dążyć do jego wydzielenia z ogólnej refleksji o prawie. Wobec podstawowego znaczenia treści filozoficznych dla szeroko ujętej teorii prawa zabieg taki nieuchronnie okazałby się sztuczny i prowadziłby do wysadzenia tej dyscypliny z fundamentów.

Wydaje się więc, że rdzeniem tej propozycji jest zmiana perspektywy z horyzontalnej na wertykalną. Wedle tego sposobu myślenia, próbując rozpoznać związki ogólnej refleksji o prawie z filozofią, nie powinno się szukać jakiegoś specyficznego obszaru szeroko ujętej teorii prawa (perspektywa horyzontalna), lecz trzeba umieć dostrzec i odsłonić poziom filozoficznych założeń budujących całą ogólną refleksję o prawie (perspektywa wertykalna).

Mimo oficjalnego wyrugowania filozofii poza ramy ogólnej refleksji o prawie, w polskiej teorii prawa zdawano sobie sprawę ze związków rozważań teoretycznopraw-

³⁰⁷ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 81.

³⁰⁸ Fragmenty tego rozdziału wykorzystywałem w artykule *Postawa filozoficzna i afilozoficzna w namyśle nad teorią prawa. Rzecz o aktualności metateoretycznych ustaleń Jerzego Wróblewskiego*, zamieszczonym [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa?*

nych z filozofią. Świadcstwo obecności tej wiedzy znajdujemy między innymi w podręczniku wydanym w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych minionego wieku: „Każda dyscyplina nauki zajmująca się określoną sferą rzeczywistości musi wychodzić z pewnych najogólniejszych założeń dotyczących bytu, wartości ludzkiej wiedzy i poznania, musi przyjmować pewne najogólniejsze pojęcia takie jak: pojęcie materii, świadomości, przyczynowości itp. Słowem, musi opierać się na określonym światopoglądzie. Spod działania tej konieczności nie są wyjęte rozważania ogólne o państwie i prawie. I rzeczywiście na całej przestrzeni historycznego rozwoju myśli o państwie i prawie obserwujemy, że każda doktryna państwowo-prawna ma oparcie w określonym systemie filozoficznym, nawiązuje do pewnych tez i rozwiązań filozoficznych. Odnosi się to także do tych doktryn państwowo-prawnych, które programowo odrzucają jakikolwiek związek z filozofią, jak np. pozytywizm prawniczy”³⁰⁹. Na opieranie się szeroko ujętej teorii prawa na rozstrzygnięciach *stricte* filozoficznych wskazywało w naszej literaturze wielu autorów. Dla przykładu: Zygmunt Ziemiński zwrócił uwagę, że nawet takie zadanie teorii, jak porządkowanie aparatury pojęciowej prawa i nauk prawnych „jest praktycznie niemożliwe bez przyjmowania w sposób świadomy lub nieświadomy pewnych założeń filozoficznych, dotyczących sensu życia społecznego, celów prawa jako instytucji społecznej, sposobów wartościowania pewnych układów społecznych [...]”³¹⁰. W innych miejscach ten sam autor wskazuje na znaczenie zakładanego filozoficznego obrazu człowieka dla takich zagadnień, jak koncepcja odpowiedzialności prawnej³¹¹ czy ocena paternalizmu prawnego³¹². A znów w książce napisanej razem z Maciejem Zielińskim znaczenie rozstrzygnięć filozoficznych przypomniane jest w następujących słowach: „Uzasadnianie twierdzeń dokonuje się na gruncie określonej teorii zjawisk danego rodzaju, a teorie takie, obok wyraźnie formułowanych hipotez naczelných, przyjmują, zazwyczaj milcząco, wiele różnorodnych założeń filozoficznych, które wprawdzie w danym środowisku mogą uchodzić za bezsporne, ale z szerszej perspektywy biorąc nie są założeniami niespornymi”³¹³. Wiesław Lang wskazywał na filozoficzny charakter więk-

³⁰⁹ A. Łopatka, J. Nowaczyk, S. Wąsowicz, D. Wojtkowiak, Z. Ziemiński, *Zarys teorii państwa i prawa*, Poznań 1963, s. 31.

³¹⁰ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, s. 20.

³¹¹ Z. Ziemiński, *Etyczne problemy prawoznawstwa*, s. 37, 42–43.

³¹² *Idem*, *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa 1990, s. 102.

³¹³ M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Uzasadnianie twierdzeń, ocen...*, s. 96. Stronę wcześniej znajdujemy: „Kryteria, ze względu na które w danym środowisku uznaje się zdania za zasadne (metody do których odwołuje się dla rozstrzygnięcia o prawdziwości) określane, razem z podstawowymi założeniami ontologicznymi, na których proces poznawczy się opiera, mianem paradygmatu poznawczego (paradygmatu zasadności), są historycznie zmienne i różne w różnych środowiskach”. W kwestii wagi elementów teoretycznych w procesie poznawczym zob. też: M. Zieliński, *Poznanie sądowe a poznanie naukowe*, Poznań 1979, s. 79. Czytamy tam między innymi, że „rezultat poznania rzeczywistości jest w znacznej mierze uzależniony od reguł uznawania jakichś faktów za rzeczywiste”.

szości zagadnień podejmowanych przez teorię prawa³¹⁴, a Kazimierz Opałek twierdził *explicite*, że jego dyscyplina operuje na gruncie niesprawdzalnych założeń³¹⁵, podkreślał też kluczowe znaczenie filozofii dla ukształtowania się szkół teoretycznoprawnych³¹⁶.

Skonstatujmy zatem, że wspieranie się refleksji teoretycznoprawnej na podstawach filozoficznych było w polskiej literaturze przedmiotu szeroko zauważane i uznawane. Najczęściej jednak takie zauważenie przybierało postać sygnalizacji, informującej o warunkach wyjściowych jakichś rozważań, nie zaś problematyzacji tej materii. Choć więc refleksja nad filozoficzno-metodologicznymi podstawami teorii prawa była uznawanym kierunkiem badawczym³¹⁷, dorobek w tym zakresie jest raczej niewielki, zwłaszcza jeśli porównać go do bogatej literatury, jaka w polskiej teorii została wypracowana wokół wielu innych zagadnień.

Najpełniejsze opracowanie interesującej nas tu kwestii znajdujemy w pracach Jerzego Wróblewskiego oraz w nawiązujących do nich rozważaniach Jana Woleńskiego. Przedmiotem analizy czynię więc głównie konstrukcję zaproponowaną przez pierwszego z wymienionych autorów oraz jej komentarz i modyfikację autorstwa drugiego, włączając jednak do tego przy sposobności także głosy innych teoretyków oraz własne propozycje reinterpretacyjne.

J. Wróblewski już w latach sześćdziesiątych minionego wieku trafnie zauważył, że kwestia relacji między szeroko rozumianą teorią prawa a filozofią ogólną ogniskuje w pytaniu o filozoficzne podstawy teorii prawa. Głównym założeniem, leżącym u podstaw meta- teoretycznej refleksji łódzkiego teoretyka, jest twierdzenie, że mimo olbrzymiej różnorodności postaci i koncepcji namysłu teoretycznoprawnego „można postawić ogólny problem związków, jakie występują między filozofią a teorią prawa, jeśli ten ostatni termin traktujemy jako równoznaczny z innymi, oznaczającymi ogólną refleksję nad prawem”³¹⁸. Możliwość analizy relacji między szeroko ujętą teorią prawa a filozofią, prowadzonej w oderwaniu od konkretnych projektów teoretycznoprawnych i filozoficznych, uznaje także Jan Woleński. Autor ten zarysował przyjmowany często schemat, mający tłumaczyć interesującą nas relację. Wedle tego schematu, chcąc odpowiedzieć na pytanie o filozoficzne zakorzenienie rozważań teoretycznoprawnych, należy przeciwstawić sobie dwie epoki. Pierwsza z nich, kończąca się na Heglu, cechowała się tym, że teoretyczna refleksja o prawie prowadzona była w ramach filozofii. J. Woleński używa tu obrazowej metafory, mó-

³¹⁴ W. Lang, J. Wróblewski, *Współczesna filozofia i teoria prawa w USA*, Warszawa 1986, s. 5.

³¹⁵ K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 55.

³¹⁶ *Ibidem*, s. 44.

³¹⁷ W przeglądzie kierunków badań polskiej teorii prawa problematykę podstaw filozoficznych K. Opałek wymienia w pierwszej kolejności (K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 19). Por. też: A. Galos, *Filozoficzne uwarunkowania teorii prawa – przegląd stanowisk*, [w:] M. Jaskólski (red.), *Z zagadnień filozofii społecznej*, Kraków 1989.

³¹⁸ J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy teorii prawa...*, s. 5.

więc, że „pomiędzy filozofią a teorią prawa zachodziła unia personalna i realna”³¹⁹. Druga epoka, poheglowska, cechować ma się zerwaniem obu unii. Oto bowiem teoretyczna refleksja nad prawem dzieli losy innych dyscyplin naukowych, będących zrazu częściami filozofii, później zaś emancypującymi się od niej. I choć poruszanie się po takiej wyzwolonej już części nauki może przynieść kontakt z zagadnieniami filozoficznymi, to zasadniczo mamy tu do czynienia z pracą w oparciu o własną, „regionalną” nomenklaturę, także procedury badawcze i materię problemową. Wizja ta, „traktowana przez prawników z wyrażną sympatią”³²⁰, zostaje poddana przez Woleńskiego poważnej korekcie. Z grubsza rzecz biorąc – powiada – można się zgodzić na twierdzenie o zerwaniu unii personalnej³²¹. Nie należy natomiast przystawać – czytamy – na tezę o porzuceniu unii realnej. Dokładniej mówiąc, wedle krakowskiego filozofa „jest ona trafna wobec pewnej grupy problemów teoretyczno-prawnych, ale nie wobec całej teorii prawa”³²².

Zauważmy, że w negowanej przez J. Woleńskiego wizji nie mówi się o całkowitym braku związku między emancypowaną nauką a filozofią. Owszem, jak było już sygnalizowane, jest tam miejsce na kontakt z zagadnieniami filozoficznymi. Kiedy więc kwestionowany jest ten schemat, to nie w tym celu, by wykazywać obecność kwestii filozoficznych w ogólnej refleksji o prawie, ale po to, by twierdzić coś dalej idącego – że mianowicie materia filozoficzna pełni w interesującej nas dyscyplinie większą rolę niż w innych naukach. A co się z tym łączy: „problem filozoficznych założeń teorii prawa jest bardziej skomplikowany aniżeli w przypadku innych dyscyplin powstałych drogą emancypacji”³²³.

Podkreślmy więc, że obydwaj autorzy stoją na stanowisku, wedle którego badanie problemu relacji między szeroko ujętą teorią prawa a filozofią ogólną, prowadzone w oderwaniu od konkretnych projektów teoretycznoprawnych i filozoficznych, nie tylko jest możliwe, ale też warte podjęcia.

2. Pierwsze spojrzenie – trzy typy związków między teorią prawa a filozofią

J. Wróblewski zauważa, że *prima facie* można spodziewać się trzech typów związków między teorią prawa a filozofią: „po pierwsze, teoria prawa może być ujmowana jako część systemu filozofii; po drugie, teoria prawa może być ujmowana jako

³¹⁹ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 10. Por. też: A. Galos, *Filozoficzne uwarunkowania teorii prawa...*, s. 17.

³²⁰ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 11.

³²¹ *Ibidem*, s. 10–11.

³²² *Ibidem*, s. 12.

³²³ *Ibidem*, s. 14. Gdy chodzi o stanowisko J. Woleńskiego w kwestii relacji filozofii do nauk matematycznych i przyrodniczych zob.: J. Woleński, *Czy nauka opiera się na założeniach filozoficznych...*

konsekwencja pewnych zespołów zaakceptowanych tez filozoficznych, które ze swej strony mogą należeć lub nie należeć do jednego systemu; po trzecie, teoria prawa może nie wiązać się z żadnymi określonymi tezami filozoficznymi³²⁴. W odniesieniu do pierwszej możliwości, a więc takiej w której teoria prawa postrzegana jest jako część systemu filozofii, łódzki teoretyk podkreśla, że jest to sytuacja występująca coraz rzadziej, co należy wedle tego autora wiązać z kryzysem wielkich systemów filozoficznych oraz z dynamiką rozwoju ogólnej refleksji o prawie. Druga sytuacja, a zatem ujmowanie teorii prawa jako konsekwencji zespołu tez filozoficznych, pojawia się wedle Wróblewskiego znacznie częściej, przy czym trafnie dostrzega on, że jeśli owe tezy należą do jednego systemu filozoficznego, to różnicę między takim ujęciem teorii prawa, a tym, wedle którego jest ona częścią jakiegoś systemu filozoficznego, trudno uchwycić. Jeśli zaś związane z teorią prawa twierdzenia filozoficzne wywodzą się z kilku różnych projektów filozoficznych, to powstaje kwestia przystawania do siebie tak wykorzystywanych elementów zaplecza filozoficznego. Możliwość zaistnienia trzeciej z wyróżnionych sytuacji, a więc takiej, w której teoria prawa nie wiąże się z żadnymi twierdzeniami filozoficznymi, uzależnia Wróblewski od sposobu ujęcia relacji między teorią i filozofią. Badając owe relacje można bowiem poruszać się na dwóch poziomach, tj. albo na płaszczyźnie wyrażanych *explicite* deklaracji, albo na płaszczyźnie związków merytorycznych. Pierwszy poziom nazwany został relacją powołania, drugi relacją przyporządkowania. Brak zachodzenia związku między teorią prawa i filozofią ogólną możliwy jest – wedle Wróblewskiego – tylko na poziomie relacji powołania.

Badając relację powołania, koncentrujemy się na tym, jak w określonych rozważaniach z zakresu teorii prawa ujmowany jest ich związek z filozofią ogólną. Oprócz wskazywania jakichś podstaw filozoficznych możliwe są także inne sytuacje, takie jak dystansowanie się do któregoś z projektów filozoficznych lub odcinanie się od jakiegokolwiek w ogóle filozofii. Wreszcie, swoistą postacią relacji powołania jest brak ustosunkowania się w wywodach teoretycznoprawnych do kwestii związków z filozofią. A zatem milczenie jest tu także wymowne – nie oznacza ono niewystępowania relacji powołania. Relacja przyporządkowania natomiast nie polega już na werbalnych deklaracjach, lecz na istnieniu związków merytorycznych.

³²⁴ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 64. Por. też: K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 67.

3. Właściwości relacji przyporządkowania

Relacja przyporządkowania jest bardziej skomplikowana niż relacja powołania. Poza tym, to właśnie prawidłowe ustalenie związków merytorycznych, a nie głoszonych deklaracji, jest kluczem do poprawnego diagnozowania filozoficznego zaangażowania konkretnej propozycji teoretycznoprawnej³²⁵. Z tego też względu Wróblewski znacznie więcej uwagi poświęca relacji przyporządkowania niż relacji powołania. Analiza koncepcji Wróblewskiego pozwala wyszczególnić następujące cechy relacji przyporządkowania: ma ona nieformalny charakter, jest wszechobecna i wielopoziomowa, jest stopniowalna, może dopuszczać istnienie przyporządkowań alternatywnych i wreszcie cecha najważniejsza – jest niezależna względem relacji powołania. Przyjrzymy się wymienionym właściwościom.

3.1. Nieformalny charakter reguł przyporządkowania

Wróblewski w ten sposób definiuje relację przyporządkowania: „Przez «przyporządkowanie twierdzenia *Tt* twierdzeniu *Tf*» będziemy tutaj rozumieli taki związek między tymi dwoma wypowiedziami, przy którym z twierdzenia *Tf* da się wyprowadzić twierdzenie *Tt*, na podstawie przyjętych dyrektyw wnioskowania i ewentualnie przy przyjęciu innych twierdzeń *Te*, mających charakter analityczny lub empiryczny (syntetyczny)”³²⁶. Stylistyka podanej wyżej formuły, tak charakterystyczna dla Jerzego Wróblewskiego, nie powinna nas wprowadzić w błąd co do charakteru relacji przyporządkowania. W szczególności, rekonstruując jakieś przyporządkowanie, nie należy ograniczać się surowymi wymogami formalnymi. O owych tak istotnych tutaj dyrektywach wnioskowania w napisanym w 1966 roku tekście czytamy: „Dyrektywy te to w zasadzie reguły logiki *sensu largissimo*, przy czym trzeba podkreślić, iż muszą one być rozumiane tak, by wnioskowanie na podstawie tych dyrektyw obejmowało nie tylko wywodzenie zdań ze zdań, lecz również, by mogło uzasadniać wyprowadzanie norm i ocen”³²⁷.

Wątpliwości co do charakteru reguł przyporządkowania podniósł w pracy z 1980 roku J. Woleński. Autor ten zwrócił uwagę, że sformułowania J. Wróblewskiego nie pozwalają na jednoznaczną charakterystykę wchodzących tu w rachubę operacji. Dlatego też Woleński zdecydował się dokonać eksplikacji, polegającej na zastąpieniu nie do końca określonego pojęcia „bycie konsekwencją” pojęciem „bycie konsekwencją logiczną”. Zabiegowi temu towarzyszy zastrzeżenie: „Nie jestem pewien, czy takie rozu-

³²⁵ Na większą wagę relacji przyporządkowania niż powołania zwraca też uwagę J. Woleński – por. *idem*, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 15.

³²⁶ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 74.

³²⁷ *Ibidem*.

mienie relacji przyporządkowania odpowiada intencjom Wróblewskiego, ponieważ nie definiuje on pojęcia «dyrektywa wnioskowania»³²⁸. Zaznaczmy więc, że pojmowanie relacji przyporządkowania jako konsekwencji logicznej nie jest zawarte bezpośrednio w pracy Wróblewskiego, lecz jest interpretacją dokonaną przez Woleńskiego. Kluczowe pytanie brzmi tutaj: Czym są „reguły logiki *sensu largissimo*”? Wróblewski nie tłumaczy tego terminu w analizowanym tekście, ani też – wedle mojej wiedzy – w żadnym innym. Nasuwająca się tu analogia do terminu „wykładnia *sensu largissimo*” rozumianego jako wykładnia w najszerszym sensie³²⁹, skłania jednak do przyjęcia, iż chodzi o reguły logiczne w najszerszym znaczeniu właśnie, a więc także zawierające różne „miękkie” strategie argumentacyjne. Jeśli tak, to przedstawiona niżej krytyka autorstwa J. Woleńskiego stoi pod znakiem zapytania, ale nie ze względu na wyłożone w niej racje, lecz z powodu przyjętego rozumienia relacji przyporządkowania. Innymi słowy, nie wydaje się, by Wróblewski był właściwym adresatem zgłaszanych zastrzeżeń.

Relacja przyporządkowania ujęta jako konsekwencja logiczna okazuje się nie spełniać zadania referowania tego, co rozgrywa się między szeroko ujętą teorią prawa a filozofią. Jeśli bowiem przyjąć hipotezę – zauważa J. Woleński – że konsekwencjami logicznymi twierdzeń filozoficznych mogą być tylko inne twierdzenia filozoficzne, to uznając logiczny charakter powiązań między teorią prawa a filozofią, musielibyśmy także przystać na to, że każde twierdzenie teoretycznoprawne związane z filozofią jest jej częścią. Dlatego też krakowski filozof proponuje zredefiniować relację przyporządkowania tak, by opierała się ona nie na konsekwencji logicznej, lecz na związkach znacznie bardziej luźnych. Wskazuje, że najczęściej chodzi tu nie tyle o logiczne wynikanie, ile o zabiegi interpretacyjne, pozwalające przenieść ustalenia jednej dyscypliny do drugiej. Tak rozumianą więź między teorią prawa a filozofią nazywa „konsekwencją interpretacyjną”³³⁰. Trzeba jednak zaznaczyć, że choć konsekwencja interpretacyjna jest, wedle Woleńskiego, podstawowym wchodzącym tu w rachubę rodzajem więzi, to nie jedynym. Może bowiem być i tak, że między określonym twierdzeniem filozoficznym i teoretycznoprawnym rzeczywiście zachodzi przyporządkowanie polegające na konsekwencji logicznej. Wtedy dana wypowiedź z zakresu ogólnej refleksji o prawie ma charakter *par excellence* filozoficzny.

Kiedy na początku lat dziewięćdziesiątych minionego wieku J. Wróblewski przypomina swój pomysł w napisanej wraz z K. Opalkiem pracy *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, zdecydowanie mocniej i wyraźniej podkreśla – bardzo prawdopodobne, że właśnie pod wpływem uwag Jana Woleńskiego – nieformalny charakter

³²⁸ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 15.

³²⁹ J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988, s. 112-113.

³³⁰ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 20.

relacji przyporządkowania. Czytamy tam: „Wprowadzone pojęcie przyporządkowania zakłada szerokie rozumienie powołanych reguł rozumowania. Chodzi tutaj bowiem zarówno o reguły wnioskowania dedukcyjnego, jak i o powiązanie typu argumentacyjnego lub interpretacyjnego, o ile tego ostatniego nie traktować jako szczególnego przypadku argumentacji. [...] Również wówczas, gdy teoria prawa może być traktowana jako interpretacja określonej filozofii chodzi o związek luźny”³³¹. Nie przesądając definitywnie na ile mamy tu do czynienia z korektą wcześniejszej koncepcji, a na ile – co bardziej prawdopodobne – tylko z jaśniejszym jej sformułowaniem, czy też wypełnianiem miejsc poprzednio niezagospodarowanych, skonstatujmy, że nieformalny i luźny charakter przyporządkowania ostatecznie wskazany został przez obydwu teoretyków podejmujących namysł nad tą relacją. A zatem reguły przyporządkowywania mają charakter otwarty, argumentacyjny, nie zamykają się one w określonych sposobach i technikach wykazywania związków, w szczególności nie chodzi tu tylko o konsekwencję logiczną³³².

3.2. Wszecobecność i wielopoziomowość relacji przyporządkowania

Jerzy Wróblewski stoi na stanowisku, że między teorią prawa i filozofią ogólną zawsze istnieją więzi merytoryczne. Innymi słowy, niemożliwa jest wedle niego sytuacja, w której nie zachodziłaby relacja przyporządkowania między tymi dyscyplinami: „Natomiast gdyby badać związek teorii i filozofii na podstawie przyporządkowania tej pierwszej pewnym tezom tej drugiej, to okaże się, że zawsze taki związek merytoryczny między nimi istnieje”³³³.

Jednak Wróblewski twierdzi jeszcze coś więcej. Wedle niego bowiem nie tylko każdy projekt teoretycznoprawny może być zasadnie przyporządkowany do określonej koncepcji filozoficznej, ale także każde twierdzenie z zakresu szeroko rozumianej teorii prawa może być przyporządkowane jakiejś tezie filozoficznej. Przy czym warunkiem dokonania takiej operacji nierzadko będzie – wedle Wróblewskiego – przyjęcie dodatkowych twierdzeń nie mających charakteru filozoficznego³³⁴. Owe dodatkowe twierdzenia,

³³¹ K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 69.

³³² Inaczej przedstawia sprawę Z. Pulka – por. *idem*, *Teoria państwa i prawa...*, s. 62–63.

³³³ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 70. Por. też: *idem*, *Filozoficzne problemy teorii prawa...*, s. 7; W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, s. 22; K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 69; J. Wróblewski, *Filozoficzno-metodologiczne zagadnienia...*, s. 9.

³³⁴ Por. J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 75. Czytamy tam: „Wydaje się, że przy tak szerokim znaczeniu terminu «przyporządkowanie» można zaryzykować twierdzenie, że każdej tezie teoretyczno-prawnej da się przyporządkować jakieś twierdzenie filozoficzne, choć liczba dodatkowych

których znaczenie jest kilkakrotnie sygnalizowane przez autora interesującej nas koncepcji, nie zostały szerzej omówione. A zatem relacja przyporządkowania jest wszechobecna w tym sensie, że każda teoria prawa może być łączona z jakąś filozofią i jest wielopoziomowa w tym mianowicie znaczeniu, że owo przyporządkowanie może być dokonywane nie tylko na poziomie całych koncepcji teoretycznoprawnych, lecz również na poziomie poszczególnych twierdzeń teorii prawa.

Teza J. Wróblewskiego, wedle której każdemu twierdzeniu teoretycznoprawnemu można przyporządkować wypowiedź filozoficzną, spotkała się z krytyką J. Woleńskiego. O ile autor *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa* przystaje na to, że koncepcja teoretycznoprawna zawsze ma swoją warstwę filozoficzną³³⁵, o tyle nie daje już zgody na doszukiwanie się dla każdego jednego twierdzenia teoretycznoprawnego filozoficznej interpretacji.

Podkreślmy więc, że nie ma tu sporu o filozoficzne uwikłanie teorii prawa jako całości. Co do tej kwestii istnieje zgoda – każdy projekt teoretycznoprawny ma interpretację filozoficzną. Polemika dotyczy natomiast tego, czy wszystkim twierdzeniom z zakresu ogólnej refleksji o prawie można przyporządkować odpowiednie wypowiedzi filozoficzne. J. Woleński pisze: „Gdyby przyjąć, że każdej tezie teoretyczno-prawnej można przyporządkować tezę filozoficzną oraz, że przyporządkowanie jest konsekwencją logiczną nie wyprowadzającą poza zbiór twierdzeń filozoficznych, to prowadzioby to do dość paradoksalnego wniosku, że każde twierdzenie teoretyczno-prawne jest twierdzeniem filozoficznym”³³⁶. Powody do odrzucenia drugiej z wymienionych tu przesłanek wskazane zostały wyżej. Teraz warto zastanowić się nad przesłanką pierwszą. Otóż chciałbym pokazać, że różnica zdań między Wróblewskim i Woleńskim w kwestii uwikłania filozoficznego każdego jednego twierdzenia teoretycznoprawnego, wyglądając początkowo na radykalną, po bliższej analizie jawi się jako znacznie mniejsza. Po pierwsze odnotujmy, że sam Wróblewski zdaje się postrzegać swoją tezę, nazwaną tutaj twierdzeniem o wszechobecności relacji przyporządkowania, jako niepewną i dyskusyjną – wprowadzając ją używa wszak sformułowania „można zaryzykować twierdzenie”. Dalsze powody, dla których wskazana rozbieżność zdań nie wydaje się duża, staną się widoczne podczas omawiania dwóch kolejnych cech relacji przyporządkowania.

twierdzeń niefilozoficznych, które trzeba założyć dla uzyskania tego przyporządkowania, może być bardzo wielka w zależności od tego, z jaką tezą teoretyczno-prawną mamy do czynienia”.

³³⁵ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 30.

³³⁶ *Ibidem*, s. 25.

3.3. Stopniowalność relacji przyporządkowania

Łódzki teoretyk wskazuje, że relacja przyporządkowania ma charakter stopniowalny, co znaczy tyle, że związek poszczególnych twierdzeń teoretycznoprawnych z tezami filozoficznymi może mieć różną siłę. Miarą jest tu: po pierwsze, ilość zespołów tez filozoficznych, jakie można przyporządkować do danej wypowiedzi teoretycznoprawnej (inaczej mówiąc – ilość przyporządkowań alternatywnych, o których więcej za chwilę); po drugie, liczba przyjętych zdań dodatkowych, potrzebnych do przeprowadzenia przyporządkowania; po trzecie wreszcie, stopień wewnętrznej koherencji i bogactwo treściowe przyporządkowanych twierdzeń filozoficznych³³⁷.

Wprowadzona przez J. Wróblewskiego stopniowalność przyporządkowania osłabia radykalizm wypowiedzi, wedle której każdej tezie teoretycznoprawnej można przyporządkować twierdzenie filozoficzne. Nawet bowiem jeśli przyjąć, że każdej, to Wróblewski podkreśla, iż w przypadku niektórych zdań teoretycznoprawnych relacja przyporządkowania będzie tak słaba, a więc na przykład ilość możliwych odpowiedników filozoficznych oraz zdań dodatkowych tak duża, że sam zabieg przyporządkowania traci sens: „Dlatego też praktycznie rozważając związki tez teoretyczno-prawnych i twierdzeń filozoficznych, zajmujemy się z reguły takimi tezami, których związek z twierdzeniami filozoficznymi nie jest zbyt odległy w tym stopniu, by analiza tych ostatnich miała dostatecznie przekonywający wpływ na analizę twierdzeń teoretycznoprawnych”³³⁸. A zatem twierdzenie o stopniowalności relacji przyporządkowania znacznie osłabia tezę o jej wszechobecności. Nie w każdym obszarze teorii prawa relacja ta jest na tyle przekonująca, że warto ją rekonstruować.

Zobaczymy teraz jak ma się to do porządku zaproponowanego przez J. Woleńskiego. Wydaje się, że na podstawie koncepcji tego autora można zaproponować podział twierdzeń teoretycznoprawnych ze względu na ich związek z filozofią na trzy grupy³³⁹. Do pierwszej należą takie, które da się przyporządkować określonym wypowiedziom filozoficznym w oparciu o wynikanie logiczne. Te tezy ogólnej refleksji o prawie same mają, jak już wspominaliśmy, charakter filozoficzny. Drugą grupę twierdzeń tworzą te, które powiązane są z filozofią relacją konsekwencji interpretacyjnej. Ten sposób przyporządkowania, uznany za podstawowy, występuje znacznie częściej niż poprzedni. Jednocześnie związek między twierdzeniami teorii prawa i filozofii wygląda tu na nieco słabszy. Wreszcie, jest i trzecia grupa, na którą składają się te

³³⁷ Por. J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 78. Czytamy tam: „Teoria prawa, której przyporządkować można tezy filozoficzne, lecz nie system filozoficzny, jest – powiemy – w mniejszym stopniu filozoficznie zdeterminowana, niż taka, której można taki system przyporządkować”. Por. też: *ibidem*, s. 77.

³³⁸ *Ibidem*, s. 75.

³³⁹ Por. J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 18–25; A. Galos, *Filozoficzne uwarunkowania teorii prawa...*, s. 22, 23.

wypowiedzi ogólnej refleksji o prawie, którym nie można przyporządkować żadnej sensownej interpretacji filozoficznej.

Odnosi się wrażenie, że głównym punktem sporu jest trzeci zbiór twierdzeń teorii prawa. Wedle Wróblewskiego można do nich dobrać tezy filozoficzne, ale relacja przyporządkowania będzie tu tak słaba, że w praktyce nie ma sensu tego czynić. Wedle zaś Woleńskiego, nie można znaleźć dla tej grupy twierdzeń żadnych filozoficznych interpretacji. Zauważmy więc, że niezgoda dotyczy tylko pewnej grupy twierdzeń oraz, że nawet w tym zakresie różnica zdań nie wydaje się być radykalna.

3.4. Przyporządkowanie alternatywne a przyporządkowanie przez sformułowanie minimalnego założenia

Stopniowalność relacji przyporządkowania łączy się z wyróżnieniem dwóch sposobów przyporządkowywania. Pierwszy z nich, nazwany przez J. Wróblewskiego przyporządkowaniem alternatywnym, polega na dobraniu do twierdzeń z zakresu teorii prawa kilku zespołów tez filozoficznych w taki sposób, że każdy z tych zespołów stanowi podstawę do wyprowadzenia z niego owych wypowiedzi teoretycznoprawnych³⁴⁰. Mamy tu więc do czynienia z sytuacją swobody w wyborze oparcia filozoficznego, określonej ilością sformułowanych przyporządkowań alternatywnych. Im więcej jest takich możliwych przyporządkowań, tym słabszy jest związek twierdzeń teoretycznoprawnych z określoną filozofią.

Drugi sposób, nazwany przyporządkowaniem przez sformułowanie minimalnego założenia, polega na sformułowaniu takich tez filozoficznych, „które zawierałyby minimum założeń, z których wynikałyby tezy teoretyczne”³⁴¹. Chodzi tu o zrekonstruowanie zestawu tez w ten sposób, by były one „niezbędne i wystarczające”³⁴² dla filozoficznego podbudowania określonych twierdzeń teoretycznoprawnych. Im bogatsze są minimalne założenia, tym większa jest filozoficzna determinacja teorii prawa.

Możliwość przyporządkowań alternatywnych to kolejny moment osłabiający twierdzenie o wszechobecności relacji przyporządkowania. Przypomnijmy, że wraz ze wzrostem ilości alternatywnych przyporządkowań filozoficznych, jakie można w przekonujący sposób zaproponować dla danej koncepcji teoretycznoprawnej, słabnie relacja przyporządkowania. Innymi słowy, im większa jest ilość perspektyw filozoficznych,

³⁴⁰ W języku J. Wróblewskiego brzmi to następująco: „W przyporządkowaniu alternatywnym powiemy w nawiązaniu do przyjętej definicji przyporządkowania, że Tt jest przyporządkowane $Tj1$ lub $Tj2$... lub Tjn , jeżeli przyjęcie co najmniej jednego Tjx pozwala na wywnioskowanie (wyprowadzenie) z niego Tt ” (*Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 79). Por. też: K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 70.

³⁴¹ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 79. Por. też: K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 70.

³⁴² K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 70.

w jakie da się wpisać jakieś twierdzenie teoretycznoprawne (lub zbiór takich twierdzeń), tym samo to wpisanie jest mniej istotne.

3.5. Niezależność relacji przyporządkowania względem relacji powołania

Głównym nerwem koncepcji J. Wróblewskiego wydaje się twierdzenie o niezależności relacji przyporządkowania względem powołania. A zatem podstawowe znaczenie ma tutaj nie relacja powołania, ani nawet nie sama relacja przyporządkowania, lecz stosunek, jaki między nimi zachodzi. Twierdzenie o ich niezależności oznacza tyle, że kształt relacji powołania faktycznie nie przesądza o kształcie relacji przyporządkowania. Takie postawienie sprawy prowadzi do sformułowania zadania polegającego na badaniu zasadności powołania w świetle możliwego przyporządkowania. Sprawdzanie takiej zasadności było dla łódzkiego teoretyka ważnym punktem odniesienia przy analizowaniu i ocenianiu poszczególnych projektów teoretycznoprawnych. Dla przykładu, w jednym z artykułów analizujących wypracowany w Ameryce Południowej fenomenologiczny paradygmat uprawiania ogólnej refleksji o prawie czytamy: „Szereg współczesnych teorii prawa wiąże się z określonymi kierunkami filozoficznymi. Może to oznaczać uświadomienie koniecznych powiązań między określonym stanowiskiem teoretycznoprawnym a ogólniejszymi założeniami metodologiczno-filozoficznymi, może również wyrażać chęć raczej zewnętrznego podbudowania własnych konstrukcji autorytetem jakiejś określonej filozofii. W wypadku fenomenologicznej teorii prawa mamy do czynienia, jak się zdaje, z bardziej czy mniej konsekwentnym zastosowaniem fenomenologii w zakresie teorii prawa, zastosowaniem, które nie jest jakąś dekoracją filozoficzną, lecz próbą postawienia i rozwiązania zagadnień prawnych z pozycji fenomenologii”³⁴³.

Modelowo rzecz biorąc, możliwe są cztery podstawowe wyniki badania polegającego na porównywaniu relacji powołania i przyporządkowania. Po pierwsze więc, istniejące powołanie może okazać się uzasadnione w świetle wchodzącego w rachubę przyporządkowania. Z sytuacją taką będziemy mieć do czynienia wtedy, gdy powołane tezy filozoficzne bądź to stanowią jeden z możliwych do wybrania zespołów twierdzeń (przyporządkowanie alternatywne), bądź to składają się one na założenia minimalne, których nie sposób adekwatnie zastąpić innymi (przyporządkowanie przez sformułowanie minimalnego założenia).

Po drugie, istniejące powołanie może okazać się bezpodstawne w świetle relacji przyporządkowania. Wróblewski sygnalizuje przyczyny, które najczęściej leżą u źró-

³⁴³ J. Wróblewski, *Fenomenologiczna filozofia prawa w Ameryce Łacińskiej*, „Państwo i Prawo” 1957, z. 6, s. 1185.

dła braku oczekiwanej tu korelacji. Obok zwykłego niedostatku w poprawności rozumowań wskazuje on także powód następujący: „może się zdarzyć, że teoria ta celowo powołuje określone uzasadnienie filozoficzne, traktując je jako obowiązujące z punktu widzenia autorytatywnego obowiązującego światopoglądu czy systemu, nie przywiązując merytorycznej wagi do tego powiązania – postawa ta w tym wypadku służy mistyfikacji, mającej na celu zgodność z oficjalnymi ideologiami lub też może stwarzać złudzenie pewności i autorytetu przez nawiązanie do filozofii jako pewnej ostoły wszech nauk”³⁴⁴. Choć fragment o mistyfikacji, służącej zgodności z oficjalnymi ideologiami, opatrzony jest umieszczonym w przypisie komentarzem, informującym, że idzie tu przede wszystkim o autorytarną ideologię średniowiecza, to jednak nie sposób nie odnieść owych słów do sytuacji w polskiej teorii prawa. Przypomnijmy, że także i tutaj powoływanie się na marksizm, nawet jeśli początkowo autentyczne, z czasem ewoluowało w kierunku coraz bardziej fasadowej deklaracji, mającej na celu właśnie zgodność z oficjalną, coraz bardziej zwietrzałą ideologią. Mimo że trudno rozstrzygnąć, jakie były intencje Wróblewskiego, to pewne jednak jest, że swoją koncepcją stworzył on wygodne narzędzie do problematyzowania marksistowskiego charakteru uprawianej w Polsce ogólnej refleksji o prawie.

Trzecim możliwym rezultatem badania relacji powołania w świetle przyporządkowania jest ustalenie, iż brak powołania na tezy czy systemy filozoficzne – ewentualnie odcinanie się od określonych twierdzeń i projektów filozoficznych – nie znajduje uzasadnienia, zaś efektem czwartym – że wskazany brak lub przeczenie są przekonujące.

Konsekwencją zajęcia przez Wróblewskiego stanowiska, wedle którego nie tylko każdej teorii prawa, ale i każdemu jednemu twierdzeniu teoretycznoprawnemu można przyporządkować tezy filozoficzne, jest mocne akcentowanie sytuacji wymienionej wyżej jako trzecia, a więc takiej, w której brak odpowiedniego powołania. Wróblewski przeprowadza ciekawą analizę przyczyn, jakie mogą powodować omawianą teraz wadliwość relacji powołania. Zauważa, że może tu chodzić o „brak odpowiedniego «uświadomienia metodologiczno-filozoficznego»”³⁴⁵, polegającego na niedostrzeganiu istnienia i roli poziomu supozycji w konstrukcjach teoretycznych³⁴⁶. Rzecz może mieć jednak charakter bardziej skomplikowany – powiada Wróblewski – i wynikać z ujemnej oceny filozofii w ogóle, postrzeganej jako spekulacja. Owa spekulacja jest w takich razach pojmowana jako anachroniczny sposób dążenia do wiedzy i przeciwstawiana procedurom

³⁴⁴ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 80.

³⁴⁵ *Ibidem*, s. 80–81.

³⁴⁶ Dla przykładu, T. Gizbert-Studnicki zwracał kiedyś uwagę, na fakt częstego zdarzania się w teorii prawa nieuświadomionego przyjmowania określonych rozstrzygnięć w filozoficznej kontrowersji między rekonstrukcjonizmem i deskrypcjonizmem – zob. *idem*, *Teoria prawa, filozofia języka, lingwistyka*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 2–3, s. 72.

naukowym. W tym miejscu warto przytoczyć komentarz autora analizowanej koncepcji, które to słowa – w moim przekonaniu – mogą aspirować do roli esencji całej zaproponowanej przez niego konstrukcji: „[...] najbardziej empiryczna (pozytywna itp.) nauka opiera się na jakichś ogólnych założeniach metodologiczno-filozoficznych, które nawet najbardziej «naukowa filozofia» musi uwzględniać, a które – w odróżnieniu od samych twierdzeń naukowych, jak to wykazały rozważania neopozytywistyczne, bynajmniej nie są bezsporne. Odrzucenie tradycyjnej filozofii, czy też niewiara w potrzebę problematyki filozoficznej sama wychodzi z określonych przesłanek metodologiczno-filozoficznych, które *ex hypothesi* pozwalają odróżnić to, co jest problemem pozornym od tego co jest problemem rzeczywistym”³⁴⁷.

Teoretyczna doniosłość przytoczonych wyżej słów jest trudna do przecenienia. Oto bowiem badania nad relacją między ogólną refleksją o prawie i filozofią doprowadzają do ustalenia, wedle którego nie ma czegoś takiego, jak wolny od podpadania pod określoną filozofię program uprawiania namysłu nad prawem. Nawet niechęć do filozoficznej spekulacji wpisuje się, co zrazu może wyglądać na paradoks, w konkretne kierunki rozwoju myśli filozoficznej. Jednak Wróblewski mówi tu coś więcej jeszcze. Powiada mianowicie, że każda filozofia łączy się z „bynajmniej nie bezspornym” wyborem, dlatego też – jak możemy wnioskować z przytoczonych słów – nawet najbardziej „naukowa filozofia” jest filozofią naukową jedynie w cudzysłowie. A zatem w owym wyborze nie ma miejsca na wspomaganie się odciążającymi racjami naukowymi.

Kolejnym istotnym elementem składającym się na przytoczoną wypowiedź jest stwierdzenie, że przyjęte przesłanki rozstrzygają o wadze, czy nawet realności, poszczególnych problemów. Opatrując tę wypowiedź przykładem, zauważmy, że inne kwestie wydają się ważnymi zagadnieniami refleksji o prawie nawiązującej do filozofii egzystencjalistycznej³⁴⁸, inne zaś znajdującej oparcie w nurcie analitycznym.

Obok niedoceniaenia wagi założeń w konstrukcjach teoretycznych oraz programowej niechęci do filozofii Wróblewski wskazuje jeszcze jedną możliwą przyczynę nieadekwatności relacji powołania względem przyporządkowania. Mówi mianowicie o wchodzeniu w rachubę powodów pozanaukowych. Niestety, nie znajdujemy rozwinięcia tej kwestii, a jedynie krótką odpowiedź, że „może chodzić o celowe pomijanie założeń filozoficznych ze względu na chęć nieangażowania się w spory filozoficzne”³⁴⁹. Podkreślmy jednak, że owa chęć nie bierze się z niskiej oceny wartości takich sporów,

³⁴⁷ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 81

³⁴⁸ M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, s. 53–66. Jako próbkę uprawianej w takim duchu teoretycznej refleksji o prawie można chyba potraktować artykuł Z. Bańkowskiego – zob. *idem*, *W przestrzeni sądownia: sędzia i niepokój spotkania*, tłum. M. Pichlak, [w:] P. Kaczmarek (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Lokalny a uniwersalny charakter interpretacji prawniczej*, Wrocław 2009.

³⁴⁹ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 81.

gdyż wtedy wskazana przyczyna podpadałaby pod sytuację omówioną wcześniej. Na podstawie krótkiego fragmentu, jaki Wróblewski poświęcił tej sprawie, nie sposób rozstrzygnąć, czy szło tu o kwestie związane z polityką i ideologią, czy też o jakieś inne względy pozanaukowe, jak choćby swoista ekonomika wywodów, oszczędzająca na warstwie filozoficznej.

Czwartym wynikiem, jaki wchodzi w rachubę przy badaniu zasadności relacji powołania w świetle relacji przyporządkowania, jest stwierdzenie, że brak powoływania się na jakiś projekt filozoficzny, czy choćby pojedyncze założenia o takiej naturze, znajduje uzasadnienie w treści prowadzonego wywodu. Dopuszczalność takiego rezultatu może zrazu budzić wątpliwości ze względu na konsekwencje tezy, wedle której każde twierdzenie teoretycznoprawne znajduje interpretację filozoficzną. Trzeba jednak pamiętać, że przyjmując tę tezę, Wróblewski stwierdził także i to, iż w przypadku niektórych twierdzeń z zakresu teorii prawa związek z filozofią jest tak słaby, że przeprowadzanie relacji przyporządkowania właściwie jest niecelowe. Jeśli tak, to wydaje się, że dopuszczalne jest także stwierdzenie zasadności milczenia na temat filozoficznego uwiłkła określonych wywodów teoretycznoprawnych.

Przeciwko dopuszczalności wyniku omówionego tu jako czwarty można też ukuć argument z milczenia Wróblewskiego na temat takiej ewentualności podczas przeprowadzonej przez niego analizy rezultatów odnoszenia relacji powołania do relacji przyporządkowania. Argument ten jednak nie wytrzymuje konfrontacji z całością wywodów łódzkiego teoretyka, który w innym miejscu – o czym szerzej za chwilę – staje na stanowisku, że pominięcie kwestii założeń filozoficznych może być przekonujące w razie badania „zagadnień wycinkowych”³⁵⁰.

4. Funkcje założeń filozoficznych w teorii prawa

J. Wróblewski wskazuje na dwie podstawowe funkcje, jakie mogą pełnić założenia filozoficzne teorii prawa: heurystyczną i racjonalizacyjną. Istotą tego, co zostało nazwane funkcją heurystyczną, ma być merytoryczne wzmocnienie wywodów teoretycznoprawnych. Może się to odbywać na etapie ich konstruowania lub uzasadniania. W pierwszym przypadku Wróblewski mówi o heurystycznej funkcji dedukcyjnej, w drugim zaś o heurystycznej funkcji redukcyjnej. Dedukcyjna odmiana omawianej funkcji polega więc na wywodzeniu twierdzeń o prawie z rozważań mieszczących się w zakresie filozofii ogólnej. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z sytuacją podobną do tej, która później zostanie określona uprawianiem filozofii prawa poprzez podążanie od filo-

³⁵⁰ *Ibidem*, s. 86.

zofii do prawa³⁵¹. O występowaniu heurystycznej funkcji redukcyjnej Wróblewski mówi natomiast – trzeba przyznać, że wbrew teoretycznym zwyczajom, które nakazują przeciwstawić heurystykę uzasadnianiu – gdy „teoria prawa odwołuje się do jakiegoś zespołu tez filozoficzno-metodologicznych, szukając w nich uzasadnienia przyjętych twierdzeń”³⁵². Warunkiem powodzenia takiego sposobu pozyskiwania filozofii jest poprawne skonstruowanie przyporządkowania.

W kwestii funkcji racjonalizacyjnej filozoficznych założeń czytamy, iż „polega na tym, że założenia te mogą z jednej strony integrować daną teorię prawa z jakimś światopoglądem, a przez to wiązać ją z jakimś systemem wartości, z drugiej zaś, że założenia te mogą wyposażać teorię w jakąś pewność, autorytet i zaufanie”³⁵³. Mamy więc do czynienia ze wskazaniem dwóch sposobów wypełniania funkcji racjonalizacyjnej przez twierdzenia z zakresu filozofii ogólnej. Drugi z nich nie budzi większych wątpliwości – chodzi o pozyskanie autorytetu określonej koncepcji filozoficznej dla teorii prawa. Podkreślmy przy tym mocno, że idzie tu już nie tyle o przypisane redukcyjnej funkcji heurystycznej opieranie się na potencjale merytorycznym wybranych twierdzeń filozoficznych, ile właśnie o wykorzystywanie ich silnej pozycji i popularności wśród tych, którym daną propozycję teoretycznoprawną przyjdzie oceniać. Jeśli relacja powołania będzie adekwatna do relacji przyporządkowania, to funkcja racjonalizacyjna będzie mogła iść w parze z heurystyczną, jeśli jednak powołanie nie znajduje odzwierciedlenia w możliwościach przyporządkowania, to możemy mówić już tylko o funkcji racjonalizacyjnej. Poważne wątpliwości interpretacyjne budzi natomiast pierwszy ze wskazanych przez Wróblewskiego sposobów wypełniania roli racjonalizacyjnej, tj. integrowanie teorii prawa z jakimś światopoglądem i systemem wartości. Powstaje bowiem pytanie, zasadne w kontekście całości koncepcji: Czy chodzi o integrację uzyskiwaną przez poziom powołania, czy o integrację opartą na relacji przyporządkowania, czy wreszcie o przystające do siebie powołanie i przyporządkowanie? Za ostatnią w wymienionych możliwości przemawia autentyczność i jawność tak dokonanej integracji. Wariant środkowy zapewnia już tylko autentyczność, przypadek zaś pierwszy oznacza integrację słabą, jeśli nie zupełnie pozorną. Jednak właśnie za słusznością interpretacji sprowadzającej rzecz do owego pierwszego przypadku przemawia wcześniej omówiony sposób rozumienia funkcji racjonalizacyjnej, przeciwstawiający ją opierającej się na związkach merytorycznych funkcji heurystycznej. Jeśli więc konsekwentnie przyjmować, że rola heurystyczna związana jest z relacją przyporządkowania, natomiast zadania racjonalizacyjne z relacją powołania, to wyodrębnione przez

³⁵¹ Zob. przyp. 9.

³⁵² J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilezoficzna...*, s. 82. Nieco inne ujęcie znajdujemy w: Z. Pulka, *Hegłowski-marksowski model...*, s. 9. Zob. też: *idem*, *Pojęcie władzy państwowej...*, s. 56–57, 114–116.

³⁵³ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilezoficzna...*, s. 84.

Wróblewskiego funkcje integracyjne trzeba rozumieć jako dbanie o przystawanie do określonego światopoglądu i systemu wartości na poziomie werbalnym. Taka interpretacja pozwala na zachowanie spójności między dwoma przejawami funkcji racjonalizacyjnej.

Poczynione przez Wróblewskiego rozróżnienie na funkcję heurystyczną i racjonalizacyjną wskazuje na dwa odmienne sposoby czynienia użytku z filozofii w teorii prawa. Pozyskiwanie filozofii w celach heurystycznych oznacza próbę autentycznego kontaktu z myśleniem filozoficznym. Jest więc szukaniem w filozofii oparcia, czy to w na etapie konstruowania koncepcji teoretycznoprawnej, czy to na etapie jej bronięcia. Inaczej rzecz wygląda w razie realizowania funkcji racjonalizacyjnej. Tutaj nie tyle już interesuje nas samo filozofowanie, ile używanie filozofii. Jeśli zaś funkcji racjonalizacyjnej nie towarzyszy heurystyczna, to owo używanie okazuje się nadużywaniem. O nadużywaniu nie może być natomiast mowy w sytuacji odwrotnej, tj. wtedy, gdy za funkcją heurystyczną nie podąża racjonalizacyjna.

Jako element dopełniający analizę funkcji założeń filozoficznych teorii prawa i zarazem jako konsekwencję wyłuszczonej wyżej właściwości relacji przyporządkowania, można potraktować kwestię różnicy między krytyką holistyczną a analizą krytyczną. Zagadnienie to pokazuje, że Wróblewski dostrzegając znaczenie akceptacji założeń filozoficznych badanej propozycji teoretycznoprawnej dla jej oceny³⁵⁴, negatywnie odnosi się do całkowitego odmawiania wartości badanej teorii z tego tylko powodu, że pracuje ona w obcej przestrzeni filozoficznej.

Wspomniane rozróżnienie między krytyką holistyczną a analizą krytyczną znajdujemy we wspólnym artykule Jerzego Wróblewskiego i Jerzego Kowalskiego, poświęconym recepcji twórczości Leona Petrażyckiego w polskiej teorii prawa³⁵⁵. Obydwie one są postaciami krytyki zewnętrznej, a więc koncentrującej się nie tyle na spójności ocenianej teorii (krytyka wewnętrzna), ile na jej zgodności z poglądami przyjętymi przez oceniającego. Mimo to jednak między krytyką holistyczną a analizą krytyczną zachodzi istotna różnica. Mianowicie, pierwszy z wyróżnionych sposobów zewnętrznego odnośnienia się do badanej teorii polega na jej odrzuceniu tylko i wyłącznie ze względu na negatywną ocenę przyjętych założeń filozoficzno-metodologicznych. Poprzestający na krytyce holistycznej nie analizuje poszczególnych twierdzeń badanej teorii, czując się z tego zadania zwolnionym poprzez odrzucenie jej filozoficzno-metodologicznych podstaw. Słusznie więc zauważa się: „Krytyka holistyczna wiąże się z uproszczonym podejściem do doktryn i do ich kwalifikacji. Dyktowana jest raczej doraźnymi celami najła-

³⁵⁴ J. Wróblewski, *Egologiczna teoria prawa przeciw czystej teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 1959, z. 8–9, s. 307.

³⁵⁵ J. Kowalski, J. Wróblewski, *Zagadnienia krytyki i recepcji teorii Leona Petrażyckiego w Polsce Ludowej*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1978, z. 11.

twiejszej obrony własnych pozycji i sprzyja ich *sit venia verbo* dogmatycznemu ujmowaniu³⁵⁶. Krytyka holistyczna jawi się więc jako odmówienie wejścia w rozmowę z krytykowaną propozycją teoretyczną, połączone z przerzuceniem odpowiedzialności za taki stan na ową propozycję. Jest więc krytyka holistyczna kolekcjonowaniem listy koncepcji, których znać i rozumieć nie trzeba.

Inaczej podchodzimy do teorii opartej na odrzucanych przez nas założeniach filozoficzno-metodologicznych w analizie krytycznej: „Uznaje się tutaj, ogólnie rzecz biorąc, że istnieje rozmaity stopień zależności między założeniami doktryny i jej twierdzeniami czy wysuwanymi przez nią problemami. [...] Dlatego też negatywny stosunek do założeń doktryny czy też do doktryny jako całości nie przekreśla możliwości istnienia w niej trafnych ujęć problemów, czy trafnych twierdzeń, które mogą oddziaływać czy też oddziaływały *de facto* stymulująco na rozwój doktryn opartych na odmiennych założeniach i spełniających w różnych kontekstach odmienne funkcje. Nie wyłącza się więc możliwości asymilacji tego, co wartościowe, z krytykowanej doktryny³⁵⁷. Znajdujemy tu zatem potwierdzenie stopniowalności relacji przyporządkowania. Afiliacja danego twierdzenia teoretycznoprawnego przy określonej tezie filozoficznej nie przesądza jeszcze o braku możliwości funkcjonowania tegoż twierdzenia na gruncie innych założeń. Rzecz taka każdorazowo wymaga zbadania. Stopniowalność relacji przyporządkowania oraz związana z nią możliwość przeprowadzania przyporządkowania alternatywnego powinna zatem skłaniać do ostrożności w dyskwalifikowaniu wywodów teoretycznoprawnych z powodu rodzaju ich filozoficznej podbudowy.

5. Zasadność przyjmowania postawy filozoficznej

J. Wróblewski zwraca uwagę na dwie możliwości ujęcia terminów „postawa filozoficzna” i „postawa afilozoficzna”. Pierwsza odnosi je do relacji powołania, druga zaś do przyporządkowania. Następnie wybiera pierwszy wariant, uzasadniając swoją decyzję większą poręcznością teoretyczną takiej konwencji oraz wspominanym już przekonaniem o konieczności istnienia relacji przyporządkowania³⁵⁸. Rzeczywiście, jeśli przystaniemy na to, że teoria prawa zawsze może być zasadnie przyporządkowana do jakiegoś

³⁵⁶ *Ibidem*, s. 9.

³⁵⁷ *Ibidem*.

³⁵⁸ Por. J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 71. Czytamy tam między innymi: „W związku z powyższym sposobem rozróżnienia dwóch rodzajów ujęcia stosunku teorii prawa do filozofii nasuwa się możliwość dwojakiego potraktowania tych postaw. Z jednej strony może tutaj chodzić o relację powołania, z drugiej zaś strony o relację przyporządkowania. Wybieram tutaj pierwszą możliwość, uważając, że przyjęcie takiej konwencji terminologicznej pozwala na wyraźniejsze postawienie szeregu zagadnień oraz wiąże się z przyjętym przeze mnie poglądem, iż każda teoria prawa znajduje się w relacji przyporządkowania z jakimiś założeniami filozoficzno-metodologicznymi”.

projektu filozoficznego, to mówienie o postawie afilozoficznej, rozumianej jako brak związku rozważań teoretycznoprawnych z filozofią nie znajduje uzasadnienia. A zatem i dystynkcja na takie postawy traci wtedy walory użytecznego narzędzia. Inaczej wygląda sprawa, jeśli odnieść terminy „postawa filozoficzna” i „postawa afilozoficzna” do relacji powołania. Nawet jeśli rzeczywiście nie sposób znaleźć teorii prawa wolnej od uwikłania w filozofię, to przecież bez problemu można spotkać rozważania teoretycznoprawne, które swój związek z filozofią przemilczają lub zgoła mu przeczą.

Tak więc Wróblewski mówi o teorii prawa, że prezentuje postawę filozoficzną jeśli zawiera ona powołania określonego systemu filozoficznego lub zespołu twierdzeń filozoficznych. W pozostałych przypadkach, a więc „wówczas, gdy dana teoria nie powołuje się ani na system, ani na żadne zespoły zaakceptowanych tez filozoficznych lub też, gdy wręcz odcina się od nich”³⁵⁹ teoria prawa prezentuje postawę afilozoficzną.

Modelowe rozróżnienie Wróblewskiego może skomplikować się w kontekście konkretnego projektu teoretycznoprawnego. Cóż bowiem wtedy, jeśli mające być tu miarą powoływania występują bardzo rzadko i czysto dekoracyjnie? Wróblewski przyznaje, że w takich razach granica między postawą filozoficzną i afilozoficzną jest płynna, ale też nie czyni on tajemnicy z mocno teoretycznego i modelowego właśnie charakteru swojej koncepcji³⁶⁰.

Związanie terminu „postawa filozoficzna” nie z relacją przyporządkowania, lecz z relacją powołania, nie jest zabiegiem niewinnym teoretycznie. Po pierwsze, oznacza on kolejny etap redukcji wymagań, jakie trzeba spełnić, by podpaść pod kwalifikację przyjmowania postawy filozoficznej. Już nawet czysto teoretyczna bliskość z filozofią nie jest wymagana, wystarczy jedynie deklaracja. Po drugie, takie ujęcie eksponuje całą niepokojącą dwuznaczność słowa „postawa”. Postawa może być bowiem autentyczną pozycją, ale może też być pozą³⁶¹. Może odsłaniać, lecz może również mistyfikować. Dwuznaczność tę

³⁵⁹ *Ibidem*, s. 71. Por. też: J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy teorii prawa...*, s. 6; K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 68.

³⁶⁰ Por. J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 71, 85. Na stronie 71 czytamy: „Odróżnienie postawy filozoficznej i afilozoficznej dotyczy pewnych modeli stosunku teorii prawa do filozofii, podczas gdy konkretne teorie prawa mogą reprezentować przypadki graniczne. Wówczas trudno jest rozstrzygnąć, czy daną teorię zaliczyć należy do teorii powołujących zespoły tez filozoficznych, czy też występujące w niej wzmianki o filozofii są tego rodzaju, że ze względu na całość wywodów teorii należy je uznać za dekoracyjne wstawki (wtręty), kwalifikując tę teorię do teorii wyrażających postawę afilozoficzną. Zdając sobie sprawę z pewnej nieostrości proponowanych ustaleń terminologicznych, możemy się jednak posługiwać nimi w zakresie, w którym nie budzą one wątpliwości”.

³⁶¹ Wedle *Słownika języka polskiego* wyrazowi „postawa” możemy przypisać następujące znaczenia: a) „ułożenie poszczególnych odcinków ciała względem siebie i w stosunku do linii środkowej u człowieka stojącego; właściwa pozycja, budowa ciała; zewnętrzny wygląd czyjejs postaci”; b) „układ ciała świadomie mu nadany, pozycja, poza”; c) „stosunek człowieka do życia lub do pewnej wyróżnionej sfery zjawisk; ustosunkowanie się do czegoś, czyjeś nastawienie, stanowisko, poglądy”. M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1979, s. 842.

Wróblewski pozyskuje dla swojej koncepcji, akcentując w niej potrzebę weryfikacji relacji powołania w świetle relacji przyporządkowania. Postawa filozoficzna znajdująca odzwierciedlenie w relacji przyporządkowania jest autentyczną pozycją teoretyczną, postawa filozoficzna nie znajdująca natomiast takiego potwierdzenia – pozą.

Proponowane przez łódzkiego teoretyka rozumienie terminu „postawa filozoficzna” ma charakter w dużym stopniu techniczny i – mimo zaznaczonej wyżej adekwatności względem wskazań słownika – kontrintuicyjny. Konsekwencją przystania na propozycję terminologiczną Wróblewskiego musi być więc gotowość akceptacji takiej oto sytuacji w której rozważaniom niefilozoficznym przyznajemy miano reprezentowania postawy filozoficznej, a namysłowi filozoficznemu określenia takiego odmawiamy. Powołanie filozofii nie musi bowiem oznaczać zapewnienia jej obecności, jej obecność zaś nie musi być potwierdzana powołaniem. Jakkolwiek trudno byłoby zdefiniować filozoficzność wywodu, to bez wątpienia można stwierdzić, że miarą nie należy tu czynić ilości przywołanych nazwisk i idei. Nie jest to zarzut do teorii Wróblewskiego, bo też nie popełnia on tego rodzaju uproszczenia. Autor ten – podkreślmy to bardzo mocno – nazywając postawą filozoficzną powoływanie się na określony projekt filozoficzny wcale nie zakłada wystarczalności tej postawy do uznania filozoficznego charakteru wywodu. Przeciwnie, akcentuje konieczność spojrzenia na badane rozważania z punktu widzenia relacji przyporządkowania, a więc związków merytorycznych. Dlatego też nie można zgodzić się z poglądem, wedle którego relacja powołania pełni w koncepcji Wróblewskiego rolę „papierka lakmusowego» pozwalającego odmierzać wielkość filozoficznego nasycenia danej teorii”³⁶². Zaakcentujmy raz jeszcze – termin „postawa filozoficzna” w koncepcji Wróblewskiego ma charakter techniczny, nie odnosi się on do relacji przyporządkowania, lecz powołania, i jako taki nie ma – dokładnie odwrotnie niż twierdzi cytowany dopiero co autor – pełnić roli miary wielkości filozoficznego nasycenia danej teorii. Byłoby inaczej, gdyby łączyć go nie z relacją powołania, lecz przyporządkowania, na co jednak Wróblewski z wyżej wyłożonych powodów nie zdecydował się.

Zauważmy też, że jeśli za wyznacznik przyjmowania tej postawy w refleksji nad prawem uznamy wyrażone *expressis verbis* powołanie się na określone twierdzenia filozoficzne, to nie można sensownie mówić o ukrytej postawie filozoficznej. Postawa taka może być formą ukrywania, niemniej jednak ona sama jest z definicji czymś jawnym.

Jak przed chwilą widzieliśmy, techniczny i kontrintuicyjny charakter terminu „postawa filozoficzna” sprzyja nieporozumieniom. Za ilustrację teoretycznej zwodniczości tak ukutego terminu „postawa filozoficzna” może posłużyć polemika, jaką w kwestii kwalifikacji pozytywizmu prawniczego podjął J. Woleński. Krakowski filozof powiada tak:

³⁶² A. Galos, *Filozoficzne uwarunkowania teorii prawa...*, s. 20.

„Otóż, nie zamierzam wchodzić w problem, czy analiza pozytywizmu prawniczego w kategoriach relacji powołania doprowadza, czy też nie do tego, iż jest to kierunek afilozoficzny, ponieważ relacji powołania nie uważam za fakt logiczny, ale fakt natury pragmatycznej. Interesuje mnie dokładnie to, co interesowało przy rozważaniu «uniwersaliów badawczych», a mianowicie merytoryczny związek filozofii i teorii prawa i – jak łatwo się domyśleć – nie zgadzam się z tezą, że pozytywizm prawniczy nie jest filozofią prawa z teoretycznoprawnego punktu widzenia”³⁶³. Dalej następuje przekonująca analiza związków pozytywizmu prawniczego z filozoficznym, mająca być podstawą do negacji twierdzenia o reprezentowaniu afilozoficznej postawy przez pierwszy z nich. Nieporozumienie polega jednak na tym, że przypisując pozytywizmowi prawniczemu postawę afilozoficzną, Wróblewski wcale tych związków nie negował. Przeciwnie, jego przekonanie o tym, że nie tylko każdemu projektowi teoretycznoprawnemu, ale nawet i każdemu twierdzeniu takiego projektu, można przyporządkować tezę filozoficzną, wyklucza możliwość uznania, że pozytywizm prawniczy nie podlega przyporządkowaniu do żadnej filozofii. I choć stopniowalność relacji przyporządkowania podważa sens szukania odpowiedników filozoficznych dla niektórych twierdzeń teorii prawa, to jednak trudno przypuszczać, by mogło to mieć zastosowanie dla całych projektów teoretycznoprawnych.

Istotą nieporozumienia jest tu przyjęcie innych konwencji terminologicznych. Jeśli zgodzić się na to, że o postawie afilozoficznej w teorii prawa mówimy wtedy, gdy teoria ta nie powołuje się na twierdzenia jakiejś koncepcji filozoficznej, i jeśli przystać na to, że pozytywizm prawniczy nie powołuje się na takie twierdzenia, to trzeba dać zgodę i na to, że pozytywizm prawniczy prezentuje postawę afilozoficzną. Drugiej przesłanki J. Woleński nie neguje, pozostaje więc pierwsza, a ta odwołuje się do konwencji. Teoria prawa zakorzeniona w jakiejś filozofii, ale przemilczająca ten związek, określana jest przez Wróblewskiego jako afilozoficzna, przez Woleńskiego zaś jako filozoficzna. Tak właśnie jest z pozytywizmem prawniczym. Nie chodzi tu zatem o nic innego, jak o sposób rozumienia terminu „postawa filozoficzna”.

Warto też zaznaczyć, że J. Wróblewski nie tylko twierdził, iż „teoriom afilozoficznym można jednak przyporządkować filozofię, czy też twierdzenia filozoficzne, przy pomocy określonych zabiegów”³⁶⁴, ale także badał jak się w tym względzie mają sprawy z pozytywizmem prawniczym. W napisanej jeszcze w latach pięćdziesiątych razem z K. Opałkiem pracy *Pozytywizm prawniczy* wskazana została możliwość przyporządkowania pozytywizmu prawniczego do filozoficznego, choć – przynajmniej – autorzy podkreślają dyskusyjność takiego zabiegu, tłumacząc widoczną paralelę raczej wyrastaniem z tego samego podłoża spo-

³⁶³ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 26.

³⁶⁴ J. Wróblewski, *Filozofia, metodologia i antypozytywizm prawniczy Leona Petrażyckiego*, „Studia Filozoficzne” 1981, nr 5, s. 18.

łecznego, niż bezpośrednim zakorzenieniem pozytywizmu prawniczego w filozoficznym³⁶⁵. Do kwestii tej Wróblewski odniósł się także w pracy napisanej dwadzieścia lat później – czytamy tam: „Pozytywizm prawniczy nie wiąże się *explicite* z określoną filozofią mimo, że wyraża tendencje równoległe do pozytywizmu filozoficznego. Sprawa jest dyskusyjna wobec różnych określeń tego, czym jest pozytywizm i istnienia wielu nurtów w ramach samego pozytywizmu”³⁶⁶. Słowa te potwierdzają, że Wróblewski był przekonany zarówno co do postawy afilozoficznej pozytywizmu prawniczego („nie wiąże się *explicit* [podkreślenie – P. J.] z określoną filozofią”), jak i co do możliwości konstruowania relacji przyporządkowania między prawniczym i filozoficznym pozytywizmem („wyraża tendencje równoległe do pozytywizmu filozoficznego”).

Specyfika analizowanego tu sposobu funkcjonowania terminów „postawa filozoficzna” i „postawa afilozoficzna” zostaje dobrze uchwycona w pracy Tomasza Spyry, który zapowiadając przyjęcie postawy afilozoficznej w rozumieniu Wróblewskiego, zaznacza zarazem, że nie odżegnuje się tym samym od opierania własnych wywodów na założeniach filozoficznych³⁶⁷. Nie ma sprzeczności w tej deklaracji, albowiem brak powołania (postawa afilozoficzna) nie przekreśla możliwości wyvodu opartego na konkretnych założeniach filozoficznych. Ukute przez Wróblewskiego pojęcie „postawy afilozoficznej” wykorzystał też ostatnio w celu przedstawienia założeń metodologicznych swojej książki Sławomir Lewandowski. Autor ten proponuje zarazem uzupełnienie ustaleń łódzkiego teoretyka: „można w obrębie postawy afilozoficznej dokonać dalszego podziału na jej wersję umiarkowaną i skrajną. Niepowoływanie się na systemy czy zespoły tez filozoficznych byłoby postawą afilozoficzną w wariacie umiarkowanym, natomiast odcinanie się od nich byłoby już wariantem skrajnym, o ile nie postawą antyfilozoficzną”³⁶⁸.

R. Tokarczyk, analizując koncepcję J. Wróblewskiego, staje na stanowisku, że uznanie nieuchronności istnienia związków merytorycznych między teorią prawa i filozofią rodzi pytanie o sens zajmowania się postawą afilozoficzną³⁶⁹. Podnoszoną wątpliwość można rozumieć na dwa sposoby.

Wedle pierwszego – wszechobecność relacji przyporządkowania uniemożliwia istnienie postawy afilozoficznej. Taka interpretacja zakładałaby jednak nieporozumienie po-

³⁶⁵ K. Opalek, J. Wróblewski, *Pozytywizm prawniczy*, „Państwo i Prawo” 1954, z. 1, s. 15–17.

³⁶⁶ J. Wróblewski, *Teoria prawa – wielopłaszczyznowa...*, s. 66.

³⁶⁷ T. Spyra, *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni*, Zakamycze 2006, s. 26–27.

³⁶⁸ S. Lewandowski, *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, Warszawa 2013, s. 21. Por. przypis 108. Należy zwrócić uwagę, że tożsamość propozycji R. Tokarczyka i S. Lewandowskiego jest tylko pozorna, gdyż pierwszy z nich mówi o poziomie poglądów metateoretycznych, drugi zaś o poziomie deklaracji uwikłania w konkretne projekty filozoficzne.

³⁶⁹ R. Tokarczyk, recenzja pracy K. Opalka i J. Wróblewskiego *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa* znajdująca się [w:] „Państwo i Prawo” 1992, z. 10, s. 96.

dobne do ukazanego wyżej. Wszak kryterium przyjmowania postawy filozoficznej lub afilozoficznej nie jest – w myśl konwencji przyjętej przez J. Wróblewskiego – zachodzenie więzi merytorycznych, lecz jedynie istnienie wyrażonych *explicite* deklaracji. Jeśli więc przemilczenie związków wywodów teoretycznoprawnych z filozofią ogólną, lub zgoła przeczenie takim związkom, jest możliwe, to i możliwa jest postawa afilozoficzna.

W drugiej interpretacji nie przeczymy już faktowi występowania postawy afilozoficznej, tylko negujemy sens czynienia z niej przedmiotu refleksji. Takie postawienie sprawy prowadzi nas do pytania o zasadność postawy afilozoficznej. Czy w twierdzeniu o wszechobecności relacji przyporządkowania przesądzona została kwestia braku uzasadnienia dla przemilczania afiliacji filozoficznych? Poniżej postaram się pokazać, że wniosek taki nie jest uprawniony.

Należy odróżnić zagadnienie zasadności przyjęcia konkretnej postawy filozoficznej (dla przykładu: powoływanie się w określonych rozważaniach teoretycznoprawnych na filozofię Kanta) od pytania o zasadność przyjmowania postawy filozoficznej w ogóle, a więc bez odniesienia jeszcze do konkretnych projektów teoretycznoprawnych i filozoficznych. Pierwsza kwestia rozstrzygana jest poprzez badanie występującej relacji powołania w świetle możliwego przyporządkowania. Druga natomiast musi być ustalona na wyższym poziomie abstrakcji, takim po którym porusza się Wróblewski konstruując swoją koncepcję. Pytanie o zasadność postawy filozoficznej w ogóle, nie szuka bowiem odpowiedzi w treści konkretnych projektów teoretycznoprawnych i filozoficznych, lecz w abstrahujących od niej ustaleniach, co do relacji między tymi dwiema strukturami myślenia.

Odpowiedź Wróblewskiego na pytanie o zasadność postawy filozoficznej i afilozoficznej jest rezultatem wyników wypracowanych przy analizie relacji między ogólną refleksją o prawie i filozofią. Jeśli bowiem zgodzić się na to, że zawsze występuje tu jakieś możliwe przyporządkowanie, to trzeba też przystać na rekomendację – co do zasady – postawy filozoficznej. Dalej, jeśli zaakceptować twierdzenie, że w niektórych przypadkach rozważań teoretycznoprawnych, zwłaszcza zaś tych, które koncentrują się wokół „zagadnień wycinkowych”, liczba możliwych do przyporządkowania zespołów twierdzeń filozoficznych jest bardzo duża (przy przyporządkowaniu alternatywnym) lub treść jednego przyporządkowanego zespołu twierdzeń bardzo skromna (przy przyporządkowaniu przez sformułowanie minimalnego założenia), to wypada też zgodzić się, że w takich razach „dość przekonująca”³⁷⁰ jest postawa afilozoficzna. A zatem generalne wskazanie przez Wróblewskiego na zasadność przyjmowania postawy filozoficznej w ogólnej refleksji o prawie nie wyklucza dopuszczania w określonych przypadkach

³⁷⁰ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 86.

postawy afilozoficznej. Owe określone przypadki, to rozważania prowadzone w wąskim obszarze i pozbawione wyraźnych reminiscencji filozoficznych.

J. Wróblewski zwraca uwagę, że przyjmowanie postawy afilozoficznej w ogólnej refleksji o prawie łączy się często z minimalizmem projektu filozoficznego, do którego przyporządkować można ową refleksję. Minimalizm ten trzeba odróżnić od wspomnianej skromności treści przyporządkowanych twierdzeń filozoficznych. Dla przykładu, minimalizm filozoficzny pozytywizmu Comte'a nie przejawia się w treściowej skromności jego twierdzeń, lecz w kształcie (*sensie*) tych twierdzeń, a mówiąc dokładniej w rezygnacji z tradycyjnych zadań filozofii. Mamy więc do czynienia z sytuacją nieco paradoksalną, w której teorii prawa rezygnującej z opierania się o rozważania filozoficzne można przyporządkować filozoficzny projekt. Wydaje się, że jako ilustrację poglądu J. Wróblewskiego można wskazać wspomniane już w dyskusji o filozofii prawa metateoretyczne stanowisko A. Podgóreckiego. Otóż tak mocno podkreślane przez znakomitego polskiego socjologa dystansowanie się do refleksji filozoficznej, czy wręcz jej deprecjonowanie, samo może być argumentacyjnie przyporządkowane do określonego kierunku filozoficznego, tj. właśnie do pozytywizmu³⁷¹.

6. Status koncepcji Jerzego Wróblewskiego

Omawiana koncepcja może być odczytywana przynajmniej na dwa sposoby. Po pierwsze więc, można upatrywać w niej narzędzia badawczego, przygotowanego w celu analizy konkretnych projektów teoretycznoprawnych. Po drugie zaś, koncepcja ta może być interpretowana jako konstrukcja samoistna. Nie widać przy tym powodów, dla których te dwie możliwości miałyby być traktowane jako alternatywa rozłączna.

6.1. Narzędzie badawcze

W pracach J. Wróblewskiego podejmujących zagadnienie relacji między teorią prawa i filozofią ogólną można upatrywać konstrukcji narzędzia badawczego. W takiej perspektywie rozważania autora jawią się jako swoiste prolegomena do rozpoznawania i opisywania filozoficznego zakorzenienia konkretnych projektów teoretycznoprawnych. Miarą jakości wypracowanej siatki pojęciowej jest więc, przy tym spojrzeniu, jej wydolność aplikacyjna oraz poznawcza użyteczność wypracowanych przy jej pomocy wyników. Powstaje pytanie: Co zyskujemy stosując aparaturę Wróblewskiego? A wcześniej jeszcze trzeba spytać: Jak dokładnie miałyby wyglądać ta aplikacja? Sam Wró-

³⁷¹ Zob. M. J. Siemek, *Pozytywizm, czyli...*

blewski dosyć rzadko używał własnej terminologii do analizy filozoficznego zaangażowania określonych koncepcji teoretycznoprawnych, poprzestając przy tym raczej na aplikacji fragmentarycznej. Dla przykładu o marksistowskiej teorii państwa i prawa pisał, że odwoływanie się do założeń filozoficznych pełni w niej funkcję zarówno heurystyczną, jak i racjonalizacyjną³⁷². Próbując zaprząć do pracy pojęcia Wróblewskiego, można od razu dodać, że funkcja heurystyczna odwoływania się do tez materializmu dialektycznego i historycznego stawała się w polskiej teorii prawa coraz słabsza. A co się z tym wiąże, istniejąca relacja powołania była coraz mniej adekwatna do relacji przyporządkowania.

Nie tracąc z oczu podejmowanego teraz zadania, tj. testowania wydolności aplikacyjnej oraz użyteczności aparatury Wróblewskiego, popróbujmy jej, formułując kilka pytań: W jakim stopniu polska ogólna refleksja o prawie prezentuje postawę filozoficzną? Jeśli występują tam takie postawy, to jaka filozofia jest powoływana? Na ile istniejące relacje powołania mają uzasadnienie w relacjach przyporządkowania? Na ile braki powołania towarzyszą brakom przyporządkowania? Czy mocne kiedyś związki polskiej teorii prawa z filozofią analityczną i pozytywizmem filozoficznym cechowało zachowanie odpowiedniej proporcji między relacją powołania i przyporządkowania? Czy nie jest tak, że relacja przyporządkowania była tu znacznie silniejsza od relacji powołania?

Jakkolwiek sformułowania z wykorzystaniem pojęć wypracowanych przez Wróblewskiego są wygodne, to stosunkowo łatwo te same treści można wyrazić bez ich użycia. Zobaczmy: Jak często występuje w polskiej teorii prawa odwoływanie się do jakiegoś projektu filozoficznego? Jeśli spotyka się takie odwołania, to o jaką filozofię wtedy chodzi? Na ile odwołania te są autentyczne i wiarygodne, tzn. adekwatne do treści twierdzeń teoretycznoprawnych? Czy w pracach, w których nie ma takich odwołań, nie dałoby się jednak znaleźć jakichś istotnych inspiracji filozoficznych? Czy mocne kiedyś związki polskiej teorii prawa z filozofią analityczną i pozytywizmem filozoficznym były wskazywane w takim stopniu, w jakim rzeczywiście miały miejsce? Czy nie jest tak, że stopień zdeterminowania teorii prawa przez te tradycje filozoficzne był znacznie większy, niż wynikałoby to z głoszonych *explicite* deklaracji?

Aby jednak w pełniejszym zakresie wydobyć operacyjną wydolność narzędzi Wróblewskiego, podamy ilustrację inną. W tym celu sięgamy ponownie po przykład wzięty z prac A. Podgóreckiego. Autor ten w badaniach empirycznych prestiżu prawa wykorzystywał jako kategorię centralną, tj. taką z użyciem której były formułowane hipotezy badawcze, pojęcie charakteru autorytarnego. Wyniki badań prowadziły Podgóreckiego do odrzucenia wyjściowej hipotezy, wedle której osoby o charakterze autory-

³⁷² J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilezoficzna...*, s. 82, 84.

tarnym mają większy szacunek dla prawa niż osoby o innym usposobieniu³⁷³. Sformułował on więc hipotezę nową, bardziej wyrafinowaną i ciekawszą, że mianowicie wyszczególnione typy osób respektują prawo w odmienny sposób³⁷⁴. A zatem od pytania o to, czy prawo jest respektowane, badacz przeszedł do pytania o to, jak prawo jest respektowane. Pytanie to jednak pozostało bez odpowiedzi, chyba żeby uznać za nią szkieletową teorię trójstopniowego działania prawa. Sam jednak A. Podgórecki przyznawał, że problematyka ta nie jest jeszcze dostatecznie rozpoznana i uporządkowana, zaś jej dalsza eksploracja wymagałaby wykonania pewnej pracy pojęciowej³⁷⁵. Jednym z możliwych sposobów przełamania impasu w badaniach nad prestiżem prawa jest przyporządkowanie koncepcji Podgóreckiego do jakiegoś projektu filozoficznego. Zabieg ten, o ile wypadłby w sposób przekonujący, mógłby przynieść takie pożytki jak: dostarczenie heurystycznych wskazówek dla dalszych badań; zapewnienie bardziej rozwiniętej i precyzyjniejszej siatki pojęciowej, pozwalającej umieścić kategorie wykorzystywane przez Podgóreckiego w sensotwórczej relacji z innymi pojęciami; czy wreszcie pożytek w postaci dodatkowego ugruntowania dotychczasowych wyników. Kłopot jednak w tym, że osadzanie wypracowanej przez autora *Prestiżu prawa* teorii na jakimkolwiek gruncie filozoficznym pozostaje w napięciu z wielokrotnie i dobitnie wyrażaną przez niego niechęcią do wikłania się w filozofię. Może więc się zdawać, iż próba syntezy dorobku polskiego socjologa z pracami filozoficznymi nieuchronnie skazuje nas na swoisty teoretyczny „konflikt serologiczny”, przekreślający szanse na powstanie żywej, koherentnej całości. Otóż tutaj właśnie narzędzia wypracowane przez Wróblewskiego pokazują swoją użyteczność. Po pierwsze bowiem, dzięki wyraźnemu odróżnieniu relacji powołania od przyporządkowania wiemy, że deklaracja niechęci do filozofii nie przekreśla widoków na zasadne, uprawnione i przekonujące osadzenie teorii w jakimś projekcie filozoficznym. Po drugie zaś, szczegółowe ustalenia Wróblewskiego na temat właściwości relacji przyporządkowania ułatwiają znalezienie i przypisanie odpowiedniej koncepcji filozoficznej. Traktując w tym miejscu sprawę z grubsza³⁷⁶, odnotujmy, że osiowa dla stawianych przez Podgóreckiego hipotez kategoria „charakteru autorytarnego” jest jednym z kluczowych pojęć systemu filozoficznego skonstruowanego przez Ericha Fromma, a także rozważań części z pozostałych frankfurczyków. Jakkolwiek polski socjolog unikał tematykacji tej kategorii, traktując ją raczej jako narzędzie, a nie przedmiot badawczy, to na marginesach głównych wywodów wskazał on trop prowadzący do T. W. Adorno, a więc

³⁷³ A. Podgórecki, *Prestiż prawa*, Warszawa 1966, s. 33, 105, 152.

³⁷⁴ *Ibidem*, s. 166.

³⁷⁵ A. Podgórecki, *Zarys socjologii prawa*, s. 396–397.

³⁷⁶ Bardziej wyczerpująco podejmowałem ten problem w artykule *Adama Podgóreckiego hipoteza trójstopniowego działania prawa a wybrane elementy koncepcji Ericha Fromma*, [w:] M. Król, A. Bartczak, M. Zalewska (red.), *Integracja zewnętrzna i wewnętrzna nauk prawnych cz. 2*, Łódź 2014.

innego przedstawiciela szkoły frankfurckiej³⁷⁷. A zatem czytanie prac A. Podgóreckiego w świetle wskazanej tradycji filozoficznej nie wydaje się całkiem arbitralne. Oprócz opierania się na pojęciu „charakteru autorytarnego” w teorii Podgóreckiego znajdujemy dodatkowe ważne elementy zbieżne z filozofią Fromma, takie jak: używanie innych określeń wywodzących się z tradycji psychoanalitycznej (np. „silnie rozwinięte super-ego”³⁷⁸) i marksistowskiej (np. gdy mowa o uwikłaniu prawa w walkę klas³⁷⁹), ścisłe, programowe łączenie perspektywy socjologicznej z psychologiczną, przywiązywanie dużego znaczenia do ustaleń empirycznych. I co najważniejsze, stawiana przez Podgóreckiego hipoteza o istnieniu dwóch różnych typów osobowości społecznej, łącznie z charakterystyką tych osobowości oraz konsekwencją dla problematyki respektowania prawa, bardzo dobrze przystaje do podstawowych dychotomii zawartych w wypracowanej przez Fromma antropologii filozoficznej. Antropologia ta dostarcza więc zarazem siatki pojęciowej, korespondującej z ustaleniami poczynionymi przez Podgóreckiego. Dla przykładu: wypracowane przez autora *Ucieczki od wolności* kategorie dwóch modusów egzystencji i związane z tym kategorie dwóch typów odpowiedzi na sytuację egzystencjalną człowieka, wydają się filozoficznym odpowiednikiem bardziej empirycznie zorientowanych pojęć, jakimi posługiwał się Podgórecki, kiedy mówił o osobowościach ufnych i osobowościach zdominowanych przez poczucie zagrożenia. Dalej, Frommowska figura osobowości autorytarnej jako jednego z mechanizmów ucieczki (a więc nie jedyne), wyraźnie koresponduje z przesunięciami, jakie wkraśli się do *Prestiżu prawa*, gdzie osobowości ufnie raz są przeciwstawiane osobowościom autorytarnym właśnie, a innym znowu razem osobowościom zdominowanym przez poczucie zagrożenia. Frommowska kategoria „charakteru społecznego” bardzo dobrze z kolei pasuje do poglądów polskiego socjologa na istotę relacji między jednostką a jej społecznym otoczeniem.

Ujmując rzecz ogólnie – przyporządkowanie wypracowanej przez A. Podgóreckiego teoretycznoprawnej koncepcji dotyczącej prestiżu prawa, łącznie ze zwięzającą ją hipotezą trójstopniowego działania prawa, do filozofii Fromma, stwarza dobre warunki do dalszego rozwoju teorii Podgóreckiego, a nadto dostarcza dodatkowego argumentu na rzecz jej wiarygodności (choć to ostatnie w takiej tylko mierze, w jakiej jako wiarygodna jawi się sama filozofia Fromma). Używając terminologii J. Wróblewskiego można więc powiedzieć, że zaproponowane przyporządkowanie może odegrać heurystyczną funkcję redukcijną oraz – przy zachowaniu wspomnianego warunku – racjonalizacyjną. Gdyby zaś kto twierdził, że nici łączące fragment polskiej teorii prawa z „miękką”, egzystencjalizującą myślą Fromma nadto są jednak grube, to warto przypo-

³⁷⁷ A. Podgórecki, *Socjologia prawa*, s. 67.

³⁷⁸ *Idem*, *Zarys socjologii prawa*, s. 394.

³⁷⁹ *Idem*, *Prestiż prawa*, s. 171.

mniej, że sam J. Wróblewski wskazywał na przydatność wypracowanej w *Ucieczce od wolności* perspektywy do rozumienia pewnego typu postaw wobec prawa³⁸⁰.

Podsumujmy. Pożytek z aplikacji narzędzi Wróblewskiego polega nie tylko na tym, iż dostarczają one precyzyjnego słownika opisu zabiegów metateoretycznych, lecz także i przede wszystkim na tym, że ułatwiają one dostrzeżenie pewnych możliwości, czy nawet więcej – zachęcają do ich eksploracji.

Dodatkowym atutem narzędzi dostarczonych przez łódzkiego teoretyka jest możliwość wykorzystania ich przy opisie relacji między innymi strukturami niż teoria prawa i filozofia. Sam autor stworzył zresztą w tym zakresie precedens, zaprzęgając pojęcie „relacji przyporządkowania” do badań nad możliwością istnienia etyki niezależnej³⁸¹. Powstaje więc pytanie o możliwości aplikacji aparatury Wróblewskiego do badania związków teorii prawa z szeroko rozumianą kulturą czy przyjmowanymi koncepcjami antropologicznymi³⁸².

6.2. Konstrukcja samoistna

Bycie narzędziem badawczym wcale nie musi być postrzegane jako jedyna, czy choćby dominująca, funkcja konstrukcji zaproponowanej przez J. Wróblewskiego. Wydaje się bowiem, że warto na nią spojrzeć również w taki sposób, by szukać w niej nie tyle wygodnego słownika opisu uwikłania filozoficznego jakiegoś konkretnego projektu teoretycznoprawnego, ile odpowiedzi na kwestie o charakterze bardziej podstawowym. W terminologii Wróblewskiego brzmią one następująco: Jaką rolę może odegrać postawa filozoficzna w teorii prawa? Jakie korzyści wiążą się z postawą filozoficzną, a jakie z afilozoficzną? O jaki rodzaj tez filozoficznych chodzi w przyporządkowaniu? Czy przyporządkowanie wskazuje na wspólnotę teorii prawa i filozofii, czy raczej właśnie na ich zasadniczą odrębność? I wreszcie, pytanie najważniejsze: Na ile postawa filozoficzna jest uzasadniona w teorii prawa?

J. Wróblewski jasno stwierdził – jeszcze w latach sześćdziesiątych minionego wieku – że ogólna refleksja o prawie zawsze opiera się na jakiejś filozofii. Dalej, zauważył on, że niesie to ze sobą konieczność wyboru perspektywy badawczej i to wyboru, w którym nie możemy być odciążeni przez mające roszczenie do obiektywizmu twier-

³⁸⁰ J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, s. 395; *idem*, *Wartości a decyzja sądowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 90–91.

³⁸¹ *Idem*, *Uzasadnianie systemów etycznych a etyka niezależna*, „Studia Filozoficzne” 1974, nr 5, s. 91.

³⁸² B. Wojciechowski zauważa: „We współczesnej myśli humanistycznej wzrasta rola antropologii. W przekonaniu niektórych autorów konfrontowanie wizji świata wyrażających odmienne ontologie winno być podstawowym zadaniem współczesnej nauki, traktowane jako dyskurs usytuowany w kontekście kulturowym” (*idem*, *Rola antropologii prawniczej w badaniach prawnoporównawczych*, [w:] Z. Tobor (red.), *Prawoznawstwo a praktyka...*, s. 66).

dzenia naukowe. Autor ten eksponował przy tym sytuację przemilczenia opierania się na określonych założeniach filozoficznych w teorii prawa. Te trzy elementy – nieuchronność zakorzenienia ogólnej refleksji o prawie w filozofii, waga wyboru perspektywy, napięcie między istniejącymi związkami z filozofią a kwestią ich potwierdzenia – można uznać za filary koncepcji Wróblewskiego.

Warto zauważyć, że autor ten wypracowanie ogólnej koncepcji relacji między teorią prawa a filozofią poprzedził badaniami w zakresie konkretnych projektów teoretycznoprawnych³⁸³, a nie odwrotnie. A więc to nie siatka pojęciowa skonstruowana w *Postawie filozoficznej i afilozoficznej we współczesnej teorii prawa* została aplikowana do badań szczegółowych, lecz przeciwnie – materiał zgromadzony w poszczególnych analizach pozwolił na wnioski o charakterze ogólnym, wykraczającym poza pojedyncze koncepcje refleksji teoretycznoprawnej. Znamienne, że nawet w tych pracach Wróblewskiego, które powstały już po uporządkowaniu przez niego zagadnienia relacji między teorią prawa a filozofią ogólną, wypracowana terminologia pojawiała się sporadycznie³⁸⁴. Co więcej, trudno byłoby też wskazać przykład szerokiej aplikacji zbudowanej przez niego metateoretycznej siatki pojęciowej wśród prac innych polskich autorów.

W rozwiązaniu zagadnienia relacji między teorią prawa a filozofią, proponowanym przez Wróblewskiego, widoczna jest bardzo wyraźnie chęć unikania wikłania się w konkretne perspektywy filozoficzne i teoretycznoprawne. Dokładniej rzecz ujmując, w wywodach Wróblewskiego można wyróżnić dwa poziomy. Na pierwszy z nich, podstawowy i zajmujący zdecydowaną większość rozważań – nazwijmy go „konstrukcyjnym” – składa się rekonstruowana wyżej siatka pojęć, pozwalająca opisywać relacje między teorią prawa i filozofią. I to właśnie na tym poziomie Wróblewski dba o neutralność względem różnych projektów filozoficznych. Drugi natomiast poziom rozważań – nazwijmy go „aplikacyjnym” – to twierdzenia wygłaszane z powołaniem się na stanowisko doktryny marksistowskiej. Tam już o żadnej neutralności mowy być nie może, ale też nie jest to ukrywane, z kolei użytek z powoływania się na obowiązującą doktrynę czyniony jest w celu oceny innych nurtów filozoficznych i koncepcji teoretycznoprawnych, nie zaś przy samej konstrukcji tego, co powyżej było analizowane – ogólnego modelu relacji między teorią prawa a filozofią ogólną. By rzecz zilustrować: kiedy T. Spyra i S. Lewandowski posiłkują się

³⁸³ K. Opałek, J. Wróblewski, *Współczesna burżuazyjna teoria prawa w Skandynawii*, „Państwo i Prawo” 1951, z. 1; *idem*, *Pozytywizm prawniczy*; J. Wróblewski, *Zarys krytyki normatywizmu Hansa Kelsena*, „Państwo i Prawo” 1955, z. 6; *idem*, *Krytyka normatywistycznej teorii prawa i państwa Hansa Kelsena*, Warszawa 1955; *idem*, *Personalistyczna filozofia prawa w Ameryce Łacińskiej*, „Państwo i Prawo” 1956, z. 10; *idem*, *Fenomenologiczna filozofia prawa...*; *idem*, *Egologiczna teoria prawa...*; K. Opałek, J. Wróblewski, *Uwagi o koncepcjach filozoficzno-prawnych Alfa Rossa*, „Państwo i Prawo” 1960, z. 3; J. Wróblewski, *Relatywistyczne teorie prawa*, „Państwo i Prawo” 1963, z. 8.

³⁸⁴ Por. J. Wróblewski, *Filozoficzno-metodologiczne zagadnienia...*; W. Lang, J. Wróblewski, *Współczesna filozofia i teoria prawa w USA*.

w podanych wyżej przykładach pojęciami z koncepcji Wróblewskiego, to wykorzystują poziom konstrukcyjny rozważań łódzkiego teoretyka, kiedy jednak W. Lang argumentuje – zgodnie z tym o czym była mowa w poprzednim rozdziale – przeciwko wyodrębnieniu z ogólnej refleksji o prawie filozofii prawa, to wykorzystuje zarówno konstrukcyjny jak i aplikacyjny poziom metafizycznych wywodów Wróblewskiego.

Dokonując ryzykownego zabiegu odnoszenia kategorii wypracowanych w koncepcji Wróblewskiego do samej tej koncepcji, można zatem powiedzieć, że sam model (a więc to, co nazwaliśmy poziomem konstrukcyjnym metafizyki łódzkiego teoretyka) relacji między teorią prawa a filozofią budowany jest przy zachowaniu postawy afizycznej, aplikowanie zaś tego modelu do rozważań o różnych sposobach teoretycznoprawnego myślenia prowadzone już jest przy przyjęciu postawy fizycznej. I to jednak z pewnym zastrzeżeniem – w wypadku wspomnianego aplikowania przekonujące jest mówienie o postawie fizycznej w takim tylko stopniu, w jakim można zgodzić się na objęcie mianem fizyki tego, co było obowiązującą wówczas doktryną marksistowską.

Wspomniane dążenie do przedstawienia interesującej nas relacji bez przyjmowania konkretnej perspektywy fizycznej widoczne jest choćby w unikaniu definiowania teorii prawa i fizyki. To, co może być postrzegane jako poważny niedostatek³⁸⁵, wydaje się próbą zapewnienia metateoretycznego statusu własnym rozważaniom. Szukając dokładniejszego ujęcia, powiedzmy tak: w metateoretyczności da się wyróżnić dwa aspekty. Pierwszy, nazwijmy go „formalnym”, jest oczywisty i łatwy do osiągnięcia. Rozważania metateoretyczne z punktu widzenia formalnego to takie, których przedmiotem jest teoria. Jednak jest jeszcze drugi aspekt metateoretyczności – okreśmy go mianem „materialnego”. Badania mają charakter metateoretyczny w aspekcie materialnym, jeśli perspektywa, z której są prowadzone, jest neutralna względem badanych i porównywanych przedmiotów, czyli innych teorii. Kiedy Wróblewski wskazuje na chęć utrzymania metateoretycznego charakteru rozważań jako na powód luźnego, niedookreślonego sposobu funkcjonowania terminów³⁸⁶, to nie o formalną metateoretyczność idzie, lecz właśnie o materialną. Innymi słowy, nie o to chodzi, by mówić o teoriach, lecz o to, by mówić o nich w sposób nie zakorzeniony w którejs z nich. W konstrukcji zaproponowanej przez J. Wróblewskiego widoczna jest intencja osiągnięcia takiej materialnej metateoretyczności (choć nie było już jej – o czym przed chwilą – w sposobie pożytkowania tej konstrukcji). Ceną za to dążenie do zbudowania koncepcji metateoretycznej nie tylko w aspekcie formalnym, ale też materialnym, był wysoki stopień ogólności poczynionych ustaleń oraz – co się z tym wiąże – ich stosunkowo skromna treść.

³⁸⁵ Tak brak ten ocenia A. Galos – zob. *idem*, *Fizyczne uwarunkowania teorii prawa...*, s. 19–20.

³⁸⁶ K. Opatek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, fizyka...*, s. 88.

Powracając do przyglądania się koncepcji J. Wróblewskiego przez pryzmat jej własnych ustaleń, zwróćmy uwagę na jedną wątpliwość. Otóż jeśli koncepcja ta sama jest częścią szeroko ujmowanej teorii prawa i jeśli o niezależności twierdzeń teoretycznoprawnych względem filozofii można zasadnie mówić tylko w przypadku – jak już wiadomo – „zagadnień wycinkowych”, to powstaje pytanie, czy tutaj mamy do czynienia z takim właśnie zagadnieniem. Trudno jednak przyjąć, by problem relacji między teorią prawa a filozofią ogólną był „zagadnieniem wycinkowym”. Jeśli jednak tak nie jest, to można przypuszczać, że sposób w jaki J. Wróblewski uporządkował kwestię tej relacji może być sam zasadnie przyporządkowany do jakiejś tradycji filozoficznej. Gdyby tak było w istocie, to wiarygodność wypracowanych wyników po części przynajmniej zależałaby od wiarygodności przyporządkowanego podłoża filozoficznego. Jakie odpowiedzi da się sformułować na taki kłopot? Możliwe wydają się dwa podejścia. Pierwsze polega na przecięciu tego typu dociekań. Rozsądnych argumentów za takim sposobem rozprawienia się z wysuniętą wątpliwością nie wydaje się brakować. Można bowiem wskazać, czy to na to, że samoodniesieniowość jest logicznie podejrzana i zwykle wikła myślenie w trudne do rozplątania paradoksy, czy to na to, że budowanie kolejnego piętra „meta” w koncepcji Wróblewskiego odbywałoby się za cenę przejrzystości i poręczności tej teorii, czy to wreszcie na odnotowaną już skromność treści metateorii łódzkiego teoretyka i w tej ostatniej szukać uzasadnienia dla jej afilozoficznego charakteru. Drugie natomiast podejście polega na poszukaniu projektu filozoficznego, który da się zasadnie przyporządkować metateoretycznej koncepcji J. Wróblewskiego. Z powodów historycznych naturalnym kierunkiem poszukiwań może tu być tak czy inaczej ujmowana doktryna marksistowska, zwłaszcza że – jak trafnie zauważa Z. Pulka – marksistowskiemu sposobowi myślenia bliski jest pogląd o nieodzowności założeń filozoficznych w procesie budowy wiedzy teoretycznej³⁸⁷ (choć jest to filozoficzność bardzo specyficznie ujmowana, dostępna rozstrzygnięciu naukowemu³⁸⁸). Gdyby chcieć pójść tym tropem w poszukiwaniu przyporządkowania, to należałoby bądź to odrzucić sformułowane wyżej twierdzenie o dwóch poziomach rozważań J. Wróblewskiego – konstrukcyjnym i aplikacyjnym – bądź to przyjąć, że także poziom konstrukcyjny bazuje na założeniach doktryny marksistowskiej. Według mnie obie te wersje nie przystają do koncepcji Wróblewskiego. Drugim z rzędu kandydatem jest filozofia analityczna, a to oczywiście z powodu silnych związków polskiej teorii prawa z tą tradycją. Zauważmy przy tym, że już samo sformułowanie zadania, polegającego na pojęciowym uporządkowaniu relacji między teorią prawa a filozofią wydaje się dobrze wpisywać w analityczne podejście do filozofowania. My jednak pójdziemy tropem

³⁸⁷ Z. Pulka, *Pojęcie władzy państwowej...*, s. 14.

³⁸⁸ *Ibidem*, s. 32, 36.

innym, choć pozostającym w pewnych związkach z filozofią analityczną, czy też raczej może z niektórymi odmianami tej filozofii. W tym celu przyjrzymy się ponownie relacji przyporządkowania.

7. Słaba i mocna interpretacja relacji przyporządkowania

Proponuję poddać relację przyporządkowania dwojakiej interpretacji. Pierwsza z nich, nazwijmy ją „słabą”, sprowadza związki między teorią prawa i filozofią do zachodzenia rozmaitych analogii. Dla przykładu cechujący pozytywizm prawniczy postulat zajmowania się tylko prawem obowiązującym znajduje swoje podobieństwo w programie koncentrowania się tylko na przedmiotach realnych, głoszonym przez pozytywizm filozoficzny. Szukając tak ujętego przyporządkowania nie chodzi więc nam o nic innego, jak o rozpoznanie pewnych analogii.

Inaczej rzecz wygląda przy drugim sposobie interpretacji relacji przyporządkowania, który można określić mianem „mocnego” lub „transcendentalnego”. Przy takim rozumieniu przyporządkowywane teorii prawa twierdzenia filozoficzne nie są już jakimiś analogiami, lecz prawidłami, wyznaczającymi teorii strukturę tego, co może się w niej wydarzyć. Przesądzą one o takich elementach jak: dostępne pole problemowe, charakter dopuszczalnych twierdzeń, gradacja poszczególnych zagadnień itp. Dokonywanie przyporządkowania przyjmuje tutaj postać swoistej krytyki rozumu teoretyczno-prawnego, polegającej na rozpoznawaniu jego podstawowych struktur.

Połączenie relacji przyporządkowania z ideą transcendentalizmu nie jest oczywistym rozwinięciem jego projektu, lecz wskazaniem jednej z kilku wchodzących tu w rachubę możliwości. Dokonany zabieg da się opisać jako przyporządkowanie pewnej idei filozoficznej do reprezentującej postawę afilozoficzną koncepcji J. Wróblewskiego. Rzecz jest delikatna i jej wyłożenie wymaga ostrożności. Powiedzmy więc jasno: Piszącemu te słowa ani w głowie twierdzić, że analizowana koncepcja Wróblewskiego wyrasta bezpośrednio z myśli Kanta. Tych dwóch autorów więcej dzieli, niż łączy – co do tego sporu być nie może. Polski teoretyk rzadko wypowiadał się na temat filozofii Kanta. Najdłuższy bodaj, poświęcony jej fragment, znajdujemy w pracy zasadniczo ukierunkowanej na krytykę koncepcji Hansa Kelsena³⁸⁹. Do koncepcji filozofa z Królewca odnosił się tam Wróblewski dość chłodno, podważając przede wszystkim podział na rozum teoretyczny i praktyczny. Mając to wszystko w pamięci, twierdzi się tutaj tyle jedynie: między metateoretyczną koncepcją Wróblewskiego a ideą transcendentalizmu, zrodzoną w filozofii Kanta, a następnie rozwijaną i przekształcaną aż do dnia dzisiejszego – a warto przypomnieć, że idea ta nie-

³⁸⁹ J. Wróblewski, *Krytyka normatywistycznej teorii prawa...*, s. 22–27.

rzadko łączona jest tak z dwudziestowieczną filozofią analityczną, jak i z samym bardzo bliskim przecież intelektualnie Wróblewskiemu Kazimierzem Ajdukiewiczem³⁹⁰ – istnieją uderzające podobieństwa. Założenia filozoficzne wedle konstrukcji Wróblewskiego – jeśli odczytywać ją wedle mocnej interpretacji relacji przyporządkowania – pełnią w teorii prawa funkcję charakterystyczną dla struktur transcendentálnych.

Celem transcendentálnej krytyki jest rozpoznanie struktur warunkujących poznanie i myślenie. Jest ona więc przedsięwzięciem polegającym na zrekonstruowaniu swojej „duchowej geografii”³⁹¹. „W nauce transcendentálnej – pisał Kant – nie chodzi już o to, by się posuwać naprzód, lecz o to, by iść wstecz”³⁹². A zatem dokonując transcendentálnej krytyki określonego projektu z zakresu ogólnej refleksji o prawie, czyli odsłonięcia jego filozoficznych założeń, nie tyle go rozwijamy, ile rozjaśniamy. Pokazujemy warunki możliwości przyjętych twierdzeń. M. Zirk-Sadowski trafnie wskazywał, że idea transcendentálnizmu łączy się z filozoficznym pytaniem o problem wiedzy³⁹³. Transcendentálnizm jest swoistą ontologią wiedzy, przy czym odsłaniająca wiedzotwórcze struktury krytyka jest tu podstawowym zadaniem filozoficznym³⁹⁴.

Marek J. Siemek, analizując ideę transcendentálnizmu, wprowadził pojęcie „pola epistemicznego”, określanego też mianem „epistemicznego poziomu rzeczywistości teoretycznej”³⁹⁵. Pole epistemiczne to podstawowa struktura, po której porusza się myślenie i poznanie przedmiotowe. Od kształtu owego epistemicznego poziomu rzeczywistości teoretycznej zależą takie elementy jak rodzaj oraz hierarchia pojawiających się problemów, czy zakres możliwych do postawienia pytań i możliwych do sformułowania odpowiedzi. Badanie poruszające się po polu epistemicznym służy poznaniu spotykanych na tym polu problemów (przedmiotów). Wchodzą one ze sobą w różnego rodzaju związki, co pozwala z kolei na połączenie wypracowanych wyników w większe całości. Specyfika badania transcendentálnego polega zaś na tym, że nie pytamy już o kolejny

³⁹⁰ W kwestii ewolucji idei transcendentálnizmu zob.: M. J. Siemek, *Idea transcendentálnizmu u Fichtego i Kanta. Studium z dziejów filozoficznej problematyki wiedzy*, Warszawa 1977; A. L. Zachariasz, *Kantyzm: filozofia kryzysu czy przełomu, czyli o aktualności transcendentálnizmu*; B. Andrzejewski, *Od Kanta do „semantyki ogólnej”*, obydwą teksty [w:] R. Kozłowski (red.), *Filozofia Kanta i jej recepcja*, Poznań 2000. O aspektach podobieństwa między koncepcją Kanta i Ajdukiewicza zob. M. Sikora, *Język a naukowy obraz świata, czyli czy słowa uchwytyją rzeczywistość*, [w:] B. Trojanowska (red.) *Rzeczywistość języka*, Wrocław 1999, s. 168 i nast.

³⁹¹ A. Banaszekiewicz, *Prenatalna historia „Krytyki czystego rozumu”*, [w:] I. Kant, *Encyklopedia filozoficzna wraz z wyborem uwag o metafizyce i listów z lat 1769–1781*, tłum. A. Banaszekiewicz, Kraków 2003, s. 21.

³⁹² I. Kant, *Encyklopedia filozoficzna...*, s. 129.

³⁹³ M. Zirk-Sadowski, *Rozumienie ocen w języku prawnym*, s. 45.

³⁹⁴ Por. *ibidem*, s. 46.

³⁹⁵ M. J. Siemek, *Idea transcendentálnizmu u Fichtego i Kanta...*, s. 18 i nast. Przypomnijmy, że ten, podobnie jak związana z nim ideą transcendentálnizmu, zaaplikował już do metateoretycznych rozważań, odnoszących się do związku teorii prawa i filozofii, A. Kozak – zob. – *idem*, *Myślenie analityczne...*, s. 31–64.

przedmiot spotkany w polu epistemicznym, lecz pytamy o samo to pole. Problematyzujemy zatem warunki możliwości epistemicznego poziomu rzeczywistości teoretycznej. Warunkami tymi są niewidoczne zwykle struktury transcendentalne, konstytuujące pole epistemiczne. W przypadku aplikacji idei transcendentalizmu do metateoretycznych rozważań w teorii prawa owymi strukturami okazują się twierdzenia filozoficzne.

Za zasadnością transcendentalnej interpretacji relacji przyporządkowania zdaje się przemawiać następująca wypowiedź Wróblewskiego: „Wynika to z właściwości związku, jaki istnieje między założeniami metodologiczno-filozoficznymi teorii i konkretnymi tezami teoretycznymi: ogólne założenia mogą przesądzać i przesądzać podstawowe tezy teorii prawa, ale mogą to czynić bądź pozytywnie, przez określanie ich treści w szerszym lub węższym zakresie, bądź też negatywnie, wyłączając możliwości uznania pewnych twierdzeń, ale nie przesądzając jeszcze, jakie tezy na jej gruncie należy formułować”³⁹⁶. Przy transcendentalnej interpretacji relacji przyporządkowania zadanie rozpoznawania filozoficznych podstaw ogólnej refleksji o prawie przybiera postać swoistej krytyki rozumu teoretycznoprawnego, jest więc wezwaniem tegoż rozumu do „najuciąźliwszego z wszelkich swych zadań, a mianowicie poznania samego siebie”³⁹⁷. Trzeba jednak pamiętać, że badania transcendentalne nie mają już na celu wydedukowania uniwersalnych struktur apriorycznych, lecz jedynie apriorycznych elementów przyjętych w danym projekcie teoretycznoprawnym. Mimo braku przymiotu powszechności struktury te pełnią jednak funkcję transcendentalną, tj. wyznaczają warunki możliwości, tworzą ramy przesądzające o tym, co może być zobaczone. I jak Kantowskie formy aprioryczne wymagają wypełnienia doświadczeniem, tak fundujące ogólną refleksję o prawie rozstrzygnięcia filozoficzne muszą być uzupełnione badaniami prawniczej empirii. A zatem ów transcendentalny, tj. odsłaniający założenia filozoficzne teorii ruch do tyłu, w żaden sposób nie może zastępować samego przedmiotowego badania teorii. Poszukiwania transcendentalne nie są alternatywą dla badań przedmiotowych, lecz ich uzupełnieniem.

Czym będzie wspomniana prawnicza empiria zależy właśnie od apriorycznych założeń filozoficznych. Możliwości jest tu wiele. Akty prawne, praktyka prawnicza, kultura prawnicza, aparatura pojęciowa prawoznawstwa, zjawiska psychologiczne i socjologiczne, wartości, emocje, problemy egzystencjalne, wydarzenia historyczne – oto przykładowa lista tego, co może wchodzić w skład prawniczej empirii. Które jednak z tych elementów będą rzeczywiście widziane i podejmowane, które zaś pomijane, zależy właśnie od przyjętych założeń filozoficznych. To właśnie one – jak zauważa Wróblewski – rozstrzygają o tym, co jest problemem rzeczywistym, a co pozornym. Zdumienie teoretyka prawa, ukształtowanego przez analityczną filozofię,

³⁹⁶ J. Wróblewski, *Egologiczna teoria prawa...*, s. 303.

³⁹⁷ I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, Kęty 2001, s. 25.

wyrażone wobec przyjmowania egzystencjalnej perspektywy w prawoznawstwie, nie musi być większe od zdumienia teoretyka wychowanego na książkach Jaspersa i Heideggera³⁹⁸, który czyta rozprawy o różnicy między przepisem prawnym a normą prawną. Co przy jednej perspektywie filozoficznej jawi się jako temat, przy innej może okazać się zagadnieniem marginalnym lub zgoła bezprzedmiotowym³⁹⁹. Przypomnijmy tu postulat A. Podgóreckiego, oczekującego zaprowadzenia w teorii prawa zmian, w rezultacie których „wypadnie porzucić bezpłodne rozważania nad tym, co to jest norma prawna, stosunek prawny, obowiązywanie prawa itd.”⁴⁰⁰. Podobnie, toczony w polskiej teorii prawa spory dotyczące zasadności wyodrębniania aksjologicznej płaszczyzny prawoznawstwa – o których więcej w następnym rozdziale – po części wynikały z odmiennych perspektyw filozoficznych. Trzeba przy tym podkreślić, że przyjmowane założenia filozoficzne nie są prostą pochodną panującej w danym miejscu kultury prawnej lub prawniczej. Gdyby bowiem zachodziło tu sztywne, mocno determinujące przełożenie, to – jak się wydaje – nie sposób byłoby wytłumaczyć funkcjonowania w ramach jednej kultury wielu różnych, czasem wzajemnie się negujących perspektyw teoretycznoprawnych.

Wybór założeń filozoficznych w rozważaniach z zakresu ogólnej refleksji o prawie oznacza – przy mocnej interpretacji relacji przyporządkowania – ulokowanie badań w konkretnej strukturze możliwości. Założenia te ukierunkowują badania, oddzielają to, co sensowne i wartościowe, od tego, co miażdżące lub z innych powodów nie do przyjęcia. Niedoskonałość wybranych założeń nieuchronnie przekłada się na niedostatki wyrosłej z takich hipotez teorii. Dlatego też trzeba się zgodzić ze Z. Pulką twierdzącym, iż „są założenia filozoficzne działające destrukcyjnie na praktykę badawczą”⁴⁰¹. Jeśli owa transcendentalna struktura, jaką tworzą milcząco lub *explicite* przyjęte twierdzenia filo-

³⁹⁸ Przykładami prac inspirowanych z zakresu szeroko ujmowanej teorii prawa, inspirowanych filozofią egzystencjalną są: W. Maihofer, *Recht und Sein. Prolegomena zu einer Rechtsontologie*, Frankfurt am Main 1954; *idem*, *Naturrecht als Existenzrecht*, Frankfurt am Main 1963. Pod dużym wrażeniem Maihofera był F. Longchamps – zob. *idem*, *Z problemów poznania prawa*, Wrocław 1968, s. 23. Czytamy tam między innymi: „Świeżość też przede wszystkim, ale i duża pomysłowość, i swoista głębia, znamionują te próby w teorii poznania prawa, które wychodzą dziś ze środowisk egzystencjalizmu”. Dalej następuje krótki opis ujęcia prawa wedle Maihofera, zakończony wnioskiem (*ibidem*, s. 23): „Ta koncepcja daje z pewnością pewne rozwiązanie dla klasycznego problemu, jak połączyć sferę rzeczywistości i sferę powinności; co więcej, daje pewne odniesienie dla badania wartości w prawie, słowem jest bardzo ciekawą propozycją badawczą”. Por. też: J. Jakubowski, *Uwagi o egzystencjalistycznej filozofii prawa*, „Państwo i Prawo” 1958, z. 7; T. Gizbert-Studnicki, *Koncepcje „natury rzeczy” w zachodniemieckiej filozofii prawa*, „Etyka” 1981, nr 19; M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, s. 53–66.

³⁹⁹ W. Pawliszyn pisze o filozofii analitycznej i fenomenologicznej jako o dwóch konkurujących we współczesnej humanistyce zapleczech filozoficznych dla wypracowywania aparatury pojęciowej – (*idem*, *Do czego zobowiązuje filozofowanie?*, s. 147) Jeśli tak, to można postawić pytanie o możliwość zmiany zakorzenienia teorii prawa z analitycznego na fenomenologiczne.

⁴⁰⁰ A. Podgórecki, *Socjologia prawa*, s. 206.

⁴⁰¹ Z. Pulka, *Hegłowski-marksowski model...*, s. 9.

zoficzne, wyklucza pewne skądinąd istotne możliwości rozumienia, to poruszający się w ramach takiej przestrzeni myślenia skazani są na błądzenie. Przypadków, w których braku powodzenia projektu teoretycznoprawnego upatrywano w przyjętych założeniach filozoficznych, nie brakuje w naszej literaturze. Dla przykładu: cytowany dopiero co Z. Pulka wskazywał na zgubny wpływ heglowsko-marksowskiej dialektyki na marksistowską teorię prawa⁴⁰²; M. Zirk-Sadowski odślaniał nieadekwatność założonej przez pozytywizm prawniczy ontologii do trafnego opisu relacji między prawnikiem i prawem⁴⁰³; A. Kozak diagnozował, że naturalistyczna orientacja polskiej ogólnej refleksji o prawie uniemożliwia jej prawidłowe ujęcie fenomenu wykładni prawa oraz właściwe rozpoznanie i spełnienie oczekiwań szczegółowych nauk prawnych⁴⁰⁴; L. Morawski odślaniał ograniczenia wytworzonej przez modernizm perspektywy, która skazuje na zapoznawanie ważnych aspektów funkcjonowania prawa⁴⁰⁵. We wszystkich tych przykładach mamy do czynienia z sytuacją, w której źródeł niepowodzenia teorii upatruje się nie tyle w sposobie jej rozwijania, ile w przyjętych założeniach filozoficznych. Innymi słowy, aby uchronić się przed wskazywanymi przez autorów błędami – jeśli przystaniemy na ich diagnozę – należy nie tyle zmodyfikować poszczególne twierdzenia teoretyczne, ile odślonić i sproblematyzować filozoficzną strukturę, w ramach której one są tworzone. Zabieg taki jest istotą transcendentalizmu.

Inną jeszcze ilustracją roli założeń filozoficznych, tym ciekawszą, że dostarczaną przez badaczy programowo skupionych na badaniach empirycznych, jest uznanie znaczenia przyjmowanego modelu człowieka i relacji międzyludzkich dla możliwości współpracy prawoznawstwa z innymi dyscyplinami. Janina Czapska, zdając relację z empirycznego zwrotu we współczesnym prawoznawstwie amerykańskim, notuje taki oto, bliski naszej sprawie, problem: „Podnosi się w literaturze, że udana współpraca między prawem i mikroekonomią jest możliwa dzięki temu, że bazują na wspólnym modelu człowieka. Inne nauki nie osiągają sukcesu we współpracy z prawnikami, ponieważ wywodzą swoje tezy z innego modelu ludzkiego zachowania i społecznych interakcji”⁴⁰⁶. Aplikując wprowadzone wyżej terminy można powiedzieć, że warunkiem pomyślnej kooperacji naukowej jest poruszanie się po tym samym lub podobnym polu epistemicznym.

Wedle mocnej interpretacji relacji przyporządkowania uwikłanie określonych projektów teoretycznoprawnych w założenia filozoficzne jest niezależne od samoświa-

⁴⁰² *Ibidem; idem, Struktura poznania filozoficznego...*, s. 61–94.

⁴⁰³ M. Zirk-Sadowski, *Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja...*; *idem, Prawo a uczestniczenie w kulturze*.

⁴⁰⁴ A. Kozak, *Pojmowanie prawa w teorii wykładni*, Wrocław 1997, s. 7–11.

⁴⁰⁵ L. Morawski, *Co może dać nauce prawa postmodernizm?*, s. 25–34. Zob. też: P. Kaczmarek, *Era prawodawców czy era tłumaczy? O dylemacie wyboru roli interpretatora*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa?*.

⁴⁰⁶ J. Czapska, *Empiryczna rewolucja w prawie*, s. 360.

domości metodologicznej autorów. Dobrą ilustracją takiego stawiania sprawy są słowa A. Kozaka, który – zarysowując swoje plany badawcze – pisał: „Zamiarem moim jest interpretacja podstawowych twierdzeń teoretycznoprawnych. Interpretacja ta ma umożliwić przypisanie owych twierdzeń do pewnych modelowo przedstawionych stanowisk w sporach metodologicznych i filozoficznych, niezależnie od osobistych intencji autorów omawianych wypowiedzi. Operacja ta jest niezbędna, ponieważ – jak wykażę w następnych rozdziałach – afiliacja przy takim lub innym stanowisku filozoficznym ma kluczowe znaczenie dla kwestii podstawowej: sposobu pojmowania prawa i jego możliwych konsekwencji praktycznych”⁴⁰⁷.

Wraz z przemianami zachodzącymi w filozofii i coraz wyraźniejszym zwracaniem się ku zagadnieniu języka ewoluowała także idea transcendentalizmu – krytyka czystego rozumu zostawała zastępowana krytyką rozumu językowego⁴⁰⁸. Reinterpretując w tym duchu aplikację figury transcendentalnej do koncepcji J. Wróblewskiego, przytoczyć możemy stwierdzenie Z. Ziemińskiego, który – otwierając swoje rozważania z zakresu etyki – pisał: „Porządkowanie pojęć wymaga zawsze odniesienia do aparatury pojęciowej przyjmowanej przez określoną szkołę filozoficzną”⁴⁰⁹. Mamy zatem tutaj do czynienia z przekonaniem o niezbywalności oparcia się o określoną filozofię, tyle że nie przyjmuje to już bezpośrednio postaci wyboru założeń filozoficznych, lecz wyboru języka. Z racji swojego hermeneutycznego obciążenia⁴¹⁰ przejmuje on funkcję transcendentalnego wyznaczania struktury możliwości tego, co i jak można przy danym wyborze powiedzieć. Bez wątplenia opieranie się przez Z. Ziemińskiego w rozważaniach nad problematyką etyczną na języku wypracowanym w szkole lwowsko-warszawskiej (opieranie potwierdzone powołaniem⁴¹¹) przesądziło w dużym stopniu nie tylko o sposobie ukazywania i rozwiązywania podejmowanych przez niego problemów, ale także o samym ich wyborze.

Wydaje się, że zaproponowane dwa sposoby interpretacji relacji przyporządkowania pozwalają owocnie powrócić do pytania o zasadność postawy filozoficznej (rozumianej tu na sposób Wróblewskiego, a więc jako powoływanie się na filozofię) w ogólnej refleksji o prawie. Jeśli bowiem bardziej przekonująca jest dla nas słaba interpretacja relacji przyporządkowania, to przyjmowanie postawy filozoficznej nie wydaje się czymś koniecznym, czy choćby wskazanym. Innymi słowy, jeśli istnienie

⁴⁰⁷ A. Kozak, *Pojmowanie prawa w teorii wykładni*, s. 9–10.

⁴⁰⁸ Zob. H. Schnädelbach, *Rozum i historia*, tłum. K. Krzemieniowa, Warszawa 2001, s. 78; M. Sikora, *Język a naukowy obraz świata...*, s. 168–169. Por. też: M. Zirk-Sadowski, *Rozumienie ocen w języku prawnym*, s. 47–48.

⁴⁰⁹ Z. Ziemiński, *Zarys zagadnień etyki*, s. 8.

⁴¹⁰ Zob. Z. Pulka, *Struktura poznania filozoficznego...*, s. 197.

⁴¹¹ Z. Ziemiński, *Zarys zagadnień etyki*, s. 8.

możliwości przyporządkowania jakichś tez filozoficznych do konkretnych wywodów teoretycznoprawnych oznacza tylko tyle, że w innej dyscyplinie wiedzy, tj. filozofii ogólnej, można dostrzec analogie do tego, co czynią teoretycy prawa, to zasygnalizowanie owych podobieństw nie jest koniecznym elementem dbania o jasność i gruntowność szeroko ujętej teorii prawa.

Jeśli jednak przyjmujemy transcendentalną interpretację relacji przyporządkowania, a więc twierdzimy, że odsłania ona głębokie, filozoficzne struktury ogólnej refleksji o prawie – czy to w postaci przyjętych bezpośrednio założeń, czy to rozstrzygnięć ukrytych w hermeneutycznym obciążeniu wybranego języka – to powinniśmy przyjąć postawę filozoficzną. Jest ona wtedy informowaniem na jakich strukturach filozoficznych lub – przy zmodyfikowanej na wyżej wspomniany sposób lingwistycznej interpretacji transcendentalizmu – w jakim języku budowana jest konstrukcja teoretycznoprawna.

Gdyby proponowane przy mocnej interpretacji relacji przyporządkowania łączenie metateoretycznej koncepcji J. Wróblewskiego z filozoficzną ideą transcendentalizmu nie wydawało się przekonujące, to można poddać pod rozagę jeszcze dwa argumenty. Pierwszy polega na wprowadzeniu ogniwa pośredniego, w postaci tego, co Wojciech Sady nazywa konstruktywistyczną filozofią nauki, łączącą się z takimi między innymi autorami, jak Kazimierz Ajdukiewicz, Ludwik Fleck i Thomas S. Kuhn⁴¹². Pomijając wspomniany wpływ Ajdukiewicza na myślenie Wróblewskiego, zauważmy, że twierdzenia łódzkiego teoretyka na temat zależności sposobu tematyzowania zagadnień teoretycznoprawnych od przyjętych założeń są pod wieloma względami zbliżone do koncepcji paradygmatów stworzonej przez czerpiącego mocno z Flecka Kuhna⁴¹³. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że dzięki Wróblewskiemu polska teoria prawa własnym językiem i z własnej perspektywy opracowała rozpoznaną przez Kuhna problematykę zależności ustaleń naukowych od przyjętej siatki pojęciowej. To, co tam zostało odsłonięte od strony socjologiczno-instytucjonalnej, polski teoretyk przedstawił w perspektywie analityczno-metateoretycznej. Jak Kuhn pisał o tym, że naukowcy pracujący w odmiennych paradygmatach żyją w różnych światach, tak Wróblewski twierdził, iż teoretycy prawa budujący teorię w oparciu o odmienne założenia filozoficzne przyjmują inny model rzeczywistości. Jeśli zaś zgodzimy się na to podobieństwo, to sprawa jest rozstrzygnięta, gdyż przejście od koncepcji paradygmatów Kuhna (i szerzej – od konstruktywizmu) do idei transcendentalizmu jest już szlakiem przetartym i w filozofii rozpoznany⁴¹⁴. Wprowadzenie zaproponowanego tu ogniwa pośredniego przynosi też pewne

⁴¹² W. Sady, *Spór o racjonalność naukową*, Toruń 2013, s. 36–37, 251.

⁴¹³ T. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*.

⁴¹⁴ Zob. W. Sady, *Spór o racjonalność naukową*, s. 36–45, 216; M. J. Siemek, *Wykłady z klasycznej filozofii niemieckiej*, Warszawa 2011, s. 46. W pierwszej z tych książek czytamy między innymi: „Konstruktywizm to filozofia poznania analogiczna do kantyzyzmu – ale pozbawiona jakiegokolwiek niewzruszonych podstaw. Za kantyzyzmem głosi, że nauka bada nie fakty «same w sobie», ale fakty takie, jakie jawią się przez

pożytki heurystyczne, pozwala mianowicie przyjrzeć się koncepcji Wróblewskiego z punktu widzenia niektórych zarzutów formułowanych pod adresem teorii Kuhna. Podajmy przykład. Donald Davidson zarzucał autorowi *Struktury rewolucji naukowych*, że ten dramatyzuje różnice między poszczególnymi paradygmatami. Naukowcy pracujący w różnych paradygmatkach – pisał Davidson – nie żyją w odmiennych światach, lecz po prostu używają innych języków, różnica nie jest więc aż tak radykalna, jak chce Kuhn⁴¹⁵. Bardzo dobrze też pasują w tym kontekście słowa J. Woleńskiego, który podczas referowania poglądów K. Ajdukiewicza zauważał: „Warto tutaj uczynić pewną dygresję związana z dyskusjami toczącymi się we współczesnej filozofii nauki. Zwolennicy tzw. nowego empiryzmu (T. Kuhn, P.K. Feyerabend) głoszą tezę, że nauka jest ciągiem niewspółmiernych pojęciowo paradygmatów. Pojęcie paradygmatu ma wiele wspólnego z aparaturą pojęciową Ajdukiewicza, ale nowi empiryści nie zdają sobie sprawy, jak mocne założenia potrzebne są do uzasadnienia tezy o niewspółmierności, co odpowiada u Ajdukiewicza nieprzekładalności aparatów pojęciowych. Jak się zdaje, autokrytyka radykalnego konwencjonalizmu dokonana przez Ajdukiewicza byłaby bardzo użyteczna w analizie niektórych prądów współczesnej filozofii nauki”⁴¹⁶. Podobnie można zapytać, czy w metateorii łódzkiego teoretyka nie przecenia się sprawczej mocy założeń filozoficznych. Albo ostrożniej – czy mocna interpretacja relacji przyporządkowania nie prowadzi do przeceniania roli założeń filozoficznych.

Drugi z zapowiadanych dodatkowych argumentów na rzecz zaproponowanego przyporządkowania metateorii Wróblewskiego do idei transcendentalizmu odwołuje się do krytyki filozofii analitycznej przeprowadzonej przez R. Rorty’ego. Autor ten, dokonując przewartościowania tradycji analitycznej, zalicza ją do kantowskiej odmiany filozofii⁴¹⁷, mówiąc też czasem o „kantowskich podstawach filozofii analitycznej”⁴¹⁸. Najważniejszą cechą myślenia kantowskiego jest – wedle Rorty’ego – specyficzny sposób lokowania filozofii względem innych obszarów kultury. Mianowicie filozofia postrzegana jest w takiej perspektywie jako dziedzina podstawowa, tj. taka w której „chwymano grunt”. Jak pisze Rorty: „A jednak Kantowi udało się przekształcić starą ideę filozofii-metafizyki

pryzmat przyjętego systemu pojęciowego [...]. Konstruktywiści nie usuwają z nauki założeń w rodzaju kantowskich zasad czystego przyrodoznawstwa. Zasady zaś postulują pewną ONTOLOGIĘ [pisownia oryginalna – P. J.], wykraczająca poza to, co dostępne we wrażeniach zmysłowych [...]. Do pewnego stopnia postulowana ontologia określa z kolei metody doświadczalne, jakie należy stosować w celu zdobycia o świecie użytecznych poznawczo informacji, a także prawomocne sposoby teoretycznej obróbki danych. Zdaniem konstruktywistów takie wymyślone przez nas założenia stanowią niezbywalną część wszelkiej wiedzy, w tym wiedzy naukowej. Prowadzą nas one do badań i badania nasze ukierunkowują” (s. 36, 38).

⁴¹⁵ D. Davidson, *O schemacie pojęciowym*, „Literatura na Świecie” 1991, nr 5 (238).

⁴¹⁶ J. Woleński, *Kazimierz Ajdukiewicz jako filozof języka i poznania*, [w:] Z. Kuderowicz (red.), *Filozofia XX wieku*, t. 2, Warszawa 2002, s. 273–274.

⁴¹⁷ R. Rorty, *Filozofia a zwierciadło natury*, tłum. M. Szczubiałka, Warszawa 2013, s. 12, 132–133, 207–208.

⁴¹⁸ *Ibidem*, s. 138.

jako «królowej nauk» (bo zajmującej się tym, co najbardziej ogólne i najmniej materialne) – w ideę dyscypliny «najbardziej podstawowej», *ugruntowującej*. Odtąd filozofia nie była już «pierwsza», bo «najwyższa», lecz dlatego, że daje «podstawy»⁴¹⁹. Inaczej wygląda to w filozofii Hegłowskiej, gdzie – wedle interpretacji amerykańskiego myśliciela – filozofia raczej dopełnia inne dyscypliny, niż je ugruntowuje⁴²⁰. Podkreślmy więc, że lokowanie filozofii u podstaw innych dyscyplin, jakkolwiek może wydawać się zgodne z „naturalnym porządkiem rzeczy”, nie jest jedynym możliwym usytuowaniem filozofii względem pozostałych części nauki, czy – szerzej – kultury.

Zauważmy, że niezależnie od tego, iż Rorty przy perspektywie neokantowskiej afiliuje całą z grubsza rzecz biorąc filozofię analityczną, to eksponowane przez amerykańskiego autora ulokowanie filozofii – jako dyscypliny, która dotyczy podstaw innych dyscyplin – bardzo dobrze pasuje do omawianej koncepcji J. Wróblewskiego, jeśli wybrać mocną interpretację relacji przyporządkowania. Jeżeli nazwiemy za Rorty’em „neokantowską koncepcją stosunku filozofii do nauki i kultury”⁴²¹ takie ujęcie, które przyjmuje, że filozofia spełnia funkcję fundującą, to metateoria łódzkiego teoretyka wydaje się zawierać tak rozumiany moment neokantowski, czy też – ostrożniej – element taki daje się do niej przyporządkować.

Jasne jest, że nie sposób dziś wiedzieć, czy J. Wróblewski przystałby na zaproponowane tu rozróżnienie między mocną i słabą interpretacją relacji przyporządkowania, ani też tego, czy zgodziłby się na twierdzenie o lepszej przystawalności mocnej interpretacji do jego koncepcji. Zgodnie jednak z zarysowanym na początku książki podejściem badawczym kluczowe dla mnie jest nie tyle ustalenie intencji autora, ile przyjrzenie się możliwościom jakie daje tekst. Wskazywana w nim wielokrotnie waga, jaką przyjęte założenia filozoficzne odgrywają dla wyznaczenia zakresu tego, co i jak może być przez teorię prawa tematyzowane, wydaje się dostarczać dobrego argumentu dla przyjęcia mocnej interpretacji relacji przyporządkowania. Jak jednak pokażę w następnym rozdziale, w części dotyczącej metodologicznego ujęcia płaszczyzn prawoznawstwa, są w tej kwestii dodatkowe powody do pewnej ostrożności – być może relacja ta nie zawsze była traktowana w ten sam sposób. Jeśliby jednak zgodzić się, że metateoretyczne rozważania J. Wróblewskiego najczęściej zdecydowanie lepiej pasują do mocnej interpretacji relacji przyporządkowania, to widoczne staje się, że koncepcja łódzkiego teoretyka nie spełnia tego, co nazwaliśmy materialnym aspektem metateoretyczności. Zakłada ona bowiem pewien model filozofii, a dokładnej mówiąc, pewną modelową, bynajmniej nie jedyną możliwą, relację między filozofią a innymi dziedzinami kultury.

⁴¹⁹ *Ibidem*, s. 110.

⁴²⁰ *Ibidem*, s. 112.

⁴²¹ *Ibidem*, s. 145.

Omawiane dwie możliwości interpretacji relacji przyporządkowania dobrze korespondują z dwoma różnymi modelami relacji między filozofią a innymi obszarami kultury. Interpretacja mocna łączy się z perspektywą wertykalną, a więc taką w której filozofia jest fundamentem. W takim ujęciu filozofia pełni rolę uprzywilejowaną. Interpretacja słaba z kolei łączy się z perspektywą horyzontalną. Tutaj filozofia nie ma aspiracji do dostarczania podstaw, lecz jest tylko jedną z wielu części kultury, która może być czasami pożyteczna dla innych obszarów. Przy takim spojrzeniu na proponowane dwie interpretacje relacji przyporządkowania bardziej widoczne stają się pomijane do tej pory zalety interpretacji słabej. Po pierwsze więc, zdaje się ona lepiej pasować do faktu wzajemności „przepływów” między filozofią a innymi obszarami kultury. Chodzi zatem o to, że nie tylko filozofia wpływa – i to chyba w malejącym współcześnie stopniu – na kształt innych dziedzin kultury, w tym różnych nauk szczegółowych, lecz również ona sama wykorzystuje wypracowany tam dorobek. Po drugie – do czego wrócimy jeszcze w rozdziale traktującym o integracji zewnętrznej prawoznawstwa – przy słabej interpretacji maleje ryzyko wikłania prawoznawstwa w nierozstrzygalne spory filozoficzne, czy też – nawiązując do bardzo mi odpowiadającego terminu użytego niedawno przez M. Zirk-Sadowskiego – maleją obciążenia związane z „kosztami filozoficznymi”⁴²² poszczególnych koncepcji teoretycznoprawnych.

8. Od pytania o filozoficzne podstawy teorii prawa do pytania o integrację zewnętrzną prawoznawstwa

Ruch między mocną i słabą interpretacją relacji przyporządkowania jest ruchem między wertykalnym i horyzontalnym sposobem lokowania filozofii. Przy mocnej interpretacji relacji przyporządkowania filozofia funduje pole epistemiczne teorii prawa, jest więc ona jej podstawą, z kolei przy słabej interpretacji relacji przyporządkowania filozofia jawi się jako sąsiednia dyscyplina, która jakkolwiek czasami może to i owo pożytecznego podpowiedzieć, to nie ma dla teorii znaczenia podstawowego. Przy takim ujęciu teoria prawa nie tyle zależy od filozofii, ile selektywnie wybiera pewne konstrukcje czy idee filozoficzne, które integruje z własnym dorobkiem. Tym samym kierunek poszukiwania tego, co filozoficzne przekształca się z wertykalnego na horyzontalny. Nie prowadzi on do poszukiwań części filozoficznej w środku teorii prawa,

⁴²² Terminu tego M. Zirk-Sadowski użył podczas zabierania głosu w dyskusji toczony na XX Jubileuszowym Zjeździe Katedr Teorii i Filozofii Prawa w Łodzi (2012), mówiąc, iż przy ocenie poszczególnych propozycji teoretycznoprawnych zawsze zwraca uwagę na ich „koszty filozoficzne”, a więc – jak rozumiem – na liczbę założeń filozoficznych, jakie muszą być przyjęte, oraz związany z tym stopień inkluzywności koncepcji.

jak to miało miejsce przy pytaniu o filozofię prawa, lecz skłania ku wypatrywaniu pożytecznych części filozofii na zewnątrz dyscypliny. Docieramy zatem do trzeciej dyskusji, jaką polska teoria prawa toczyła na temat swoich związków z filozofią – dyskusji o integracji zewnętrznej prawoznawstwa.

Pytanie o integrację zewnętrzną prawoznawstwa

„Najrozsądniejsze wydaje się stanowisko łączące krytycyzm wobec sytuacji z gotowością do współpracy z przedstawicielami potrzebnych prawoznawstwu nauk (co wymaga przede wszystkim od prawników odpowiedniego przygotowania) i do stałej refleksji metodologicznej nad charakterem tego, co się za prawoznawstwo uważa”.

Zygmunt Ziemiński⁴²³

1. Uwagi wprowadzające

Trzecim kontekstem, w którym polska teoria prawa rozpoznawała swoje związki z filozofią, jest pytanie o integrację zewnętrzną prawoznawstwa. Perspektywa wyznaczona tytułem niniejszego rozdziału może jednak wydać się zbyt szeroka. Dlaczego pytamy o integrację zewnętrzną i prawoznawstwo, skoro ma być mowa o związkach filozofii z teorią prawa? Filozofia to wszak zaledwie jeden z kierunków integracji zewnętrznej, a znów teoria prawa jest tylko częścią prawoznawstwa. Czy nie należałoby zatem już na początku wyznaczyć węższy zakres badanej materii? Trzeba tu jednak zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, integracja zewnętrzna prawoznawstwa, podobnie zresztą jak wewnętrzna, była przede wszystkim sprawą teorii prawa⁴²⁴. Nie tylko w tym sensie, że teoria miała pozyskiwać dla siebie i innych dyscyplin prawnych dorobek wypracowany poza prawoznawstwem. Integracja zewnętrzna była sprawą teorii prawa także w tym kluczowym dla nas znaczeniu, że to właśnie głównie na jej terenie toczona była metateoretyczna dyskusja o celach, zakresie, możliwościach i ograniczeniach owego procesu sięgania po wyniki nieprawnych dyscyplin. Po drugie, jak analiza dyskusji o filozofii prawa prowadziła do ukazania przekonstruowania perspektywy poszukiwania tego, co filozoficzne, w ogólnej refleksji o prawie,

⁴²³ Z. Ziemiński, *O trudnościach rozwoju...*, s. 233.

⁴²⁴ K. Opalek, *Problemy „wewnętrznej” i „zewnętrznej” integracji nauk prawnych*, „Kraakowskie Studia Prawnicze” 1968, z. 1–2, s. 15; Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1974, s. 273–278; *idem*, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, s. 72.

z horyzontalnej na wertykalną, tak badanie sporu toczono wokół integracji zewnętrznej prawoznawstwa odsłonić może ruch odwrotny, tj. zasygnalizowane pod koniec poprzedniego rozdziału przechodzenie od perspektywy wertykalnej do horyzontalnej. Warunkiem jednak uchwycenia tego ciekawego ruchu myśli jest właśnie odpowiednio szerokie ujęcie kwestii integracji zewnętrznej, łączące ją – zgodnie zresztą ze wskazaniem literatury przedmiotu – z problematyką płaszczyzn badawczych prawoznawstwa⁴²⁵.

Poniżej zostanie więc podjęta analiza dyskusji o integracji zewnętrznej oraz łączącej się z nią kwestii płaszczyzn prawoznawstwa. Zagadnienia te dały sposobność rozpoznawania związków teorii prawa z filozofią przynajmniej w trzech momentach: po pierwsze, przy problemie ontologicznego ujmowania płaszczyzn; po drugie, przy sprawie autonomii teorii prawa i prawoznawstwa w ogóle; po trzecie wreszcie, przy wskazaniu filozoficznych kierunków i zadań integracji. Kwestie te, jak najściślej ze sobą powiązane, zostaną zatem poniżej po kolei omówione. Wszystko to trzeba jednak poprzedzić ogólnymi uwagami o integracji zewnętrznej oraz o płaszczyznach prawoznawstwa.

2. Wielość ujęć integracji zewnętrznej prawoznawstwa

Warto przypomnieć, że w polskiej teorii prawa rozróżnia się integrację wewnętrzną i zewnętrzną prawoznawstwa. Integracja wewnętrzna polega na zapewnieniu komunikacji i współpracy między poszczególnymi naukami prawnymi⁴²⁶. Przykładami wewnętrznego integrowania prawoznawstwa są takie zabiegi, jak: przenoszenie konstrukcji pojęciowych wypracowanych w jednej dyscyplinie do innej, koordynacja badań obejmujących różne gałęzie prawa czy opracowanie wspólnych elementów aparatury pojęciowej. Choć argumenty natury filozoficznej mogą być w przekonujący sposób pozyskiwane dla dyskusji o wewnętrznej integracji⁴²⁷, to jednak sam problem związków teorii prawa i filozofii nie jest tu poruszany. Dlatego też nie będzie ona przedmiotem dalszych analiz.

⁴²⁵ Na zachodzenie ścisłego związku między tymi zagadnieniami wskazuje się między innymi [w:] K. Opałek, *Swoistość prawoznawstwa...*, s. 628; *idem*, *Interdyscyplinarne związki prawoznawstwa*, „*Studia Filozoficzne*” 1985, nr 2–3, s. 19, 26 i nast.; J. Wróblewski, *O naukowości prawoznawstwa*, s. 202; *idem*, *Badania prawno-empiryczne...*, s. 75; P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa...*, s. 46.

⁴²⁶ Zob. Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, s. 268–271; K. Opałek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, s. 367–371. A. Kozak, *Integracja wewnętrzna nauk prawnych*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych...*

⁴²⁷ Zob. A. Bator, *Integracja prawoznawstwa a rozumienie kompetencji w szczegółowych naukach prawnych*, [w:] W. Jedlecka (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Kompetencja ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, Wrocław 2004, s. 21–22.

Inaczej rzecz wygląda z integracją zewnętrzną. Biorący swoje początki jeszcze z przełomu XIX i XX wieku⁴²⁸ postulat integracji zewnętrznej nauk prawnych podkreślał potrzebę przewycięzania ich izolacji w stosunku do innych dziedzin wiedzy. Separacja ta, w którą prawnictwo popadło za sprawą tradycyjnego pozytywizmu prawniczego⁴²⁹, pozostawała w kontraście z pojawiającym się w całej humanistyce hasłem łączenia wysiłków badawczych⁴³⁰. Co więcej, pozostawała także w kontraście ze znakomitymi tradycjami prawnictwa: „Inaczej było we wcześniejszych okresach, kiedy to przynajmniej filozofia prawa była silnie powiązana z całością wiedzy społecznej swych czasów”⁴³¹.

Choć w polskiej literaturze teoretycznoprawnej dyskusja o możliwościach, walorach i niebezpieczeństwach zewnętrznej integracji rozpoczęła się na dobre dopiero po drugiej wojnie światowej, to pomysł wykorzystywania dorobku innych dyscyplin, zwłaszcza zaś psychologii i socjologii, był realizowany już w okresie międzywojennym. Jak zauważał K. Opalek, mimo że dominujące wtedy realistyczne kierunki myślenia o prawie *explicite* nie mówiły o integracji, to faktycznie ją uprawiały⁴³². Szczyt popularności metateoretycznej dyskusji o integracji zewnętrznej prawnictwa przypadał natomiast na lata sześćdziesiąte minionego wieku, choć debata toczyła się również w latach późniejszych.

A. Kozak zwrócił uwagę, że losy integracji zewnętrznej prawnictwa zawierają pewien paradoks. Otóż postulat otworzenia się na zewnątrz nauk prawnych, zrodzony z naturalistycznych dążeń do ich unaukowania i jako taki obliczony początkowo przede wszystkim na empiryczne ukierunkowanie badań, otworzył prawnictwo także na antynaturalistyczne nurty myślenia⁴³³. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że niebezpieczeństwo „złej integracji” – o którym więcej za chwilę – łączone jest dzisiaj znacznie częściej z wpływami antynaturalistycznymi niż naturalistycznymi. Wydaje się bowiem, że jak kiedyś upatrywano zagrożenia dla prawnictwa w nadmiernej socjologizacji⁴³⁴, tak

⁴²⁸ K. Opalek, *Interdyscyplinarne związki prawnictwa*, s. 17.

⁴²⁹ K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 10, 55, 140–141.

⁴³⁰ K. Opalek, *Problemy „wewnętrznej” i „zewnętrznej” integracji...*, s. 7

⁴³¹ *Ibidem*, s. 10.

⁴³² *Idem*, *Interdyscyplinarne związki prawnictwa*, s. 17.

⁴³³ A. Kozak, *Integracja zewnętrzna nauk prawnych*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych...*, s. 46. Zob. też: Z. Pulka, *Instrumentalizacja prawnictwa*, s. 43–47.

⁴³⁴ K. Opalek, *Swoistość prawnictwa...*, s. 633; *idem*, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 20. Por też: *idem*, *Przedmiot prawnictwa a problem tzw. płaszczyzn prawa*, „Państwo i Prawo” 1969, z. 6, s. 984. W sprawie odróżnienia socjologizacji ujętej jako uzupełnienie prawnictwa o rozważania socjologiczne i socjologizacji rozumianej jako program zastępowania dotychczasowego modelu nauk prawnych (ewentualnie tylko teorii prawa) podejściem socjologicznym – zob. M. Borucka-Arctowa, *Znaczenie badań socjologiczno-prawnych...*, s. 707; J. Wróblewski, *Socjologia prawa a prawnictwo*, „Państwo i Prawo” 1967, z. 12, s. 917–919. W kwestii relacji między ogólną refleksją o prawie a socjologią prawa zob. też: Z. Ziemiński, *Socjologia prawa jako nauka prawna*, Warszawa–Poznań 1975, s. 26–41; A. Pieniążek, M. Stefański, *Socjologia prawa. Zarys wykładu*, Zakamycze 2005, s. 106–109.

na początku XXI wieku coraz większym problemem okazały się wyzwania rzucane przez ponowoczesną filozofię⁴³⁵.

Jak już wspomniano, integracja zewnętrzna była postrzegana jako sposób przełamania izolacji prawoznawstwa, w jakiej znalazło się ono za sprawą tradycyjnego pozytywizmu prawniczego. Towarzyszyło jej hasło walki z formalizmem prawniczym. Po krótkim okresie wykluczenia socjologii i psychologii z polskiego życia naukowego, dyscypliny te stały się głównymi kierunkami postulatów integracji⁴³⁶. Zwłaszcza pierwsza z nich miała wydobyć prawoznawstwo z zamknięcia się w „tradycyjnej metodologii i utartych szablonów myślowych”⁴³⁷ i w istocie w stosunku do niej hasło integracji było realizowane⁴³⁸. Gdy zaś chodzi o psychologię, to sprawa wyglądała inaczej. Jakkolwiek kłopotliwość rozgraniczenia tego, co socjologiczne, od tego, co psychologiczne, skłania do pewnej powściągliwości, to trudno oprzeć się wrażeniu, że w zakresie płaszczyzny psychologicznej w ślad za postulatami integracji nie szły prace badawcze.

W naukach o języku i logice z kolei doszukiwano się przez jakiś czas potencjalnego sprzymierzenia potępianego formalizmu, dlatego też początkowo nie były one dowartościowane jako partnerzy integracji⁴³⁹. Niechętnie także zwracano się ku tradycji filozoficznej, gdyż w niej długo upatrywano przede wszystkim ucieleśnienia niedojrzałego, przednaukowego sposobu poznawania rzeczywistości⁴⁴⁰. Z czasem jednak takie czynniki jak: osłabienie wpływów pozytywizmu filozoficznego, otwieranie się kierunków neopozytywistycznych na logikę, bogaty rozwój filozofii analitycznej, wzrost sygnalizowanej wyżej obawy przed zdominowaniem prawoznawstwa przez podejście socjologiczne, przyczyniły się do tego, że pro-

⁴³⁵ A Kozak, *Integracja zewnętrzna nauk prawnych*, s. 39; *idem*, *Postponowoczesna koncepcja prawa*, [w:] M. Błachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, s. 67 i nast.; Trzeba jednak odnotować, że w literaturze wskazuje się także na korzystny dla teorii prawa i całego prawoznawstwa wpływ postmodernizmu. A zatem owo wyzwanie może być odbierane jako poważna oferta – zob. L. Morawski, *Co może dać nauce prawa postmodernizm?*; *idem*, *Teoria prawodawcy racjonalnego a postmodernizm*, „Państwo i Prawo” 2000, z. 11; A. Bator, *Debaty prawnicze. Rozmowa bez konsensusu*, [w:] M. Błachut (red.) *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*; A. Sulikowski, *O ponowoczesnej teorii prawa*, [w:] *idem* (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*. Ciekawą interpretację sposobu przyjęcia przez polską teorię prawa wpływów postmodernizmu można znaleźć [w:] S. Wojtczak, *Zawłaszczenie i wywłaszczenie jako dwie skrajne strategie teoretyków i filozofów prawa wobec postmodernizmu*, [w:] M. Błachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*.

⁴³⁶ J. Kowalski, A. Turska, *Kilka uwag o burżuazyjnej socjologii prawa*, „Państwo i Prawo” 1961, z. 7, s. 12; J. Wróblewski, *Socjologia prawa a prawoznawstwo*, s. 910; *idem*, *Zagadnienia przedmiotu...*, s. 753; M. Borucka-Arctowa, *Socjologia prawa w Polsce powojennej. Ocena syntetyczna dorobku naukowego*, „Studia Socjologiczne” 1973, z. 4, s. 142–145; S. Zawadzki, *Z problematyki badań empirycznych w naukach prawnych*, „Państwo i Prawo” 1966, z. 3, s. 555–558; W. Zakrzewski, *Perspektywy rozwoju nauk prawnych w PRL*, „Państwo i Prawo” 1973, z. 4, s. 18.

⁴³⁷ J. Jakubowski, *Dyskusja o wartości metod socjologicznych dla nauk prawnych*, „Państwo i Prawo” 1959, z. 11, s. 800.

⁴³⁸ K. Opalek, *Problemy „wewnętrznej” i „zewnętrznej” integracji...*, s. 25–26.

⁴³⁹ *Idem*, *Interdyscyplinarne związki prawoznawstwa*, s. 19.

⁴⁴⁰ *Ibidem*, s. 19–20.

gram integracji coraz częściej był rozszerzany o problematykę logiczno-językową⁴⁴¹. Uznanie potrzeby badań empirycznych w prawoznawstwie zostało więc uzupełnione o postulat przeprowadzania logicznej analizy języka⁴⁴². Wreszcie, przewyciężanie neopozytywistycznego minimalizmu filozoficznego oraz „nawrót do podkreślenia wagi «wielkich problemów»”⁴⁴³ przyniosło otwarcie się planów integracji na kwestie aksjologiczne⁴⁴⁴.

Poczucie oczywistości treści postulatu integracji zewnętrznej łatwo może opuścić studiującego literaturę przedmiotu. Choć początkowo sprawa wydaje się prosta i zrozumiała – idzie wszak o pozyskiwanie dorobku nieprawniczych dyscyplin dla prawoznawstwa – to krótki przegląd wchodzących tu w rachubę ujęć zdaje sprawę ze złożoności kwestii. I tak K. Opalek przeciwstawiał dwa różne sposoby interpretacji hasła integracji zewnętrznej prawoznawstwa. Wedle pierwszego z nich wykorzystanie wyników wypracowanych w innych naukach powinno opierać się na dostrzeganiu istotnej roli własnego dorobku prawoznawstwa oraz swoistości problematyki prawniczej⁴⁴⁵. A zatem punktem wyjścia zawsze są tu potrzeby rozpoznane w obrębie samego prawoznawstwa. Drugie ujęcie integracji zewnętrznej to pomysły „stworzenia nowego właściwie prawoznawstwa”⁴⁴⁶, poprzez wnoszenie z zewnątrz problemów i twierdzeń nie przystających do jego specyfiki⁴⁴⁷. W innym miejscu Opalek odróżniał naturalne i korzystne dla teorii prawa szukanie pomocy na zewnątrz przy podejmowaniu niektórych problemów od pogoni za nowościami z innych dyscyplin, przynoszącej więcej szkody niż pożytku⁴⁴⁸. Kolejne rozróżnienie poczynione przez tego autora, zdające sprawę z wielości możliwych sposobów rozumienia integracji zewnętrznej, to oddzielenie jej dwóch szczebli. Pierwszy polega na przyswajaniu sobie przez samych prawników dorobku wypracowanego w innych naukach, drugi natomiast na zespołowej współpracy z przedstawicielami odrębnych dyscyplin⁴⁴⁹. W jeszcze innym miejscu czytamy o trzech tendencjach integracyjnych. Pierwsza to program ujednolicenia nauki poprzez wypracowanie nadrzędnych teorii lub przynajmniej wspólnych metod i aparatury pojęciowej. Druga to postulat koordynacji badań. Trzecia wreszcie to dążenie do prac interdyscyplinarnych⁴⁵⁰.

⁴⁴¹ K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 97.

⁴⁴² K. Opalek, *Krytyka ogólnej teorii państwa...*, s. 779; *idem*, *Perspektywy rozwoju nauk prawnych w Polsce do roku 1985*, „Państwo i Prawo” 1967, z. 7, s. 10–11.

⁴⁴³ *Idem*, *Interdyscyplinarne związki prawoznawstwa*, s. 20.

⁴⁴⁴ *Ibidem*, s. 20–21. Zob. też: *ibidem*, s. 23. Przegląd kierunków integracji zewnętrznej, prowadzony z odróżnieniem sytuacji faktycznej od postulowanej możemy znaleźć [w:] *idem*, *Problemy „wewnętrznej” i „zewnętrznej” integracji...*, s. 16–28.

⁴⁴⁵ *Idem*, *Swoistość prawoznawstwa...*, s. 628.

⁴⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁴⁷ *Ibidem*, s. 633.

⁴⁴⁸ *Idem*, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 55–56.

⁴⁴⁹ *Idem*, *Interdyscyplinarne związki prawoznawstwa*, s. 22.

⁴⁵⁰ *Idem*, *Problemy „wewnętrznej” i „zewnętrznej” integracji...*, s. 7–11; *idem*, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 22; K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, s. 363–367.

Jakkolwiek każda z powyższych dystynkcji zasługuje na bliższą analizę, to szczególnie istotna wydaje się pierwsza z nich, a więc przeciwstawiająca integrację prowadzoną w oparciu o rozpoznanie specyfiki prawniczej materii i integrację zapoznającą ową specyfikę. Nieco podobne rozróżnienie znajdujemy u autora, którego twórczość przypada na okres po 1989 roku – wspomnianego już wielokrotnie Artura Kozaka. Wrocławski teoretyk sprowadzał sposoby uprawiania ogólnej refleksji o prawie do „integracyjnego, zmierzającego do uchwycenia prawa jako szczególnego przypadku praktyki innego rodzaju, oraz autonomicznego, który wykorzystuje osiągnięcia innych dyscyplin (socjologii, filozofii, semiotyki) do uzasadnienia pojęciowej i aksjologicznej autonomii prawoznawstwa”⁴⁵¹. Choć użycie terminu „integracyjny” może rodzić pokusę wyłożenia zaproponowanego rozróżnienia w sposób sprowadzający podejście integracyjne do popierania integracji zewnętrznej prawoznawstwa, nastawienie autonomiczne zaś do sprzeciwiania się jej, to wydaje się, że intencja jest tu inna. Kryterium podziału nie polega bowiem na tym, czy pozyskiwane są osiągnięcia nieprawniczych dyscyplin, lecz na tym, w jakim celu i w jaki sposób jest to czynione.

Ujęcie nazwane przez A. Kozaka „integracyjnym sposobem uprawiania teorii prawa” przystaje do tego, co J. Wróblewski określał mianem „antyprawniczego modelu prawoznawstwa”⁴⁵², który to model polega właśnie na przyjęciu zewnętrznej, a więc opartej na pozaprawniczej nauce perspektywy. Przy takim spojrzeniu zapoznawana jest swoistość materii prawniczej. Paradoksalnie, temu, co przez Kozaka zostało nazwane „autonomicznym sposobem uprawiania teorii prawa”, w koncepcji Wróblewskiego najlepiej odpowiada właśnie „integracyjny model prawoznawstwa”⁴⁵³, w którym czerpanie z pozaprawniczych dyscyplin godzone jest z pamiętaniem o specyfice przedmiotu nauk prawnych.

3. Wielość ujęć płaszczyzn badawczych prawoznawstwa

Jak wyżej wspomiano, problematyka integracji zewnętrznej łączona była zwykle z zagadnieniem płaszczyzn prawoznawstwa. Postulat wielopłaszczyznowości badań nad prawem sformułowany został przez J. Landego (który modyfikując psychologiczne podejście do prawa L. Petrażyckiego, proponował, by prawo badać w sferach: socjologicznej, psychologicznej i normatywnej), a podjęty i rozwinięty przez innych

⁴⁵¹ A Kozak, *Integracja zewnętrzna nauk prawnych*, s. 39. Zob. też: *idem*, *Granice prawniczej władzy...*, s. 69–72.

⁴⁵² J. Wróblewski, *Modele prawoznawstwa...*, s. 21–23.

⁴⁵³ *Ibidem*, s. 23–26. Por.: *idem*, *Contemporary Models of the Legal Sciences*, Wrocław 1989, s. 106–112. Zob. też: J. Łakomy, *Wpływ koncepcji ontologicznej złożoności prawa i wielopłaszczyznowości metodologicznej prawoznawstwa na ogólną refleksję o prawie*, [w:] T. Bekrycht, M. Zirk-Sadowski (red.), *Wpływ teorii Jerzego Wróblewskiego...*, s. 10–11.

polskich teoretyków, przy czym szczególne zasługi przypisuje się tu J. Wróblewskiemu, K. Opałkowi i W. Langowi⁴⁵⁴. Z. Ziemiński w raporcie zdającym sprawę z trudności, jakie napotyka rozwój teoretycznej refleksji nad prawem w Polsce, z satysfakcją odnotował panującą w dyscyplinie zgodę co do potrzeby prowadzenia badań wielopłaszczyznowych⁴⁵⁵. Nie wahał się przy tym nazwać tego konsensusu znacznym osiągnięciem rodzimej teorii⁴⁵⁶. Istnienie ogólnego porozumienia co do wielopłaszczyznowości prawnictwa nie oznaczało jednak zgody w kwestiach sposobu i zakresu rozwinięcia tego w części tylko realizowanego postulatu. W 1983 roku Opałek odnotował, że w tym ważnym elemencie dorobku polskich teoretyków nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa⁴⁵⁷. I rzeczywiście – pytań, wątpliwości oraz sporów w materii tej nigdy nie brakowało. O ile dosyć szybko doprowadzono do zgody w kwestii potrzeby wyodrębnienia płaszczyzny logiczno-językowej, socjologicznej i psychologicznej⁴⁵⁸, o tyle kwestia wyróżnienia aksjologicznej – do czego przyjdzie jeszcze w tym rozdziale wrócić – długo budziła polemiki i nieporozumienia. Samo zresztą odróżnianie płaszczyzny psychologicznej od socjologicznej także bywało nierzadko poddawane w wątpliwość, a to z racji kłopotów z przekonującym przeprowadzeniem granicy między tym, co socjologiczne, i tym, co psychologiczne⁴⁵⁹. Niektórzy badacze dawali jeszcze pod rozwagę wyszczególnienie płaszczyzny cybernetycznej⁴⁶⁰, inni zaś historycznej⁴⁶¹, przy czym obie te propozycje spotkały się ze sprzeciwem⁴⁶². Podnoszono również kwestię przemilczenia w koncepcji płaszczyzn problematyki związków

⁴⁵⁴ Z. Ziemiński, *O trudnościach rozwoju...*, s. 222.

⁴⁵⁵ *Ibidem*. Podobnie: K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 22; L. Morawski, *Wstęp do prawnictwa*, s. 20.

⁴⁵⁶ Z. Ziemiński, *O trudnościach rozwoju...*, s. 222–223. Na szczególne zasługi polskiej teorii w rozwijaniu koncepcji płaszczyzn zwracają uwagę K. Opałek i J. Wróblewski – zob. K. Opałek, *Przedmiot prawnictwa a problem...*, s. 986; *idem*, *Interdyscyplinarne związki prawnictwa*, s. 19; J. Wróblewski, *Nauki prawne...*, s. 19. Podobnie stawia sprawę J. Kowalski – zob. *idem*, *Teoria prawa*, s. 11.

⁴⁵⁷ K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 21. Zob. też: J. Łakomy, *Wpływ koncepcji ontologicznej złożoności prawa...*

⁴⁵⁸ J. Śmiałowski, W. Lang, A. Delorme, *Z zagadnień nauki o normie prawnej*, Warszawa 1961, s. 26; W. Lang, *Obowiązywanie prawa*, Warszawa 1962, s. 60; S. Ehrlich, *Kilka uwag w sprawie metodologii nauk prawnych*, „Państwo i Prawo” 1964, z. 11, s. 641; A. Peczenik, *Płaszczyzny badania prawa*, „Państwo i Prawo” 1968, z. 2, s. 232; L. Nowak, S. Wronkowska, *Zagadnienia integracji nauk prawnych w polskiej literaturze teoretyczno-prawnej*, „Studia Metodologiczne” 1968, z. 5, s. 108; K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 71–72; J. Wróblewski, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, „Państwo i Prawo” 1969, z. 6, s. 999.

⁴⁵⁹ *Ibidem* s. 1002; *idem*, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości w metodologii współczesnej teorii prawa*, „Studia Prawnicze” 1969, z. 21, s. 18; A. Delorme, *Socjologiczna a psychologiczna płaszczyzna badania prawa*, „Państwo i Prawo” 1968, z. 10; K. Opałek, *Przedmiot prawnictwa a problem...*, s. 991; Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawnictwa*, s. 94.

⁴⁶⁰ J. Wróblewski, *O naukowości prawnictwa*, s. 202; *idem*, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości...*, s. 5; *idem*, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, s. 1003.

⁴⁶¹ S. Ehrlich, *Kilka uwag w sprawie metodologii...*, s. 642.

⁴⁶² A. Peczenik, *Płaszczyzny badania prawa*, s. 233; Z. Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia prawnictwa*, s. 84.

prawa i ekonomii⁴⁶³. Dystansowano się też do samego terminu „płaszczyzna prawoznawstwa”, sugerując zastąpienie go określeniem „aspekt prawa”⁴⁶⁴. Zwracano także uwagę na brak odnoszenia kwestii płaszczyzn do poszczególnych gałęzi prawa⁴⁶⁵ oraz na istnienie wątpliwości, czy owa wielopłaszczyznowa perspektywa dotyczy normy prawnej, czy też raczej prawa jako całości⁴⁶⁶. Zauważano wreszcie brak konsekwentnego rozgraniczenia ontologicznego i metodologicznego ujęcia płaszczyzn, o czym więcej za chwilę.

J. Wróblewski wskazywał na różnicę w stopniu bliskości z filozofią poszczególnych płaszczyzn badawczych prawa. Wielokrotnie stwierdzał, że najściślej związana z filozofią jest płaszczyna aksjologiczna⁴⁶⁷. Zwraçał też uwagę, że to właśnie problematyka wartości, jako jeden z kluczowych problemów filozofii, budzi najwięcej sporów i kontrowersji⁴⁶⁸. Słabszy związek z filozofią mają zaś, wedle Wróblewskiego, pozostałe płaszczyzny: logiczno-językowa, psychologiczna i socjologiczna⁴⁶⁹, co nie oznacza jednak braku jakiegokolwiek uwikłania w rozstrzygnięcia filozoficzne.

Gdy chodzi o socjologicznie zorientowany namysł nad prawem, to Wróblewski przypominał dwa istotne rozróżnienia. I choć nie odnosił on ich bezpośrednio do problematyki filozoficznych uwarunkowań teorii prawa, to nietrudno wyprowadzić z nich konsekwencje dla interesującego nas zagadnienia. Po pierwsze więc, przypominał podział socjologii na empiryczną i humanistyczną (rozumiejącą), zdając się traktować tę dychotomię jako przejaw bardziej ogólnego sporu między naturalizmem i antynaturalizmem⁴⁷⁰.

⁴⁶³ Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, s. 93. Dla porządku trzeba jednak zaznaczyć, że owo wskazanie przez Z. Ziemińskiego pominięcia w koncepcji płaszczyzn kwestii związków prawa z ekonomią celowało w zasadność rozdrabniania aspektu realnego prawa na psychologiczny i socjologiczny. Szło mianowicie o wykazanie niezupełności tak dokonanego podziału, poprzez odsłonięcie problematyki, która nie trafiła do żadnego z członów podziału. Argumentacja obliczona była więc nie na uzasadnienie wyszczególniania kolejnych płaszczyzn prawoznawstwa, czy jak woli mówić Z. Ziemiński – aspektów badania prawa, lecz przeciwnie, na zredukowanie ich liczby.

Na potrzebę wyodrębnienia płaszczyzny ekonomicznej wskazywał W. Karsz, [w:] *idem, Ekonomiczna analiza prawa w prawoznawstwie amerykańskim*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1982, t. 28, s. 49–50. W kwestii związków prawa i ekonomii zob. też: S. Kaźmierczyk, *Stosunek prawa do ekonomiki. Podstawowe problemy*, Wrocław 1988.

⁴⁶⁴ Z. Ziemiński *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, s. 76; J. Wróblewski wyrażał wątpliwości w kwestii sensu zastępowania określenia „płaszczyzna prawa” terminem „aspekt prawa”. Por.: recenzja pracy Z. Ziemińskiego *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, s. 114.

⁴⁶⁵ S. Kaźmierczyk, *Kilka uwag o stosunku teorii państwa i prawa do norm (aktów) prawnych regulujących stosunki gospodarcze*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji”, t. 10, Wrocław 1978, s. 16.

⁴⁶⁶ *Ibidem*.

⁴⁶⁷ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 64, 77–78; J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy teorii prawa...*, s. 5, 9.

⁴⁶⁸ W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, s. 26.

⁴⁶⁹ J. Wróblewski, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna...*, s. 77–79.

⁴⁷⁰ W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, s. 35–36.

W oparciu o przeprowadzoną we wcześniejszych partiach niniejszej pracy analizę dotyczącą owego zagadnienia można stwierdzić, że antynaturalistyczny nurt badań socjologicznych łączy się z refleksją filozoficzną w sposób bardziej oczywisty niż naturalistyczny, co nie oznacza, że ten ostatni wolny jest od filozoficznych założeń⁴⁷¹.

Drugim ważnym dla nas rozróżnieniem, przypomnianym przez Wróblewskiego, jest podział socjologii wedle stopnia ogólności zawartych w niej rozważań⁴⁷². I tak z jednej strony mamy zorientowane na badanie małych wycinków życia społecznego, choćby w postaci poszczególnych instytucji, socjologie szczegółowe, z drugiej zaś podejmujące problematykę tzw. procesów podstawowych (J. Wróblewski podaje tu przykłady: teoria struktur społecznych, teoria zmian w społeczeństwie) socjologie ogólne, określane też mianem „teorii dalekiego zasięgu”. Wreszcie pośrodku znajduje się refleksja socjologiczna „średniego zasięgu”. Wydaje się, że bez większego ryzyka można przyjąć, iż stopień filozoficznego zaangażowania socjologicznie zorientowanej refleksji nad prawem rośnie wraz ze zwiększaniem się zasięgu przyjmowanych teorii.

Pierwsze z przytoczonych rozróżnień zdaje także egzamin wobec psychologizmie zorientowanej refleksji nad prawem. Również i w psychologii bowiem spór naturalizmu z antynaturalizmem przekłada się na konkretne perspektywy badawcze. I podobnie jak w przypadku płaszczyzny socjologicznej, także i tu możemy wnioskować, że im wyraźniej refleksja będzie wpisywała się w model antynaturalistyczny, tym silniejszy i bardziej jawny będzie jej związek z filozofią.

Odmówienie płaszczyźnie logiczno-językowej silnych więzi z filozofią jest konsekwencją przyjętego przez Wróblewskiego stanowiska, wedle którego logika i metodologia znajdują się poza refleksją filozoficzną. Status badań prowadzonych na płaszczyźnie logiczno-językowej był sporny. Nie decydując się na pełną rekonstrukcję tej kwestii, odnotujmy kilka przykładowych stanowisk, by zilustrować rzeczoną sporność: J. Woleński – o czym za chwilę więcej – nie miał wątpliwości co do filozoficznego charakteru szeroko ujętej analizy logicznej⁴⁷³. K. Opałek zdawał się tutaj wahać, pisząc w jednym miejscu o filozoficznym charakterze tego typu badań⁴⁷⁴, a znów w innym problematykę analityczną teorii prawa wymieniając obok filozoficzno-metodologicznej i empirycznej⁴⁷⁵. J. Wróblewski przyznając dyskusyjność sprawy, ostatecznie opowiedział się – jak wyżej wspomniano – za odmówieniem owej analizie charakteru filozoficznego⁴⁷⁶. A. Peczenik wreszcie, nie wyrażając w tym względzie żadnych wątpliwości, odróżniał analizę filozo-

⁴⁷¹ Por. J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 23–24.

⁴⁷² W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, s. 36.

⁴⁷³ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 18.

⁴⁷⁴ K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 76–77.

⁴⁷⁵ K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 61.

⁴⁷⁶ *Ibidem*, s. 67.

ficzną od analizy logicznej⁴⁷⁷. Ta ostatnia była jednak zastrzeżona tylko dla badań prowadzonych przy pomocy jakiegoś rachunku logiki formalnej, co pozwala wnioskować o przesunięciu „miękkiej” logiki do filozofii. Już tych kilka przykładów pokazuje, że co do statusu płaszczyzny logiczno-językowej zgody w polskiej teorii prawa nie było.

Choć J. Wróblewski wypowiadał się w kwestii stopniowości obecności problematyki filozoficznej na poszczególnych płaszczyznach badawczych prawa, to nie poświęcał temu zagadnieniu wiele uwagi i nie czynił z niego podstawowego elementu swojej koncepcji. Inaczej rzecz wygląda u J. Woleńskiego, dla którego wyróżnienie uniwersaliów badawczych ogólnej refleksji o prawie jest jednym z początkowych kroków w rozpoznawaniu jej filozoficznych uwarunkowań. Postępowanie badawcze Wróblewskiego przypomina nieco model dedukcyjny, w którym najpierw rozpoznane jest to co ogólne, później zaś kwestie bardziej szczegółowe, w tym niejednolite zaangażowanie filozoficzne poszczególnych płaszczyzn. Strategia Woleńskiego z kolei wydaje się bliższa procedurze indukcyjnej, gdzie zrazu zbierane są wiadomości o interesujących nas właściwościach płaszczyzn („uniwersaliów badawczych”), później zaś formułowane wnioski ogólne, a więc odnoszące się do całej teorii prawa. Wedle J. Woleńskiego wszystkie płaszczyzny łączą się z problematyką filozoficzną. Całość wywodów autora *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa* pozwala pokusić się o odtworzenie pewnej gradacji: Bardzo silnie, bo w całym zakresie, związana jest z filozofią refleksja prowadzona na płaszczyźnie logiczno-językowej⁴⁷⁸. Również mocno, choć już nie w pełnym zakresie, badania aksjologiczne. Filozoficzny charakter mają tu kwestie metaetyczne i normatywne, natomiast problematyka etyki opisowej sprowadza się do empirycznych badań nad moralnością i jako taka dzieli – wedle J. Woleńskiego – charakterystykę płaszczyzn socjologicznej i psychologicznej⁴⁷⁹. Te ostatnie wreszcie są przedstawiane jako słabiej związane z filozofią, choć i tutaj możliwe jest czasami wykazanie zachodzenia konsekwencji interpretacyjnej⁴⁸⁰.

Podjęte niżej analizy niektórych kwestii związanych z połączonymi zagadnieniami płaszczyzn prawoznawstwa i integracji zewnętrznej nie stawiają sobie za cel kompletnego opracowania tego szerokiego zagadnienia. Ich zadaniem jest tylko podążenie kolejnymi tropami, które prowadzą do rozpoznania jak polska teoria prawa postrzegała swoje związki z filozofią. Będę próbował pokazać, że w dyskusjach o integracji zewnętrznej zasadniczą rolę odgrywa wskazywane wcześniej napięcie między postrzeganiem filozofii jako podstawy, a traktowaniem jej jako jednego z wielu równorzędnych obszarów kulturowych. W pierwszym wypadku związki między teorią prawa a filozofią

⁴⁷⁷ A. Peczenik, *Rodzaje analizy pojęć prawnych*, „Kraakowskie Studia Prawnicze” 1969, z. 3–4, s. 48–51.

⁴⁷⁸ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 18; *idem*, *Logiczne problemy wykładni prawa*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Prawnicze” 1972, z. 56, s. 16.

⁴⁷⁹ J. Woleński, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, s. 24.

⁴⁸⁰ *Ibidem*, s. 22–25, 30–31.

postrzegane są w duchu tego, co w poprzednim rozdziale nazwałem mocną interpretacją relacji przyporządkowania, zaś w przypadku drugim bliższe jest ujmowanie związane z interpretacją słabą. Przejście między tymi interpretacjami jest zarazem wspomnianym ruchem między perspektywą wertykalną a horyzontalną.

4. Integracja zewnętrzna jako problem ontologicznego aspektu płaszczyzn prawnoustwa

Dyskusja o płaszczyznach badawczych prawnoustwa nie była jedynym sposobem, w jaki polska teoria prawa podejmowała zagadnienia ontologiczne⁴⁸¹. Za skoncentrowaniem się na kwestii płaszczyzn zdają się jednak przemawiać trzy racje. Po pierwsze, należy mieć na uwadze wskazywany już wyżej ścisły związek problematyki płaszczyzn z interesującym nas zagadnieniem integracji zewnętrznej prawnoustwa. Po drugie, w dyskusji o płaszczyznach interesuje nas nie tyle argumentowanie za przyjęciem tej czy innej ontologii, ile problematyzacja samej potrzeby takiego przyjmowania. Po trzecie wreszcie, wydaje się, że żaden inny sposób podejmowania filozoficznej kwestii ontologii prawa nie skupił wokół siebie tylu dyskutantów, ile właśnie zagadnienie płaszczyzn prawnoustwa.

Jerzy Wróblewski zaproponował dwojakie rozumienie zwrotu „płaszczyzna badawcza”, z których jedno nazwał ontologicznym, drugie zaś metodologicznym⁴⁸². W ujęciu ontologicznym, wyróżniając płaszczyzny badawcze, opieramy się na przekonaniu co do zasadności określonej typologii zjawisk, przy czym „jest rzeczą jasną, że przyjęta typologia zjawisk zależy od rozważań szczebla filozoficznego”⁴⁸³. A zatem, dokonując wyróżnienia płaszczyzn, opieramy się tutaj na rozstrzygnięciach co do ontologicznej struktury rzeczywistości i sposobu, w jaki lokuje się w niej prawo. Wróblewski mocno podkreślał, że „właśnie w kwestii płaszczyzn w rozumieniu ontologicznym uciec od tych zagadnień filozoficznych nie można”⁴⁸⁴. Aby nie tracić z oczu owego kluczowego

⁴⁸¹ Zob. M. Wojciechowski, *Ontologia a prawo*, [w:] J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii...*, s. 217–221 i podana tam literatura.

⁴⁸² J. Wróblewski, *O naukowości prawnoustwa*, s. 200–202; *idem*, *Prawo i płaszczyzny jego badania*. Drugi z wymienionych tekstów jest poświęcony w całości temu zagadnieniu. Zob. też *idem*, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości...*, s. 3–5; *idem*, *Teoria prawa – wielopłaszczyznowa...*, s. 80–81; *idem*, *Metody logiczno-językowe w prawnoustwie*, [w:] A. Łopata (red.), *Metody badania prawa. Materiały sympozjum. Warszawa 28–29 IV 1971*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 47–48.

⁴⁸³ *Idem*, *O naukowości prawnoustwa*, s. 201. Sformalizowaną koncepcję typów ontologii prawa J. Wróblewski przedstawił [w:] *idem*, *Ontologiczna złożoność prawa. Podejście metateoretyczne*, [w:] K. Opałek, F. Ryszka, W. Sokolewicz (red.), *Prawo i polityka*, oraz [w:] K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 86–96.

⁴⁸⁴ J. Wróblewski, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, s. 997. Por.: *idem*, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości...*, s. 4.

znaczenia rozstrzygnięć filozoficznych, odrzucał on wysuniętą przez Aleksandra Peczenika propozycję zastąpienia wyrażenia „płaszczyzna w rozumieniu ontologicznym” przez zwrot „płaszczyzna w rozumieniu przedmiotowym”⁴⁸⁵.

Peczenik sprzeciwiał się używaniu terminu „płaszczyzna w rozumieniu ontologicznym” z dwóch powodów. Naprzód, powoływał się na „ontologiczną jednorodność” wyróżnianych płaszczyzn⁴⁸⁶. Twierdził zatem, że proponowane przez Wróblewskiego określenie zbyt radykalnie ujmuje różnice między normami, zachowaniami i przeżyciami. Po wtóre, Peczenik odnosił się z niechęcią do opierania rozstrzygnięć z zakresu prawoznawstwa na twierdzeniach filozoficznych: „Nie ma tu natomiast potrzeby nawiązywania do systemów filozoficznych; ich różnorodność wyklucza możliwość osiągnięcia powszechnie aprobowanych konkluzji”⁴⁸⁷. I nieco dalej: „Nie wchodząc w filozoficzne spory musimy uczynić wyznanie niewiary w istnienie obiektywnych wartości, celów itd.”⁴⁸⁸.

Rzecz ciekawa, że ustosunkowując się do tych zastrzeżeń J. Wróblewski nie podejmował polemiki z kontrowersyjną – jak się wydaje – tezą o „ontologicznej jednorodności” płaszczyzn. Choćby nawet obszar dopuszczalnych stanowisk był tu wyznaczony przez doktrynę marksistowską, to przecież twierdzenie o jednakim statusie ontologicznym norm, zachowań i przeżyć musiało rodzić liczne pytania i wątpliwości. Dość wspomnieć o toczonej w polskim prawoznawstwie dyskusji w kwestii lingwistycznego i nielingwistycznego ujęcia normy prawnej. Jednak Wróblewski, broniąc swojej propozycji mówienia o płaszczyznach w sensie ontologicznym, koncentrował się na drugim ze wskazanych wyżej argumentów. Pisał mianowicie tak: „Wszak choćby np. ktoś czynił «wyznanie niewiary w istnienie obiektywnych wartości, celów itp.», to formułuje swe przekonanie właściwie na podstawie jakichś bardziej czy mniej uświadomionych koncepcji ontologicznych, dotyczących tego, czy wartości «istnieją» (w jakim sensie), czy też «nie istnieją»”⁴⁸⁹. I dalej: „Ta chęć odseparowania się od problematyki filozoficznej jest przejawem wielostronnie uwarunkowanej afilozoficznej postawy w teorii prawa”⁴⁹⁰. Owo mogące początkowo dziwić zmilczenie pierwszego argumentu szybko okazuje się więc zrozumiałe. Wydaje się bowiem, że Wróblewski nie podejmował polemiki z twierdzeniem o „ontologicznej jednorodności” norm,

⁴⁸⁵ *Idem, Prawo i płaszczyzny jego badania*, s. 997.

⁴⁸⁶ A. Peczenik, *Płaszczyzny badania prawa*, s. 232. Czytamy tam: „Jednak wydaje się, że normy, zachowania i przeżycia są ontologicznie jednorodne, wszystkie są bowiem realne, materialne. Przedmiotowe różnice między nimi są zbyt małe, by zasługiwały na nazwę ontologicznych”.

⁴⁸⁷ *Ibidem*, s. 232. W innej pracy A. Peczenik podkreślał konieczność zachowania podziału kompetencji zawodowych między prawnikami i filozofami – zob. *idem, Rodzaje analizy pojęć prawnych*, s. 64.

⁴⁸⁸ *Idem, Płaszczyzny badania prawa*, s. 233.

⁴⁸⁹ J. Wróblewski, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, s. 997.

⁴⁹⁰ *Ibidem*.

zachowań i przeżyć, gdyż nie tyle interesował go tu kształt przyjętej koncepcji ontologicznej, ile sama konieczność jej przyjęcia.

A. Peczenik trafnie wskazywał, że nawiązywanie do refleksji filozoficznej grozi brakiem powszechnie aprobowanych konkluzji⁴⁹¹. Kłopot jednak w tym – można odpowiedzieć trzymając się perspektywy J. Wróblewskiego – że przemilczenie filozoficznego charakteru podstaw, na których się wspieramy, nie zmienia faktu owego wspierania. Warto dodać, że problem ten nurtował A. Peczenika jeszcze wiele lat później. Podkreślając niekonkluzywność sporów ontologicznych, autor ten przeformułował oczekiwania wobec filozofii⁴⁹². Mianowicie zaproponował, by roli refleksji filozoficznej upatrywać nie w pozbawionym widoku powodzenia zadaniu dostarczenia niekontrowersyjnej ontologii prawa, lecz w sformułowaniu odpowiedzi, jak wiarygodnie unikać wikłania się teorii prawa w takiego typu kontrowersje⁴⁹³. Ogólniejszą wersją tego postulatu zdaje się być to, co Peczenik nazwał „rewolucją kopernikańską” w pojmowaniu relacji między nauką prawa i filozofią⁴⁹⁴. Rzecz polega na odwróceniu tradycyjnie przyjmowanego układu zależności. Innymi słowy, to nie nauka prawa ma czynić zadość wymogom stawianym przez filozofię, lecz ta ostatnia, o ile obiecuje sobie coś po kontakcie z nauką prawa, powinna podążać za jej potrzebami. W owej „rewolucji kopernikańskiej” widać namowę do zachowania przez prawoznawstwo autonomii w relacji z filozofią⁴⁹⁵.

Przejdźmy teraz do drugiego z wyróżnianych przez J. Wróblewskiego ujęć płaszczyzn badawczych, tj. metodologicznego. Tutaj problematykę płaszczyzn relatywizujemy już nie tylko względem przyjętej ontologii, ale także względem istniejącej praktyki badawczej⁴⁹⁶. O ile więc wyróżnienie płaszczyzn w ujęciu ontologicznym wynika z odpowiedzi na pytanie: „Co to jest prawo?”, o tyle wyszczególnianie ich w znaczeniu metodologicz-

⁴⁹¹ Świadectwem tego może być choćby odnotowanie przez J. Wróblewskiego w latach osiemdziesiątych minionego wieku braku zadawalających rozwiązań w kwestii filozoficznych podstaw koncepcji płaszczyzn prawoznawstwa – zob. J. Wróblewski, *Badania prawnoempiryczne...*, s. 75.

⁴⁹² A. Peczenik, *Can Philosophy Help Legal Doctrine?*, „Ratio Juris” 2004, Vol. 17, No. 1, s. 115.

⁴⁹³ *Ibidem*, s. 116.

⁴⁹⁴ *Ibidem*, s. 109.

⁴⁹⁵ Por.: *idem*, *Scientia Juris. Legal Doctrine as Knowledge of Law and as a Source of Law*, Springer 2005, s. 179–180. Znajdujemy tam podsumowanie sformułowanych przez Peczenika odpowiedzi na zarzuty formułowane pod adresem nauki prawa przez współczesną filozofię. Jedną z nich jest deklaracja możliwości pracy nauki prawa bez przyjęcia kompleksowych założeń ontologicznych. Por.: J. Stelmach, *Epistemologiczna perspektywa ponowoczesnej...*, s. 43. Także tam czytamy o potrzebie porzucenia „zmiernych” sporów ontologicznych.

⁴⁹⁶ Podana przez J. Wróblewskiego (*O naukowości prawoznawstwa*, s. 201) definicja brzmi: „Prawo rozpatrujemy na płaszczyźnie P wówczas, gdy: 1) istnieją zjawiska typu P i prawo może być rozpatrywane jako zjawisko typu P; 2) w nauce współczesnej istnieją metody i techniki badawcze, stosowane do zjawisk typu P, oraz aparat pojęciowy i zespół twierdzeń dotyczących zjawiska typu P; 3) Istnieje dyscyplina badawcza, której przedmiotem są zjawiska typu P (punkt 1) i która posługuje się właściwymi sobie metodami, technikami i aparatem pojęciowym oraz formułuje twierdzenia dotyczące tych zjawisk (punkt 2)”. Wspomniany moment ontologiczny widoczny jest w pkt 1.

nym odpowiada na kwestię: „Jak prawo się bada?”⁴⁹⁷. Zaznaczając, że ujęcie metodologiczne płaszczyzn prawoznawstwa jest mniej sporne od ontologicznego, Wróblewski konstatował, że „sprowadza się ono do postulatu, by w badaniach zjawisk prawnych stosować rozmaite metody badawcze, zależnie od typu analizowanych problemów”⁴⁹⁸.

Umieszczenie płaszczyzny metodologicznej na niejednorodnej podstawie wydaje się kłopotliwe. Z jednej więc strony ujęcie metodologiczne zawiera w sobie moment ontologiczny: „płaszczyzna aksjologiczna w rozumieniu metodologicznym przedstawia się różnie w zależności od tego, na jakim stanowisku ontologicznym się stanie”⁴⁹⁹. Z drugiej jednak strony metodologiczne ujęcie płaszczyzn relatywizuje się względem czynników niefilozoficznych, takich jak stan zaawansowania danej dyscypliny badawczej i rodzaje stosowanych metod. Co więcej, jak już było wspomniane, metodologiczna wielopłaszczyznowość postrzegana jest jako „mniej dyskusyjna, niż wielopłaszczyznowość ontologiczna”⁵⁰⁰. Dlaczego jednak ma być mniej dyskusyjna, skoro opiera się także na rozstrzygnięciach ontologicznych, czyli *par excellence* filozoficznych? Przyjrzyjmy się jeszcze kilku wypowiedziom J. Wróblewskiego. Czytamy: „Zagadnienie, jakie płaszczyzny dana teoria przyjmuje, jest w wysokim stopniu związane z podstawowymi założeniami filozoficznymi, które akceptuje”⁵⁰¹. I nieco dalej: „Wpływ założeń filozoficznych w rozważanych wyżej problemach teorii prawa wyraża się szczególnie silnie w wyborze płaszczyzny badawczej w ontologicznym sensie, a może mieć również znaczenie i dla płaszczyzn w ujęciu metodologicznym”⁵⁰². O kluczowym dla wyróżnienia rodzajów płaszczyzn prawoznawstwa filozoficznym *par excellence* zagadnieniu statusu ontologicznego prawa znajdujemy: „Nie można tego problemu ominąć, a brak poruszenia go może być albo symptomem braku «uświadomienia» metodologicznego, albo drogą pozornego uniknięcia bardzo trudnych, lecz i bardzo podstawowych zagadnień”⁵⁰³.

Wyróżnienie płaszczyzny ujmowanej metodologicznie miało więc być oparte na dwóch filarach. Po pierwsze, na rozstrzygnięciach ontologicznych, po drugie, na faktycznym stanie nauki. Wydaje się przy tym, że możliwe jest różne rozkładanie nacisku na te filary. I tak, kiedy Wróblewski pisał, że tylko przy metodologicznym ujęciu możliwe jest wyróżnienie cybernetycznej płaszczyzny prawoznawstwa, to zdawał się koncen-

⁴⁹⁷ J. Wróblewski, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, s. 1004. Nader syntetyczną krytykę wyróżniania płaszczyzn prawoznawstwa w znaczeniu metodologicznym możemy znaleźć [w:] A. Peczenik, *Płaszczyzny badania prawa*, s. 232.

⁴⁹⁸ J. Wróblewski, *Badania prawnoempiryczne...*, s. 75.

⁴⁹⁹ *Idem*, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości...*, s. 15.

⁵⁰⁰ *Idem*, *Teoria prawa – wielopłaszczyznowa...*, s. 84.

⁵⁰¹ *Idem*, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości...*, s. 23. Podobnie: K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, s. 335.

⁵⁰² J. Wróblewski, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości...*, s. 24.

⁵⁰³ *Ibidem*.

trować na owych ontologicznie niezaangażowanych racjach metodologicznych. Kiedy wskazywał na większy stopień uwikłania filozoficznego ontologicznego ujmowania płaszczyzn, niż metodologicznego, to także zdawał się osłabiać twierdzenie o związku tych ujęć. Gdyby bowiem metodologiczne opierało się na ontologicznym, to filozoficzny charakter ontologii musiałby udzielać się metodologii. A jednak w innym miejscu czytamy, że „warunkiem posłużenia się odpowiednimi metodami i technikami itp. jest przyjęcie określonych koncepcji ontologii prawa”⁵⁰⁴.

Wskazane napięcie między filozoficznymi i niefilozoficznymi racjami wyodrębniania płaszczyzn metodologicznych potraktować można jako problem szerszy, tj. problem ustalenia w teorii prawa konsekwencji opisanej w poprzednim rozdziale relacji przyporządkowania. Podjęcie tego zagadnienia poprzedzone będzie przyjrzeniem się jeszcze jednej polemice.

Kwestia zasadności wyróżniania ontologicznego ujęcia płaszczyzn prawoznawstwa doprowadziła do teoretycznej konfrontacji „gigantów” polskiej teorii prawa. W odpowiedzi na pracę Kazimierza Opałka i Jerzego Wróblewskiego *Zagadnienia teorii prawa*, w której to książce autorzy poświęcili ostatni rozdział zagadnieniom metodologicznym prawoznawstwa⁵⁰⁵, Leszek Nowak, Sławomira Wronkowska, Maciej Zieliński i Zygmunt Ziemiński napisali wspólnie krytyczną recenzję⁵⁰⁶. Jednym z głównych punktów spornych była właśnie interesująca nas kwestia zasadności ontologicznego ujmowania płaszczyzn. Recenzenci postawili w tej sprawie następujące zarzuty:

Po pierwsze, samo proponowane przez Wróblewskiego i Opałka określenie płaszczyzny ontologicznej i metodologicznej nie jest jednoznaczne i jasne⁵⁰⁷.

Po drugie, opieranie się przy metodologicznym wyróżnianiu płaszczyzn na rozstrzygnięciach ontologicznych nakazuje zapytać o podstawy do wyróżnienia aksjologicznej płaszczyzny prawoznawstwa. Jeśli to, co łączy się z wartościami – pisali recenzenci – możemy zredukować do sfery językowej, psychologicznej lub socjologicznej, to nie ma podstaw do wyróżnienia płaszczyzny aksjologicznej w znaczeniu ontologicznym. Jeśli zaś ujęcie metodologiczne zakłada podstawę ontologiczną, to konsekwentnie nie powinniśmy też wyodrębniać płaszczyzny aksjologicznej w ujęciu metodologicznym⁵⁰⁸.

Jednak opieranie się ujęcia metodologicznego płaszczyzn na rozstrzygnięciach ontologicznych przynosi – czytamy – większy jeszcze kłopot. Po trzecie więc, rozstrzy-

⁵⁰⁴ *Idem*, *Teoria prawa – wielopłaszczyznowa...*, s. 81. Por.: *idem*, *Problemy metodologiczne badań instytucji prawno-ustrojowych*, „Problemy Rad Narodowych” 1973, nr 25, s. 16.

⁵⁰⁵ K. Opałek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, s. 326–381.

⁵⁰⁶ L. Nowak, S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *O „Zagadnieniach teorii prawa”*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1970, z. 4.

⁵⁰⁷ *Ibidem*, s. 50.

⁵⁰⁸ *Ibidem*.

ganie co do struktury rzeczywistości nieuchronnie wikła prawoznawstwo w złożone spory filozoficzne: „Wątpliwa wydaje się w szczególności potrzeba szukania aż ontologicznych uzasadnień dla dość prostego stwierdzenia, iż czym innym zajmuje się prawnik stawiając problemy społecznego funkcjonowania prawa, a czym innym stawiając problem jego koherencji wewnętrznej itp.”⁵⁰⁹. A dwie strony dalej znajdujemy: „A dla uniknięcia trudności wystarczyłoby przecież nie wikłać się w ontologię tam, gdzie nie jest to do niczego potrzebne, a niesłuchanie trudne i skomplikowane problemy ontologiczne pozostawić filozofom”⁵¹⁰.

Z udzielonej przez K. Opałka i J. Wróblewskiego odpowiedzi najważniejsze są dla nas trzy kwestie. Otóż przede wszystkim trzeba odnotować, że autorzy ci wyrazili sprzeciw wobec „tonu pewnego lekceważenia”⁵¹¹, jaki w stosunku do ontologicznego ujęcia wielopłaszczyznowości dostrzegali u wspomnianych recenzentów, a także innych teoretyków prawa. Ilość komplikacji i nieporozumień, które nagromadziły się wobec kwestii płaszczyzn prawoznawstwa, zdaje się przemawiać za tym – pisali – że nie chodzi tu tylko o proste stwierdzenie istnienia wielu sposobów badania prawa⁵¹². Krytyka wyodrębniania ontologicznego ujęcia płaszczyzn odczytywana była przez Wróblewskiego i Opałka jako „wyraz typowej postawy afilozoficznej”⁵¹³ (rozumianej na sposób Wróblewskiego, a więc oznaczającej brak powołania się na określony projekt filozoficzny). Autorzy ci zauważali, że gdyby nawet „kwestie ontologiczne «pozostawić filozofom», to i tak przyjęcie określonych poglądów teoretyczno-prawnych zakłada jakieś podstawowe tezy filozoficzne, które mogą być z tymi poglądami powiązane co najmniej w drodze przyporządkowań”⁵¹⁴. Innymi słowy mówiąc, zostaje tu wskazana nieuchronność wchodzenia teorii prawa w związku z twierdzeniami filozoficznymi.

J. Wróblewski i K. Opałek nie pozostawili też bez komentarza uwagi o zawieraniu się rozstrzygnięć ontologicznych w metodologicznych. Odpowiedzieli mianowicie, że rzecz ma się tak w istocie, tj. ujęcie metodologiczne bazuje na ontologicznym, z tym jednakowoż, że „nie chodzi tu o przyporządkowanie jednej metody jednej ontologicznej kategorii”⁵¹⁵. To z kolei podważa zasadność prostego wyprowadzania płaszczyzny metodologicznej z ontologicznej⁵¹⁶.

⁵⁰⁹ *Ibidem*, s. 49.

⁵¹⁰ *Ibidem*, s. 51.

⁵¹¹ K. Opałek, J. Wróblewski, *Ogólne problemy metodologiczne teorii prawa (Dyskusja nad „Zagadnieniami teorii prawa”)*, „Państwo i Prawo” 1971, z. 6, s. 1005.

⁵¹² *Ibidem*.

⁵¹³ *Ibidem*, s. 1006.

⁵¹⁴ *Ibidem*, s. 1006–1007. Zob. też: K. Opałek, *Przedmiot prawoznawstwa a problem...*, s. 985–989, 994–995.

⁵¹⁵ K. Opałek, J. Wróblewski, *Ogólne problemy metodologiczne teorii prawa...*, s. 1005.

⁵¹⁶ Później K. Opałek wrócił do tego w innej napisanej z J. Wróblewskim pracy (K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 57–59, 64–65) Zauważając, że w literaturze są przedstawiane

Pogłębienie powyższego argumentu znajdujemy w kwestii następczej. Otóż w odpowiedzi na zarzut wyodrębniania płaszczyzny aksjologicznej przy jednoczesnym negowaniu metafizycznej tezy o takim istnieniu wartości, które wymykałoby się językowej i faktualnej (psycho-socjologicznej) płaszczyźnie analizy, Wróblewski i Opalek zwrócili uwagę na wielość kontekstów w jakich mówi się o płaszczyznach⁵¹⁷. Rozwinięcie tej kwestii, zasygnalizowanej tylko w odpowiedzi na recenzję, znajdujemy w artykule Wróblewskiego *Prawo i płaszczyzny jego badania*. Bardzo mocno podkreśla się tam właśnie wielość kontekstów, a tym samym i znaczeń, w jakich można mówić o płaszczyznach badawczych prawoznawstwa. Chodzi przy tym nie tylko o wskazane wyżej rozróżnienie na ujęcie ontologiczne i metodologiczne. Otóż już w ramach tych dwóch zasadniczych sposobów ujmowania płaszczyzn łódzki teoretyk czynił dalsze podziały. Czytamy więc o trzech możliwych użyciach pojęcia „płaszczyzny ontologicznej”: „Po pierwsze, może to być pojęcie o charakterze klasyfikacyjnym, służące do analizy rozmaitych koncepcji teoretyczno-prawnych. Po drugie, może to być pojęcie określonej teorii prawa służące do analizy prawa i zjawisk z nim związanych. Po trzecie, może być ono użyte do formułowania postulatów czy też programów, dotyczących sposobów ontologicznego ujmowania prawa na gruncie określonych teorii”⁵¹⁸. Jeśli więc pytamy o zasadność wyodrębnienia płaszczyzny aksjologicznej w ujęciu ontologicznym, to winniśmy doprecyzować pytanie, poprzez jego zrelatywizowanie względem któregoś ze wskazanych wyżej kontekstów. I tak, odnosząc ową kwestię do pierwszego z nich, Wróblewski udzielał odpowiedzi pozytywnej, widząc w pojęciu „płaszczyzna aksjologiczna” pożyteczne narzędzie metateoretyczne, pozwalające analizować różne koncepcje teoretycznoprawne⁵¹⁹. Jednak już przy odniesieniu pytania o zasadność wyodrębnienia płaszczyzny aksjologicznej do drugiego z kontekstów, ten sam autor udzielił odpowiedzi negatywnej: „Moim zdaniem, takiej

metody, którym nie odpowiadają płaszczyzny ontologiczne (np. metody cybernetyczne), Opalek zgłosił wątpliwości co do prawdziwości twierdzenia o paralelizmie płaszczyzn ontologicznych i metodologicznych. Zaproponował modyfikację koncepcji płaszczyzn, polegającą na odróżnieniu metod „powiązanych płaszczyznowo” od metod „płaszczyznowo niepowiązanych”. Do pierwszych zaliczył: metody językowo-logiczne, socjologiczne, psychologiczne i „ewentualnie aksjologiczne”. Jako przykłady drugich wymienione są metody komparatystyczne i historyczne. Twierdzenie o wyznaczaniu płaszczyzn metodologicznych przez ontologiczne ograniczył następnie tylko do metod powiązanych płaszczyznowo. Zauważył przy tym, że o ile możliwość powstawania nowych metod „powiązanych płaszczyznowo” należy wykluczyć ze względu na stałość przyjmowanego modelu ontologicznego, o tyle kwestia powstawania nowych metod „niepowiązanych płaszczyznowo” jest otwarta.

⁵¹⁷ K. Opalek, J. Wróblewski, *Ogólne problemy metodologiczne teorii prawa...*, s. 1006.

⁵¹⁸ J. Wróblewski, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, s. 998. Analogiczne trzy konteksty Wróblewski konstruuje dla metodologicznego ujęcia płaszczyzn – zob. *ibidem*, s. 1001–1003.

⁵¹⁹ *Ibidem*, s. 999–1000. W tym miejscu trzeba zgłosić korektę do twierdzenia P. Dutkiewicza (*idem*, *Problem aksjologicznych podstaw prawa...*, s. 45), jakoby w powoływanej tu pracy J. Wróblewskiego można było znaleźć jednoznaczne zanegowanie wyróżniania płaszczyzny aksjologicznej w ujęciu ontologicznym.

odrębnej płaszczyzny nie ma, skoro nie ma odrębnych bytów oznaczanych przez normy i oceny”⁵²⁰.

Drugie i trzecie z przytoczonych wyżej zastrzeżeń wobec koncepcji ontologicznego ujmowania płaszczyzn prawoznawstwa – a więc zarzut dotyczący płaszczyzny aksjologicznej i niepotrzebnego wikłania prawoznawstwa w nierozstrzygalne spory filozoficzne – Z. Ziemiński powtórzył w pracy wydanej baz mała dekadę później⁵²¹. Jeszcze zaś w latach siedemdziesiątych napisał on o dyskusjach toczonych wokół ontologicznego ujmowania płaszczyzn: „Ten ostatni rodzaj sporów może wprawdzie budzić szacunek głębią filozoficznych rozważań, lecz zanalizowanie tych sporów wkracza poza możliwości autora niniejszej książki”⁵²². Zauważalny w tych słowach dystans może być chyba miarą różnicy, jaka dzieli perspektywę uznającą ontologiczne, więc i filozoficzne podłoże koncepcji płaszczyzn prawoznawstwa od stanowiska, wedle którego owo podłoże jest dodawanym niejako na siłę elementem. Skonstatujmy więc, że odpowiedzi udzielone przez Wróblewskiego i Opałka nie zostały uznane przez poznańskiego teoretyka za przekonujące.

Wydaje się, że spór wokół ontologicznego ujmowania płaszczyzn można wytłumaczyć przy pomocy wprowadzonego w poprzednim rozdziale rozróżnienia na dwie interpretacje relacji przyporządkowania. Poglądy przeciwników ontologicznego ujmowania płaszczyzn wpisują się w słabą interpretację tej relacji, zaś stanowisko zwolenników w interpretację mocną. Zauważmy, że autorzy krytycznej recenzji nie tyle negowali możliwość przeprowadzenia analogii między rozstrzygnięciami prawoznawstwa w kwestii płaszczyzn badawczych a określonymi modelami ontologicznymi, ile kwestionowali potrzebę i pożytek takiego zabiegu. To, że gdzieś w innej dyscyplinie, tj. filozofii, można znaleźć ontologiczny odpowiednik metodologicznego porządku zaproponowanego w prawoznawstwie ma – wedle tego stanowiska – znaczenie niewielkie lub zgoła żadne i jako takie nie powinno wikłać prawoznawstwo w obce mu problemy. Inaczej rzecz wygląda z punktu widzenia drugiego stanowiska. W mocnej interpretacji relacji przyporządkowania, w którą zdają się wpisywać – przynajmniej w tej kwestii – poglądy Wróblewskiego i Opałka, ów filozoficzny porządek odpowiadający rozstrzygnięciom przyjętym w prawoznawstwie nie jest ledwo analogią, lecz fundamentem owych rozstrzygnięć. Wątpliwości czy „pęknięcia” związane z tym filozoficznym podłożem muszą w takim ujęciu przełożyć się na kłopoty budowanego na nim wywodu teoretycznoprawnego. Ewentualny kryzys filozofii, będący przy słabej interpretacji relacji przyporządko-

⁵²⁰ J. Wróblewski, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, s. 1000. Zob. też: *idem*, *Wartości a decyzja sądowa*, s. 27.

⁵²¹ Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, s. 76–77. Por.: *idem*, *Szkice z metodologii szczegółowych nauk prawnych*, Warszawa–Poznań 1983, s. 45.

⁵²² *Idem*, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, s. 80.

wania tylko wieścią dochodzącą z sąsiedniej dyscypliny, przy interpretacji mocnej jest równoznaczny z zagrożeniem fundamentów teorii prawa.

Rodzi się pokusa, by także na wskazywaną niejasność poglądów J. Wróblewskiego co do znaczenia racji ontologicznych dla metodologicznego ujęcia płaszczyzn spojrzeć przez pryzmat dwóch interpretacji relacji przyporządkowania. Powstaje bowiem wrażenie, jakby w tym właśnie zagadnieniu, tj. w kwestii sposobu wyodrębniania płaszczyzn ujętych metodologicznie, widoczne było pewne wahanie się łódzkiego teoretyka co do konsekwencji przyporządkowania. Zauważmy jednak, że sam Wróblewski daje tu pewną odpowiedź, wskazując – jak już wyżej odnotowaliśmy – na istnienie różnych możliwych przyporządkowań alternatywnych jako na powód osłabienia związku między metodologicznym i ontologicznym ujęciem płaszczyzn. Wskazówka ta jest zgodna z opisywaną w poprzednim rozdziale właściwością stopniowalności relacji przyporządkowania. Jeśli jednak tak, to pojawia się kwestia odniesienia zaproponowanych dwóch interpretacji relacji przyporządkowania do kwestii stopniowalności tej relacji. Jakkolwiek istnieje pokusa, by przyjąć zależność, wedle której im silniejsza jest relacja przyporządkowania, tym bardziej uprawniona jest jej mocna (transcendentalna) interpretacja, to konstatacja taka, w świetle kończących poprzedni rozdział uwag o dwóch sposobach lokowania filozofii względem innych obszarów kultury, nie wydaje się wcale oczywista.

Wreszcie, także otwierająca ten podrozdział polemika J. Wróblewskiego z A. Peczenikiem może być wytłumaczona poprzez owe dwie możliwości interpretacji relacji przyporządkowania. W wywodach Peczenika widoczna jest niechęć do wyciągania konsekwencji z możliwości – której autor ten bynajmniej nie przeczył – przyporządkowania określonych twierdzeń filozoficznych rozstrzygnięciom przyjmowanym w teorii prawa. A zatem związki między teorią prawa a filozofią postrzegane tu są w sposób zgodny ze słabą interpretacją relacji przyporządkowania. Przeciwnie natomiast stawiał sprawę Wróblewski, dla którego relacja przyporządkowania – przy ujęciu ontologicznym płaszczyzn – nie jest świadectwem wikłających prawoznawstwo w obce mu problemy odległych analogii, lecz sposobem rozpoznania podstaw na których się w teorii opieramy.

5. Integracja zewnętrzna jako problem autonomii prawoznawstwa

W rozważaniach K. Opalka dotyczących integracji zewnętrznej prawoznawstwa dużo miejsca poświęcone jest niebezpieczeństwom, jakie pociąga za sobą ten proces. Krakowski teoretyk, dokonując bilansu zysków i strat związanych z integracją zewnętrzną prawoznawstwa, na poczet pierwszych zaliczał⁵²³: „podjęcie problematyki

⁵²³ K. Opalek, *Interdyscyplinarne związki prawoznawstwa*, s. 21–22.

poprzednio zupełnie leżącej odłogiem”⁵²⁴ (w szczególności chodzi tu o społeczny wymiar prawa), zajmowanie się z większą kompetencją kwestiami, którymi parano się w prawoznawstwie od dawna (tu z kolei idzie głównie o materię mieszczącą się na płaszczyźnie logiczno-językowej), ożywienie i umocnienie więzi prawoznawstwa ze współczesną psychologią i filozofią.

Więcej uwagi skupił Opałek na trudnościach i niepowodzeniach integracji⁵²⁵. Naprzód spostrzegł, że „niemal cały trud przedsięwzięć integracyjnych spada na barki teoretyków prawa, których zastęp jest szczupły”⁵²⁶, co rodzi problem „przeciążeń integracyjnych”⁵²⁷. Szeroko otwartej na dorobek innych dyscyplin teorii prawa – zauważał – grozi powierzchowność, mechaniczne i pochopne przenoszenie obcych konstrukcji, błędzenie w pozornych analogiach, chaos wynikający z łączenia różnych koncepcji. K. Opałek stawiał sprawę z właściwą jego pisarstwu dosadnością: „W takim stanie rzeczy, nierzadkim niestety musi być przypadek teoretyka prawa – «omnibusa», który zna się na wszystkim, a na niczym dobrze, bądź teoretyka prawa, który uchodzi za «najlepszego prawnika» w dyscyplinie, z którą wszedł w kontakt, a za najlepszego znawcę tej dyscypliny wśród prawników”⁵²⁸.

Po wtóre, jeśli uda się uniknąć zagrożeń wskazanych wyżej, to dzieje się tak często – wedle interesującego nas teraz autora – za cenę „zjawiska wtórnej specjalizacji”⁵²⁹. Rzecz polega na tym, że kompetentne łączenie dwóch dyscyplin możliwe jest tylko na wąskim obszarze, a co za tym idzie, prowadzi ono do wykształcania nowych specjalizacji, tj. dyscyplin granicznych⁵³⁰. Opałek podawał przykłady socjologii prawa, cybernetyki i informatyki prawniczej, logiki norm. Mamy więc paradoksalną sytuację, w której realizacja integracji prowadzi *de facto* do dezintegracji, a w każdym razie do dzielenia teorii prawa. Mało tego, owe dyscypliny graniczne – czytamy – narażone są na ryzyko tracenia kontaktu z rzeczywistymi potrzebami prawoznawstwa. Niebezpieczeństwo oddalenia od specyfiki nauk prawnych jest jednak jeszcze większe, kiedy badacz nie znajduje oparcia w którejś z dyscyplin granicznych i samodzielnie próbuje podejmować wyprawy w głąb innych nauk. Opałek pisał o tym w następujących słowach: „Mianowicie, koncentracja wysiłków na pewnej pozaprawnej dyscyplinie oznaczać może odwrócenie proporcji zainteresowań i wkładu pracy, a w efekcie przeobrażenie się prawnika w logi-

⁵²⁴ *Ibidem*, s. 21.

⁵²⁵ *Ibidem*, s. 23–26.

⁵²⁶ *Ibidem*, s. 23.

⁵²⁷ *Ibidem*.

⁵²⁸ *Ibidem*, s. 24.

⁵²⁹ *Ibidem*.

⁵³⁰ Sceptycznie o dyscyplinach granicznych K. Opałek pisze też [w:] *idem*, *Z teorii dyrektyw i norm*, Warszawa 1974, s. 5–7. Sceptycyzm ten nie prowadzi jednak do przekreślenia pożytków ze współpracy dyscyplin naukowych – zob. *ibidem*, s. 266–271.

ka, filozofa, czy socjologa. Dochodzi do tego tym łatwiej, że każda dyscyplina rządzi się «własnymi prawami», gdy idzie o punkt ciężkości zainteresowań, niepostrzeżenie zatem może nastąpić reorientacja na kierunki zainteresowań badawczych i sposób stawiania problemów, właściwe danej pozaprawnej dyscyplinie. W takim zaś przypadku dany naukowiec jest już stracony dla prawnictwa i poczyną integracyjnych⁵³¹.

Trzecie wskazywane zagrożenie związane z integracją zewnętrzną, ściśle związane z poprzednim, polega na ryzyku negatywnego stosunku do wypracowanej przez prawnictwo tradycji: „Dla rzeczników zintegrowanego prawnictwa wszystko jakby zaczyna się teraz, od tej chwili, na nowo”⁵³². Chodzi tu więc o destrukcyjne dla dyscypliny porzucanie wypracowanej tradycji na rzecz pomysłów zewnętrznych i całkiem nowych, nie tyle opozycyjnych względem dotychczasowego dorobku, ile go ignorujących. Wskazywał zatem Opalek na związane z pochopną integracją ryzyko swoistej teoretycznej barbaryzacji dyscypliny.

Uogólniając, podstawowym zagrożeniem, jakiego krakowski teoretyk upatrywał w integracji zewnętrznej prawnictwa, było zapoznanie specyfiki materii prawniczej oraz zaprzepaszczenie wypracowanego dorobku prawnictwa, co mogło – wedle tego autora – prowadzić do swoistej dejurydyzacji nauk prawnych⁵³³ i zaprzeczenia ich autonomii⁵³⁴. Wskazanie tych niebezpieczeństw nie oznaczało zanegowania potrzeby i pożytków integracji, lecz miało skłaniać do większej ostrożności w kwestii zakresu i sposobu jej przeprowadzania. Chodziło przede wszystkim o to, by prawnictwo, w tym także teoria prawa, nie było redukowane do innych dyscyplin. Podkreślane w poprzednich rozdziałach silne związki ogólnej refleksji o prawie z filozofią znajdują tu dla siebie pewną przeciwwagę w owym wezwaniu do ochrony swoistości materii prawniczej i prawniczych dyscyplin. Problem integracji zewnętrznej prawnictwa prowadzi więc do zagadnienia autonomii nauk prawnych, w tym oczywiście także teorii prawa. Pojawia się tu słabo obecna w poprzednich rozdziałach kwestia ostrożności przyjmowania do prawnictwa dorobku wypracowanego w innych dyscyplinach⁵³⁵, w tym także filozofii.

W pracy z lat sześćdziesiątych minionego wieku K. Opalek zalecając ostrożną, czyli baczącą na potrzeby i specyfikę prawnictwa integrację zewnętrzną, postulował, by

⁵³¹ *Idem*, *Interdyscyplinarne związki prawnictwa*, s. 24. Por. A. Peczenik, *Stan obecny teorii i filozofii prawa...*, s. 10. Czytamy tam między innymi: „Prawnicy, którzy fascynowali się różnymi kierunkami filozofii, oddalali się więc nieuchronnie od prawa i stawali się mniej lub więcej kompetentnymi filozofami i socjologami”. Wcześniej zaś podobne obawy wyrażał w stosunku do młodych teoretyków prawa Z. Ziemiński – por. *idem*, *O miejsce problematyki metodologicznej w naukach prawnych*, „Państwo i Prawo” 1978, z. 1, s. 8.

⁵³² K. Opalek, *Interdyscyplinarne związki prawnictwa*, s. 25.

⁵³³ *Idem*, *Perspektywy rozwoju nauk prawnych...*, s. 11.

⁵³⁴ Por.: W. Gromski, *Autonomia i instrumentalny charakter prawa*, Wrocław 2000, s. 23–24.

⁵³⁵ Na temat sytuacji przyjmowania przez prawnictwo twierdzeń innych nauk zob. też: M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Uzasadnianie twierdzeń, ocen...*, s. 91.

nie poprzestawać tylko na czerpaniu z dyscyplin – jak to określał – „najwyżej zaawansowanych”, tj. spełniających surowe wymogi metodologiczne: „Musimy zwrócić uwagę także na dyscypliny borykające się z nie mniejszymi (czasem może większymi) trudnościami niż nasze, jak np. nauka o literaturze, etyka, estetyka. Ich problematyka i procedury badawcze zasługują na rozważenie już z tego choćby powodu, że więcej tu będzie interesujących nas podobieństw”⁵³⁶. Jednak w innej pracy, opublikowanej bez mała dwadzieścia lat później, ostrożność Opałka w kwestii integracji zewnętrznej była już znacznie dalej posunięta, co znajdowało swoje odzwierciedlenie także w ograniczeniu postulowanego zakresu integracji. Nawiązując do ontologicznego ujęcia koncepcji płaszczyzn prawoznawstwa i wyodrębnienia czterech „rodzajów przedmiotów prawnych”⁵³⁷ (normy, przeżycia psychiczne, zachowania, wartości), krakowski teoretyk stawiał pytanie: „Czy wszystkie te rodzaje przedmiotów są «prawne» w jednakowym sensie i stopniu?”⁵³⁸. Udzielenie odpowiedzi negatywnej i wskazanie na uprzywilejowaną pozycję norm poskutkowało wprowadzeniem podziału na „przedmioty bezpośrednio prawne” i „pośrednio prawne”. Do tych pierwszych zaliczone zostały tylko normy, do drugich wszystkie pozostałe kategorie⁵³⁹. Trzeba jednak zaznaczyć, że owemu uprzywilejowaniu pozycji norm, towarzyszyło szerokie ich ujmowanie, łączące wymiar lingwistyczny z pozajęzykowym⁵⁴⁰. Tak przygotowany grunt posłużył następnie do sformułowania postulatu co do dwóch pól integracji.

Pierwszym z nich, „głównym i bezpośrednim”⁵⁴¹, miała być problematyka normy prawnej. Za potencjalnych partnerów prawoznawstwa zostały tu uznane „ogólna teoria norm i metaetyka, filozofia – a w szczególności filozofia języka, lingwistyka i logika, topika i teoria argumentacji, wreszcie – teoria decyzji”⁵⁴². To pierwsze i główne pole

⁵³⁶ K. Opałek, *Swoistość prawoznawstwa...*, s. 640. Niecałe trzydzieści lat później R. Sarkowicz w uwagach zamykających znakomitą pracę *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego* pisze: „Ostatnia refleksja, jak się nasuwa przy porównywaniu interpretacji prawniczej z innymi rodzajami interpretacji – to poczucie braku integracji badań i wymiany doświadczeń pomiędzy dyscyplinami, które od setek lat są problematyką interpretacji najbardziej zainteresowane: teorii prawa, teorii literatury i bibliistyki. Jest ona w Polsce bardziej odczuwalna niż w wielu innych krajach, które choć często nie są wcale bardziej zaawansowane w poszczególnych dyscyplinach niż nauka polska, jednak już podjęły pewne wspólne, intensywne prace w tym zakresie” (R. Sarkowicz, *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego*, Kraków 1995, s. 180). Powyższe słowa dają świadectwo temu, że postulat K. Opałka, przynajmniej gdy idzie o naukę o literaturze, nie został zrealizowany. Sama praca R. Sarkowicza zdaje się z kolei być przekonującym świadectwem możliwości i wartości pozyskiwania dla teorii prawa dorobku innych dyscyplin zajmujących się interpretacją.

⁵³⁷ K. Opałek, *Interdyscyplinarne związki prawoznawstwa*, s. 26.

⁵³⁸ *Ibidem*.

⁵³⁹ *Ibidem*, s. 26–27. Na s. 27 czytamy między innymi: „Mamy zatem z jednej strony normy jako bezpośrednio prawne przedmioty oraz z drugiej przeżycia prawne, zachowania (pod wpływem prawa) i wartości prawne jako przedmioty pośrednio prawne”.

⁵⁴⁰ *Ibidem*, s. 27–28. K. Opałek, będąc zrazu zwolennikiem lingwistycznego ujmowania normy, w latach osiemdziesiątych coraz bardziej skłaniał się do nielingwistycznej koncepcji normy (zob. *idem*, *Argumenty za nielingwistyczną koncepcją normy. Uwagi dyskusyjne*, „Studia Prawnicze” 1985, z. 3–4).

⁵⁴¹ K. Opałek, *Interdyscyplinarne związki prawoznawstwa*, s. 28.

⁵⁴² *Ibidem*.

integracji uprawiane miało być przez samych prawników, którzy – znając specyfikę materii prawniczej – mogą trafnie wybierać i umiejętnie pozyskiwać wypracowany w innych naukach dorobek.

Na drugim polu integracji powinno się znaleźć miejsce dla wiążących się z prawem zagadnień socjologicznych, psychologicznych, aksjologicznych, politologicznych, ekonomicznych, czy nawet historycznych. A zatem takie dyscypliny, jak socjologia prawa, historia prawa czy „aksjologiczna filozofia prawa”⁵⁴³, wedle tej propozycji lokowały się dopiero na słabiej związanym z naukami prawnymi drugim polu integracji. We wszystkich tych obszarach podstawowe znaczenie ma problematyka pozaprawnicza i dlatego – wedle Opalka – kluczową rolę powinni odgrywać tu przedstawiciele odpowiednich dyscyplin nieprawniczych: „Podkreślmy zatem raz jeszcze, że – naszym zdaniem – wspomniane wyżej dziedziny stykowe, już lub jeszcze nie wyodrębnione jako wyspecjalizowane dyscypliny, stanowią działy psychologii, socjologii, politologii, ekonomii politycznej, historii i aksjologii”⁵⁴⁴. A więc ci, którzy chcą podejmować problematykę socjologiczno-prawną czy historyczno-prawną, muszą być – odpowiednio – socjologami i historykami, „choćby nawet «przekwalifikowanymi» prawnikami”⁵⁴⁵. Instytucjonalne osadzenie tego typu działalności badawczej w ramach wydziałów prawa nie zmienia – wedle omawianego stanowiska – takiej lokalizacji. Na owym drugim polu integracji, mającym mieć charakter poboczny, rola prawników „polega na unaocznieniu nieprawnikom swoistości problematyki prawnej, na wprowadzeniu do badań «prawniczego punktu widzenia»”⁵⁴⁶.

Propozycja dokonania rozróżnienia na główne i poboczne zakresy integracji wymaga komentarza. Naprzód, należy podkreślić wyraźnie widoczne zwiększenie ostrożności w kwestii zakresu integracji. Po wtóre, wydaje się, że owo swoiste zhierarchizowanie kierunków integracji nie tyle miało posłużyć deprecjonowaniu niektórych z nich, ile obronie autonomii tego, co zostało nazwane „prawniczym punktem widzenia”. K. Opalek nie negował doniosłości badań nad prawem prowadzonych na płaszczyźnie innej niż skupiona na problematyce norm, lecz twierdził tylko, że wyrastają one z zewnętrznego, nieprawniczego punktu widzenia. Powinny więc być prowadzone poza ramami prawnictwa. Po trzecie, wyróżnienie przedmiotów „bezpośrednio prawnych” i zastrzeżenie „prawniczego punktu widzenia” dla problematyki norm, oparte – co sam Opalek przyznawał⁵⁴⁷ – na zrewidowanej przez siebie ontologicznej koncepcji płaszczyzn prawnictwa, skłania do pytań. Czy zamienienie płaszczyzny logiczno-językowej na zajmującą się szeroko ujmowanymi (a więc nie tylko lingwistycznie) normami,

⁵⁴³ *Ibidem*, s. 29.

⁵⁴⁴ *Ibidem*.

⁵⁴⁵ *Ibidem*.

⁵⁴⁶ *Ibidem*.

⁵⁴⁷ *Ibidem*, s. 28.

a następnie przeciwstawienie tej płaszczyzny badaniom socjologicznym, psychologicznym i aksjologicznym jest przekonujące? Czy w podanych przez krakowskiego teoretyka przykładowych zagadnieniach, wchodzących w skład obszaru badań nad szeroko ujętą normą, takich jak choćby teorie decyzji i argumentacji, nie wracają przysłowiowymi „tylnymi drzwiami” problemy psychologiczne, socjologiczne i aksjologiczne? Czy w tym powrocie nie można dopatrzeć się argumentu na korzyść stanowiska, wedle którego poszczególne płaszczyzny badawcze są ze sobą ściśle powiązane?⁵⁴⁸ Jeśli zaś w istocie są one połączone i wzajemnie do siebie odsyłają, to czy owa próba ograniczenia „prawniczego punktu widzenia” wypada przekonująco?⁵⁴⁹ I wreszcie pytanie najważniejsze: Czy rozstrzygnięcia o kierunkach i priorytetach integracji zewnętrznej prawoznawstwa nie opierają się na założeniach filozoficznych? Jeśli rozstrzygnięcia te wyprowadzane są z przyjętej ontologicznej koncepcji płaszczyzn prawoznawstwa i jeśli „zaangażowanie filozoficzne w duchu maksymalistycznym wykazują autorzy, którzy wyróżniają płaszczyzny w sensie ontologicznym”⁵⁵⁰, to stanowisko na temat kierunków integracji zewnętrznej samo jawi się jako filozoficznie zaangażowane. Kwestia ta prowadzi do pytania następnego. Jako że rewersem rozważań o integracji zewnętrznej okazuje się, przynajmniej u K. Opalka, namysł nad „prawniczym punktem widzenia”, to warto spytać, czy także lokalizacja tego ostatniego nie podlega filozoficznej problematyce i relatywizacji. Jeśli bowiem przyjąć inną ontologiczną koncepcję płaszczyzn, to trzeba by zmodyfikować charakter „prawniczego punktu widzenia”⁵⁵¹.

Stanowisko w kwestii integracji zewnętrznej nie zawsze uzasadniane było racjami natury ontologicznej⁵⁵². Co więcej, sam autor rozróżnienia na ontologiczne i metodologiczne ujęcie płaszczyzn prawoznawstwa *explicite* pisał, że dla problematyki integracji zewnętrznej adekwatne jest metodologiczne podejście do płaszczyzn⁵⁵³. Aby jednak ukuć z tego argument przeciwko angażowaniu racji ontologicznych w rozstrzygnięcie o kierunkach integracji zewnętrznej, należałoby wykazać, że racje te nie są brane pod uwagę przy metodologicznym ujęciu płaszczyzn. Z tym zaś, jak pokazano w poprzednim podrozdziale, byłby na gruncie koncepcji Wróblewskiego kłopot.

⁵⁴⁸ Zob. W. Lang, *Obowiązywanie prawa*, s. 64; *idem*, *Teoria prawa*, s. 64; A. Peczenik, *Płaszczyzny badania prawa*, s. 234.

⁵⁴⁹ Podobne wątpliwości w stosunku do propozycji K. Opalka zgłosił ostatnio T. Pietrzykowski – zob. *idem*, *Intuicja prawnicza...*, s. 12–17.

⁵⁵⁰ K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 72.

⁵⁵¹ W ostatnich latach problem wpisywania się określonego sposobu podejścia do prawa w „prawniczy punkt widzenia” poruszany jest w odniesieniu do ekonomicznej analizy prawa – por. A. Bator, *Instrumentalizacja jako założenie ekonomicznej analizy prawa*, [w:] *Analiza ekonomiczna w zastosowaniach prawnych*, Warszawa 2007, s. 25–26; J. Stelmach, *Spór o ekonomiczną analizę prawa*, [w:] *ibidem*, s. 18–22.

⁵⁵² L. Nowak, S. Wronkowska, *Zagadnienia integracji nauk prawnych...*, s. 108–109.

⁵⁵³ J. Wróblewski, *O naukowości prawoznawstwa*, s. 202; *idem*, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, s. 1003.

Czy zatem kierunki integracji zewnętrznej prawoznawstwa podlegają filozoficznej relatywizacji? Jeśli potrzeby prawoznawstwa, a w szczególności teorii prawa, są pochodną przyjętego modelu tej dyscypliny, a ten znowu wynika z ontologicznej charakterystyki prawa, to widać tu filozoficzne uwarunkowanie decyzji o kierunkach integracji. J. Wróblewski podpowiadał przy tym, że uznanie jakiegś jednej tylko płaszczyzny za „prawniczą” wynika z założonego modelu prawoznawstwa⁵⁵⁴. I w istocie, K. Opałek opierał swoje rozważania o przyjęcie jednego z możliwych modeli prawoznawstwa. Nawiązując do typologii zaproponowanej przez Wróblewskiego, można odnotować, że jest to wizja wpisująca się dość wyraźnie w „nowoczesny prawniczy model prawoznawstwa”⁵⁵⁵. Sam Opałek zwracał uwagę na bliskość swojej koncepcji i normatywizmu⁵⁵⁶ (trzeba jednak przy tym pamiętać o innym niż u Kelsena, szerszym ujmowaniu norm przez polskiego teoretyka), a więc tego właśnie sposobu myślenia o prawie, w którym Wróblewski upatrywał wzorcowego przykładu „nowoczesnego prawniczego modelu prawoznawstwa”⁵⁵⁷. Kłopot jednak w tym, że nie jest to ani model jedyny, ani choćby nawet cieszący się powszechnym uprzywilejowaniem. Dla przykładu, zgoła inny model nauk prawnych proponował A. Podgórecki, wedle którego podstawowym zadaniem teorii prawa powinno być podejmowanie badań socjologicznych⁵⁵⁸. Problematyka logiczno-językowa zajmowała natomiast w propozycji wybitnego polskiego socjologa miejsce marginalne: „problemem zasadniczym w prawoznawstwie jest badanie rzeczywistości prawno-społecznej, natomiast badania analityczno-językowe, którymi zajmuje się głównie teoria państwa i prawa, mają wartość instrumentalną, wtórną, pomocniczą w stosunku do badań zasadniczych”⁵⁵⁹. Wykorzystując jeszcze raz typologię Wróblewskiego, zauważmy, że owo zamykanie przez Opałka prawoznawstwa w „modelu nowoczesnym” zdaje się wynikać w dużym stopniu z obawy przed zdominowaniem nauk prawnych przez „model antyprawniczy”, w który z kolei wpisują się propozycje Podgóreckiego.

⁵⁵⁴ *Idem*, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości...*, s. 22.

⁵⁵⁵ *Idem*, *Modele prawoznawstwa...*, s. 20–21.

⁵⁵⁶ K. Opałek, *Interdyscyplinarne związki prawoznawstwa*, s. 29. Czytamy tam: „Jest rzeczą uderzającą, że w powyższych twierdzeniach na temat integracji przebija jakby echo wielokrotnie krytykowanego poglądu H. Kelsena, który sferę tzw. faktyczności prawnej umieszczał poza terenem badań prawoznawstwa, przekazując ją socjologom i/lub psychologom”. Kilka lat później K. Opałek odnotował, że polska teoria prawa w swojej analitycznej orientacji charakteryzuje się „pewnym przybliżeniem problemowym do czystej teorii prawa przy utrzymującym się krytycznym stosunku do wielu jej tez” (K. Opałek, *Normatywizm w Polsce*, s. 4. Zob. też: *ibidem*, s. 21).

⁵⁵⁷ J. Wróblewski, *Modele prawoznawstwa...*, s. 20.

⁵⁵⁸ A. Podgórecki, *Socjologia prawa*, s. 190–207.

⁵⁵⁹ *Idem*, *Zarys socjologii prawa*, s. 17. Krytykę propozycji A. Podgóreckiego można spotkać między innymi [w:] S. Ehrlich, *Kilka uwag w sprawie metodologii...*, s. 650; Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, s. 78–79.

Czy jednak przyjęty model prawoznawstwa rzeczywiście zależy od ontologicznej charakterystyki prawa, a tym samym od filozofii, z tego tylko powodu, że każdemu modelowi można przyporządkować jakąś filozoficzną wizję świata, w tym prawa? Czy wiarygodna jest myśl, że prawoznawstwo – lub chociaż sama teoria prawa – powierza filozofii rozstrzygnięcie co do swojej istoty? Czy teoretycy czekają na wyniki pracy filozofów, by rozstrzygnąć tak ważną kwestię, jaką jest profil własnej dyscypliny? Czy filozofia jest fundującą teorię prawa podstawą, czy jednak raczej sąsiednią dyscypliną?

Na podstawowy charakter płaszczyzny logiczno-językowej obok K. Opalek wskazywali między innymi Z. Ziemiński⁵⁶⁰ i W. Lang⁵⁶¹. Co więcej, do poglądu takiego wydawał się też zgłaszać akces J. Wróblewski⁵⁶², relatywizujący przecież – jak wspominaliśmy – kwestię gradacji płaszczyzn względem wyboru modelu prawoznawstwa. Jakkolwiek stawiał on sprawę delikatniej niż Opalek i nie wykluczał pozostałych płaszczyzn z prawoznawstwa (wpisując się tym samym w „model integracyjny”, a nie „nowoczesny prawniczy”), to nie przeczył podstawowej roli problematyki logiczno-językowej. Warto przy okazji odnotować, że to łączenie faworyzowania badań analitycznych z postulowaniem budowania prawoznawstwa wielopłaszczyznowego spotkało się z zarzutem pozornego tylko uznawania społecznego wymiaru prawa⁵⁶³.

Powstaje pytanie, czy owa przewaga w polskiej teorii prawa stanowisk przywiązujących kluczową rolę do badań logiczno-językowych⁵⁶⁴ i upatrujących w nich zasługującą na ochronę specyfiki prawoznawstwa jest wynikiem rozstrzygnięć filozoficznych. Wspomniane już było, że racji dla wyboru kierunków integracji zewnętrznej doszukiwano się także poza rozstrzygnięciami ontologicznymi. Podobnie zakres problemów podejmowanych przez teorię prawa uwarunkowany jest nie tylko względami filozoficzno-metodologicznymi, ale także „ogólnymi potrzebami społeczno-politycznymi i potrzebami praktyki stosowania prawa [...] i wreszcie potrzebami poszczególnych «dogmatyk»”⁵⁶⁵. Wydaje się więc, że filozofia dostarcza tylko jednego z wielu sposobów opisywania i uzasadniania rozstrzygnięć dokonywanych w teorii prawa i co do teorii prawa. Można im przyporządkować określone twierdzenia filozoficzne, lecz można przyporządkować również racje odwołujące się do kultury, bieżących potrzeb praktyki prawniczej i społecznej, polityki, czy różnych innych – łatwiejszych lub trudniejszych do uchwycenia – punktów odniesienia. Samo zaś przyporządkowanie twierdzeń filozoficznych może być traktowane bądź to jako wskazanie na zgodność przyjętych w teorii

⁵⁶⁰ *Idem*, *O trudnościach rozwoju...*, s. 229, 231.

⁵⁶¹ W. Lang, *Obowiązki prawa*, s. 65–66; *idem*, *Teoria prawa*, s. 64.

⁵⁶² J. Wróblewski, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, s. 1000–1001.

⁵⁶³ A. Turska, *O metodologicznych funkcjach teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 1970, z. 8–9, s. 355–356.

⁵⁶⁴ K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 29.

⁵⁶⁵ J. Wróblewski, *Zagadnienia przedmiotu...*, s. 753.

rozwiązań z modelami wypracowanymi w filozofii (słaba interpretacja relacji przyporządkowania), bądź to jako rozpoznanie struktur w których myślenie teoretycznoprawne jest ulokowane (mocna interpretacja relacji przyporządkowania). Nawet jednak w tym drugim przypadku odniesienie filozoficzne nie jest jedynym.

Podsumujmy. W integracji zewnętrznej dopatrywano się nie tylko pożytków, ale też zagrożeń. Zauważano mianowicie, że integracja może stanowić niebezpieczeństwo dla swoistości i autonomii nauk prawnych. Odpowiedzią miało tu być radykalne zawężenie pola problemowego uprawianego przez prawników do tego, które charakterystyczne jest dla „prawniczego punktu widzenia”. Lokalizacja tego obszaru sama zdaje się jednak podlegać filozoficznej relatywizacji, przy czym filozofia jest tu tylko jednym z wielu możliwych punktów odniesienia. Problem związków teorii prawa i filozofii zadaje się więc mieć kolistą strukturę. Preferowany kierunek integracji zewnętrznej, a więc także skala i rodzaj uwzględnianej problematyki filozoficznej, zależy od modelu prawnictwa, ten zaś po części jest pochodną przyjętych rozstrzygnięć filozoficznych. Kolistość ta traci jednak na swojej wyrazistości za sprawą wielości czynników wpływających na przyjęty model prawnictwa oraz – co z resztą nie bez związku z poprzednim – możliwości słabej interpretacji relacji przyporządkowania. W tym ruchu myśli od zwracania się do filozofii jako racji rozstrzygnięcia (argumentacja za wyborem określonego modelu prawnictwa) do zwracania się ku niej, jako efektu rozstrzygnięcia (wybór filozoficznych kierunków integracji jako skutek oparcia się na określonym modelu prawnictwa), dopatrywać można się zapowiedzianego przesunięcia z perspektywy wertykalnej do horyzontalnej. Przesunięcie to jest tym bardziej radykalne, im mocniej zapoznawana – ewentualnie: negowana lub osłabiana – jest zależność między tymi ujęciami. Zmiana ta lepiej jeszcze będzie widoczna w poniższej analizie problemu rodzaju podejmowanych zagadnień filozoficznych.

6. Integracja zewnętrzna jako problem rodzaju podejmowanych zagadnień filozoficznych

W. Lang, nawiązując do zaproponowanego przez J. Wróblewskiego metodologicznego ujęcia płaszczyzn, sprowadził kryterium ich wyróżniania do przyjmowanych metod badawczych⁵⁶⁶. Jednocześnie odnotowywał pogląd Wróblewskiego, wedle którego kwestia jest bardziej złożona za sprawą zależności między ontologicznym i metodologicznym wyróżnianiem płaszczyzn, trafnie wskazując przy tym na niejasny charakter tej zależności⁵⁶⁷. Widoczne w wywodach Langa porzucenie kontrowersyjnego zagadnie-

⁵⁶⁶ W. Lang, *Teoria prawa*, s. 61.

⁵⁶⁷ *Ibidem*.

nia znaczenia przyjętej ontologii dla katalogu wyróżnianych metodologicznie ujętych płaszczyzn i zarazem silne akcentowanie związków tych płaszczyzn z integracją zewnętrzną prowadzi do przekonstruowania perspektywy, w jakiej jawią się związki zewnętrznej integracji i filozofii. Przy takim spojrzeniu filozofia ukazuje się już nie tyle jako coś, co rości sobie prawo do decydowania, lub przynajmniej współdecydowania, o przyjmowanych płaszczyznach badawczych, więc i kierunkach integracji, ile jako jeden z możliwych obszarów integracji. Perspektywa wertykalna zostaje zatem przekształcona w horyzontalną. Inaczej jednak niż w dyskusji o filozofii prawa, poszukiwania tego, co filozoficzne i ważne dla prawoznawstwa, zwłaszcza zaś szeroko ujętej teorii prawa, wychodzą już poza ramy owej teorii.

Lang zwracał uwagę, że każda płaszczyzna prawoznawstwa zorientowana jest na inne nauki nieprawnicze jako wzorce. I tak, obok oczywistych wzorcowych dyscyplin płaszczyzn socjologicznej i psychologicznej, płaszczyźnie logiczno-językowej przypisana została logika, semiotyka i lingwistyka, a aksjologicznej – filozofia⁵⁶⁸. Podkreślmy więc, że filozofia była tu łączona tylko z aksjologią. J. Wróblewski z kolei, wskazywał na istnienie dwóch kierunków integracji zewnętrznej prawoznawstwa. Pierwszy ma charakter naturalistyczny i wiąże się z takimi dyscyplinami, jak: socjologia, psychologia, logika i semiotyka. Drugi natomiast bliski jest myśleniu antynaturalistycznemu i jako taki „chętnie szuka więzów z różnymi koncepcjami nauk o kulturze, afiliowanymi do szeregu kierunków filozoficznych”⁵⁶⁹. Wydaje się jednak, że można zaryzykować nieco inne uporządkowanie głównych kierunków integracji zewnętrznej, uwzględnianych w polskiej teorii prawa. Pierwszy, postrzegany jako niefilozoficzny, obejmował badania prowadzone na płaszczyźnie socjologicznej i psychologicznej⁵⁷⁰. Jakkolwiek trzeba mieć tu na uwadze istnienie obok empirycznego także humanistycznego modelu socjologii⁵⁷¹ i psychologii, to należy odnotować, że w polskiej teorii prawa zwykle nie odnoszono tych płaszczyzn do filozofii. Nie bez znaczenia był tu model realizowany przez ojczystą socjologię prawa, gdzie stanowczo przeciwstawiano badania empiryczne teoretycznym spekulacjom⁵⁷². Podobnie charakteryzując łą-

⁵⁶⁸ *Ibidem*, s. 62–63.

⁵⁶⁹ J. Wróblewski, *Teoria prawa – wielopłaszczyznowa...*, s. 61.

⁵⁷⁰ Zob. K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 78.

⁵⁷¹ K. Opalek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 43.

⁵⁷² A. Podgórecki, *Eksperyment w socjologii prawa (Badania nas sądami robotniczymi)*, „Państwo i Prawo” 1962, z. 1, s. 46; *idem*, *Ku adekwatnej teorii w socjologii prawa (Prawo jako czynnik integralności systemu społecznego)*, „Państwo i Prawo” 1991, z. 3, s. 22–23; *idem*, *W poszukiwaniu ogólnej teorii socjologii prawa*, „Studia Socjologiczne” 1973, z. 4, s. 132. W tym ostatnim miejscu czytamy: „Pojęcia istniejące w filozofii prawa nie wystarczają do wyczerpującej analizy uwzględniającej tę specyfikę prawa i dlatego obecny stan prawoznawstwa należy uznać za bardzo mizerny”. Zob. też: M. Borucka-Arctowa, *Znaczenie badań socjologiczno-prawnych...*, s. 707–708; K. Pałeczki, *O przedmiocie socjologii prawa...* Szkic rozwoju socjologii prawa w Polsce można znaleźć [w:] A. Podgórecki, *Zarys socjologii prawa*, s. 51–67; M. Borucka-Arctowa,

czące się z prawem zainteresowania psychologiczne, nie wiązano ich z zagadnieniami filozoficznymi⁵⁷³. Ostrożniejsze w tej materii referowane już głosy J. Wróblewskiego i J. Woleńskiego należały do zdecydowanej mniejszości.

Drugi kierunek integracji zewnętrznej prawnictwa, związany z płaszczyznami aksjologiczną i logiczno-językową, wydawał się znacznie bliższy filozofii, choć – jak już mówiliśmy – pełnej zgody w sprawie statusu drugiej z tych płaszczyzn nie było.

Wielokrotnie była już wspomniana problematyka kontrowersji związanych z wyodrębnieniem płaszczyzny aksjologicznej. Teraz wypada zająć się tą kwestią bliżej. Teoretykiem, który zgłosił potrzebę wyodrębnienia aksjologicznej płaszczyzny badań nad prawem, był J. Wróblewski⁵⁷⁴. Aczkolwiek główna treść tego postulatu zdawała się dość czytelna – szło wszak o zwrócenie uwagi na problem wartości – to liczne wątpliwości co do sposobów rozumienia płaszczyzn siłą rzeczy znalazły swoje przełożenie na problem z dokładnym ujęciem propozycji Wróblewskiego. Wystarczy tu przypomnieć podnoszone wyżej rozróżnienie na ontologiczne i metodologiczne ujęcie płaszczyzn oraz zarysowaną również wcześniej dystynkcję na teoretyczny i metateoretyczny użytek czyniony z pojęcia aksjologicznej płaszczyzny prawnictwa. Rzecz ważna, bo – przypomnijmy – Wróblewski przekreślał⁵⁷⁵ zasadność robienia teoretycznego użytku z ontologicznie ujętej płaszczyzny aksjologicznej w jednym z trzech wyróżnianych przez niego z kontekstów (przekreślenie refleksji o obiektywnych wartościach), uznając zarazem potrzebę metateoretycznego ujęcia wyróżnionej ontologicznie płaszczyzny aksjologicznej w kontekście innym (uznanie refleksji o aksjologicznych treściach niektórych koncepcji teoretycznoprawnych). Odnotowywanie wszystkich nieporozumień i nieścisłości, jakie nagromadziły się w dyskusji o wyodrębnieniu aksjologicznej płaszczyzny prawnictwa, mogłoby przynieść szkodę przejrzystości głównego wyводу, a nadto zostać odebrane jako metateoretyczna buchalteria. Poprzestaną więc na jednym tylko przykładzie, by rzecz zilustrować. Oto G. L. Seidler zgłaszając swój akces do poglądów sprzeciwiających się wyodrębnieniu płaszczyzny aksjologicznej w teorii prawa (choć autor ten – przypomnijmy – postulował poruszanie tej problematyki w ramach restytuowanej filozofii prawa), powoływał się na samego J. Wróblewskiego, przywołując cytowa-

Socjologia prawa w Polsce powojennej... A. Pieniążek, M. Stefaniuk, *Socjologia prawa...*, s. 118–128; Ogólna charakterystyka socjologicznej płaszczyzny prawnictwa dokonana jest między innymi [w:] M. Borucka-Arctowa, *Podejście socjologiczne*, [w:] A. Łopatka (red.), *Metody badania prawa...*; J. Wróblewski, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości w metodologii...*, s. 8–11; K. Opałek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, s. 330–332; W. Lang, *Teoria prawa*, s. 63.

⁵⁷³ Przykłady ogólnej charakterystyki płaszczyzny psychologicznej prawnictwa można znaleźć [w:] M. Borucka-Arctowa, *Podejście psychologiczne*, [w:] A. Łopatka (red.), *Metody badania prawa...*; J. Wróblewski, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości w metodologii...*, s. 11–13; K. Opałek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, s. 332–334; W. Lang, *Teoria prawa*, s. 62.

⁵⁷⁴ J. Wróblewski, *Zagadnienia przedmiotu...*, s. 752; *idem*, *O naukowości prawnictwa*, s. 201–202; *idem*, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości w metodologii...*, s. 13–16.

⁵⁷⁵ *Idem*, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, s. 1000.

ne już wyżej słowa łódzkiego teoretyka, wedle których wobec braku uznania istnienia odrębnych bytów oznaczanych przez normy i wartości nie ma podstaw do wyodrębnienia płaszczyzny aksjologicznej prawoznawstwa⁵⁷⁶. Tyle że, jak wyżej było wskazywane, słowa J. Wróblewskiego nie odnosiły się do płaszczyzny aksjologicznej w ogóle, lecz do jednego z trzech wyróżnianych przez tego teoretyka kontekstów ontologicznego ujęcia aksjologicznej płaszczyzny prawoznawstwa.

Mimo jednak kilku tego typu nie zawsze uwzględnianych w toczonych dyskusjach zastrzeżeń i uzupełnień zasadnicza treść postulatu łódzkiego teoretyka była uchwycona i przedyskutowana. Propozycja ta spotkała się początkowo ze stosunkowo nielicznymi głosami przychylnymi⁵⁷⁷ i z większą liczbą odpowiedzi negatywnych⁵⁷⁸. Wróblewski zwracał uwagę, że eliminacja którejś z płaszczyzn prawoznawstwa może się odbyć bądź to poprzez zredukowanie jej problematyki do innej płaszczyzny (ewentualnie płaszczyzn), bądź to poprzez wyrzucenie jej jako nieprawniczej lub nienaukowej⁵⁷⁹. Najczęściej stosowano argumentacje łączące te dwie możliwości. Twierdzono mianowicie, że część z problematyki aksjologicznej da się sprowadzić do którejś z powszechnie uznanych płaszczyzn badawczych, a więc socjologicznej, psychologicznej lub logiczno-językowej, ta zaś część, która nie poddaje się takiej redukcji, nie ma charakteru naukowego i jako taka powinna być poza obszarem zainteresowania prawoznawstwa. Później jednak okazało się, że: po pierwsze – ta odrzucona część jest ważna, po drugie – brak możliwości naukowej analizy nie oznacza braku możliwości racjonalnej argumentacji, a sama linia demarkacyjna między tym, co naukowe, i tym, co nienaukowe jest mocno problematyczna, po trzecie – pozostałe płaszczyzny także nie są wolne od nieoczywistych założeń.

Zaniedbanie w polskiej teorii prawa problematyki aksjologicznej stało się faktem głośno zauważanym i wskazywanym w latach osiemdziesiątych minionego wieku⁵⁸⁰. Przypomnijmy, że J. Wróblewski odróżniał oceny pierwotne i wtórne⁵⁸¹. Pierwsze miały być przez teorię prawa założone. Ich wypracowanie leżało poza kompetencjami prawo-

⁵⁷⁶ Zob. G. L. Seidler, *Z zagadnień filozofii prawa*, s. 150–151 (przypis 24 w związku ze s. 50).

⁵⁷⁷ Zob.: S. Ehrlich, *Kilka uwag w sprawie metodologii...*, s. 642; J. Kowalski, *Teoria prawa*, s. 12, 16–19; J. Kowalski, W. Lamentowicz, P. Winczorek, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1981, s. 22, 28. Wyrażony w dwóch ostatnich pozycjach przychylny stosunek J. Kowalskiego do wyodrębniania płaszczyzny aksjologicznej dotyczył jednak tylko jej metodologicznego ujęcia.

⁵⁷⁸ Zob.: A. Peczenik, *Płaszczyzny badania prawa*, s. 233; M. Borucka-Arctowa, *Problem wartościowania w naukach prawnych*, „Państwo i Prawo” 1968, z. 3, s. 436; K. Opalek, *Przedmiot prawoznawstwa a problem...*, s. 991.

⁵⁷⁹ J. Wróblewski, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości w metodologii...*, s. 16.

⁵⁸⁰ Z. Ziemiński, *Wstęp do aksjologii...*, s. 5; J. Kowalski, *Teoria państwa i prawa...*, s. 34, 38; J. Wróblewski, *Nauki prawne: poznanie...*, s. 23, 26; P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa...*, s. 5.

⁵⁸¹ J. Wróblewski, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, s. 1000; *idem*, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości w metodologii...*, s. 15; K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, s. 335; J. Wróblewski, *Norma prawna...*, s. 674–675; P. Dutkiewicz, *Problem aksjologicznych podstaw prawa...*, s. 69.

znawstwa i związane było z tak czy inaczej ujmowanym marksizmem. Oceny wtórne natomiast dokonywane miały być wedle miary dostarczonej przez oceny pierwotne, przy czym Wróblewski zauważał, że nie jest tak, iż na teoretyka prawa, czy prawnika, czeka gotowy, doskonale uporządkowany i rozwinięty system wartości. Wraz z wspomnianym już w pracy procesem swoistego „wysychania” marksizmu, tj. coraz słabszego pokrycia relacji powołania w relacji przyporządkowania między teorią prawa a marksizmem, problem ocen pierwotnych stawał się coraz bardziej widoczny. Znikaniu wskazywanego oficjalnie źródła ocen pierwotnych towarzyszyło coraz lepsze odsłanianie skali obecności elementów ocennych⁵⁸². Można powiedzieć, że mierzenie stawało się coraz bardziej oczywiste w czasie, gdy coraz mniej oczywista stawała się sama miara.

Zauważmy i podkreślmy, że tak przeciwnicy, jak i zwolennicy wyodrębnienia płaszczyzny aksjologicznej, zwracali uwagę na ścisły związek problematyki wartości z filozofią⁵⁸³. Nieprzypadkowo twierdził J. Wróblewski, że rozstrzygnięcia w kwestiach aksjologicznych postrzegane są w polskiej teorii prawa jako „punkt decydującego wpływu założeń filozoficznych”⁵⁸⁴. A znów K. Opalek, komentując złożoną polskiej teorii przez Wróblewskiego propozycję wyodrębnienia płaszczyzny aksjologicznej, pisał o „filozoficznym niedosycie” jako jednym z podstawowych źródeł owego postulatu⁵⁸⁵.

Otwieranie się polskiej teorii prawa na problematykę aksjologiczną było procesem równoległym do opisanej w rozdziale poświęconym filozofii prawa rehabilitacji zagadnień filozoficznych. Zbieżność ta bynajmniej nie jest przypadkowa, a ścisły związek tych przemian potwierdził K. Opalek pisząc, że dopiero przezwyciężenie filozoficznego minimalizmu pozwoliło otworzyć się prawnictwu na problematykę aksjologiczną⁵⁸⁶. Wskazywana w literaturze kontrowersyjność wyszczególniania płaszczyzny aksjologicznej prawnictwa⁵⁸⁷ była więc kontrowersją co do dopuszczenia materii filozoficznej. Połączenie rehabilitacji filozoficznego aspektu rozważań o prawie z przywiązywaniem coraz większej wagi do problematyki etycznej zauważane było także w rodzimej analizie zachodniej ogólnej refleksji o prawie⁵⁸⁸. Być może właściwiej było-

⁵⁸² Z. Ziemiński, *Etyczne problemy prawnictwa*, s. 18, 126–131; M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Uzasadnianie twierdzeń, ocen...*, s. 83–84, 121; Z. Ziemiński, *Wstęp do aksjologii...*, s. 83, 145.

⁵⁸³ J. Wróblewski, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości w metodologii...*, s. 13; W. Lang, *Teoria prawa*, s. 63; W. Lang, J. Wróblewski, *Współczesna filozofia i teoria prawa w USA*, s. 37; J. Kowalski, *Teoria państwa i prawa...*, s. 34; K. Opalek, *Problemy „wewnętrznej” i „zewnętrznej” integracji...*, s. 17; *idem*, *Przedmiot prawnictwa a problem...*, s. 983; J. Wróblewski, *Norma prawna...*, s. 674; Z. Ziemiński, *Wstęp do aksjologii...*, s. 7, 57.

⁵⁸⁴ J. Wróblewski, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości w metodologii...*, s. 24.

⁵⁸⁵ K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 72.

⁵⁸⁶ K. Opalek, *Interdyscyplinarne związki prawnictwa*, s. 20.

⁵⁸⁷ J. Wróblewski, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości w metodologii...*, s. 13; Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawnictwa*, s. 102–103.

⁵⁸⁸ W. Lang, J. Wróblewski, *Współczesna filozofia i teoria prawa w USA*, s. 22.

by powiedzieć, że nie tyle mamy tu do czynienia z dwoma równoległymi i związanymi ze sobą procesami, ile raczej z jednym, opisywanym z dwóch różnych stron. Rehabilitacja filozofii okazała się bowiem w dużym stopniu rehabilitacją etyki.

W przypadku Z. Ziemińskiego kwestia wydaje się bardziej skomplikowana. Autor ten już w latach siedemdziesiątych szeroko podejmował zagadnienia etyczne i wskazywał na potrzebę rozwinięcia doktryny moralnej⁵⁸⁹. Mimo to owemu postulatowi rozwijania badań nad problemem wartości towarzyszył tutaj, słabnący dopiero w pracy z początku lat osiemdziesiątych, sprzeciw wobec wyodrębniania aksjologicznej płaszczyzny prawa⁵⁹⁰ oraz powściągliwość w stosunku do podejmowania zagadnień filozoficznych w ramach prawoznawstwa. Rzecz została jednak wyjaśniona w artykule z lat dziewięćdziesiątych, gdzie poznański teoretyk przystał na uznanie filozoficznego charakteru i względnej autonomii problematyki wartości⁵⁹¹.

K. Opalek trafnie wskazywał, że wprowadzenie płaszczyzny aksjologicznej pozwala uwzględnić tylko niektóre problemy filozoficzne związane z prawem⁵⁹². A zatem poszukiwania związków teorii prawa z filozofią nie powinny poprzestawać na wskazaniu etyki, czy – szerzej – aksjologii. Pozostała nam jeszcze płaszczyzna logiczno-językowa. O spornym charakterze statusu prowadzonych na niej badań była już mowa. Najbardziej przekonujące wydaje mi się w tej kwestii stanowisko J. Woleńskiego, co pozwala ulokować integrację zewnętrzną związaną z płaszczyzną logiczno-językową w nurcie zorientowanym profilozoficznie. Takie zakwalifikowanie opatrzymy trzema uwagami porządkującymi.

Po pierwsze, płaszczyzna logiczno-językowa charakteryzowała się niejednorodnością badanych zagadnień, znacznie większą niż w przypadku pozostałych płaszczyzn. Sam zresztą zakres problematyki, która miała być w ramach tej płaszczyzny realizowana był niestabilny⁵⁹³. Najczęściej z płaszczyzną logiczno-językową łączone były tak tradycyjne problemy dogmatyczno-prawne⁵⁹⁴, jak i zagadnienia związane z analitycznymi badaniami filozoficznymi. Mamy więc sytuację kwalifikowania jako pracy na jednej

⁵⁸⁹ Z. Ziemiński, *Etyczne problemy prawoznawstwa*, s. 82, 89.

⁵⁹⁰ O ile jeszcze w 1977 r. Z. Ziemiński dosyć niechętnie odnosi się do wyodrębnienia płaszczyzny aksjologicznej (*idem*, *Teoria prawa*, s. 10), o tyle już w pracy wydanej trzy lata później, ważąc argumenty, powstrzymuje się od dokonania w tej sprawie rozstrzygnięcia (*idem*, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, s. 102–105).

⁵⁹¹ *Idem*, *Teoria prawa a filozofia...*, s. 88.

⁵⁹² K. Opalek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 72.

⁵⁹³ J. Wróblewski, *Metody logiczno-językowe w prawoznawstwie*, s. 62. Poza wskazanym tu tekstem charakterystykę płaszczyzny logiczno-językowej można znaleźć między innymi [w:] J. Wróblewski, *Zagadnienia przedmiotu...*, s. 752–753; *idem*, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości w metodologii...*, s. 5–8; Z. Ziemiński, *O trudnościach rozwoju...*, s. 226–229; W. Lang, *Obowiązywanie prawa*, s. 74–95; *idem*, *Teoria prawa*, s. 62; K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, s. 329–330; Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, s. 78–93; K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, s. 330.

⁵⁹⁴ K. Opalek, *Swoistość prawoznawstwa...*, s. 633.

płaszczyźnie dwóch zasadniczo odmiennych typów badań⁵⁹⁵. Pierwsze są raczej przejawami „wytworzonego drogą praktyki swoistego «myślenia prawniczego»”⁵⁹⁶, drugie natomiast zwracają się do wypracowanego na zewnątrz prawoznawstwa dorobku w zakresie szeroko rozumianej logiki. A zatem analizy językowo-logiczne prawa z jednej strony związane są z niefilozoficznymi, posiadającymi prawno-dogmatyczny rodowód szkołami prawoznawstwa, z drugiej zaś – z pozyskiwaną dopiero dla nauk prawnych refleksją nieprawniczą⁵⁹⁷. O ile szczegółowe nauki prawne koncentrują się na problematyce logiczno-językowej rozumianej na pierwszy sposób, o tyle teoria prawa zainteresowana jest także drugim ujęciem⁵⁹⁸. Zajmując się integracją zewnętrzną, mówimy o owym drugim podejściu.

Po drugie, bardzo cenne w kontekście sporności statusu płaszczyzny logiczno-językowej wydają się rozważania K. Opałka, który zwrócił uwagę na funkcjonowanie w obrębie zainteresowań teorii prawa dwóch typów filozofii: „Konkurują mianowicie ze sobą dwie koncepcje filozofii: tradycyjna, wedle której filozofia jest przedmiotowo określoną dyscypliną czy zespołem dyscyplin, oraz koncepcja powstała w XX wieku, wedle której filozofia jest analizą języka i jako taka nie da się określić przedmiotowo (nie ma za przedmiot pewnych szczegółowych problemów rzeczowych), będąc metodą, a nie odrębną dyscypliną. Do tradycyjnej problematyki filozoficznej podchodzi od strony analizy języka, w którym są formułowane twierdzenia ontologii, epistemologii i aksjologii”⁵⁹⁹. I dalej czytamy: „Uderza wszakże, iż kwalifikowanie jako filozoficznych rozważań problemów rzeczowych i badań analitycznych opiera się na dwóch różnych określeniach filozofii; rozważania ontologiczne, epistemologiczne i aksjologiczne są filozoficzne w innym sensie, niż badania analityczne”⁶⁰⁰. W tym ostatnim fragmencie znajdujemy – jak się wydaje – odpowiedź w kwestii wskazywanej wyżej zagadki wahania się Opałka, co do kwalifikacji problematyki analitycznej. Wahanie to jest tylko pozorne, albowiem najpewniej za każdym razem odpowiedź była domyślnie relatywizowana względem innego rozumienia filozofii.

Odnotowane przez K. Opałka rozróżnienie na filozofię tradycyjną i analityczną warto odnieść do dwóch filozoficznych kierunków integracji zewnętrznej prawoznawstwa. Związek integracji dokonywanej na płaszczyźnie logiczno-językowej z filozofią analityczną jest oczywisty. Jeśli zaś analityczny model filozofii znalazł zastosowanie na płaszczyźnie logiczno-językowej, a filozoficzny kierunek integracji obok tej płaszczy-

⁵⁹⁵ *Idem*, *Przedmiot prawoznawstwa a problem...*, s. 995.

⁵⁹⁶ *Ibidem*. Zob. też: K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 59, 98.

⁵⁹⁷ Zob. K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 37–41, 57, 83. Zob. też o znaczeniu dla nauk prawnych odróżnienia semiotyki filologicznej od semiotyki filozoficznej [w:] M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Uzasadnianie twierdzeń, ocen...*, s. 266–273.

⁵⁹⁸ K. Opałek, J. Wróblewski, *Prawo. Metodologia, filozofia...*, s. 62, 99.

⁵⁹⁹ *Ibidem*, s. 79.

⁶⁰⁰ *Ibidem*, s. 80.

zny obejmował tylko aksjologiczną, to powstaje pytanie, czy na to, co Opalek nazwał „tradycyjną koncepcją filozofii”, w ogóle było miejsce w ramach filozoficznych kierunków programu integracji zewnętrznej prawoznawstwa. Wydaje się, że właśnie proces otwierania się polskiej teorii prawa na problematykę aksjologiczną oraz opisywane we wcześniejszych partiach książki przewyciężanie filozoficznego minimalizmu torowało drogę dla powrotu „tradycyjnej koncepcji filozofii”. Jeśli jednak ów powrót polegał na powolnej rehabilitacji problematyki aksjologicznej, to jak rzecz wyglądała w odniesieniu do problematyki ontologicznej i epistemologicznej? Czy było dla niej miejsce w programie integracji? Jako że filozoficzne kierunki integracji zewnętrznej zamykały się w analizowanych dwóch, to mamy kilka możliwości:

- a) problematyka ontologiczna i epistemologiczna miała nie być podejmowana (czy to w związku z obowiązywaniem rozstrzygnięć marksistowskich, czy to z powodu pozostałości minimalizmu filozoficznego);
- b) problematyka ontologiczna i epistemologiczna lokowała się na którejś z wyróżnionych płaszczyzn;
- c) problematyka ontologiczna i epistemologiczna lokowała się na obu wyróżnionych płaszczyznach.

Wydaje się, że prawidłowa odpowiedź łączy wariant pierwszy i trzeci. A zatem z jednej strony problematyka ontologiczna i epistemologiczna po części była minimalizowana, czego przejawy mogliśmy obserwować choćby w negowaniu znaczenia ontologii dla przyjętej koncepcji płaszczyzn badawczych. Z drugiej zaś strony problematyka ta rozkładała się na dwie filozoficzne płaszczyzny integracji.

Świadectw ścisłych związków ontologii i epistemologii z jednej strony a etyki z drugiej, nie brakuje ani w literaturze z zakresu filozofii ogólnej, ani w pracach teoretycznoprawnych⁶⁰¹. A zatem, oczekując od filozofii dostarczania wyników pracy w zakresie aksjologii, teoria otwiera się zarazem na rozstrzygnięcia ontologiczne i – jeśli zważyć na ścisły związek ontologii z epistemologią⁶⁰² – epistemologiczne. Jednak można się też dopatrywać powierzenia części z zagadnień ontologicznych i epistemologicznych badaniom analitycznym. Związane z awansem problematyki języka prze-

⁶⁰¹ Z. Ziemiński, *Etyczne problemy prawoznawstwa*, s. 16; *idem*, *Wstęp do aksjologii...*, s. 67; *idem*, *Zarys zagadnień etyki*, s. 112–126; A. Kozak, *Filozofia prawa*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych...*, s. 30–31; T. Pietrzykowski, *Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu*, Katowice 2005, s. 35; M. Zirk-Sadowski, *Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja...*, s. 95. W tym ostatnim miejscu czytamy o braku ostrej granicy między poznaniem i etyką. Nieco inaczej związku ontologii, epistemologii i aksjologii przedstawia J. Stelmach, który akcentując mocno wzajemną zależność kwestii ontologicznych i etycznych, większą autonomię przyznaje kwestiom z zakresu epistemologii (J. Stelmach, *Epistemologiczna perspektywa ponowoczesnej...*, s. 43–45).

⁶⁰² Zob. J. Wróblewski, *Filozoficzno-metodologiczne zagadnienia...*, s. 8, 17.

konstruowanie refleksji filozoficznej nie pozostało bez znaczenia dla ujmowania swoich związków z filozofią ogólną przez polską teorię prawa⁶⁰³. Łączący się z filozofią analityczną minimalizm sprzyjał przekonaniu tradycyjnych problemów ontologicznych i epistemologicznych. Na istotne znaczenie logiki dla sposobu podejmowania tradycyjnych problemów filozoficznych zwracał uwagę między innymi K. Ajdukiewicz⁶⁰⁴. Jak Kantowskie badania transcendentalne przejęły kiedyś ontologię i epistemologię, po części je dezaktualizując, po części zaś przekonując, tak w dwudziestym wieku zagadnienia te zostały do pewnego stopnia przejęte i przekształcone przez filozofię zajmującą się językiem: „Trochę na przekór filozoficznej tradycji, którą charakteryzuje ogromne zróżnicowanie, współczesne zagadnienia z zakresu ontologii i epistemologii wyróżniają się pewną jednostronnością. Bardzo mocno akcentuje się w nich mianowicie problematykę języka”⁶⁰⁵.

Wskazane włączanie zagadnień ontologicznych i epistemologicznych do perspektywy analitycznej prowadzi nas do trzeciej z zapowiedzianych uwag porządkujących. Przypomnijmy, że w analizowanej wcześniej dyskusji o filozofii prawa rysowały się dwa modele takiej dyscypliny, tj. albo upatrujące w niej refleksji nad kwestiami etycznymi, albo postrzegające ją jako szeroką dyscyplinę, obejmującą już nie tylko etykę, ale również ontologię i epistemologię. Zauważmy teraz, że w dyskusji o integracji zewnętrznej prawoznawstwa daje się zaobserwować podobny rozkład oczekiwań. Z jednej strony debata wokół płaszczyzny aksjologicznej pokazuje zwrot w stronę problematyki etycznej, z drugiej strony postulat integracji z filozofią na płaszczyźnie logiczno-językowej łączy się z podejmowaniem pozostałej części problematyki filozoficznej, choć już przededefiniowanej, przekonanej i okrojonej. Gdyby zgodzić się te interpretacje, które upatrują w filozofii analitycznej spadkobierczyni Kantowskiego transcendentalizmu (przy czym jedni – jak R. Rorty – odnoszą to do całej lub prawie całej filozofii analitycznej⁶⁰⁶, inni – jak J. Woleński – tylko do niektórych jej ujęć, a i to z akcentowaniem zachowania poważnych różnic⁶⁰⁷), to można by powiedzieć, że jak filozofia Kanta przekształciła kiedyś tradycyjną metafizykę, po części ją anulując, po części przekierowując, tak podejście analityczne ograniczyło i przeformułowało oczekiwania względem

⁶⁰³ Por. J. Stelmach, *Spór o metodę...*, s. 287–289.

⁶⁰⁴ K. Ajdukiewicz, *Problemat transcendentalnego idealizmu w sformułowaniu semantycznym oraz Obraz świata i aparatura pojęciowa*, [w:] *Język i poznanie*, tom 1, *Wybór pism z lat 1920–1939*, Warszawa 1960.

⁶⁰⁵ M. Sikora, *Język a naukowy obraz świata...*, s. 163. Por. też: K. Opałek, *Zagadnienia teorii prawa...*, s. 77–78; J. Woleński, *Kazimierz Ajdukiewicz jako...*, s. 269–278.

⁶⁰⁶ Zob. fragment cytowany w poprzednim rozdziale. Trzeba jednak odnotować, że mowa tam była o nieco innym aspekcie podobieństwa niż ten, o którym teraz piszę w tekście głównym.

⁶⁰⁷ Zob. J. Woleński, *Ludwig Wittgenstein o naturze refleksji filozoficznej*, [w:] Z. Kuderowicz (red.), *Filozofia XX wieku*, t. 2, Warszawa 2002, s. 222–225.

tradycyjnej problematyki filozoficznoprawnej. Jeśli dzisiaj skłonni jesteśmy upatrywać apriorycznych struktur warunkujących nasze poznanie i myślenie w języku, to analizy logiczno-językowe przypominają nieco procedurę transcendentálną. Poszukiwanie warunków możliwości wypowiedzianych twierdzeń, nakierowanie nie na rozwiązywanie empirycznych problemów, lecz na unikanie sporów pozornych i wystrzeganie się błędów wynikających ze złego postawienia zagadnienia – oto niektóre podobieństwa między pewnymi typami podejścia analitycznego a badaniem transcendentálnym.

Zakończenie

W słowach wprowadzających do pracy mówiłem o trzech dopełniających się zadaniach badawczych: rekonstrukcyjnym, refiguracyjnym i reinterpretacyjnym. Jakkolwiek całkowite ich separowanie jest zabiegiem nieco sztucznym, to na potrzeby słowa końcowego chciałbym do każdego z nich krótko się odnieść.

Gdy chodzi o rekonstrukcję, to najważniejszym jej elementem wydaje mi się pokazanie, że mimo bardzo niekorzystnych dla filozofii warunków, w jakich funkcjonowała polska teoria prawa – takich jak: wyrugowanie filozofii prawa z uniwersytetów, ekspansja ideologii i brak wolności słowa (do roku 1989), dominacja sposobów myślenia związanych z minimalizmem filozoficznym, podjęcie próby realizacji ściśle naukowego modelu teorii prawa – problem relacji między ogólną refleksją o prawie a filozofią był zauważany i na różne sposoby podejmowany.

W kwestii wprowadzenia ramy porządkującej polskie debaty o roli filozofii w teorii prawa sądzę, iż zaproponowany układ trzech wzajemnie do siebie odsyłających ognisk tych dyskusji – tj. wokół problemów: filozofii prawa, filozoficznych podstaw teorii prawa, integracji zewnętrznej prawoznawstwa – pozwala scalić wiele zabieranych na ten temat głosów. Centralne znaczenie ma – przynajmniej dla porządku tej pracy – problem filozoficznych podstaw teorii prawa, co przejawia się w tym między innymi, że dostarcza on perspektywy do rozumienia dwóch pozostałych sporów.

Gdy chodzi zaś o próby reinterpretacyjne, to najwięcej uwagi przywiązywałem do rozróżnienia na słabą i mocną interpretację relacji przyporządkowania. Wydaje mi się, że odsłania ona dwie różne możliwości lokowania filozofii względem teorii prawa, a podchodząc do sprawy nieco szerzej – dwa różne sposoby sytuowania filozofii w kulturze. Z mocną interpretacją relacji przyporządkowania łączy się coś, co w nawiązaniu do współczesnej refleksji metafizycznej możemy nazwać fundacjonizmem, natomiast z relacją słabą – antyfundacjonizmem. Przy pierwszym ujęciu filozofia jest podstawą kultury, przy drugim – jednym z jej wielu obszarów. Filozofia jako podstawa jest autorytatywna, z samej swojej pozycji może czynić argument w dyskusji. Filozofia jako jeden z obszarów kultury jest po prostu kolejną praktyką społeczną, pożyteczną i fascynującą, ale nie występuje już w roli uprzywilejowanej. Przy takiej perspektywie centralne znaczenie dla relacji między teorią prawa i filozofią ogólną miałyby już raczej nie dyskusja o filozoficznych podstawach teorii prawa, lecz o integracji zewnętrznej prawoznawstwa, zaś sama koncepcja fundowania teorii prawa na filozofii jawiłaby się jako jeden z pomysłów filozoficznych, który byłby oceniany pod względem przystawalności do potrzeb prawoznawstwa. W moim przekonaniu nie oznaczałoby to jakiegoś poważnego zagrożenia dla obecności filozofii w prawoznawstwie, lecz raczej prowadziłyby do przededefiniowania jej zadań i statusu. Filozofia taka by-

łaby bardziej sceptyczna niż wiedząca, bardziej pytająca niż odpowiadająca, unikałaby dogmatyzmu w obu jego postaciach, tj. tak twierdzącego, jaki i przeczącego. Byłoby to też chyba bardziej komfortowe ujęcie dla samego szeroko ujmowanego prawnictwa (w tym oczywiście też teorii prawa). Wydający sprawiedliwy i zgodny z sumieniem wyrok sędziego mógłby wtedy spoglądać na teoretyczne argumenty dekonstruujące pojęcie sprawiedliwości z taką samą pobłażliwością, z jaką w osiemnastym wieku odnoszący sukces za sukcesem naukowcy spoglądali na ówczesnych przedkantowskich filozofów, twierdzących, że nowożytna nauka jest niemożliwa.

Na koniec postawmy pytanie, czy podział na słabą i mocną interpretację relacji przyporządkowania nie powinien być uzupełniony o jakieś próby poszukiwań perspektywy pośredniej – bądź to łagodzącej zarysowaną opozycję, bądź to uzależniającej rodzaj interpretacji od obszaru teorii prawa. Odpowiedź wydaje się tu zależeć od tego, jak postrzegamy zaproponowane rozróżnienie, przy czym można przeciwstawić sobie dwa sposoby jego odbierania.

Wedle pierwszego z nich różnica między słabą i mocną interpretacją relacji przyporządkowania jest ściśle związana z wskazywaną przez J. Wróblewskiego cechą stopniowości tej relacji. Przy takim podejściu wprowadzone rozróżnienie między dwiema jej interpretacjami może się jawić jako „konceptualnie udratyzowane” rozwinięcie wątku rzeczony stopniowości. Idąc tym tropem, nie tylko nie widać powodów, dla których nie należałoby przyjmować interpretacji pośrednich, ale wręcz narzucałyby się one z racji akcentowanej przez łódzkiego autora różnej siły związków między poszczególnymi zagadnieniami teoretycznoprawnymi a filozoficznymi.

Wedle drugiego natomiast sposobu ujmowania zaproponowanego rozróżnienia, który to sposób jest bliższy intencjom piszącego te słowa, traktujemy serio wprowadzoną do rozważań figurę transcendentalizmu oraz wskazywane dwa sposoby lokowania filozofii względem kultury (filozofia jako podstawa kultury, filozofia jako jeden z równorzędnych obszarów kultury). Przy takim podejściu znacznie trudniej o jakiś kompromis między mocną a słabą interpretacją relacji przyporządkowania (choć należałoby się przyjrzeć sytuacji, w której teoria prawa przyjmuje założenia nefundacjonistycznych projektów filozoficznych), sam zaś wybór między nimi przypomina nieco rozstrzygnięcie między metafizycznym i niemetafizycznym myśleniem.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *Problemat transcendentального idealizmu w sformułowaniu semantycznym*, [w:] *Język i poznanie*, tom 1, *Wybór pism z lat 1920–1939*, Warszawa 1960.
- Ajdukiewicz K., *Obraz świata i aparatura pojęciowa*, [w:] *Język i poznanie*, tom 1, *Wybór pism z lat 1920–1939*, Warszawa 1960.
- Ajdukiewicz K., *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Warszawa 1983.
- Alexy R., *Aleksander Peczenik: In Memoriam*, "Ratio Juris" 2006, Vol. 19, No. 2.
- Andrzejewski B., *Od Kanta do „semantyki ogólnej”*, [w:] R. Kozłowski (red.), *Filozofia Kanta i jej recepcja*, Poznań 2000.
- Auscaler G., *Aktualne zagadnienia ideologiczne nauki prawa*, „Państwo i Prawo” 1956, z. 7.
- Baert P., *Carreira da Silva F.*, *Teorie społeczne w XX wieku i dzisiaj*, tłum. S. Burdziej, Kraków 2013.
- Banaszkiewicz A., *Prenatalna historia Krytyki czystego rozumu*, [w:] I. Kant, *Encyklopedia filozoficzna wraz z wyborem uwag o metafizyce i listów z lat 1769–1781*, tłum. A. Banaszkiewicz, Kraków 2003.
- Bańkowski Z., *W przestrzeni sądenia: sędzia i niepokój spotkania*, tłum. M. Pichlak, [w:] P. Kaczmarek (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Lokalny a uniwersalny charakter interpretacji prawniczej*, Wrocław 2009.
- Bator A., *Gromski W., Kaczor J., Kaźmierczyk K., Kozak A.*, *Relacje między teorią i dogmatyką prawa*, [w:] Z. Tobor (red.), *Prawoznawstwo a praktyka stosowania prawa*, Katowice 2002.
- Bator A., *Integracja prawoznawstwa a rozumienie kompetencji w szczegółowych naukach prawnych*, [w:] W. Jedlecka (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Kompetencja ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, Wrocław 2004.
- Bator A., *Wspólnota kulturowa jako element integracji prawa*, [w:] A. Sulikowski (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, Wrocław 2006.
- Bator A., *Debaty prawnicze. Rozmowa bez konsensusu*, [w:] M. Błachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, Wrocław 2007.
- Bator A., *Instrumentalizacja jako założenie ekonomicznej analizy prawa*, [w:] *Analiza ekonomiczna w zastosowaniach prawniczych*, Warszawa 2007.
- Bator A., *Dyscyplina prawnicza*, [w:] *idem* (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2010.
- Bator A., *Pulka Z., Sulikowski A.*, *Czy koniec teorii prawa?*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, t. 312, Wrocław 2011.
- Bator A., *Analytical theories of law – negation or adaptation*. [w:] A. Bator, Z. Pulka (red.), *Legal Theory and Philosophy of Law: Towards Contemporary Challenges*, Warszawa 2013.
- Bekrycht T., *Zirk-Sadowski M.*, *Wprowadzenie*, [w:] *idem* (red.), *Wpływ teorii Jerzego Wróblewskiego na współczesne prawoznawstwo*, Warszawa 2011.

- Benton T., Craib I.**, *Filozofia nauk społecznych. Od pozytywizmu do postmodernizmu*, tłum. L. Rasiński, Wrocław 2003.
- Błachut M.**, *Postulat neutralności moralnej prawa a konstytucyjna zasada równości*, Wrocław 2005.
- Borucka-Arctowa M.**, *Znaczenie badań socjologiczno-prawnych dla teorii państwa i prawa*, „Państwo i Prawo” 1957, z. 4–5.
- Borucka-Arctowa M.**, *Problem wartościowania w naukach prawnych*, „Państwo i Prawo” 1968, z. 3.
- Borucka-Arctowa M.**, *Socjologia prawa w Polsce powojennej. Ocena syntetyczna dorobku naukowego*, „Studia Socjologiczne” 1973, z. 4.
- Borucka-Arctowa M.**, *Podejście socjologiczne*, [w:] A. Łopatka (red.), *Metody badania prawa. Materiały sympozjum. Warszawa 28–29 IV 1971*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Borucka-Arctowa M.**, *Podejście psychologiczne*, [w:] A. Łopatka (red.), *Metody badania prawa. Materiały sympozjum. Warszawa 28–29 IV 1971*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Böckenförde E.-W.**, *Wizerunek człowieka w świetle dzisiejszego porządku prawnego*, tłum. M. Łukaszewicz, [w:] K. Michalski (red.), *Człowiek w nauce współczesnej. Rozmowy w Castelgandolfo*, tłum. zbiorowe, Paryż 1988.
- Czapska J.**, *Empiryczna rewolucja w prawie*, [w:] J. Czapska, M. Dudek, M. Stępień (red.), *Wielowymiarowość prawa*, Toruń 2014.
- Czepita S.**, *Leon Petrażycki and Czesław Znamierowski – Founders of the Polish Theory of Law*, [w:] Z. Ziemiński (red.), *Polish Contributions to the Theory and Philosophy of Law*, Amsterdam 1987.
- Czepita S.**, *Koncepcje teoretycznoprawne Czesława Znamierowskiego*, Poznań 1988.
- Czepita S., Wronkowska S., Zieliński M.**, *Założenia szkoły poznańsko-szczecińskiej w teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 2013, z. 2.
- Comte A.**, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, tłum. J. K., Kęty 2001.
- Davidson D.**, *O schemacie pojęciowym*, „Literatura na Świecie” 1991, nr 5 (238).
- Delorme A.**, *Socjologiczna a psychologiczna płaszczyzna badania prawa*, „Państwo i Prawo” 1968, z. 10.
- Dutkiewicz P.**, *Problem aksjologicznych podstaw prawa we współczesnej polskiej filozofii i teorii prawa*, Kraków 1996.
- Ehrlich S.**, *Kilka uwag w sprawie metodologii nauk prawnych*, „Państwo i Prawo” 1964, z. 11.
- Gadamer H.-G.**, *Fakt nauki*, [w:] *idem, Dziedzictwo Europy*, tłum. A. Przyłębski, Warszawa 1992.
- Gadamer H.-G.**, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Warszawa 2004.
- Galos A.**, *Filozoficzne uwarunkowania teorii prawa – przegląd stanowisk*, [w:] M. Jaskólski (red.), *Z zagadnień filozofii społecznej*, Kraków 1989.
- Gizbert-Studnicki T.**, *Koncepcje „natury rzeczy” w zachodnioniemieckiej filozofii prawa*, „Etyka” 1981, nr 19.
- Gizbert-Studnicki T.**, *Teoria prawa, filozofia języka, lingwistyka*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 2–3.
- Golowska I.**, *Prawo w ujęciu antynaturalistycznym*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2003, t. 67.

- Golowska I.**, *Naturalizm – antynaturalizm jako spór o charakterze metodologicznym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2003, z. 1.
- Gromski W.**, *Uwagi o jedności teorii państwa i teorii prawa*, [w:] H. Rot (red.), *Państwo – prawo – społeczeństwo. Zbiór studiów*, Wrocław 1992.
- Gromski W.**, *Prawo a dynamika transformacji ustrojowej w państwach postsocjalistycznych (Kilka uwag o poszukiwaniu nowych koncepcji teoretycznych)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, t. 241, Wrocław 1995.
- Gromski W.**, *Niektóre filozoficzno-teoretyczne podstawy konstytucyjnej koncepcji źródeł prawa*, [w:] A. Bator (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Konstytucja*, Wrocław 1999.
- Gromski W.**, *Autonomia i instrumentalny charakter prawa*, Wrocław 2000.
- Groszyk H., Korybski A.**, *Politologiczne znaczenie teorii państwa i prawa*, [w:] K. Opalek, F. Ryszka, W. Sokolewicz (red.), *Prawo i polityka*, Warszawa 1988.
- Hadot P.**, *Czym jest filozofia starożytna?*, tłum. P. Domański, Warszawa 2000.
- Jabłoński P.**, *O przydatności rad Odo Marquarda we współczesnym namyśle nad prawem*, [w:] M. Błachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, Wrocław 2007.
- Jabłoński P.**, *O postawie filozoficznej w polskiej ogólnej refleksji nad prawem*, [w:] O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008.
- Jabłoński P.**, *Relacja między Kantowską filozofią teoretyczną i praktyczną w świetle dwóch pierwszych Krytyk*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2010, z. 3.
- Jabłoński P.**, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna w namyśle nad teorią prawa. Rzecz o aktualności metateoretycznych ustaleń Jerzego Wróblewskiego*, [w:] idem (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” t. 312, Wrocław 2011.
- Jabłoński P.**, *O filozoficznym reprezentowaniu prawa. Komentarz do metateoretycznych rozważań Artura Kozaka*, [w:] P. Jabłoński, P. Kaczmarek, M. Paździora, M. Pichlak (red.), *Perspektywy juryscentryzmu*, Wrocław 2011.
- Jabłoński P.**, *Pytanie o prawo w kontekście konfliktu między hermeneutyką podejrzeń i hermeneutyką zaufania*, [w:] M. Pichlak (red.), *Profesjonalna kultura prawnicza*, Warszawa 2012.
- Jabłoński P.**, *Adama Podgóreckiego hipoteza trójstopniowego działania prawa a wybrane elementy koncepcji Ericha Fromma*, [w:] M. Król, A. Bartczak, M. Zalewska (red.), *Integracja zewnętrzna i wewnętrzna nauk prawnych cz. 2*, Łódź 2014.
- Jakubowski J.**, *Uwagi o egzystencjalistycznej filozofii prawa*, „Państwo i Prawo” 1958, z. 7.
- Jakubowski J.**, *Dyskusja o wartości metod socjologicznych dla nauk prawnych*, „Państwo i Prawo” 1959, z. 11.
- Jankowski H.**, *Marksizm a filozofia prawa*, „Studia Filozoficzne” 1967, nr 1.
- Jankowski H.**, *Filozofia państwa i prawa. Rewindykacja dobrych tradycji*, „Studia Filozoficzne” 1972, nr 6 (79).

- Jankowski H.**, *Czy filozofia jest jeszcze potrzebna współczesnemu człowiekowi?*, „Nowe Książki” 1985, nr 3.
- Kaczmarek P.**, *Era prawodawców czy era tłumaczy? O dylemacie wyboru roli interpretatora*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, t. 312, Wrocław 2011.
- Kalinowski J.**, *Filozofia prawa a antropologia filozoficzna. Szkic*, [w:] *Problemy teorii i filozofii prawa*, Lublin 1985.
- Kalinowski J.**, *O znaczeniu logiki deontycznej dla filozofii prawa*, „Studia Prawnicze” 1985, z. 3–4.
- Kant I.**, *Encyklopedia filozoficzna wraz z wyborem uwag o metafizyce i listów z lat 1769–1781*, tłum. A. Banaszkiewicz, Kraków 2003.
- Kant I.**, *Krytyka czystego rozumu*, tłum. R. Ingarden, Kęty 2001.
- Kamela P.**, *Teoria prawa a filozofia prawa*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 2006, nr 4.
- Karsz W.**, *Ekonomiczna analiza prawa w prawoznawstwie amerykańskim*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1982, t. 28.
- Kaufmann A.**, *Wozu Rechtsphilosophie heute?*, Frankfurt am Main 1971.
- Kaufmann A.**, *Filozofia prawa, teoria prawa, dogmatyka prawa*, tłum. J. Stelmach, [w:] T. Giszbert-Studnicki, K. Pleszka, R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Współczesna teoria i filozofia prawa na zachodzie Europy. Wybór tekstów*, Kraków 1985.
- Kaźmierczyk S.**, *Stosunek prawa do ekonomiki. Podstawowe problemy*, Wrocław 1988.
- Kaźmierczyk S.**, *Kilka uwag o stosunku teorii państwa i prawa do norm (aktów) prawnych regulujących stosunki gospodarcze*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji”, t. 10, Wrocław 1978.
- Kilian K.**, *Filozofia analityczna*, [w:] L. Gawor, Z. Stachowski (red.), *Filozofia współczesna*, Bydgoszcz–Warszawa–Lublin 2006.
- Kleszcz L.**, *Boczne drogi. Z genealogii filozofii hermeneutycznej*, Wrocław 2004.
- Kleszcz R.**, *Krytyka rozumu pozytywistycznego*, [w:] R. Kleszcz, *O rozumie i wartościach*, Łódź 2007.
- Kolakowski L.**, *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume’a do Koła Wiedeńskiego*, Warszawa 2004.
- Kotarbiński T.**, *Dobra robota w filozofii*, „Studia Filozoficzne” 1973, z. 8.
- Kość A.**, *Podstawy filozofii prawa*, Lublin 1988.
- Kość A.**, *Wkład Jerzego Kalinowskiego do nauki filozofii prawa w Polsce i Europie*, [w:] J. Stelmach (red.), *Filozofia prawa wobec globalizmu*, Kraków 2003.
- Kość A.**, *Filozofia prawa jako nauka*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, t. 312, Wrocław 2011.
- Kowalski J.**, **Turska A.**, *Kilka uwag o burżuazyjnej socjologii prawa*, „Państwo i Prawo” 1961, z. 7.
- Kowalski J.**, *Teoria prawa*, Warszawa 1974.
- Kowalski J.**, **Wróblewski J.**, *Zagadnienia krytyki i recepcji teorii Leona Petrażyckiego w Polsce Ludowej*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1978, z. 11.
- Kowalski J.**, **Lamentowicz W.**, **Winczorek P.**, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1981.

- Kowalski J.**, *Teoria państwa i prawa – kierunki rozwoju i stan aktualny w PRL*, „Państwo i Prawo” 1985, z. 2.
- Kowalski J.**, *Natura więzi między państwem i prawem*, [w:] K. Opalek, F. Ryszka i W. Sokolewicz (red.) *Prawo i polityka*, Warszawa 1988.
- Kozak A.**, *Pojmowanie prawa w teorii wykładni*, Wrocław 1997.
- Kozak A.**, *Granice prawniczej władzy dyskrecjonalnej*, Wrocław 2002.
- Kozak A.**, *Postponowoczesna koncepcja prawa*, [w:] M. Błachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, Wrocław 2007.
- Kozak A.**, *Antynaturalistyczne ujęcie prawa*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2010.
- Kozak A.**, *Dogmatyka prawa*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2010.
- Kozak A.**, *Filozofia prawa*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2010.
- Kozak A.**, *Integracja wewnętrzna nauk prawnych*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2010.
- Kozak A.**, *Integracja zewnętrzna nauk prawnych*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2010.
- Kozak A.**, *Naturalistyczne ujęcie prawa*, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2010.
- Kozak A.**, *Myślenie analityczne w nauce prawa i praktyce prawniczej*, do druku przygotował M. Pichlak, wstępem opatrzył A. Bator, Wrocław 2010.
- Kozłowski T.**, *Aksjologia polskiej transformacji a rewolucja globalna*, [w:] L. Leszczyński (red.), *Zmiany społeczne a zmiany w prawie. Aksjologia, konstytucja, integracja europejska*, Lublin 1999.
- Kropiwnicki M.**, *O istocie filozofii według Simona Critchleya*, „Odra” 2006, z. 12.
- Kuhn T. S.**, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromięcka i J. Nowotniak, Warszawa 2009.
- Lande J.**, *Studia z filozofii prawa*, Warszawa 1959.
- Lang W.**, *Obowiązki prawa*, Warszawa 1962.
- Lang W.**, *Teoria prawa*, Toruń 1972.
- Lang W., Wróblewski J., Zawadzki S.**, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1980.
- Lang W., Wróblewski J.**, *Współczesna filozofia i teoria prawa w USA*, Warszawa 1986.
- Lang W.**, *Czy potrzebna jest filozofia prawa?*, [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński (red.), *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, Poznań 1990.
- Lang W.**, *Refleksja filozoficznoprawna*, „Państwo i Prawo” 1996, z. 12.
- Langrod J. S.**, *Kilka uwag na temat filozofii prawa*, [w:] *Problemy teorii i filozofii prawa*, Lublin 1985.
- Lewandowski S.**, *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, Warszawa 2013.

- Łakomy J.**, *Wpływ koncepcji ontologicznej złożoności prawa i wielopłaszczyznowości metodologicznej prawnictwa na ogólną refleksję o prawie*, [w:] T. Bekrycht, M. Zirk-Sadowski (red.), *Wpływ teorii Jerzego Wróblewskiego na współczesne prawnictwo*, Warszawa 2011.
- Łopatka A., Nowaczyk J., Wąsowicz S., Wojtkowiak D., Ziemiński Z.**, *Zarys teorii państwa i prawa*, Poznań 1963.
- Łopatka A.**, recenzja książki A. Kościa *Podstawy filozofii prawa*, „Państwo i Prawo” 2001, z. 11.
- Longchamps F.**, *Z problemów poznania prawa*, Wrocław 1968.
- Maihofer W.**, *Recht und Sein. Prolegomena zu einer Rechtsontologie*, Frankfurt am Main 1954.
- Maihofer W.**, *Naturrecht als Existenzrecht*, Frankfurt am Main 1963.
- Morawski L.**, *Naturalizm i antynaturalizm – dwie opcje nauk prawnych*, [w:] *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawnictwo*, Toruń 1998.
- Morawski L.**, *Teoria prawodawcy racjonalnego a postmodernizm*, „Państwo i Prawo” 2000, z. 11.
- Morawski L.**, *Wstęp do prawnictwa*, Toruń 2001.
- Morawski L.**, *Co może dać nauce prawa postmodernizm?*, Toruń 2001.
- Morawski L.**, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 2003.
- Morawski L.**, *Science as an institution and science as a research programme – on the crisis in legal theory*, [w:] A. Bator, Z. Pulka (red.), *Legal Theory and Philosophy of Law: Towards Contemporary Challenges*, Warszawa 2013.
- Morawski L.**, *Podstawy filozofii prawa*, Toruń 2014.
- Motyka K.**, *Początki recepcji myśli Leona Petrażyckiego w Polsce*, „Państwo i Prawo” 1992, z. 8.
- Motyka K.**, *Wpływ Leona Petrażyckiego na polską teorię i socjologię prawa*, Lublin 1993.
- Niesiołowski J.**, *Teoria państwa i prawa wczoraj i dziś*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, t. 312, Wrocław 2011.
- Nowak L., Wronkowska S.**, *Zagadnienia integracji nauk prawnych w polskiej literaturze teoretyczno-prawnej*, „Studia Metodologiczne” 1968, z. 5.
- Nowak L.**, *Próba metodologicznej charakterystyki prawnictwa*, Poznań 1968.
- Nowak L., Wronkowska S., Zieliński M., Ziemiński Z.**, *O „Zagadnieniach teorii prawa”*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1970, z. 4.
- O filozofii prawa na tle epoki. Rozmawia Remigiusz Grzela*, [w:] M. Szyszkowska (red.), *Nauka a polityka. Dziwne losy filozofii prawa w Polsce*, Warszawa 2010.
- Oniszczyk J.**, *Problem przyszłości teorii prawa (kilka uwag)*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, t. 312, Wrocław 2011.
- Oniszczyk J.**, *Filozofia i teoria prawa*, Warszawa 2012.
- Opalek K., Wróblewski J.**, *Współczesna burżuazyjna teoria prawa w Skandynawii*, „Państwo i Prawo” 1951, z. 1.
- Opalek K., Wróblewski J.**, *Pozytywizm prawniczy*, „Państwo i Prawo” 1954, z. 1.

- Opalek K.**, *Zarys dziejów filozofii prawa w Polsce*, [w:] K. Opalek, W. Wolter, *Nauka filozofii prawa i prawa karnego w Polsce*, Kraków 1948.
- Opalek K.**, *Krytyka ogólnej teorii państwa i prawa*, „Państwo i Prawo” 1958, z. 5–6.
- Opalek K., Wróblewski J.**, *Uwagi o koncepcjach filozoficzno-prawnych Alfa Rossa*, „Państwo i Prawo” 1960, z. 3.
- Opalek K.**, *Filozofia prawa – jurysprudencja analityczna – teoria prawa*, „Państwo i Prawo” 1961, z. 1.
- Opalek K.**, *Problemy metodologiczne nauki prawa*, Warszawa 1962.
- Opalek K.**, *Swoistość prawoznawstwa a problem integracji*, „Państwo i Prawo” 1966, z. 4–5.
- Opalek K., Wróblewski J.**, *Aksjologia – dylemat pomiędzy pozytywizmem prawniczym a doktryną prawa natury*, „Państwo i Prawo” 1966, z. 9.
- Opalek K.**, *Perspektywy rozwoju nauk prawnych w Polsce do roku 1985*, „Państwo i Prawo” 1967, z. 7.
- Opalek K.**, *Problemy „wewnętrznej” i „zewnętrznej” integracji nauk prawnych*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1968, z. 1–2.
- Opalek K.**, *Przedmiot prawoznawstwa a problem tzw. płaszczyzn prawa*, „Państwo i Prawo” 1969, z. 6.
- Opalek K., Wróblewski J.**, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969.
- Opalek K., Wróblewski J.**, *Ogólne problemy metodologiczne teorii prawa (Dyskusja nad Zagadnieniami teorii prawa)*, „Państwo i Prawo” 1971, z. 6.
- Opalek K.**, *Z teorii dyrektyw i norm*, Warszawa 1974.
- Opalek K.**, *Problematyka pojęciowo-terminologiczna nauk politycznych*, [w:] idem (red.), *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, Warszawa 1975.
- Opalek K.**, *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1983.
- Opalek K.**, *Filozofia prawa a filozofia społeczna*, [w:] *Problemy teorii i filozofii prawa*, Lublin 1985.
- Opalek K.**, *Interdyscyplinarne związki prawoznawstwa*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 2–3.
- Opalek K.**, *Argumenty za nielingwistyczną koncepcją normy. Uwagi dyskusyjne*, „Studia Prawnicze” 1985, z. 3–4.
- Opalek K.**, *Normatywizm w Polsce*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1989.
- Opalek K., Wróblewski J.**, *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, Warszawa 1991.
- Opalek K.**, *Główne kierunki niemieckiej teorii i filozofii prawa po II wojnie światowej*, [w:] idem, *Studia z teorii i filozofii prawa*, Kraków 1997.
- Pálecki K., Skąpska G.**, recenzja książki A. Podgóreckiego *Zarys socjologii prawa*, „Państwo i Prawo” 1972, z. 6.
- Pálecki K.**, *O przedmiocie socjologii prawa raz jeszcze*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga jubileuszowa Profesor Marii Boruckiej-Arctowej*, Kraków 1992.
- Pawliszyn W.**, *Do czego zobowiązuje filozofowanie?*, Gdańsk 2006 .
- Peczenik A.**, *Płaszczyzny badania prawa*, „Państwo i Prawo” 1968, z. 2.
- Peczenik A.**, *Rodzaje analizy pojęć prawnych*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 1969, z. 3–4.

- Peczenik A.**, *Stan obecny teorii i filozofii prawa w krajach zachodnich*, [w:] J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2003.
- Peczenik A.**, *Can Philosophy Help Legal Doctrine?*, "Ratio Juris" 2004, Vol. 17, No. 1.
- Peczenik A.**, *Scientia Juris. Legal Doctrine as Knowledge of Law and as a Source of Law*, Springer 2005.
- Piasecki K.**, *Antropologiczne i aksjologiczne podstawy prawa cywilnego procesowego*, [w:] B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992.
- Pieniążek A., Stefaniuk M.**, *Socjologia prawa. Zarys wykładu*, Zakamycze 2005.
- Piercey R.**, *The Uses of the Past from Heidegger to Rorty. Doing Philosophy Historically*, Cambridge University Press 2009.
- Pietrzykowski T.**, *Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu*, Katowice 2005.
- Pietrzykowski T.**, *Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa*, Warszawa 2012.
- Podgórecki A.**, *Socjologia prawa*, Warszawa 1962.
- Podgórecki A.**, *Eksperyment w socjologii prawa (Badania nad sądami robotniczymi)*, „Państwo i Prawo” 1962, z. 1.
- Podgórecki A.**, *Prestiż prawa*, Warszawa 1966.
- Podgórecki A.**, *Zarys socjologii prawa*, Warszawa 1971.
- Podgórecki A.**, *W poszukiwaniu ogólnej teorii socjologii prawa*, „Studia Socjologiczne” 1973, z. 4.
- Podgórecki A.**, *Ku adekwatnej teorii w socjologii prawa (Prawo jako czynnik integralności systemu społecznego)*, „Państwo i Prawo” 1991, z. 3.
- Pomian K.**, *Leszek Kołakowski: jednostka, wolność, rozum*, [w:] L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Część I. Powstanie*, Warszawa 2009.
- Potrzeszcz J.**, *Zadania współczesnej teorii i filozofii prawa w warunkach akceptacji niepozytywistycznej koncepcji prawa*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, t. 312, Wrocław 2011.
- Pulka Z.**, *Podstawowe warianty pojęcia władzy w polskiej teorii państwa i prawa w okresie międzywojennym*, „Studia Prawnicze” 1986, z. 1–2.
- Pulka Z.**, *Teoria państwa i prawa – jedna dyscyplina czy „federacja” dyscyplin?*, „Państwo i Prawo” 1989, z. 8.
- Pulka Z.**, *Pojęcie władzy państwowej w prawoznawstwie PRL*, Wrocław 1993.
- Pulka Z.**, *Legitymizacja państwa w prawoznawstwie*, Wrocław 1996.
- Pulka Z.**, *Prawoznawstwo – opis czy optymalizacja prawa?*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji”, t. 43, Wrocław 2000.
- Pulka Z.**, *Instrumentalizacja prawoznawstwa*, [w:] A. Kozak (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Instrumentalizacja prawa*, Wrocław 2000.
- Pulka Z.**, *Hegłowski-marksowski model wiedzy dialektycznej i jego zastosowanie w ogólnej nauce o prawie*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji”, t. 44, Wrocław 2000.
- Pulka Z.**, *Struktura poznania filozoficznego w prawoznawstwie*, Wrocław 2004.

- Pulka Z.**, *Czy nastąpił zmierzch pozytywistycznej koncepcji prawa i prawoznawstwa?*, [w:] A. Sulikowski (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, Wrocław 2006.
- Pulka Z.**, *Interpretacja prawnicza jako rodzaj interpretacji filozoficznej*, [w:] M. Błachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, Wrocław 2007.
- Pulka Z.**, *New and old variants of methodological naturalism in Polish legal theory*, [w:] A. Bator, Z. Pulka (red.), *Legal Theory and Philosophy of Law: Towards Contemporary Challenges*, Warszawa 2013.
- Rorty R.**, *Obiektywność, relatywizm i prawda. Pisma filozoficzne. Tom I*, tłum. J. Margański, Warszawa 1999.
- Rorty R.**, *Filozofia a zwierciadło natury*, tłum. M. Szczubiałka, Warszawa 2013.
- Rossmann A.**, *Rola filozofii prawa*, [w:] M. Szyszkowska (red.), *Filozofia prawa w życiu i nauce*, Białystok 2004.
- Rot H., Zamkowski W.**, *Refleksje nad podręcznikiem teorii państwa i prawa*, „Państwo i Prawo” 1980, z. 11.
- Sady W.**, *Spór o racjonalność naukową*, Toruń 2013.
- Sarkowicz R.**, *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego*, Kraków 1995.
- Sarkowicz R., Stelmach J.**, *Wstęp*, [w:] K. Opałek, *Studia z teorii i filozofii prawa*, Kraków 1997.
- Sarkowicz R., Stelmach J.**, *Teoria prawa*, Kraków 2001.
- Schnädelbach H.**, *Rozum i historia*, tłum. K. Krzemieniowa, Warszawa 2001.
- Seidler G. L.**, *Psychologizm w nauce prawa*, „Państwo i Prawo” 1950, z. 8–9.
- Seidler G. L.**, *Z zagadnień filozofii prawa*, Lublin 1978.
- Seidler G. L.**, *Przedmiot filozofii prawa*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 2–3.
- Siemek M. J.**, *Pozytywizm, czyli filozofia przeciwko filozofii*, [w:] *idem*, *W kręgu filozofów*, Warszawa 1984.
- Siemek M. J.**, *Idea transcendentalizmu u Fichtego i Kanta. Studium z dziejów filozoficznej problematyki wiedzy*, Warszawa 1997.
- Siemek M. J.**, *Wykłady z klasycznej filozofii niemieckiej*, Warszawa 2011.
- Siemek M. J.**, *Goldman i epistemologia sensotwórczej intersubiektywności*, [w:] *idem*, *Wolność, rozum, intersubiektywność*, Warszawa 2002.
- Siemek M. J.**, *Filozofia i społeczeństwo w powojennej Polsce*, [w:] *idem*, *Wolność, rozum, intersubiektywność*, Warszawa 2002.
- Sikora M.**, *Język a naukowy obraz świata, czyli czy słowa uchwytyją rzeczywistość*, [w:] B. Trojanna (red.), *Rzeczywistość języka*, Wrocław 1999.
- Skoczyński J., Woleński J.**, *Historia filozofii polskiej*, Kraków 2010.
- Słomski W.**, *Pozytywizm*, [w:] L. Gawor, Z. Stachowski (red.), *Filozofia współczesna*, Bydgoszcz 2006.
- Smoczyński P. J.**, *Dyskusje wokół filozofii prawa w polskim prawoznawstwie powojennym. Zarys zagadnień*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 2–3.

- Smoczyński P. J.**, *Kilka uwag w sprawie filozofii prawa*, „Nowe Książki” 1985, nr 6.
- Smolak M.**, *Zmiana paradygmatu interpretacyjnego w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1998, z. 3.
- Sobański R.**, *Iurisprudentia – vera, non simulata philosophia (Uwagi o formacji filozoficznej prawników)*, [w:] B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992.
- Spyra T.**, *Granice wykładni prawa. Znaczenie językowe tekstu prawnego jako granica wykładni*, Zakamycze 2006.
- Stawecki T., Winczorek P.**, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2003.
- Stawecki T.**, *Filozofia prawa a teoria prawa: spór nierozstrzygalny czy pozorny?*, „Studia Iuridica” 2006, t. 45.
- Stawecki T.**, *Przedmiot, założenia i zadania filozofii prawa oraz teorii prawa według Artura Kozaka*, [w:] M. Pichlak (red.), *Profesjonalna kultura prawnicza*, Warszawa 2012.
- Stelmach J.**, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny model teorii prawa*, „Studia Prawnicze” 1984, z. 3–4.
- Stelmach J.**, *Spór o metodę we współczesnej nauce ogólnej o prawie*, [w:] K. Opalek, F. Ryszka, W. Sokolewicz (red.), *Prawo i polityka*, Warszawa 1988.
- Stelmach J.**, *Naturalistyczna i antynaturalistyczna wersja nauki ogólnej o prawie*, [w:] *Problemy metodologii i filozofii prawa*, Wrocław 1988.
- Stelmach J.**, *Co to jest hermeneutyka?*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989.
- Stelmach J.**, *Filozoficzne podstawy hermeneutyki prawniczej*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1990, t. 4.
- Stelmach J., Sarkowicz R.**, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1999.
- Stelmach J.**, *Współczesna filozofia interpretacji prawniczej*, Kraków 1999.
- Stelmach J.**, *Ponowoczesna filozofia prawa*, [w:] *idem* (red.), *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2003.
- Stelmach J.**, *Epistemologiczna perspektywa ponowoczesnej filozofii prawa*, [w:] *Prawo – Władza – Społeczeństwo – Polityka. Księga jubileuszowa profesora Krzysztofa Pałeckiego*, Toruń 2006.
- Stelmach J., Brożek B.**, *Metody prawnicze*, Kraków 2006.
- Stelmach J.**, *Spór o ekonomiczną analizę prawa*, [w:] *Analiza ekonomiczna w zastosowaniach prawniczych*, Warszawa 2007.
- Sulikowski A.**, *O ponowoczesnej teorii prawa*, [w:] *idem* (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. W poszukiwaniu podstaw prawa*, Wrocław 2006.
- Sulikowski A.**, *The crisis of traditional legal theory. A diagnosis and view into the future*, [w:] A. Bator, Z. Pulka (red.), *Legal Theory and Philosophy of Law: Towards Contemporary Challenges*, Warszawa 2013.
- Szostak W.**, *Kilka uwag o współczesnej teorii państwa w Polsce*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga jubileuszowa Profesor Marii Boruckiej-Arctowej*, Kraków 1992.
- Szubka T.**, *Filozofia analityczna. Koncepcje, metody, ograniczenia*, Wrocław 2005.

- Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1979.
- Szyszkowska M., *Odrodzenie filozofii prawa*, „Nowe Książki” 1985, nr 4.
- Szyszkowska M., *Filozofia człowieka u podstaw systemów filozoficznoprawnych XX wieku*, „Studia Filozoficzne” 1989, nr 1(278).
- Szyszkowska M., *Filozofia prawa i filozofia człowieka*, Warszawa 1989.
- Szyszkowska M., *Europejska filozofia prawa*, Warszawa 1995.
- Szyszkowska M., *Filozofia w Europie*, Białystok 1999.
- Szyszkowska M., *Zarys filozofii prawa*, Białystok 2000.
- Szyszkowska M., Grat I. S., Kozłowski T., Kryniecka-Piotrak A., Mitera M., *Filozofia prawa*, Warszawa 2001.
- Szyszkowska M., *Niezbędność filozofii oraz filozofii prawa w kształceniu prawników*, [w:] A. Turcka (red.), *Humanizacja zawodów prawniczych a nauczanie akademickie*, Warszawa 2002.
- Szyszkowska M., *Teoria i filozofia prawa*, Warszawa 2008.
- Śmiałowski J., Lang W., Delorme A., *Z zagadnień nauki o normie prawnej*, Warszawa 1961.
- Tischner J., *Budowanie demokracji (refleksje na temat filozoficznych podstaw prawa)*, [w:] B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992.
- Tokarczyk R., *O potrzebie filozofii prawa (W związku z książką M. Szyszkowskiej)*, „Państwo i Prawo” 1983, z. 12.
- Tokarczyk R., *Praktyczne treści filozofii prawa*, [w:] B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992.
- Tokarczyk R., *Prawo natury jako uniwersalna podstawa ładu społecznego*, [w:] B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenia prawa*, Katowice 1992.
- Tokarczyk R., recenzja pracy K. Opałka i J. Wróblewskiego *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, „Państwo i Prawo” 1992, z. 10.
- Tokarczyk R., *Polskie spory o potrzebę filozofii prawa*, „Wiadomości Uniwersyteckie” 1994, nr 1(24).
- Tokarczyk R., *Filozofia prawa*, Lublin 2004.
- Turska A., *O metodologicznych funkcjach teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 1970, z. 8–9.
- Tyl M., *Polskie modele filozofii historii filozofii*, [w:] J. Skoczyński (red.), *Polskie ethos i logos*, Kraków 2008.
- Wańkiewicz H., *Historia filozofii prawa starożytnego świata pogańskiego. Część I. Grecja – okres najwcześniejszy i helleński*, Lublin 1960.
- Wojciechowski B., *Rola antropologii prawniczej w badaniach prawnoporównawczych*, [w:] Z. Tobor (red.), *Prawoznawstwo a praktyka stosowania prawa*, Katowice 2002.
- Wojciechowski M., *Ontologia a prawo*, [w:] J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2007.
- Wojtczak S., *Zawłaszczenie i wywłaszczenie jako dwie skrajne strategie teoretyków i filozofów prawa wobec postmodernizmu*, [w:] M. Błachut (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, Wrocław 2007.

- Wojtczak S.**, *Wpływ piśmiennictwa anglojęzycznego z zakresu prawoznawstwa na zmianę paradygmatu polskiej teorii prawa*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, t. 312, Wrocław 2011.
- Woleński J.**, *Logiczne problemy wykładni prawa*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Prawnicze” 1972, z. 56.
- Woleński J.**, *Spór o status metodologiczny nauki o polityce*, [w:] K. Opalek (red.), *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, Warszawa 1975.
- Woleński J.**, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Prawnicze”, 1980, z. 92.
- Woleński J.**, *Dyscyplina naukowa a teoria naukowa*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 1981, z. 1–2(65–66).
- Woleński J.**, *Szkoła lwowsko-warszawska a polska teoria prawa*, „Studia Prawnicze” 1985, z. 3–4.
- Woleński J.**, *Filozofia szkoły lwowsko-warszawskiej*, Wrocław 1986.
- Woleński J.**, *Kontrowersje metametodologiczne*, [w:] J. Kędziński (red.), *Podstawy naukoznawstwa. Wybór tekstów*, Wrocław 1988.
- Woleński J.**, *Możliwe światy teorii prawa*, [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński (red.), *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, Poznań 1990.
- Woleński J.**, *Ludwig Wittgenstein o naturze refleksji filozoficznej*, [w:] Z. Kuderowicz (red.), *Filozofia XX wieku*, t. 2, Warszawa 2002.
- Woleński J.**, *Kazimierz Ajdukiewicz jako filozof języka i poznania*, [w:] Z. Kuderowicz (red.), *Filozofia XX wieku*, t. 2, Warszawa 2002.
- Woleński J.**, *Naturalizm w teorii prawa*, [w:] A. Choduń i S. Czepita (red.) *W poszukiwaniu dobra wspólnego. Księga jubileuszowa Profesora Macieja Zielińskiego*, Szczecin 2010.
- Woleński J.**, *Czy nauka opiera się na założeniach filozoficznych i prowadzi do konsekwencji filozoficznych?*, [w:] S. Butryn, M. Czarnocka, W. Ługowski i A. Michalska (red.), *Nauka w filozofii. Oblicza obecności*, Warszawa 2011.
- Wróblewski J.**, *Krytyka normatywistycznej teorii prawa i państwa Hansa Kelsena*, Warszawa 1955.
- Wróblewski J.**, *Zarys krytyki normatywizmu Hansa Kelsena*, „Państwo i Prawo” 1955, z. 6.
- Wróblewski J.**, *Personalistyczna filozofia prawa w Ameryce Łacińskiej*, „Państwo i Prawo” 1956, z. 10.
- Wróblewski J.**, *Fenomenologiczna filozofia prawa w Ameryce Łacińskiej*, „Państwo i Prawo” 1957, z. 6.
- Wróblewski J.**, *Egologiczna teoria prawa przeciw czystej teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 1959, z. 8–9.
- Wróblewski J.**, *Zagadnienia przedmiotu i metody teorii państwa i prawa*, „Państwo i Prawo” 1961, z. 11.
- Wróblewski J.**, *Relatywistyczne teorie prawa*, „Państwo i Prawo” 1963, z. 8.
- Wróblewski J.**, *O naukowości prawoznawstwa*, „Państwo i Prawo” 1965, z. 8–9.

- Wróblewski J.**, *Postawa filozoficzna i afilozoficzna we współczesnej teorii prawa*, „Studia Prawnicze” 1966, z. 13.
- Wróblewski J.**, *Socjologia prawa a prawoznawstwo*, „Państwo i Prawo” 1967, z. 12.
- Wróblewski J.**, *Prawo i płaszczyzny jego badania*, „Państwo i Prawo” 1969, z. 6.
- Wróblewski J.**, *Zagadnienie wielopłaszczyznowości w metodologii współczesnej teorii prawa*, „Studia Prawnicze” 1969, z. 21.
- Wróblewski J.**, *Norma prawna jako przedmiot prawoznawstwa*, „Państwo i Prawo” 1970, z. 5.
- Wróblewski J.**, *Teoria państwa i prawa – stan aktualny i problemy rozwoju*, „Państwo i Prawo” 1972, z. 11.
- Wróblewski J.**, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988.
- Wróblewski J.**, *Wartości a decyzja sądowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Wróblewski J.**, *Metody logiczno-językowe w prawoznawstwie*, [w:] A. Łopatka (red.), *Metody badania prawa. Materiały sympozjum. Warszawa 28–29 IV 1971*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Wróblewski J.**, *Problemy metodologiczne badań instytucji prawno-ustrojowych*, „Problemy Rad Narodowych” 1973, nr 25.
- Wróblewski J.**, *Uzasadnianie systemów etycznych a etyka niezależna*, „Studia Filozoficzne” 1974, nr 5.
- Wróblewski J.**, *Filozoficzne problemy teorii prawa (Rozważania metodologiczne)*, „Państwo i Prawo” 1974, z. 11.
- Wróblewski J.**, *Teoria prawa – wielopłaszczyznowa, empiryczna czy socjologiczna*, „Studia Metodologiczne” 1974, nr 12.
- Wróblewski J.**, *Modele prawoznawstwa a typy kształcenia prawniczego*, „Państwo i Prawo” 1981, z. 4.
- Wróblewski J.**, *Badania prawnoempiryczne a metodologia prawoznawstwa*, „Problemy Rad Narodowych” 1981, nr 50.
- Wróblewski J.**, *Filozofia, metodologia i antypozytywizm prawniczy Leona Petrażyckiego*, „Studia Filozoficzne” 1981, nr 5.
- Wróblewski J.**, recenzja pracy Z. Ziemińskiego *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, „Państwo i Prawo” 1981, z. 1.
- Wróblewski J.**, *Filozoficzno-metodologiczne zagadnienia współczesnej amerykańskiej teorii prawa*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1983, t. 30.
- Wróblewski J.**, *Nauki prawne: poznanie a praktyka społeczna*, „Państwo i Prawo” 1985, z. 7–8.
- Wróblewski J.**, *Prawoznawstwo: Perspektywa technicystyczna i humanistyczna. (Z problemów III Kongresu Nauki)*, „Państwo i Prawo” 1986, z. 4.
- Wróblewski J.**, *Nauki prawne a dokumenty III Kongresu Nauki Polskiej*, „Państwo i Prawo” 1987, z. 3.
- Wróblewski J.**, *Ontologiczna złożoność prawa. Podejście metateoretyczne*, [w:] K. Opałek, F. Ryszka, W. Sokolewicz (red.), *Prawo i polityka*, Warszawa 1988.

- Wróblewski J.**, *Contemporary Models of the Legal Sciences*, Wrocław 1989.
- Wronkowska S., Ziemiński Z.**, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001.
- Zachariasz A. L.**, *Kantyzm: filozofia kryzysu czy przełomu, czyli o aktualności transcendentalizmu*, [w:] R. Kozłowski, *Filozofia Kanta i jej recepcja*, Poznań 2000.
- Zajadło J.**, *Marksistowska doktryna prawa natury in statu nascendi czy rehabilitacja antytypizmu?*, „Państwo i Prawo” 1986, z. 9.
- Zajadło J.**, *Filozofia prawa międzynarodowego?*, „Państwo i Prawo” 2007, z. 2.
- Zajadło J.**, *Filozofia prawa*, [w:] idem (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2007.
- Zajadło J.**, *Marksistowska teoria prawa*, [w:] idem (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2007.
- Zajadło J.**, *Teoria prawa*, [w:] idem (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2007.
- Zajadło J.**, *Po co prawnikom filozofia prawa?*, Warszawa 2008.
- Zajadło J.**, *Sędzia konstytucyjny – profil filozoficznoprawny*, [w:] W. Staśkiewicz, T. Stawecki (red.), *Dyskrecjonalność w prawie. Materiały XVIII Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Teorii i Filozofii Prawa. Miedzyszyn k. Warszawy 22–24 września 2008 r.*, Warszawa 2010.
- Zajadło J.**, *Filozofia prawa a teoria prawa we współczesnej jurysprudencji niemieckiej*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, t. 312, Wrocław 2011.
- Zakrzewski W.**, *Perspektywy rozwoju nauk prawnych w PRL*, „Państwo i Prawo” 1973, z. 4.
- Zawadzki S.**, *Z problematyki badań empirycznych w naukach prawnych*, „Państwo i Prawo” 1966, z. 3.
- Zawadzki S.**, *Stan nauk prawnych i ich zadania w procesie socjalistycznej odnowy*, „Państwo i Prawo” 1984, z. 9.
- Zawadzki S.**, *Problemy teoretyczne prac nad zmianą konstytucji*, „Państwo i Prawo” 1987, z. 10.
- Zeidler K.**, *Czy koniec teorii prawa – co nam podpowiada historii filozofii analitycznej?*, [w:] P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa? Z zagadnień teorii i filozofii prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, t. 312, Wrocław 2011.
- Zieliński M.**, *Poznanie sądowe a poznanie naukowe*, Poznań 1979.
- Zieliński M., Ziemiński Z.**, *Uzasadnianie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie*, Warszawa 1988.
- Zieliński T.**, *Antropologiczne i aksjologiczne podstawy prawa pracy*, [w:] B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992.
- Ziemiński Z.**, *Rodzaje sporów w prawoznawstwie*, „Studia Metodologiczne” 1968, nr 4.
- Ziemiński Z.**, *O trudnościach rozwoju teoretycznej problematyki prawoznawstwa*, „Państwo i Prawo” 1968, z. 8–9.
- Ziemiński Z.**, *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972.
- Ziemiński Z.**, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, Warszawa 1974.

- Ziemiński Z.**, *Socjologia prawa jako nauka prawna*, Warszawa–Poznań 1975.
- Ziemiński Z.**, *Teoria prawa*, Warszawa–Poznań 1977.
- Ziemiński Z.**, *O miejsce problematyki metodologicznej w naukach prawnych*, „Państwo i Prawo” 1978, z. 1.
- Ziemiński Z.**, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980.
- Ziemiński Z.**, *Szkice z metodologii szczegółowych nauk prawnych*, Warszawa–Poznań 1983.
- Ziemiński Z.**, *Deskrypcjonistyczna i rekonstrukcjonistyczna analiza języka w prawoznawstwie*, „Studia Prawnicze” 1985, z. 3–4.
- Ziemiński Z.**, *O pojmowaniu celu, zadania roli i funkcji prawa*, „Państwo i Prawo” 1987, z. 12.
- Ziemiński Z.**, *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa 1990.
- Ziemiński Z.**, *Teoria prawa a filozofia prawa i jurysprudencja ogólna*, [w:] B. Czech (red.), *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992.
- Ziemiński Z.**, *Zarys zagadnień etyki*, Poznań–Toruń 1994.
- Zirk-Sadowski M.**, *Hermeneutyka a problemy filozofii prawa*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1982, t. 28.
- Zirk-Sadowski M.**, *Demokracja jako hermeneutyka*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1982, t. 29.
- Zirk-Sadowski M.**, *Rozumienie ocen w języku prawnym*, Łódź 1984.
- Zirk-Sadowski M.**, *Uniwersalna pragmatyka a teoria i filozofia prawa*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1986, t. 37.
- Zirk-Sadowski M.**, *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Łódź 1998.
- Zirk-Sadowski M.**, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Zakamycze 2000.
- Zirk-Sadowski M.**, *Pozytywizm prawniczy a filozoficzna opozycja podmiotu i przedmiotu poznania*, [w:] J. Stelmach (red.) *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2001.
- Zirk-Sadowski M.**, *Postmodernistyczna jurysprudencja?*, [w:] M. Błachut (red.) *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, Wrocław 2007.

Podjmując się odpowiedzenia na pytanie, jak polska teoria prawa postrzega swoje związki z filozofią, stawiam sobie trzy jak najściślej ze sobą powiązane zadania. Pierwsze – rekonstrukcyjne – polega na odtworzeniu stanowisk wypracowanych w interesującej mnie dyscyplinie, dotyczących jej związków z filozofią. Zadanie drugie – nazwijmy je refiguracyjnym – to propozycja ułożenia poszczególnych głosów w jedną scalającą narrację, pozwalającą wyeksponować najistotniejsze kwestie sporne oraz być może nieco rozjaśnić niektóre z nich. Trzecie natomiast zadanie – reinterpretacyjne – to podjęcie próby nowego odczytania kilku ważnych momentów w polskiej dyskusji o filozoficznym zaangażowaniu teorii prawa. Nawiązując do wskazówek Tadeusza Kotarbińskiego, uczącego „dobrej roboty filozoficznej”, można powiedzieć, że chodzi tu o przesunięcie z postępowania „globalnie naśladowczego” w kierunku „metody interpretacji twórczej”.

Z „Wprowadzenia”